WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

Nr 94 Cena **20** gr.

Dnia 30 sierpnia - 3 września 1938.

WYDANIE SPECJALNE
na
TARGI WSCHODNIE
1938.

Artykuły, opisy, informacje
40 stronic-150 ciekawych ilustracyj

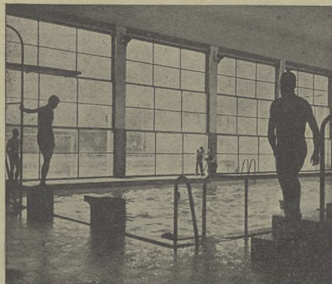
Jak pracują i co tworzą
NA ZIEMIACH POŁUDNIOWO - WSCHODNICH.


Kościół OO. Bernardynów.


LWÓW W ILUSTRACJACH.


Pomnik Króla Jana III. Sobieskiego.


Kopiec Unii Lubelskiej.

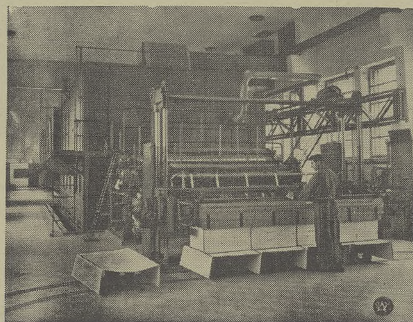

Kryta pływalnia P. W. i W. F. przy ul. Jabłonowskich.





Urna wykonana na Kursie przemysłu ludowego w Nadwórnej.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA?

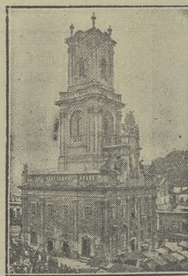


Z Centralnego Okręgu Przemysłowego. Z licznych artykułów oraz ilustracyj WSCHOD-u mieli sposobność Czytelnicy stwierdzić, że rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego postępuje w bardzo szybkim tempie. Obecnie zamieszczamy obok zdjęcie fotograficzne z powstałej tam fabryki celulozy w Niedomicach, powiat Tarnów. Zdjęcie przedstawia cięcie celulozy na arkusze.



PIERWSZE ZBIORY tegorocznych JABŁEK.

Na targowiskach miast Małopolski wschodniej pojawiły się transporty z pierwszych zbiorów jabłek tzw. „papierówki", co przedstawia oryginalne zdjęcie fotograficzne WSCHOD-u, obok zamieszczone.



Starożytny ratusz w Buczaczu.



Jeden z pawilonów na Targach Wschodnich.

Dziś 40 stronic, 150 ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

Nr. 94 Cena 20 gr. Rok III.
Dnia 30 sierpnia - 3 września 1938.
WYCHODZI 10, 20 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. - Tel. 210-86

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO – WSCHODNICH

WIELKIE WINOBRANIE W ZALESZCZYKACH.
Zjazd z całej Polski
na teren Cieplego Podola
16 września do 5 października 1938.



Widok na Ratusz i wieżę Katedry we Lwowie.



Krużganki w gmachu Muzeum im. Króla Jana III. w Rynku we Lwowie.

REGION południowo-wschodni na przeglądzie swej pracy.

Wśród równego, spokojnego rytmu pracy w różnorodnych dziedzinach na niwie współczesnej Polski, wśród huku młotów pracowitych i miarowego warczenia kół w warsztatach, wśród wysiłków, mozolnych a wytrwałych zjawiają się chwile, w których stajemy jakby u granicznego kamienia, by okiem wstecz rzucić i objąć sumę wykonanej pracy z jednej strony, a z drugiej w oparciu o osiągnięte wyniki opracować plan na najbliższą przyszłość, by osiągnąć to, czego w minionym okresie uzyskać nie było można i nowe wytyczać drogi w dążeniach do uzyskania jak najlepszego rozwoju. Wielce korzystnym dla sprawy jest podobne, chwilowe jakby zatrzymanie się u mety wartkim prądem płynącego wciąż życia, by z przebytej drogi wysnuć realne wskazania na najbliższą przyszłość.

Taką właśnie chwilą „rachunku sumienia" jest **chwila „Targów Wschodnich", które nieprzerwaną wstęgą snują się od r. 1921, rok za rokiem, użyczając obrazu życia gospodarczego nie tylko Lwowa, ale i całego regionu: trzech województw południowo - wschodnich.** Podkreślić należy w tej mierze, że już w pierwszych a tak twardych latach, które południowo - wschodni region Rzeczypospolitej przeżywał po wojnie światowej i w następnych latach wojennego rozgwaru — nawiązaną została nić do dawnej, świetnej tradycji gospodarczej, jaką cieszył się Lwów, gdy ujął ster pośrednictwa handlowego między Wschodem a Zachodem i stworzył w murach swych ośrodek bujnego życia handlowego o międzynarodowym znaczeniu.

Nowe zagadnienia w życiu gospodarczym i nowe problemy zarysowały się przed Lwowem z nastaniem powojennego okresu, gdy miasto po powrocie do dawnej a tak starej łączności z Rzeczypospolitą straciło znaczenie stołecznego ośrodka i ostało się wśród nowych warunków ustrojowych jako miasto wojewódzkie. Nakreślone mu zostały w ten sposób o wiele szczuplejsze możności rozwojowe, a przecież — co z naciskiem podkreślić należy — **Lwów wśród tych zmienionych form swego nowego życia, nie zasklepił się bynajmniej w tej swej już podrzędniejszej roli, ale wzbudziwszy w sobie hart dawny i nawiązawszy do świetnej, dawnej tradycji, ruszył na dalsze zmienione drogi rozwojowe z uwzględnieniem nowej swojej pozycji na terenie Rzeczypospolitej, popłynął odważnie a wytrwale z nową falą dziejową i dołożył wszelkich, trudem znaczonym zabiegów, aby utrzymać się na jej powierzchni.**

I trzeba przyznać, że zarówno Lwów, jak i ziemie południowo-wschodnie od szeregu lat, pomimo nieraz bardzo uciążliwych, twardych a ciężkich warunków utrzymują się skutecznie na tej fali i tworzą dzieła, które nadto jasne a promienne światło rzucają na trud regionu, z pełnym zaparciem spełniany.

Na nowych kartach Lwowa i południowo - wschodniego regionu od szeregu lat **tworzone są dzieła, które dumą szlachetną napełniać muszą serca i napawać radością,** gdy wzrok obejmuje tę szczytnie spełnianą rolę, jaką odgrywa na całym tym obszarze Lwów, promieniując **jako potężne ognisko kultury polskiej i wybitny rynek handlowo - gospodarczy.**

Takim dziełem na przestrzeni długich, szarych dni jest jakby świąteczny pokaz przeglądowy całorocznych zamierzeń, przekuwanych w realne czyny, — w okresie „Targów Wschodnich", — tego wspaniałego wyrazu tężyzny ziem południowo - wschodnich jest doroczny pokaz „Targów Wschodnich" wielkim świętem pracy i twórczego wysiłku, — jest **przeglądem rozwoju życia gospodarczego na terenie Lwowa jako miasta i jako ośrodka, ogniskującego życie ziem południowo - wschodnich i odpowiedzialnego za ich gospodarczą przyszłość i rozwój.**

A przecie są „Targi Wschodnie' zaledwie jednym odcinkiem bujnego życia na obszarze tego regionu.

Redakcja „WSCHODU" na łamach swego wydawnictwa skrzętnie notuje w ciągu roku poszczególne fragmenty tej ogromnej sumy pracy, jaka spełniana jest przez stojącą na wysokim poziomie poczucia obywatelskiego ludność, która na obszarze trzech województw południowo-wschodnich z pełną ofiarnością i zapobiegliwością znaczy zamierzenia wspaniałym często sukcesem.

Od jaru Zbrucza po dźwigający się na zachodnich rubieżach regionu potężny i ogromny obszar przemysłowy, — od pogórzy karpackich po wołyńskie wzgórza w ciągu szarych dni spełniany jest ogrom pracy.

Na poszczególnych odcinkach naszego regionu w ciągu roku powstaje tyle dzieł pięknych a pożytecznych, iż razem wzięte dają wspaniały pod każdym względem obraz całego naszego regionu.

W jego miastach i miasteczkach, gminach i gromadach, nawet w najmniejszych osadach i zakątkach regionu, gdzie w przysiółku drobnym żyje zaledwie kilka rodzin polskich, rok każdy przynosi nowe zdobycze na odłogiem nieraz stojącym polu kulturalnym. I jeżeli we Włoszech w dobie rządów Mussoliniego każda miejscowość uważa niejako za punkt swego honoru, aby w rocznicę powstania faszystowskiego ustroju wystąpić z jakimś „żywym pomnikiem" swej tężyzny fizycznej czy umysłowej i w każdym roku w rocznicę okazać społeczeństwu nowe dzieło użyteczności publicznej na swym odcinku, — **śmiało możemy ważyć zdanie, iż podobne usiłowania widzimy i na obszarze ziem południowo-wschodnich.**

Dźwigają się po południowo - wschodnim regionie **kościoły i kaplice,** na zachodnim obszarze regionu rośnie **jedna fabryka po drugiej,** powstają nowe, **wielkie i małe warsztaty** pracy, inicjatywa lekarzy lwowskich rozbudowuje **Morszyn**

Targi Wschodnie 1938 roku.

Jak co roku niezawodnie,
Na jesieni złotym tle
Osiemnaste Targi Wschodnie
Otworzyły bramy swe.

Więc prastary gród kresowy
Budzi się z długiego snu
I zaczyna żywot nowy,
Jakby zaczerpnąwszy tchu.

Dotąd było tak bezgłośnie,
Teraz życie, gwar i ruch —
W piersiach lwowskie serce rośnie,
Lwowski się podnosi duch.

Już nam teraz nie wystarcza
Wyrzeczenia cichy gest:
Ta placówka gospodarcza
Chlubą wschodnich kresów jest.

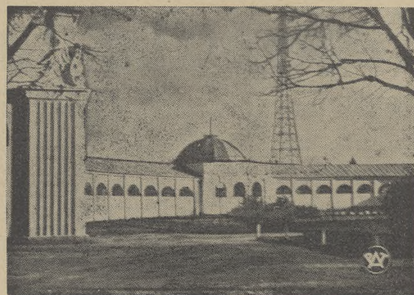
Jest dowodem tej tężyzny,
Z której słynął zawsze Lwów
I tej pracy dla ojczyzny,
Co chce czynów a nie słów.

Jak co roku niezawodnie,
Na jesieni złotym tle
Osiemnaste Targi Wschodnie
Otworzyły bramy swe.

Henryk ZBIERZCHOWSKI.

Międzynarodowe Targi Wschodnie we Lwowie.

Zdjęcie obok zamieszczone przedstawia Pawilon Centralny na placu Targów Wschodnich. W głębi widoczny maszt lwowskiej Rozgłośni Polskiego Radia.



do poziomu pierwszorzędnego zdrojowiska o nowoczesnym, zachodnim wyglądzie, wyrastają po wsiach i miasteczkach domy ludowe, **mnożą się kółka rolnicze i rozmaitego typu spółdzielnie,** — te tylko na pierwszy rzut oka ujęte fragmenty rzetelnych a ofiarnych zabiegów społeczeństwa nadto świadczą, iż zamierzenia i projekty, w czyn przekuwane składają się na jeden **wspaniały obraz wielkiego rozmachu, jaki tętni na obszarze trzech południowo - wschodnich województw i ich duchowego ośrodka lwowskiego.**

Jakby w ognisku soczewki skupia się ta wspaniała praca naszego regionu na łamach „Wschodu", na których w ciągu szarych dni całego roku znachodzi konkretny wyraz: ku pokrzepieniu współczesnego pokolenia, ku naśladowaniu tych, które po nim obejmą spuściznę.

Miasto Lwów, Targi Wschodnie i C. O. P.

Opinia wojewody Alfreda Biłyka.

Wojewoda lwowski Alfred Biłyk.

W związku z tegorocznymi Targami Wschodnimi we Lwowie, wojewoda lwowski p. **Alfred Biłyk** przyjął redaktora Prasowej Agencji Informacyjnej **WSCHÓD** i udzielił następujących informacyj:

— Zapytuje mnie pan, panie redaktorze, czy i jakie skutki wielkich dzieł, tworzonych obecnie na terenie województwa lwowskiego, można zaobserwować już obecnie? Sądzę, że okres powstawania tych dzieł, trwający, okrągło licząc rok, nie upoważnia w tej chwili jeszcze do wysuwania wniosków kategorycznych i sięgających poza najbliższy teren, objęty zakładami przemysłowymi, powstającymi w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Mimo to jednak sądzę, że zapowiedzi p. Wicepremiera i Ministra Skarbu, który niejednokrotnie podkreślał, że istotą zamierzeń jego, jest nie powołanie do życia takich, czy innych zakładów przemysłowych tylko, lecz **spowodowanie skutków, które powstanie tych zakładów musi wywołać na terenie całego Państwa,** sprawdzają się w zupełności.

I inaczej być nie może.

Zapewne, że skutki zakładania na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego zakładów przemysłowych państwowych i prywatnych, są najwyraźniej widoczne w bezpośrednim otoczeniu tych zakładów. Ludność terenu Centralnego Okręgu Przemysłowego **uzyskała pracę,** możliwości zarobkowania końmi powiększyły się znacznie, **produkcja rolnicza staje się tam coraz bardziej zyskowną,** ważniejsza jednak od tego wszystkiego jest bliska już perspektywa, **że młodzież tego okręgu wyjdzie ze wsi do przemysłu,** że więc zacznie się naturalny zdrowy proces urbanizacji w tym okręgu.

Kierownik budowy Zakładów Południowych zapewnił mnie z całą powagą i poczuciem rzeczywistości, że budowane obecnie miasto Stalowa Wola w przeciągu lat pięciu będzie liczyła kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. A przecież zamieszka w tym mieście nie kto inny, jak młody człowiek z bliższej i dalszej okolicy, który w ten sposób z wyrostka wiejskiego, wałęsającego się po wsi bez celu i mającego zupełnie zrozumiałe pretensje do wszystkiego i wszystkich, stanie się zarabiającym pracownikiem fizycznym, czy umysłowym.

Także i dla istniejącego już w Państwie przemysłu, powstające w Centralnym Okręgu Przemysłowym nowe zakłady przemysłowe, **przedstawiają się jako moment w dalszym rozwoju tego przemysłu dodatni.**

Myliłby się ten, ktoby twierdził, że przemysł ten będzie stanowił konkurencję dla już istniejącego. Można już obecnie zanotować zjawisko, że zakłady powstające, dają zamówienia fabrykom istniejącym, a co więcej, **zamówienia te wzrosną** z chwilą, kiedy budujące się zakłady osiągną pełną produkcję.

Dzięki skoordynowaniu pracy, zarówno powstających zakładów, jak i decyzji p. Ministra Spraw Wojskowych, udało mi się uzyskać zapewnienie, że **pewna od lat we Lwowie już nieczynna fabryka, uzyska pod dostawy** dla jednego z zakładów Centralnego Okręgu Przemysłowego i zostanie w ten sposób **reaktywowana.**

Zjawisko to uważam za typowe, właśnie pod względem widzenia zapowiedzi p. Wicepremiera, że **wysiłek finansowy Państwa,** aczkolwiek skoncentrowany w okręgu stosunkowo niedużym, **musi wywołać repercusje dodatnie na terenie całego Państwa.**

Wszystkie opisane wyżej zjawiska interesują i to w sposób zdecydowanie praktyczny, powstałą tu przed rokiem **Radę Gospodarczą.** Jestem szczęśliwy, iż Rada ta będzie mogła w pracach swych być coraz bliższą dnia dzisiejszego. Nie będzie musiała ograniczać się do opracowań teoretycznych, lecz coraz częściej będzie napotykała w swej pracy **zagadnienia zgoła realne.**

Sądzę również, że także i instytucja Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie **zyska i zyskiwać będzie** w miarę rozwoju Centralnego Okręgu Przemysłowego **coraz bardziej na aktualności.**

Jest dla mnie rzeczą niewątpliwą, **że ludzie,** interesujący się Centralnym Okręgiem Przemysłowym, jako tym terenem uprzywilejowanym, w którym Państwo chce mieć skoncentrowane życie przemysłowe, **muszą widzieć w Targach Wschodnich okazję do zorientowania się, co i gdzie przedsiębiorstwa ich mogą kupić i sprzedać.**

Zwiększona w tym roku bieżącym propaganda, a nawet wprost akwizycja wystawców, jak najdalej idące udogodnienia ze strony miasta i samych Targów Wschodnich, powinny się opłacić wielokrotnie Targom, miastu i interesowi publicznemu.

Dzisiejszy Lwów.

Mimo przeróżne obawy o lwowski stan posiadania, o utrzymanie dla Lwowa poważnego i godnego jego tradycji charakteru, o zasobność jego w nieodzowne wielkomiejskiemu organizmowi urządzenia — sytuacja miasta w ostatnim okresie, zamykającym się wakacjami, przedstawia się w obiektywnej obserwacji raczej pozytywnie. To pewna, że nie wiele słychać o jakichś inwestycjach, któreby wpływały na kształtowanie się nowych i stałych możliwości ekonomicznych dla tutejszej ludności, głucho też o restytucji ewakuowanych w swoim czasie do stolicy instytucyj; niemniej jednak wygląd miasta i organizacja jego ulicy zyskuje coraz bardziej, **zaś 380.000 jego mieszkańców, coraz dobitniej odczuwa pieczołowitość, jaką okazują miastu jego samorządowe władze.**

Niełatwą jest rzeczą utrzymanie miasta w porządku, a więc postawienie go na stopie korzystnej nie tylko dla potrzeb, ale też odpowiadającej wymogom nowoczesnej estetyki urbanistycznej. Lwów nabrał w ostatnich czasach charakteru metropolii „mieszkalnej", ożywił się w nim bodaj najsilniej w Polsce ruch budowlany, **powstają w nim wciąż nowe kompleksy gmachów, całe ulice i nawet dzielnice.** To całe narastanie miasta musiało być przy ogromnym nakładzie kosztów i wysiłku wciągnięte w obręb ogólnego planu miejskich robót, musiano na peryferiach, które dziś już przestały być peryferiami, wyznaczyć i przeprowadzić ulice, położyć chodniki, zbudować jezdnie i wszystko to przyprowadzić do porządku, przez organizację komunikacji nowych dzielnic z resztą miasta. Jeszcze więcej trudu wymagała adaptacja i konserwacja śródmieścia, odbudowa urządzeń zniszczonych i akcja estetyfikacji lwowskiego wyglądu. Te charakterystyczne, tyle rązy wyśmiewane i wciąż stanowiące przedmiot powszednich narzekań rozkopania lwowskich ulic trwające od kilka miesięcy, były nieodzowną koniecznością, której **efekt prezentuje się już dzisiaj w całej swojej okazałości.**

Dr STANISŁAW OSTROWSKI
poseł i prezydent m. Lwowa.

Po przebudowie i oddaniu do użytku publicznego olbrzymiej arterii komunikacji wewnętrznej ulicy Gródeckiej ukończono właśnie prace nad uregulowaniem i zupełnie nowym urządzeniem wielkiej arterii Łyczakowskiej. Zatroszczono się o stan jezdni i chodników, które choć w centrum miasta położone, wymagały już oddawna przeróbki i renowacji, jak np. ul. Fredry, ul. św. Mikołaja, ul. Mochnackiego itd.

Zarządzenie premiera, dotyczące odnowienia i nadania estetycznego wyglądu murom kamienicznym, nie zastało Lwowa nieprzygotowanego. Już oddawna z **inicjatywy czynników miejskich prowadzi się tu akcję uestetycznienia gmachów i ulicy.** Prawie wszystkie sklepy w śródmieściu zostały już zmuszone do usunięcia szpecących je portali, w dzielnicach zabytkowych, odsłonięto stare mury i fasady, dokonano już również poważnych prac odsłaniających historyczne obwarowania przy posesji klasztoru oo. Bernardynów. Po zburzeniu nieestetycznej budowli przy ul. Czarnieckiego, uporządkowano i przygotowano do estetycznego urządzenia dzisiejszy pl. Bandurskiego. To co zostało tu wyliczone, jest naturalnie tylko częścią szczegółów wielkiej akcji, niemniej jednak jest w stanie dać **ogólny pogląd na pracę czynników miejskich w zakresie rzeczowej urbanizacji i korzystnej przebudowy Lwowa.**

Korzyści i celu tej przebudowy nie trzeba chyba analizować, ani udowadniać. Pomijając już wartość społeczną tych prac, które przecież pociągnęły za sobą masowe zatrudnienie miejscowych bezrobotnych, to przygotowanie Lwowa do wygody mieszkańców i na podziw odwiedzających, spełniło zdawna już wysuwany postulat, który przez poprzednie zarządy miejskie Lwowa nie zawsze był należycie uwzględniany.

Urzędujące w tej chwili Prezydium miasta potrafiło, brnąc przez mnóstwo przeszkód materialnych, **zrobić w zakresie swoich możliwości** — nie wahajmy się to twierdzić — **wszystko.**

Ta troska o dobro miasta, o jego cywilizację, o jego tradycyjną kulturę, nie powinna być przez lwowian obecnemu prezydentowi i wiceprezydentom Lwowa zapomniana. Mieszkańcy rosnącego Lwowa muszą docenić żmudną zasługę.

(m. f.)

Wiceprezydenci miasta Lwowa: 1. Dr Jan Weryński, 2. Franciszek Irzyk, 3. Wiktor Chajes.

Do Lwowa na rewię gospodarczą.

Tegoroczne Targi Wschodnie.

Od 18 lat Międzynarodowe Targi Wschodnie we Lwowie prezentują w okresie jesiennym szerokiemu ogółowi plan każdorocznego dorobku na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego. **Jest to jak gdyby zbiorowy rachunek sumienia tych sił, źródeł, dróg i ambicyj gospodarczych, które na bliższą i dalszą metę kształtują, względnie kształtować winny polską pozycję i rzeczywistość ekonomiczną zarówno w granicch i na rynkach własnych, jakoteż w stosunku do sił i ambicyj innych państw i narodów.**

Biorąc pod uwagę liczne zapory, charakteryzujące obecną politykę gospodarczą świata, z czystym sumieniem stwierdzić możemy, że plon jaki nam rok rocznie składają **Targi Wschodnie jest naprawdę i bogaty i treściwy.**

Wystarczy bowiem przejść się po pawilonach i po terenie Targów Wschodnich, by przekonać się, że impreza ta w swym rozwoju nabiera co raz głębszego i szerszego oddechu. Rzućmy kilka przykładów.

Oto ogólna liczba wystawców, zarówno krajowych, jak i zagranicznych w ciągu ostatnich lat pięciu podniosła się o 74%, z czego zagranicznych o 124%, zaś krajowych o 70%. W roku bieżącym udział wystawców jest o wiele bogatszym, co **zmusiło Zarząd Targów Wschodnich do dalszej rozbudowy terenu pod dachem.** Wyraża się to zarówno w budowie nowego pawilonu, o powierzchni 1.700 m², jak i w rozszerzeniu i readaptacji szeregu istniejących już pawilonów. **W ciągu ostatnich lat Targi Wschodnie wzbogacić się zdołały o 5 nowych pawilonów, o łącznej powierzchni ok. 2.900 m².** Równolegle rozszerzał się również wolny teren targowy, tak, że **obecnie cała przestrzeń targowa wynosi około 230.000 m².**

Duże postępy zanotować należy i w zewnętrznej szacie terenów i pawilonów targowych, przy czym sporą uwagę poświęcono momentom dekoratywnym, zwłaszcza świetlnym.

Targi Wschodnie, chcąc być wiernym odbiciem prądów i programów gospodarczych, dominujących nad rzeczywistością ekonomiczną naszego państwa, w roku zeszłym, w myśl rządowego programu przebudowy, a zwłaszcza uprzemysłowienia kraju, zorganizowały w swych ramach t. zw. **Targi Techniczne,** mające na celu rewię wszystkich naszych sił i źródeł technicznych. Jak dotąd, nie było w Polsce Targów o tego rodzaju charakterze, a na brak ich wskazywały i koła przemysłowe i handlowe. **Targi Techniczne,** przekształcone na stałą placówkę w ramach **Targów Wschodnich,** spotkały się ze szczerym uznaniem kół fachowych, a zeszłoroczny **Pierwszy Polski Kongres Inżynierów,** obradujący w czasie Targów we Lwowie **uznał i podkreślił zarówno celowość, jak i użyteczność tej imprezy** zaś Naczelna Organizacja Inżynierów w Polsce, w formie objęcia nad Tar-

Dr MARCIN SZARSKI
prezes Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie.

gami Technicznymi patronatu, zaopiekowała się ich charakterem i dalszymi losami.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że Lwów, wiążący się coraz silniej z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, Lwów, posiadający w swych murach najstarszą w Polsce Politechnikę i mający tym samym żywy kontakt ze światem naukowo-technicznym, że **Lwów, który w myśl zapowiedzi znaleźć się winien w kolejnym etapie rozszerzonych granic Cenralnego Okręgu Przemysłowego, dla tego rodzaju rewii, oraz współpracy producenta i nabywcy, a wreszcie i prezentacji technicznych sił zagranicznych i krajowych okazał się terenem najodpowiedniejszym.**

Że tak jest istotnie, świadczy już dziś zjawisko ciążenia ku **Targom Wschodnim** takich przemysłów, które jak dotąd mało wykazywały ruchliwości penetracyjnej i propagandowej. Mamy tu na myśli przemysł filmowy, który w roku bieżącym na Targach Wschodnich wystąpi w osobnym pawilonie, by sprezentować przed zwiedzającymi trud i dorobek lat ostatnich, odsłaniając nie jedną nieznaną szaremu ogółowi atrakcyjną tajemnicę sztuki i techniki filmowej.

O wiele bogaciej niż w latach poprzednich wystąpi na tegorocznych Targach Wschodnich przemysł motoryzacyjny, który w nowym, wybudowanym pawilonie sprezentuje najnowszą i najefektowniejszą produkcję 25 czołowych fabryk samochodowych świata.

Czy nie jest to dowodem głębszego oddechu Targów, czyż nie świadczy to o ich zmyśle dostosowywania się do aktualnych postulatów i życiowych rzutów gospodarczych kraju?

Rozmach i owocna inicjatywa Targów Wschodnich zainteresować umiała bogaty łańcuch rynków zagranicznych. Do licznych państw które oficjalnie biorą udział w Targach Wschodnich przybywa w roku bieżącym również **i Belgia.**

Nie wdajemy się w szczegóły, nie odsłaniamy wszystkich kotar atrakcyjności targowych, podkreślamy tylko, że jest ich wiele. Wierzymy przeto, że społeczeństwo nasze, jak zresztą i w latach poprzednich ustosunkuje się **do Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, życzliwie i pozytywnie,** że oceni trud, którym pochwalić się może **bohaterski strażnik bursztynowego szlaku pomiędzy Morzem Czarnym i Morzem Bałtyckim, że przypatrzy się tym wysiłkom rąk i mózgów Polski, które zapewnić mają naszemu Państwu i narodowi szczęśliwsze i bezpieczniejsze jutro.**

Hasłem tegorocznej polskiej jesieni zarówno w szeregach przemysłowców, kupców, robotników, jak i rolników winno być: **Do Lwowa na gospodarczą rewię Polski.**

Dr MICHAŁ JASIŃSKI
dyrektor Izby Przemysłowo Handlowej we Lwowie i Targów Wschodnich.

KUPIECTWO LWOWA NA PRZESTRZENI WIEKÓW.

Bujna tradycja, nawiązana z czasami odległego średniowiecza, pokrywa powstanie i rozwój handlu lwowskiego, **a w szczególności miejscowego kupiectwa,** które dzięki swym wielkim walorom **stało się z biegiem lat bardzo ważnym współczynnikiem kulturalnym** nie tylko na kartach dziejów rodzinnego miasta i kraju, ale i całego kontynentu europejskiego. Sprzyjały temu rozwojowi kupiectwa lwowskiego na przestrzeni wieków te warunki, które umożliwiały stołecznemu grodowi Ziemi Czerwieńskiej odegranie niezwykle ważnej roli jako stacji handlowej i bujnego bazaru na skrzyżowaniu dróg handlowych, zbiegających się ze wszystkich stron świata jakby w ognisku. Skutkiem swego położenia geograficznego na europejskim szlaku

wyrósł Lwów do znaczenia wielkiego rynku Wschodu,

rojnego targowiska, ku któremu ciągnęły bryki kupieckie, naładowane orientalnym towarem.

Lewek lwowski, który stanowił w kupiectwie — markę ochronną towarów.

Nic też dziwnego, że wśród takich warunków rozwojowych żywioł kupiecki Lwowa stał się pierwszorzędnym i miarodajnym czynnikiem w mieście, że z jego sfer pochodzili włodarze miejskiego samorządu i sławetna rada miejska na ratuszowym gmachu, że wspaniałe dzieła kulturalne, których ślady zachowały się po dzień dzisiejszy, wzięły swój początek z hojnej szczodrobliwości kupieckiego stanu. Odznaczał się stan ten **wielkim talentem kupieckim,** kupcy bowiem lwowscy łączyli w sobie nie tylko duże wartości zawodowe, jak nadzwyczajną obrotność, doświadczenia zawodowe, rozum, który w dalekich podróżach kupieckich, jak niemniej zagranicznych po uniwersytetach włoskich miał wiele sposobności, by rozszerzyć swoje horyzonty myślowe, — dalej odwagę w transakcjach finansowo-handlowych, umiejętne ważenie szali powodzenia w interesach i związaną z tym silną chęć wieńczenia każdego swego poczynania kupieckiego jak najlepszym wynikiem w brzęczącej monecie.

Robili kupcy lwowscy zarówno w murach swego grodu — miasta, jak i poza jego murami świetne interesy, a gdy

miasto skutkiem tego wzrastało w znaczenie i w bogactwa, gdy podnosiło się zewnętrznie i wzmacniało wewnętrznie,

jego pierwsi obywatele - kupcy nie zasklepiali się w sferach własnego interesu, ale łożyli ogromne nieraz sumy na dzieła użyteczności publicznej i użyczali zawsze swego poparcia tym wszystkim poczynaniom, **które obronę miasta i granic Rzeczypospolitej miały na celu.** Nie zamykali oni swych widnokręgów w zarysach baszt i murów swej jakby na zachodnim wzorze kształtowanej republiki miejskiej, ale wzbudziwszy wśród siebie hart rycerskiego animuszu, uczynili z ratusza „praetorium" ostoję bezpieczeństwa i ładu.

Kształcili się sami często na zagranicznych uczelniach, posyłali swych synów na zagraniczne, naukowe podróże, z których powróciwszy jako doktorowie medycyny, filozofii czy prawa, imali się kupieckiego zawodu, parając się przy sklepowej ladzie łokciem czy wagą.

Skutkiem tego pod względem cywilizacyjnym lwowski stan kupiecki w XV i XVI wieku zyskał najświetniejszą kartę swego rozwoju, zdobywaną wielkim trudem, bo jak ongiś powiedział jeden z rzeczników lwowskich w obronie swego klienta Wilhelma Allandta... **„kupiecki człowiek jedzie przez morza, przez skały, przez ognie, uchodząc przed ubóstwem"...**

Kupcy - patrycjusze lwowscy należeli do najzamożniejszych obywateli starego Lwowa, na co wskazują zarówno inwentarze ich dóbr, jak i testamenty, rzucające światło na ich znaczne bogactwa. Czerpali z nich obficie, aby zaopatrzyć swe komnaty czy w biblioteki cennych dzieł, w galerie obrazów pierwszorzędnych mistrzów, w kosztowne zbiory kobierców wschodnich, w prześliczne nieraz zbiory przemysłu artystycznego, zwłaszcza kosztownej broni.

Handlowali lwowscy kupcy hurtownie towarem wschodnim i własnym produktem. Powiedziano, że jak Lwów łączył ze wschodem Polskę i kraje zachodnie Europy, tak pewien odłam kupców lwowskich, Ormianie łączyli ze Wschodem Lwów, stając się stałym łącznikiem pomiędzy targowiskiem swego miasta a najdalszymi stronami Orientu, z którym utrzymywali stałą łączność za pomocą

regularnej komunikacji

karawanowej wzdłuż licznych dróg handlowych, wiążących Lwów z wybitnymi rynkami handlowymi południowo-wschodniej Europy i Azji. Był czas, w którym Lwów zaopatrywał nie tylko kraj, ale i rozmaite ziemie zachodniego kontynentu europejskiego tym wschodnim produktem, skutkiem czego rynek lwowski przedstawiał bujne, rojne i różnobarwne targowisko, na którym zjawiali się kupcy wszelkiej narodowości, by w tym lwowskim, najodleglejszym bazarze towarów wschodnich, zaopatrywać się we wszystkie wytwory nęcącego zawsze tajemniczością świata wschodniego.

Wzmożony nurt towarowy płynął z dalekich Chin, Indyj, Persji i zalewał lwowskie targowisko, tworzące pierwszy jego bazar na europejskim terenie. To też nic dziwnego, że najbogatszym, najważniejszym i najbardziej rozwiniętym na terenie handlowego Lwowa był dział towarów wschodnich. Poprzez bramy murów miejskich przesuwały się nieprzeliczone bryki, naładowane jedwabiami, kobiercami, safinami, drogimi kamieniami, perłami i koralami, kością słoniową, powszechnie używanymi „korzeniami" i znaczną rubrykę w tym wschodnim handlu stanowiącą małmazją. Ogólne to miano pokrywało wina najrozmaitszego gatunku i pochodzenia, Lwów bowiem był wielkim składem małmazji, tego ulubionego podówczas trunku, którym handlował hurtownie czy detajlicznie niemal każdy mieszkaniec Lwowa, zarówno kupiec, jak lekarz i aptekarz a nawet rękodzielnik, który szynkował tym trunkiem. Mówi Łoziński, że na tym to wielkim strumieniu małmazji, który się ustawicznie przelewał do Lwowa, spłynęła doń ta liczna kolonia Greków i lewantyńskich Włochów, która utonęła później w ludności miejscowej.

Ale handlowali **kupcy lwowscy i produktem własnym, krajowym.** Zboże, ryby, drzewo, potaż, miód, wosk, bydło, futra, łoje itp. stanowiły bardzo ważne pozycje w ówczesnym budżecie lwowskiego kupca, zwłaszcza hurtownika. Jednym z najważniejszych produktów wywozowych było w drugiej połowie XVI w. zboże, którego handlem trudnili się w tym czasie przede wszystkim dwaj kupcy lwowscy, Zebald Aichinger i Stanisław Szembek, pierwszorzędny specjalista w tym handlu i rozjemca w licznych sporach, jakie na tym tle wyłaniały się. Tym handlem zajmowali się również liczni kupcy angielscy i szkoccy, którzy na terenie ówczesnego Lwowa tworzyli poważną kolonię kupiecką.

Obok zbożowego wysuwał się na pierwszy plan w transakcjach kupieckich Lwowa handel rybami, tworzący od niepamiętnych lat najstarszą gałąź miejscowego przemysłu, puszczającego w daleki obieg znane podówczas ogólnie w kraju i poza jego granicami

lwowskie ryby

suszone i solone. Liczne stawy, położone w najbliższej okolicy Lwowa i w ziemiach południowo-wschodnich i zorganizowane na nich gospodarstwa rybne, przynosiły znaczne dochody tak właścicielom tych stawów, ziemianom, jak i kupcom lwowskim, którzy te stawy za wysoką tenutą dzierżawili. Słynął Lwów doborowym towarem rybnym, który nosił na sobie jakby markę ochronną urzędu radzieckiego oraz gmerk kupca celem stwierdzenia źródła pochodzenia towaru i jego doborowej wartości. Znaczniejszymi hurtownikami, prowadzącymi ten intratny handel rybami, byli w XVI w. kupcy lwowscy, Mikołaj Kramarz, Piotr Celar, Walentyn Augustynowicz, Mateusz Hydek i wielu innych. W wiek później znaczne majątki na tym handlu porobili Szolcowie, Domagalicze i Ostrogórscy.

Specjalnym **artykułem wywozowym** Lwowa był wosk, jako towar pierwszorzędnej wartości, podobnie jak i beczki z rybami zaopatrywane urzędową marką ochronną w postaci lewka. Wywożony był wosk niemal do wszystkich krajów europejskich, gdzie dzięki swej wartości utrzymywał się bezkonkurencyjnie w handlu międzynarodowym.

W tysiącach sztuk hurtownicy lwowscy poprzez Lwów przepędzali w kierunku zachodnim woły a znaczne transakcje w handlu tym zawierane świadczyły o jego wielce intratnym znaczeniu. Towar ten zakupywali kupcy lwowscy przeważnie w krajach naddunajskich **z przeznaczeniem na eksport zagraniczny.**

Ważną rolę w tym handlu odgrywał dalej **wywóz futer i skór,** krajowe wilki i rysie na zagranicznych rynkach były wielce poszukiwane.

Handel lwowski był wszechstronny. Magnackie i szlacheckie sfery zaopatrywać się mogły u lwowskich kupców we wszystkie towary, nawet te, których poszukiwał smak wytwornej wówczas elegancji, od gronostajów i soboli do indyjskich pajęczych tkanin, od wschodnich złotogłowów do genueńskich aksamitów, sycylijskich i florentyńskich brokatów, od pereł uryańskich do niderlandzkich koronek.

Kwitnął dalej wśród wielu innych

handel sukuem,

którym zajmowały się całe rodziny z pokolenia w pokolenie, choćby wymienić Boimów, którego to rodu protoplasta ufundował wspaniałą kaplicę, tworzącą po dzień dzisiejszy jeden z najwspanialszych zabytków sztuki z dawno minionej epoki. Zachowana księga kupiecka Pawła Boima rzuca wiele ciekawego światła na transakcje sukienne z owego czasu. Handlem sukna zajmowali się dalej Wilczkowie, handlem materiami jedwabnymi, zażywającymi wielkiego powodzenia trudnili się przeważnie osiadli w naszym mieście kupcy włoscy.

Zbliżające się „Targi Wschodnie" opierają się tedy na wspaniałej tradycji, nawiązującej gdzieś do bardzo wczesnych lat średniowiecza, **gdy stary Lwów,** położony na ożywionej i nurtem wzmożonego życia tętniącej krzyżownicy drożnej, **był bez wątpienia jednym z najważniejszych ognisk handlowych na kontynencie europejskim i punktem przewozowym i wywozowym o światowym znaczeniu.**

m.

Kaplica Ogrojcowa czyli Boimów obok Katedry we Lwowie.

LWOWSKA
Giełda zbożowa i towarowa u progu 25-lecia

(r). Giełda zbożowa i towarowa we Lwowie, stworzona z inicjatywy lwowskiej Izby Przemysłowo - Handlowej w r. 1911, rozpoczęła swą działalność w dwa lata później, wobec czego znajduje się w tym roku u progu swego 25-lecia. Położona w głównym ośrodku trzech województw południowo - wschodnich oraz w najbliższym sąsiedztwie czwartego, wołyńskiego, zatem w połaci kraju wybitnie produkcyjnej, **wykazuje na przestrzeni swego istnienia dużą żywotność i na tym tle pęd do coraz większego rozwoju.** Zboża i nasiona roślin strączkowych stanowią na tym terenie ważny czynnik produkcji i są skutkiem tego przedmiotem eksportu do szeregu państw na kontynencie. Poza tym okręg lwowski pokrywa w znacznej mierze zapotrzebowanie środków konsumpcyjnych centrum Państwa oraz Małopolski zachodniej i Śląska.

Giełda lwowska tworzy dalej centrum zbytu dla produkcji przemysłu młynarskiego trzech województw południowo - wschodnich oraz wołyńskiego, skąd cały szereg młynów posiada swych reprezentantów na jej terenie. Transporty produktów przemiałowych, pochodzących z transakcyj na lwowskiej Giełdzie zbożowej i towarowej kierowane są do wszystkich miejscowości podkarpackich, do ośrodków przemysłowych zarówno środkowych, jak i północno - wschodnich województw.

Teren działalności Giełdy jest okręgiem wykazującym znaczne nadwyżki roślinnej produkcji rolniczej a tym samym posiada wszelkie warunki dla jej istnienia i coraz pomyślniejszego rozwoju, o którym najlepiej świadczą cyfry, ilustrujące obroty w latach ostatnich. Gdy przez długi czas obroty ziemiopłodami prowadzone były na płaszczyźnie handlu niezorganizowanego, obecnie handel ten dokonywany jest w obrotach giełdowych, a więc w najbardziej dla nich odpowiednich ramach.

Głównymi artykułami tutejszego eksportu są zboża chlebowe, jęczmień, owies, hreczka, mak, mąki pastewne oraz otręby, przy czym najbardziej poszukiwane z tutejszych okolic produkcji są nasiona strączkowe oraz koniczyny. **Podstawowym artykułem obrotów giełdowych są zboża,** stanowiące przeszło połowę wartości ogólnych obrotów na Giełdzie, co zresztą pokrywa się ze strukturą produkcji rolnej terenu jej działalności. Z kolei następne miejsce zajmują artykuły młynarskie. Wysoka cyfra przeszło 50 milionów złotych wartości obrotu tymi artykułami nie pokrywałyby się z wartością produkcji miejscowego przemysłu młynarskiego, gdyby nie fakt, że **Giełda lwowska jest miejscem dokonywania transakcyj sprzedaży produkcji przemysłu młynarskiego na Wołyniu.** Artykuły strączkowe, oleiste, koniczyny i inne nasiona wykazywały w ubiegłym roku obrót około 20 mil. zł., z grupy artykułów pastewnych i innych na pierwsze miejsce wybija się obrót włóknem, lnu i konopi, który wykazywał obroty w wysokości przeszło 10 milionów zł. Prowadzona w ostatnich latach propaganda uprawy lnu i konopi doprowadziła do znacznego zwiększenia powierzchni ich uprawy w Małopolsce wschodniej i stworzyła tym samym we Lwowie ważny ośrodek tego handlu. O żywotności handlu lniarskiego na terenie Giełdy świadczy fakt, że **obroty giełdowe dokonywane są nie tylko przez kupców miejscowych, ale i przez wołyńskich a nawet przez wileńskich.**

Wzorowo prowadzona lwowska Giełda zbożowa i towarowa pozostawała w roku 1937 w pełnym rozwoju, który wyrażał się w zwiększeniu ilości i wartości obrotów. Zasięg działalności Giełdy rozciągał się również i na Wołyń, co nadto świadczy zarówno o łączności ekonomicznej między Małopolską wschodnią a Wołyniem, ale i o powadze Giełdy lwowskiej i jej terytorialnej ekspanzji. Wydane sprawozdanie z działalności Giełdy w r. 1937 świadczy chlubnie o jej działalności, pod każdym względem wzorowej. Ubył ostatnio z szeregu pracowników dr Marceni Paneth, długoletni dyrektor Giełdy, którego wybitne zdolności organizacyjne w niemały sposób przyczyniły się do rozwoju tej instytucji. Kierownictwo Giełdy objął po jego śmierci znany z energii dr Kazimierz **Pawłowski,** który prowadzi ją po linii pełnego rozwoju.

Rzemiosło na Targach Wschodnich.

Już od lat szeregu rzemiosło polskie nie pomija okazji, by na Targach Wschodnich we Lwowie pochwalić się cennymi produktami swych warsztatów. Również i w roku bieżącym rzemiosło nasze z całego kraju, po swych zaszczytnych sukcesach na Międzynarodowej Wystawie Rzemieślniczej w Berlinie, prezentuje w osobnym pawilonie swe zdobycze, by zapoznać z nimi koła handlowe i szerokie sfery odbiorców.

Nad organizacją pawilonu rzemieślniczego objęła opiekę lwowska Izba Rzemieślnicza, która prezentuje również i te eksponaty rzemieślnicze, które zdobiły pawilon polski na Międzynarodowej Wystawie w Berlinie.

Województwo stanisławowskie
– to wielka stacja klimatyczna.

Województwo stanisławowskie, to ziemia hojnie przez naturę obdarzona bogactwami naturalnymi, ale w pierwszym rzędzie, **to jedna wielka stacja klimatyczna,** bogata w zdroje mineralne. Od malowniczego jaru Dniestru przez Bieszczady, Gorgany, Beskid Huculski, aż hen po wyniosłe pasmo Czarnohory rozciąga się nieprzerwany zda się łańcuch **uzdrowisk i letnisk,** do których rok rocznie zjeżdża coraz większa masa letników, szukających odpoczynku i ukojenia dla skołatanych nerwów. Tak wielki napływ letników spowodował, że letniska Stanisławowszczyzny jedne nad drugie wysilają się, aby sprostać swemu zadaniu i zaspokoić coraz większe wymagania swych gości.

W tym celu przeprowadza się **planową rozbudowę osiedli,** w których powstają liczne komfortowo urządzone pensjonaty i wille, buduje się drogi o trwałej nawierzchni, zakłada wodociągi oraz deptaki, skwery, parki i ogródki jordanowskie dla dzieci, korty tenisowe i stadiony sportowe, zaprowadza elektryczne oświetlenie i szereg innych urządzeń, mających letniska te podnieść na europejską wyżynę. Ażeby wysiłki te skoordynować i zdrowym poczynaniom letniskowym nadać odpowiedni kierunek, z inicjatywy p. wojewody stanisławowskiego gen. Stefana **Pasławskiego,** powstał Międzykomunalny Związek dla spraw letniskowych województwa stanisławowskiego, który przyjął nazwę „Karpaty Wschodnie". Związek ten, mający swą siedzibę w gmachu urzędu wojewódzkiego w Stanisławowie, udziela również zainteresowanym wszelkich informacyj turystycznych i letniskowych.

Do najbardziej uczęszczanych letnisk województwa stanisławowskiego należą letniska rozmieszczone w „królowej dolin karpackich" — **przepięknej dolinie Prutu,** w której od Delatyna przez Dorę, Jaremcze, Jamnę, Mikuliczyn, Tatarów i Worochtę, spędza letnie wywczasy ponad 30.000 letników. Niemniej pięknymi letniskami są letniska bardziej w głębi Hucułszczyzny leżące, jak Kosmacz, Pistyń, Hryniawa, Żabie a szczególnie Kosów Huculski z okolicznymi miejscowościami, Moskalówką, Horodem, i Sokołówką oraz Kuty, posiadające mimo wysokiego położenia nad poziom morza, **najbardziej łagodny klimat** z pośród wszystkich miejscowości obszernych ziem Rzeczypospolitej.

Mniej na razie komfortowe, ale nie mniej piękne, są coraz lepiej rozwijające się letniska, leżące w Bieszczadach, a **szczególnie w dolinie Oporu,** ze Skolem, Hrebenowem, Zełemianką, Dębiną, Rożanką, Tuchlą i Korostowem na czele.

Inną grupę stanowią letniska, **leżące wśród najdzikszych i najpiękniejszych bezsprzecznie gór polskich, Gorganów.** Są one oazami prawdziwego wypoczynku i życia na łonie pierwotnej jeszcze przyrody. Brak w nich wprawdzie,

Gen. STEFAN PASŁAWSKI
wojewoda stanisławowski.

za wyjątkiem Podlutego - Zdroju, komfortowych pensjonatów i will, które jednak z powodzeniem zastępują schludne chaty wiejskie, ale brak również zgiełku i hałasu barów i dancingów, modnych letnisk i uzdrowisk. To też letnicy, pragnący prawdziwego odpoczynku i poprawienia stanu swego zdrowia, coraz liczniej wyjeżdżają do Bolechowa, Wygody, Mizunia, Wełdzirza, Żakli, Ludwikówki, Spasu, Perehińska, Podlutego - **Zdroju**, Osmołody i innych, leżących w dolinie Świcy, Łomnicy, Sukielu czy Mizunki, przerzynających krystalicznym wartem wyniosłe wzgórza Gorganów, porosłe prawiecznym borem, a na szczytach usłane skalnym rumowiskiem.

Jeszcze inną grupę stanowią letniska **doliny Bystrzycy Sołotwińskiej i Nadwórniańskiej,** z Nadwórną, Pasieczną, Zieloną, Rafajłową, Sołotwiną, Porohami i Hutą, miejscowościami, których nazwy przeszły do historii łącznie z krwawymi zmaganiami Żelaznej Karpackiej Brygady Legionów, czy też **Śniatyn,** leżący tuż nad granicą z Rumunią, który staje się coraz bardziej uczęszczanym letniskiem.

Do najmłodszych letnisk województwa stanisławowskiego należą miejscowości, leżące w **jarze Dniestru** od Żurawna, przez Halicz Mariampol, Bukównę — Bajki, Niżniów, Horyhlady, Koropiec, Niezwiska, Łukę, Rakowiec, Chmielową, Kolanki, Michalcze, Potoczyska i Horodnicę. Szczególnie ta ostatnia miejscowość ma wszelkie warunki rozwoju umożliwiające jej stanie się letniskiem dzięki nadzwyczajnym warunkom naturalnym, jest to bowiem najcieplejsza w Polsce miejscowość.

Jak z tego widać, **województwo stanisławowskie,** posiadające tak różnorodną gamę letnisk i uzdrowisk, **staje się coraz bardziej — płucami Polski,** mogącymi swymi walorami klimatycznymi i krajobrazowymi zastąpić najdroższe uzdrowiska zagraniczne, tym bardziej, że z każdym rokiem starają się dorównać im komfortem. Poza tą grupą letnisk, uzdrowisk i stacyj klimatycznych, liczących sto kilkadziesiąt miejscowości, województwo stanisławowskie **pochlubić się może wieloma źródłami mineralnymi** o wysokich własnościach leczniczych, które rozrzucone po całym paśmie Karpat nie wszędzie doczekały się racjonalnej eksploatacji albo jak w Burkucie, nie zostały odbudowane po zniszczeniu przez nawałę wojenną.

Na czele zdrojowisk stanisławowskich stoi **Morszyn-Zdrój,** posiadający bardzo wydajne o niezwykłym stężeniu 32° B zdroje glaubersko-gorżkie, **nie tylko jedyne w Polsce, ale również jedne z bardzo nielicznych w świecie.** Przed wojną nie wielkie zdrojowisko lokalne, odbudowany po wojnie rozrósł się Morszyn potężnie i stał się komfortowym zdrojowiskiem o europejskiej sławie. Z innych zdrojowisk stanisławowskich na wyróżnienie zasługuje posiadający silnie stężoną solankę **Delatyn** i **Jaremcze** w dolinie Prutu, **Kosów** w dolinie Rybnicy, **Podlute** w dolinie Łomnicy, **Hrebenów** z Zełemianką w dolinie Oporu, **Czercze** w powiecie rohatyńskim i **Olesiów** pod Stanisławowem.

Bazar Przemysłu Ludowego w Stanisławowie
usuwa szkodliwe pośrednictwo między ludowym wytwórcą a konsumentem.

Niedawno powstała w Stanisławowie placówka spółdzielcza pod nazwą: Bazar Przemysłu Ludowego. Bazar realizuje w szybkim tempie swoje cele, propagandę przemysłu ludowego, nawiązanie bezpośredniego kontaktu z wytwórcą wiejskim oraz usunięcie szkodliwego pośrednictwa niepowołanych pośredników; ponadto Bazar przychodzi z pomocą poszczególnym wytwórcom dostarczając im zdrowego rynku zbytu, systematycznego zajęcia i pomocy finansowej.

Bazar działalnością gospodarczą obejmuje teren całego województwa stanisławowskiego.

Na pierwszy plan wysuwa się **rejon Ludwikówka** w powiecie rohatyńskim, w której Bazar realizuje **dostawy wojskowe** i inne, przy których znajduje zatrudnienie miejscowa bezrobotna ludność polska w ilości ponad **120 tkaczy i 20 szwaczek.**

W **Ludwikówce** spełnia Bazar zadanie społeczne, rozładowując bezrobocie wśród miejscowej biednej ludności polskiej, pomimo małych korzyści handlowych, jakie czerpie z tego ośrodka.

Drugim rejonem jest Żurawno w powiecie żydaczowskim, gdzie wykonuje się zamówienia dla Bazaru **z zakresu galanterii alabastrowej.**

Bazar utrzymuje w wspomnianej miejscowości instruktora artystę - rzeźbiarza, który ma pod opieką warsztaty i dba o poziom artystyczny wyrobów.

Najsilniej finansowo pracuje Bazar **na Hucułszczyźnie,** a w szczególności na terenie powiatu kosowskiego, w ośrodkach tkactwa wełnianego, ceramiki, galanterii drzewnej, skórzanej, metalowej itp.

W **Prokurawie,** powiat Kosów, Bazar tworzy ośrodek tkania weret ozdobnych; w **Jabłonicy,** powiat Nadwórna, ośrodek pracy tkackiej, wytwórnię liżników wyborowych.

Poza tym Bazar prowadzi **skupy przędzy chłopskiej i wełny;** w roku ubiegłym przeprowadzono skupy na około 40.000 zł.

Jednym z naczelnych zadań gospodarczych Bazaru będzie w najbliższym okresie **rozwiązanie sprawy chałupnictwa wiejskiego,** która dla tamtejszego terenu jest jednym z podstawowych zagadnień społeczno - gospodarczych; otwarcie pomocy finansowej w formie pożyczek dla wytwórców, do udzielania których Zarząd Bazaru zamierza zorganizować w ośrodkach wytwórczych Kasy Bezprocentowe dla przemysłu ludowego oraz podnoszenie jakości wyrobów ludowych przez udzielanie fachowych instrukcyj.

Liczba członków Bazaru wynosi obecnie 75 osób z 338 udziałami.

Rozwój hodowli koni półkrwi i »hucułów«
w województwie stanisławowskim.

Hodowla koni na terenie województwa stanisławowskiego ostatnio wybitnie podniosła się dzięki pozytywnym poczynaniom władz wojskowych i samorządowych, a w szczególności rejonowego inspektora koni mjra Rajmunda **Bobrowicza.** Obniżający się bowiem stan koni z około 140.000 sztuk w 1934 r. na około 130.000 sztuk w 1936 r. **ostatnio wykazuje znaczne powiększenie pogłowia.**

Dzięki zabiegom wspomnianych sfer kultura hodowli końskiej wykazuje znaczny przyrost młodzieży końskiej tak pod względem ilościowym jak i jakościowym. Dowodem tego jest fakt założenia ostatnio przez sfery wojskowe wspólnie z kołami hodowli koni źrebięciarni w Haliczu i Niżniowie, powiat Tłumacz, oraz 6 państwowych stacyj ogierów. W kulturze hodowlanej koni na terenie województwa stanisławowskiego **zwraca się obecnie główną uwagę na hodowlę włościańską konia półkrwi oraz konia huculskiego.** Staraniem majora Bobrowicza hodowla konia huculskiego w dolinie Prutu i Czeremoszu wchodzi na nowe tory. Dotychczas mała ilość ogierów nie dawała bowiem ludności — możności wyhodowania tego typu.

Obecnie do użytku właścicieli koni na Hucułszczyźnie zakupił Wydział Powiatowy nadwórniański pewną ilość ogierów rasowych, które **staną się zalążkiem odnowienia rasy „hucuła".** Wskazanym przy tym byłoby, ażeby czynniki miarodajne przeprowadziły premiowanie konia huculskiego, również w powiecie nadwórniańskim, jak to praktykuje się w powiecie kosowskim.

Powiat stanisławowski do niedawna zupełnie niehodowlany od 2 lat dźwignął się z bezruchu. Na podniesienie prac w tym kierunku wpłynęły intensywne zabiegi Koła hodowców koni powiatu stanisławowskiego oraz założenie wspomnianej źrebięciarni w Haliczu, liczącej 24 źrebięta rasowe; postawienie 6 pełnowartościowych ogierów Wydziału Powiatowego stanisławowskiego oraz stacji ogierów w [illegible]

Miejska wytwórnia w Stanisławowie.

Zarząd miejski w Stanisławowie w ostatnich miesiącach przeprowadził w mieście cały szereg robót drogowych. Do budowy ulic i chodników w Stanisławowie użyto krawężniki, które wyrabia się w własnej wytwórni. Fragment wyrobu takich krawężników przedstawia obok zamieszczone zdjęcie fotograficzne.

Członkowie Rządu.

Marszałek Edward Śmigły Rydz w otoczeniu członków Rządu. Od lewej strony pp. ministrowie: Poniatowski, Zyndram Kościałkowski, wicepremier inż. Kwiatkowski, premier gen. Sławoj Składkowski, Marszałek Śmigły Rydz, dr Grabowski, gen. Kasprzycki, płk. J. Beck, prof. dr Świętosławski, płk. Ulrych i inż. Kaliński.

ZALESZCZYKI ZAPRASZAJĄ
na wielkie winobranie.

W Zaleszczykach przygotowania do Wielkiego Winobrania na terenie Ciepłego Podola dobiegają końca. Protektorat nad tą wielką imprezą podolską objął premier gen. **Sławoj Składkowski,** pracom na terenie Tarnopolszczyzny patronuje wojewoda p. **Malicki.**

Do Zaleszczyk zapowiada się duży zjazd z całej Polski tym bardziej, że istnieją znaczne zniżki kolejowe.

Podajemy program obchodu Winobrania i szeregu uroczystości:

20. 9. Otwarcie wystawy owoców i narzędzi rolniczych o godz. 11, przemysłu ludowego i krajobrazu podolskiego o godz. 12 w szkole powszechnej.

21. 9. Zwiedzanie winnic i sadów w powiecie zaleszczyckim.

22. 9. Zwiedzanie winnic i sadów w powiecie borszczowskim.

23. 9. Zwiedzanie winnic i sadów w powiecie buczackim.

24. 9. Finis ogólnopolskiego spływu kajaków, zorganizowanego przez lwowski okręg Polskiego Związku Kajakowego o godz. 10.30, popołudniu zawody kajakowe o nagrodę przechodnią Komitetu Winobrania oraz zawody pływackie i łodzi rybackich.

25. 9. Poświęcenie i otwarcie mostu przez Dniestr do Rumunii. Popołudniu obchód na winnicy w Czortkowie.

26. 9. Zwiedzanie sadów w powiecie kopyczynieckim.

27. 9. Poświęcenie i otwarcie mostu przez Seret w Gródku koło Zaleszczyk.

28. i 29. 9. Wycieczki krajoznawcze po ciepłym Podolu.

30. 9. i 1. 10. Zawody konne, organizowane przez Podolski Klub Jeździecki.

2. 10. Nabożeństwo w kościele parafialnym o godz. 10. Finis zjazdu Gwiaździstego samochodowo - motocyklowego, organizowanego przez Polski Touring Klub. O godz. 11-tej pochód grup dożynkowych i winiarskich na placu sportowym. Popołudniu podwieczorek w pawilonie na plaży słonecznej z udziałem Szczepka i Tońka oraz zabawa. **(Dzień 2. października będzie nadawany po raz pierwszy przez Radio).**

Winorośl z powiatu borszczowskiego.

Prom na Dniestrze pod Kutyskami w województwie stanisławowskim.

Z prawej strony: Schronisko Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w dolinie Świcy.

Sytuacja gospodarcza ziemi tarnopolskiej.
Wojewoda mgr. Tomasz Malicki mówi:

Rozpatrując sytuację gospodarczą województwa tarnopolskiego, muszę zacząć od głównego elementu bogactwa tutejszego tj. **od rolnictwa.**

Przed wojną światową rolnictwo województwa tarnopolskiego nastawione było głównie na produkcję zbóż, a przede wszystkim pszenicy. Hodowla dostarczała opasów na dalsze rynki wewnętrzne. W zakresie rozwiniętej produkcji rolnej istniało tu jeszcze **gorzelnictwo** silnie reprezentowane przez 383 gorzelnie, tylko województwo poznańskie miało ich więcej tj. 507. Cukrowni nie było tu ani jednej. Mleczarstwo zaś i inny przemysł, związany z rolnictwem, jak np. olejarnie, istniało w **najprymitywniejszej formie.**

Toteż obecnym naczelnym hasłem rolnictwa tarnopolskiego — podkreśla z naciskiem p. Wojewoda — konsekwentnie realizowanym, jest jego intensyfikacja i uprzemysłowienie we wszystkich możliwych kierunkach, jest dążność do wyrównania korzyści, posiadanych tu przez rolnictwo w czasach przedwojennych, jako znacznego, w stosunku do innych dzielnic przedwojennego organizmu gospodarczego, producenta dobrze płatnej pszenicy i spirytusu.

Zniszczony w czasie wojny, często w stu procentach, kapitał produkcyjny rolnictwa tarnopolskiego, musiał ulec odbudowie i przystosowaniu do zmienionych warunków gospodarczych. Zacząć trzeba było od odnowienia najbardziej zasadniczych czynników produkcji rolnej, co pochłaniało nie tylko cały bieżący dochód społeczny rolnictwa, ale i przyszłe dochody w postaci zaciągniętych zobowiązań i kredytów.

Te stałe nakłady pracy i kapitału

prowadzą konsekwentnie do uintensywnienia produkcji rolnej.

Odbudowano więc około 130 gorzelń, 2 krochmalnie, wybudowano w r. 1937 nową cukrownię „Podole". Dalej stworzyło rolnictwo tarnopolskie przeszło 600 placówek spółdzielczo-mleczarskich, podniesiono importowanym materiałem **jakość hodowli koni, trzody chlewnej, bydła, owiec i drobiu. Założono około 2.000 hektarów sadów włościańskich handlowych, 180 hektarów winnic, rozwinięto także hodowlę i reprodukcję nasion na eksport,** a w pierwszym rzędzie koniczyn, lucern, warzyw oraz buraków pastewnych i cukrowych i t. d.

Specjalnie podkreślić tu należy duże

możliwości rozwojowe t. zw. „Ciepłego Podola"

z powiatami borszczowskim i zaleszczyckim na czele, gdzie ogronictwo ma bardzo wielkie możliwości produkcji owoców południowych, jak winogrona i morele oraz szlachetniejszych odmian jabłoni i grusz, jak również wczesnych pomidorów, papryki, bakłażanów i t. p. Na Ciepłym Podolu produkuje się także najszlachetniejszy surowiec tytoniowy, jak: trapezund, tyk - kułak, virginia i węgierski ogrodowy, na obszarze przeszło 2.000 hektarów, o wartości około 4.000.000 złotych.

Przewiduję także, iż na Ciepłym Podolu nastąpi szybki rozwój uprawy winorośli, łącznie **z przemysłem winiarskim, co było hamowane dotychczas bardzo wysokim podatkiem od wyrobu wina, a co obecnie zrównoważone zostanie premiami za wyrób wina, udzielanymi już w roku bieżącym przez samorząd gospodarczy.**

Także województwo tarnopolskie, jako posiadające bardzo dobre gleby i klimat cieplejszy od innych dzielnic Polski, ma obecnie wielkie możliwości, by być

pierwszym producentem w Polsce surowca dla łódzkiego przemysłu bawełnianego. W roku bieżącym zapoczątkowuje się na kilkuset hektarach uprawę konopi jugosławiańskich, które skoszone na zielono, wysuszone i oddrzewione w dekortykarniach, poddane mają być następnie pewnemu procesowi chemicznemu w mającym się wybudować zakładzie kotonizacyjnym w Kopyczyńcach, w wyniku czego będą one dawać Polsce rodzimą „bawełnę". Zmieszana taka „bawełna" z prawdziwą bawełną w 50% ma dać tkaniny o wartości zbliżonej do tkanin czysto bawełnianych.

Poza uprzemysłowieniem wysuwa się na pierwszy plan **zagadnienie prawidłowej organizacji zbytu rolniczego.** Dążeniem moim jest, aby siecią spółdzielni, ściśle związanych z organizacjami rolniczymi, pokryć teren województwa, a tym samym skoncentrować zbyt w rękach rolników, za czym przemawia dotychczasowy zbyt np. w r. 1937 około 70 tysięcy sztuk trzody chlewnej dla 4 bekoniarni najbliższych i 30 milionów litrów mleka dla spółdzielni mleczarskich.

Jako jedno z ważniejszych poczynań — powiada wojewoda mgr Malicki — zmierzających również do złagodzenia zjawiska przeludnienia wsi, uważam **popieranie organizacji i rozbudowy przemysłu ludowego i domowego.**

W powiatach północnych i zachodnich województwa wysuwa się na czoło zagadnienie **melioracji.** Na tym terenie kontynuowane będą roboty melioracyjne w dolinach potoków Tymkowieckiego, Pełtwi i Jazienicy. Koszt ogólny tych robót wyniesie około 730.000 zł, przy czym zmeliorowany obszar obejmie 9300 ha.

W ciągu bieżącego roku uruchomione zostaną nowe roboty kosztem około 500.000 zł.

Ponadto intensywnie prowadzone będą studia nad opracowaniem nowych projektów melioracyjnych i obejmują one obszar 14.000 ha zabagnionych łąk i gruntów ornych.

W zakresie przebudowy ustroju rolnego w okresie najbliższych 3 lat projektuje się z uwagi na zaistniałą poprawę gospodarczą i zwiększony popyt na ziemię, **wykonanie parcelacji prywatnej** na obszarze około 24.000 ha. Powstałoby z tego obszaru około 2960 nowych gospodarstw samodzielnych (5 ha) przyjmując, że 70% obszaru ogólnego przeznaczy się na utworzenie takich gospodarstw.

Niezależnie od parcelacji prywatnej prze-

Mgr TOMASZ MALICKI
wojewoda tarnopolski.

widziany jest dalszy rozwój **parcelacji rządowej** w następstwie nie zrealizowanych wykazów imiennych z ubiegłych 3 lat. Projektuje się rocznie parcelowanie po 2.000 ha z równoczesną zabudową na działkach samodzielnych. Z ogólnego obszaru 6.000 ha, z którego 80% przeznaczy się na utworzenie gospodarstw samodzielnych (po 5 ha), powstać ma 4.800 nowych gospodarstw samodzielnych. Na każdej działce zostanie postawiony 1 budynek mieszkalny i 1 gospodarczy, ogniotrwale kryte. Parcelacja ta, jako wykonana racjonalnie, tak pod względem wielkości samego gospodarstwa, jak i zabudowy, będzie wzorową dla parcelacji prywatnej.

Z uwagi na bardzo dogodne warunki nabycia gruntu, cieszy się ona wielkim powodzeniem.

Dla nabywców z parcelacji **przewidziany jest kredyt** i to tak na kupno ziemi, jak i jej zagospodarowanie. Wyniesie on około 1 milion zł na 3-lecie.

Kredyt inwestycyjny udzielany będzie w gotówce, względnie w budulcu z lasów państwowych.

Poza pracami z zakresu parcelacji wielkiej własności, **przewidziany jest rozwój scalenia gruntów.**

Z uwagi na potrzebę uzupełnienia przy tym gospodarstw rolnych, akcja ta postępuje jeszcze dość powoli. W okresie 3-lecia przewidziany jest plan robót na około 3.000 ha.

W dziedzinie leśnictwa, które na obszarze województwa obejmuje wyłącznie lasy prywatne o łącznym obszarze 240.000 ha, realizowany jest program uintensywnienia produkcji leśnej z dostosowaniem jej do istniejących bogatych warunków przyrodniczych. Zagospodarowanie lasów przeprowadza się na zasadach:

stosowania we wszystkich typach lasów zrębów częściowych lub przerębowych, zamiast zrębów zupełnych;

zagospodarowania lasów sposobem nasiennym a nie odroślowym;

mieszanych upraw leśnych, wykonanych jeszcze przed wyrębem drzewostanu macierzystego;

oparcia odnowienia lasów na obszarze naturalnym;

stosowania najnowszych metod w pielęgnowaniu drzewostanów.

Proces rozdrabniania lasów i ubytku powierzchni leśnej ustał zupełnie.

Roztoczenie fachowej opieki nad drobną własnością leśną jest w stadium organizacji.

Dalsze planowe realizowanie rozpoczętych zamierzeń doprowadzi do gruntownej odbudowy lasów na terenie województwa już w niedalekiej przyszłości.

Omawiając następnie tak ważne zagadnienie, jak bezrobocie, muszę podkreślić — stwierdza wojewoda mgr **Malicki** — że na terenie województwa tarnopolskiego

rozładowanie bezrobocia postępuje pomyślnie naprzód

i że dotychczas około 6.000 bezrobotnych mieszkańców miast i miasteczek znalazło pracę na robotach publicznych, prowadzonych przez Państwo, samorządy i Fundusz Pracy na sumę prawie 1½ miliona złotych.

Z ważniejszych robót publicznych wymienić należy: kanalizację i przebudowę ulic m. **Tarnopola** i **Brzeżan,** budowę wodociągów i kanalizacji w **Zaleszczykach** i **Złoczowie,** ośrodków zdrowia w powiecie **borszczowskim, skałackim** i **tarnopolskim,** budowy chłodni w **Brodach,** przebudowę kilku kilometrów dróg państwowych w powiecie **tarnopolskim** i **radziechowskim,** wreszcie przebudowę kilku poważniejszych mostów na ustrój żelazno - betonowy.

Należy tu też podkreślić, że **celem polepszenia bytu biedniejszej ludności wiejskiej** zorganizowano Patronat Przemysłu Ludowego i Domowego, który wiele już uczynił, aby wytwory pracowitych rąk wiejskich zostały odpowiednio cenione i wprowadzone na rynek zbytu zarówno krajowy jak i zagraniczny.

Z prawdziwą też przyjemnością stwierdzić należy, że ludność wiejska chętnie garnie się do pracy w organizacjach rolniczych i kulturalno-oświatowych i że w pracy tej mocno uwypukla się dodatnia rola licznych Kół Gospodyń Wiejskich, które za cel postawiły sobie podnieść możliwie wysoko poziom gospodarczego, społecznego i kulturalnego oddziaływania niewiasty na życie wsi naszej.

Równolegle do prac rolniczych na wsi postępuje

stałe podnoszenie poziomu naszego kupiectwa i rzemiosła.

Otoczenie opieką mieszczaństwa naszego, umożliwienie mu prawidłowego rozwoju, wzmacnianie zdrowych podstaw naszego handlu i rzemiosła w miastach i na wsi jest i będzie stałą troską władz państwowych i samorządowych, a dla organizacji społeczno-gospodarczych winno być też ważnym postulatem w realizowaniu tego zagadnienia w miastach i na wsi.

Pragnę jeszcze podkreślić **akcję w kierunku pracy samorządowej,** w której szczególną uwagę kładę na rozwój prac gmin wiejskich i gromad i to zarówno w dziale podniesienia poziomu gospodarczego, jak i kulturalno-oświatowego.

Bardzo duży nacisk kładę tu na wykorzystanie świadczeń ludności wiejskiej, która zresztą chętnie świadczenia te ponosi, o czym stwierdzają dotychczasowe wyniki, specjalnie w dziedzinie budowy dróg, szkół powszechnych, domów ludowych, melioracji i t. p. Jak wielką wagę mają te świadczenia dowodzi chociażby wybudowanie i uporządkowanie około 150 klm. dróg gminnych, przeważnie o twardej nawierzchni.

Na zakończenie jeszcze kilka słów pragnę powiedzieć o **ruchu turystycznym i letniskowym** na terenie województwa tarnopolskiego, posiadającym dla rozwoju gospodarczego i propagandy turystycznej, znaczenie dość poważne, jeżeli weźmie się pod uwagę, że np. w r. 1937 województwo tarnopolskie zwiedziło ponad 20.000 turystów i około 11.000 letników przebywało w 30 miejscowościach letniskowych województwa tarnopolskiego.

Przygotowanie turystyczne terenu postępuje naprzód, zarówno pod względem rozbudowy schronisk, zwiększania liczby wydawnictw, udostępnienia miejscowości, obiektów i urządzeń turystycznych, jak w ogóle w zakresie rozwoju placówek Podolskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, prowadzących równocześnie także akcję propagandową, której n. p. przejawem z ostatnich dni jest wprowadzenie w życie nowej w kraju akcji karnetów i kuponów turystycznych, obejmujących całe województwo.

Kresowa bowiem Ziemia Podolska — kończył wojewoda mgr Malicki — posiadająca tak liczne zabytki historyczne i zamki (56), dawne środowiska polskiej kultury, jary rzek, piękne krajobrazy i inne osobliwości przyrody, będące unikatami (jak np. alabastrowe jaskinie, rafy koralowe Miodoborów), następnie odrębną sztukę ludową i t. p. — **przedstawia tak oryginalny i ciekawy region, że zasługuje w pełni na jaknajszersze poznanie i zwiedzanie.**

Rozkosze na Dniestrze w Zaleszczykach.

Turyści przybywający na wywczasy do Zaleszczyk, rozkoszują się przejażdżkami po Dniestrze. Zdjęcie fotograficzne obok zamieszczone zostało dokonane z motorówki, dążącej z nurtem wody.

UDZIAŁ ROLNICTWA W TARGACH WSCHODNICH.

Udział rolnictwa w Targach Wschodnich datuje się niemal od początku istnienia tej instytucji. W pierwszych latach zwłaszcza dobrej sytuacji gospodarczej w rolnictwie uczestnictwo różnych działów rolnictwa w Targach Wschodnich było bardzo silne, przedstawiało ono szereg rozmaitych działów jak np. maszyny i narzędzia rolnicze, nasiennictwo, produkcja zbóż, dział hodowlany z odrębnymi grupami jak: konie, bydło, trzoda, drób. W miarę jednakże pogarszania się sytuacji w rolnictwie udział rolnictwa w Targach Wschodnich coraz się zmniejszał zwłaszcza że organizacje rolnicze reprezentowane na wystawie Targów Wschodnich dotkliwie odczuwały skutki kryzysu. To też po roku 1928 grupa rolnicza zajmuje coraz mniej miejsca, **jedynie dział hodowlany — szczególnie targ koni remontowych bierze jeszcze udział rok rocznie.**

Dopiero z chwilą powstania Lwowskiej Izby Rolniczej w r. 1933 rzecz ta zaczyna się zmieniać i ronictwo ponownie występuje ze swymi eksponatami jako wystawca na Targach Wschodnich.

I tak np. w roku 1934 zorganizowano w osobnym dużym pawilonie specjalny dział surowców włókienniczych produkowanych przez **rolnictwo małopolskie.** Wystawa ta pod nazwą „Konopie, Len, Wełna“ dawała przegląd całkowitej produkcji tych surowców aż do chwili uzyskania przędzy konopnej, lnianej, bądź też wełnianej. W roku następnym urządzona została znowu specjalna **wystawa rybacka,** w ramach której pokazano produkcję ryb zarówno stawowych, jak i rzecznych z terenu Małopolski wschodniej.

W roku 1936 urządziła Lwowska Izba Rolnicza za pośrednictwem Małopolskiego Związku Mleczarskiego specjalną **wystawę mleczarską, połączoną z propagandą spożycia mleka.**

Niezależnie od wymienionych działów — mających charakter specjalnych wystaw aktualnych dla danych prac samorządu rolniczego — **w ramach Targów Wschodnich od r. 1935 występuje stała wystawa zbóż, produkowanych w Małopolsce wschodniej.** Wystawa ta urządzana jako Targ - Pokaz w pierwszym roku ograniczyła się jedynie do jęczmion browarnych, a celem jej było z jednej strony zadokumentowanie, że **Małopolska wschodnia produkuje również wysokiej wartości jęczmiona browarne, z drugiej strony zadaniem wystawy było dopuszczenie do konkurencji szeregu producentów, celem wysortowania odmian dających na terenie Małopolski wschodniej dobre gatunki jęczmienia browarnego.**

W latach następnych Targ - Pokaz Zbożowy został rozszerzony na pszenice szkliste o wysokiej zawartości białka. Nowość ta została wprowadzona również z tego powodu, że **pszenica ta jest specjalnym produktem Podola i stanowi niejako monopol Małopolski wschodniej w tym artykule.** Specjalna komisja sędziowska ocenia wartość próbek, wydając nagrodzonym próbkom dyplomy oraz nagrody pieniężne.

W roku bieżącym Targ - Pokaz Zbożowy zostaje rozszerzony i na inne zboża produkowane w Małopolsce wschodniej, przy czym rozszerzono również cały Targ - Pokaz. O ile dotychczas zadaniem jego było bezpośrednie nawiązanie stosunków producenta zboża z kupcem, o tyle **od roku bieżącego zamiarem organizatorów Targu - Zbożowego jest stworzenie z wystawy pewnego instrumentu polityki samorządu rolniczego, w kierunku stworzenia grupy producentów nasion kwalifikowanych do siewu. Idzie o to, ażeby za pośrednictwem publicznej konkurencji i wzajemnej emulacji wystawców otrzymać pewną liczbę gospodarstw, które będą stale dążyły do podnoszenia jakości swej produkcji, porównując swe wyniki na wystawie publicznej.**

W roku 1936 zainicjonowany został ponownie **pokaz maszyn i narzędzi rolniczych,** a to na skutek tego, że od dłuższego czasu Targi Wschodnie maszyn rolniczych prawie nie wystawiały. Tymczasem na skutek kryzysu rolniczego stan maszyn i narzędzi rolniczych wykazywał bardzo poważne szczerby, które wymagały uzupełnienia w drodze zakupu nowych maszyn. Pierwszy pokaz urządzono na stosunkowo małą skalę. Dał on już pewne rezultaty zarówno handlowe, jak i przede wszystkim pod względem propagandy, **zwracając uwagę rolnikom na potrzebę uzupełnienia swego parku narzędzi.**

Wystawa maszyn i narzędzi rolniczych w roku ubiegłym była już prawdziwym targiem na maszyny rolnicze, do czego niewątpliwie przyczyniła się pewna poprawa sytuacji rolnictwa.

Poza wymienionymi działami rok rocznie na stosunkowo poważną skalę odbywają się **targi i wystawy zwierząt hodowlanych.** W szczególności jak już wspomniano rok rocznie odbywa się **wystawa koni, również i wystawa bydła urządzana jest od pewnego czasu,** przy czym daje się zauważyć charakterystyczny objaw, iż udział wystawców w dziale bydła zmienia się w ten sposób, iż **coraz większy procent stanowią małorolni.** W ostatnim jednakże roku wystawa bydła nie odbyła się, a to na skutek silnej klęski posuchy, jaka nawiedziła Małopolskę wschodnią w ubiegłym roku. Również i w tym roku nie odbędzie się wystawa bydła z powodu szalejącej choroby pryszczycy.

Natomiast wystawa drobiu kontynuowana jest na każdych targach, jakkolwiek w nieco zmienionej formie. O ile przed tym miała ona charakter wystawy drobiu żywego, głównie rasowego, o tyle teraz przede wszystkim reprezentowany jest **dział przetwórstwa, co pozostaje w ścisłej łączności z pracami Lwowskiej Izby Rolniczej zwracającej w chwili obecnej szczególną uwagę na odpowiednie przygotowanie towaru na rynek.**

Niezależnie od tych działów, w których Izba bezpośrednio bierze udział — urządzane są **wystawy przemysłu ludowego,** — jakkolwiek tutaj działalność Izby jest już luźniejsza jeżeli idzie o same targi. Mimo to jednak Izba Rolnicza mając w swym programie i silnie zajmując się **rozwojem przemysłu chałupniczego i ludowego w szczególności na wsi — pilnie zwraca uwagę na to, ażeby ten dział produkcji był reprezentowany na Targach Wschodnich. To też dzisiaj już przemysł ludowy stanowi na Tafrgach Wschodnich dział zadomowiony, rozszerzając corocznie swój zakres.** Niemniej też pod względem jakościowym stale się podnosi.

W końcu wspomnieć wypada o **dziale produkcji owocarskiej i ogrodniczej.** Dział ten od trzech lat został ponownie wprowadzony na Targach Wschodnich, przy czym posiada on kilka grup, jak produkcja owoców południowych, owoców zwyczajnych, warzyw i drzewek oraz kwiatów. Ostatnio jednak ten dział produkcji rolniczej został przeniesiony z Targów Wschodnich na okres późniejszy, a to dlatego, że termin, w którym urządzane są Targi Wschodnie — to jest w pierwszej połowie września nie zawsze zbiega się z okresem zupełnej dojrzałości owoców. Wskutek tego **wystawa owocarska urządzana bywa w kilka dni po zamknięciu Targów Wschodnich i urządzana jest w pawilonach Targów Wschodnich.**

*

Ten krótki przegląd historii rolnictwa na Targach Wschodnich oraz zakresu występowania rolnictwa w tej poważnej instytucji ułatwiającej zbyt — daje możność zorientowania się, **jakie znaczenie przykłada rolnictwo i samorząd tę grupę gospodarczą reprezentujący do wykorzystania Targów Wschodnich dla celów organizacji zbytu w rolnictwie.**

Podkreślić przy tym trzeba ten właśnie planowy charakter prac samorządu rolniczego na Targach Wschodnich, polegający na tym, aby trudny dział organizacji zbytu w rolnictwie mógł być **przy pomocy Targów Wschodnich kontrolowany, co do swego postępu.** Idzie tu przy tym o dwojaki kierunek tych prac; pierwszy o umiejętność rolnika przygotowania towaru dla rynku, jak też z drugiej strony o postępy organizacyjne spółdzielni rolniczo-handlowych reprezentujących masę rolniczą jako jednolitego dostawcy. W tym kierunku rola Targów Wschodnich nie tylko nie będzie się zmniejszała, ale odwrotnie znaczenie ich będzie wzrastać, jakkolwiek liczyć się trzeba z tym, że występowanie poszczególnych gałęzi produkcji rolniczych w różnych latach może mieć rozmaity zakres.

Ponad to z przeglądu występowania rolnictwa na Targach Wschodnich wynika jasno, iż udział tego rolnictwa uzależniony jest w wielu wypadkach od pracy i polityki działania Izby Rolniczej. W zależności bowiem od aktualności pewnych zagadnień w pracy Izby — bywa urządzana wystawa pewnych działów produkcji rolniczej w szerszym zakresie — jak np. w r. 1934 wystawa surowców włókienniczych, w roku 1935 produkcji rybackiej, w roku 1936 mleczarska i t. p.

Wieża dla skoków przy zamarstynowskim stawie miejskim we Lwowie.

Z ziemi sokalskiej.

(m.) Sokalska ziemia tworzyła ongiś niegrodowe starostwo województwa bełzkiego, najmniejszego z województw małopolskich,, którego główny ośrodek Bełz był jednym ze starszych grodów czerwieńskich i stąd też i nazwy udzielił otaczającej go ziemi.

Bogatą jest w pamiątki z lat dawnych sokalska ziemia. W najbliższej okolicy miasta wiele starych figur pamiątkowych zwraca uwagę przechodnia. Przy moście na Bugu od strony dworca figura murowana przypomina klęskę, zadaną przez Tatarów w r. 1519, spoczywają pod nią polegli Polacy. Po drodze do Wolanki figura wskazuje miejsce, gdzie obozem stał w r. 1704 August II i szańców Chmielnickiego oko bystrego obserwatora dopatrzeć się tam może. Na cmentarzu przy drodze do Tartakowa **mogiła kryje powstańców z powstania styczniowego.** Jest to ziemia „mogił“, które z epoki najazdów tatarskich i kozackich pozostały pod Żabczem, Poratynem, Poździmierzem, Oserdowem, Cielążem, Wojsławicami.

Pamiątki te sięgają i czasów przedhistorycznych, sporo bowiem w Sokalskiem wykopano urn i narzędzi z epoki kamiennej, przeważnie na obszarach wsi Radwańce, Jastrzębica, Wołswin i Parcharz, — w odległym o 25 km się dzić poszczycić przepięknym dorobkiem.

Bo rzućmy okiem na ziemię sokalską i popatrzmy wiele pięknych dzieł dźwiga się na jej terenie w ostatnim czasie. Powstaje przepiękny **kościół rzymsko-katolicki w Sokalu** z wspaniałą wieżą, przewiewną latarnią u szczytu i bardzo oryginalnie ujętą ogólną konstrukcją całej budowy. A obok tego kościoła powstają na sokalskiej ziemi **kościółki** po wsiach, w których brak tych religijno - narodowych ostoi tak bardzo dawał się odczuwać.

W odległych o milę od Sokala **Bojanicach** widnieje już piękny, murowany kościółek z wysoko rozpiętym dachem i prostą a bardzo udatnie do całości zastosowaną fasadą.

Parafia w **Świtarzowie,** obejmująca do dwu tysięcy dusz, otrzymała prawdziwie piękny, obszerny kościół, uwieńczony u szczytu smukłą wieżyczką, z szeroko a masywnie ujętym frontonem, na którym po obu stronach wejścia zwracają uwagę dwie pary potężnych kolumn.

Kilkaset dusz polskich w odległym **Byszowie** otrzymało kościół murowany o trzech dużych obustronnych oknach, z przybudówką zakrystii i udatnie rozwiązaną fasadą. Ostro ujęty dach wieńczy u szczytu wieżyczka z latarnią i malutką kopułą.

Fragment poświęcenia i oddania do użytku publicznego nowo zbudowanej drogi Sokal - Waręż, długości 10 kilometrów.

na zachód od Sokala Przewodowie pług nieraz wyorze monety greckie i rzymskie.

Dostojną pateną wieków pokryty jest położony na lewym brzegu Bugu **klasztor o. o. Bernardynów,** ongiś obronny i bezskutecznie w r. 1655 przez Chmielnickiego zdobywany i dopiero w r. 1702 opanowany przez Szwedów.

Licznie po dworach i dworkach okolicznych rozsiana szlachta sokalskiej ziemi w myśl uchwały sejmowej z r. 1564 jawić się musiała na „popis“ w Bełzie, „gdzie każdy ukazać się powinien i jako wojna pospolitą jest, powinien służyć“..

Gdy już koszmar wojennego rozgwaru, który i na terenie sokalskiej ziemi w nowoczesnej dobie ciężarem zniszczenia i ruiny przygniatał jej mieszkańców, coraz bardziej z biegiem lat oddala się w przeszłość, innego rodzaju „popis“ wzywa mieszkańców Sokalszczyzny do ciągłej i ustawicznej pracy, która w ostatnich latach wzmożonym bije rytmem, powołując do życia wciąż nowe placówki na zaniedbanym w przeszłości terenie. Starodawny „popis“ nowe przed ofiarnym społeczeństwem Sokala **stawia zadania, znaczone pięknymi wynikami, świadczącymi o dużym dorobku z tych lat ostatnich.** Z jednej strony ofiarne społeczeństwo, z drugiej strony samorząd powiatowy przy jak najwydatniejszym poparciu i trosce o program i wynik prac ze strony starosty Wojciecha **Kostołowskiego,** któremu Rada miejska pod przewodnictwem burmistrza mgr Zdzisława **Olszewskiego** nadała obywatelstwo honorowe miasta Sokala w uznaniu wybitnych zasług dla dobra miasta i powiatu — mogą

A obok kościołów i kościółków powstają w ostatnim czasie **Domy ludowe i Domy strzeleckie.**

Położona na południe od Tartakowa w odległości 10 km wieś **Zubków** otrzymała skromny Dom ludowy, który stanie się ostoją życia narodowego. Oddalony od Sokala o 8 km **Wazów** w obszernym Domu ludowym T. S. L. uzyskał pomieszczenie dla szkoły. W budowie pozostaje drewniany Dom strzelecki w **Hulczu.**

Mnożą się **warsztaty pracy spółdzielczej** na wsi. Pomiędzy innymi wieś **Sawczyn,** obchodziła uroczystość otwarcia i poświęcenia sklepu Kółka Rolniczego. Dzięki wydatnej pomocy hr. **Platerowej** uruchomioną została placówka tak wybitnego na wsi pod względem unarodowienia handlu znaczenia. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz sokalski, ks. Nestor **Szukalski,** w uroczystości wziął udział znaczny zastęp gości ze Sokala z pp. Kostołowskimi na czele.

Pogłębieniu racjonalnej gospodarki rolnej służyły **zjazdy gospodarzy przodowniczych,** z których jeden odbył się w **Rumoszu.** Zwiedzano jedno z wzorowych gospodarstw miejscowych i szczególną uwagę zwrócono na prowadzoną w tej wsi hodowlę jedwabników. Fachowy referat o tej hodowli oświetlił dokładnie wszelkie z nią związane zagadnienia.

Istniejący w Sokalu 40 lat **Przytułek powiatowy dla starców i kalek,** został w roku ubiegłym rozszerzony przez nabycie sąsiadującej realności kosztem 15.000 zł. pokrytych z funduszów powiatowych. Nowo nabyta realność przeznaczoną została na przytułek dla dziewcząt.

Nowo wybudowany rzym.-kat. kościół w Sokalu.

Pracują na terenie miasta i powiatu liczne **organizacje społeczne i oświatowe:** T. S. L., sokole i strzeleckie, P. W. i W. F., Związku Rezerwistów, Koła Gospodyń, L. O. P. P., Liga Morska i Kolonialna, której obchody „Święta Morza“ na Bugu w mieście, czy też na wsi, jak np. w Prusinowie lub w Ostrowie na rzece Sołohii gromadziły setki uczestników. Wianki na Bugu stały się już tradycyjną atrakcją a spływ na pomysłowo ustrojonym galarze z Krystonopola niemałą tworzył propagandę morza.

Szeroko rozprowadzoną dalej została akcja ze strony samorządu powiatowego w kierunku budowy nowych i starych dróg. W ciągu kilku ostatnich lat zrobiono w tej dziedzinie bardzo dużo. Zbudowaną została 10 km długości **nowa droga Sokal - Waręż** kosztem około pół miliona zł, pokrytych przez powiat. Opracowano program dalszych prac, które doprowadzą stan dróg w powiecie kosztem setek tysięcy zł. do właściwych wymagań.

I jeszcze o jednym wspomnieć w końcu należy. Posiada Sokal swój organ prasowy, dwutygodnik: **„Ziemia Sokalska“,** który pod hasłem: „Prawem naczelnym — dobro Państwa“ wszechstronnie obrazuje życie społeczeństwa sokalskiego w różnorodnych jego przejawach kulturalnych. Wydawane w tym tygodniku w formaccie książkowym monografie pobliskich miejscowości (Dobraczyn) są godne uznania.

Słowem staropolski „pokaz“ ziemi sokalskiej w nowoczesnym ujęciu, wśród zmienionej do gruntu sytuacji i odmiennych warunków — **wypada najlepiej i przepiękne daje wyniki.** Nowe kościoły i kościółki, domy ludowe i strzeleckie, Kółka rolnicze i inne instytucje użyteczności publicznej wiążą się niby poszczególne ogniwa w jedną całość, która chlubę przynosi szarym, skromnym pracownikom i budzi uznanie społeczeństwa dla tych dzieł pięknych, jakie w ostatnim czasie powstały na terenie sokalskiej ziemi.

Kolumnada jednego z pawilonów Targów Wschodnich we Lwowie.

Co daje województwo tarnopolskie gospodarstwu narodowemu.

Szeroko w Polsce słynęło Podole i słynie do dzisiaj ze swoich łanów chlebnych, z płodności swojej ziemi i ciepłego klimatu. To też udział województwa tarnopolskiego w gospodarstwie rolnym Rzeczypospolitej jest znacznie większy niżby należało przyjąć w stosunku do obszaru jego lub zaludnienia. Śmiało można powiedzieć, że Podole dostarcza chleba, owoców i mięsa na wyżywienie czterech, a może pięciu milionów mieszkańców naszej Rzeczypospolitej.

Już sam sposób użytkowania gruntów jest wysoce znamienny dla tarnopolskiego województwa.

Gruntów ornych, a **zwłaszcza sadów i ogrodów ma województwo tarnopolskie znacznie więcej procentowo niż inne województwa.** Widoczne jest również mniejsze zalesienie. **Nieużytków ma województwo tarnopolskie najmniejszy procent ze wszystkich województw Rzeczypospolitej.**

Województwo tarnopolskie jest przede wszystkim **obszarem uprawy pszenicy i jęczmienia.** Jeden i drugi gatunek zboża wymaga żyznej ziemi i dużo ciepła letniego. Jedna szósta część łanów pszenicy i jęczmienia leży tutaj.

Można bez przesady powiedzieć, że **Podole jest największym zwartym obszarem uprawy pszenicy i jęczmienia w Polsce.** Ponieważ jednak chlebem powszednim jest tutaj żyto, więc Podole obdziela pszenicą wiele miast i ziem Rzeczypospolitej.

Są jednak rośliny uprawne, będące poniekąd monopolem województwa tarnopolskiego. Do nich należą **gryka, kukurydza, fasola i tytoń.** Prawie połowę tych roślin pokarmowych i używkowych wytwarza najmniejsze po Śląsku województwo Rzeczypospolitej! **Uwagi godną jest zwłaszcza produkcja fasoli,** która w ciepłym słońcu późnego lata blade swoje strąki rozwiesza i wysusza na wysokich tykach. Również i **włókna konopnianego wytwarza Podole procentowo znacznie więcej** (około 12% produkcji całego państwa) niż inne województwa.

Jeszcze lepiej ocenimy wartości, które województwo tarnopolskie wnosi w gospodarstwo narodowe, jeśli porównamy wykazy statystyczne, odnoszące się do niektórych roślin pokarmowych i używkowych, przypadających na jednego mieszkańca w całej Polsce i w województwie tarnopolskim. Liczby wykazują, że województwo tarnopolskie wytwarza dwa razy więcej pszenicy, dwa razy więcej jęczmienia, pięć razy więcej gryki, ośm razy więcej kukurydzy, dziesięć razy więcej tytoniu. Podole zajmuje nawet poczesne miejsce w produkcji tytoniu Europy. W Bułgarii np., skąd Polska sprowadza wielką część swojego tytoniu, na jednego mieszkańca przypada rocznej produkcji (1931) 5,2 kg, na Podolu zaś (razem z Pokuciem) 4,6 kg. Województwo tarnopolskie sięga w rejon uprawy tytoniu, melonów i wina. Rośliny te znajdują u nas doskonałe warunki klimatyczne. **Podole zaś ciepłe, chociaż mało miało łączności historycznej i kulturalnej ze sąsiednią Bessarabią, już dzisiaj wybornie rozwija u siebie bessarabskie rośliny uprawne.**

Podole zaopatruje Polskę w poszukiwane owoce cieplejszego klimatu, mimo, że jego sadownictwo bynajmniej nie stoi na odpowiednim poziomie technicznym. **Zaleszczyckie morele,** monokultura Podola Ciepłego, zakupują warszawskie hurtownie owocowe już wczesną wiosną, kiedy tylko kwiecie na drzewach się wysypało. Uderzająca jest wielka ilość wisień w województwie tarnopolskim. Wojna światowa mocno zniszczyła nasz drzewostan owocowy, ale i dziś jeszcze folwarki podolskie toną na wiosnę w białym kwieciu **sadów wiśniowych.** Drzewa orzechowe dużo ucierpiały od niebywale wielkich mrozów zimy 1928/29.

Oprócz chleba i owoców dostarcza Polsce województwo tarnopolskie jeszcze mięsa. **Zarówno koni, jak bydła rogatego i trzody chlewnej ma ono więcej niż przypada na nie procentowo według ilości mieszkańców. Znany jest wywóz bekonów z Tarnopolszczyzny do Anglii.** Bardzo wielką ilość żywych zwierząt na ubój i mięso rozwozi się z województwa tarnopolskiego po całej Polsce i okazuje się, że tylko jedna trzecia część trzody chlewnej podlega ubojowi w samej Tarnopolszczyźnie, **reszta zaś idzie do miast i obszarów przemysłowych Polski zachodniej.** Przy tym wszystkim wywozi się od nas wielkie ilości wędlin i słoniny. Na jednego mieszkańca przypada w całym państwie 14,5 sztuk uboju trzody chlewnej, w województwie tarnopolskim tylko 8 sztuk.

Mówiąc o hodowli zwierząt nie możemy pominąć **pszczelnictwa, z którego słynie Podole.** Tarnopolszczyzna jest największym obszarem produkcji miodu w Polsce i zaopatruje **w miód rynki miast zachodniej części naszego państwa.** Jak za czasów dawnej Rzeczypospolitej, tak i dzisiaj Podole jest ziemią **płynącą mlekiem i miodem.** Wreszcie wspomnieć należy w jaki sposób gospodarują swoimi dochodami publicznymi gminy wiejskie województwa tarnopolskiego w porównaniu do innych kresowych województw. Przeglądając cyfry statystyczne, musimy przyznać, że Tarnopolszczyzna pod tym względem przedstawia się najkorzystniej. Gminy te gospodarują nie tylko tak oszczędnie, iż mają najmniejszy niedobór nawet po 31 groszy na jednego mieszkańca, podczas gdy np. nowogródzkie gminy mają niedobór z górą trzy razy większy. Również gminy tarnopolskie wydają obok województwa wileńskiego najwięcej na oświatę. To musimy podkreślić i... zapamiętać.

Prof. J. H.

Piękne dzieło kulturalne Stanisławowa.

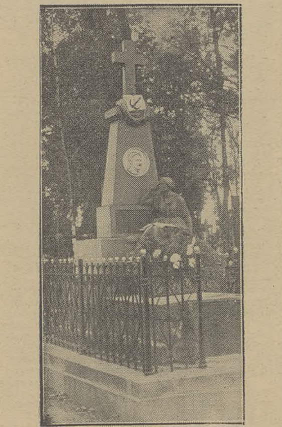
ZŁOTY SZLAK.

(a). Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Stanisławowie wystąpiło w ostatnim czasie z przepięknym regionalnym wydawnictwem, powołując do życia wśród znacznych trudności wydawnictwo: „Złoty Szlak", poświęcone kulturze ziemi halickiej, przedstawiającej nadzwyczajne bogactwo najróżnorodniejszych problemów fizjograficznych, etnograficznych, historycznych i kulturalnych, pomnażanych przez zadania polityczne, piętrzące się przed utrwalającą się państwowością polską.

W tym nieprzebranym bogactwie zagadnień „Złoty Szlak" pragnie być wkładem obiektywnej wiedzy o przepięknej ziemi stanisławowskiej do skarbnicy ogólnego dorobku „polskiej myśli poznawczej i polskiego wysiłku badawczego".

„Złoty Szlak" ze sfery myśli przeszedł w czyn dzięki nadzwyczajnemu poparciu wydawnictwa przez wojewodę stanisławowskiego, **gen. Stefana Pasławskiego,** który myśl wydawania kwartalnika poparł radą i pomysłami organizacyjnymi a zaofiarowawszy pierwsze środki finansowe, umożliwił ten sposób rozpoczęcia wydawnictwa: „Złoty Szlak".

O nadzwyczaj poważnym ujęciu wydawnictwa pod względem naukowym mówi nadto wyraźnie pierwszy zeszyt, przedstawiający się okazale zarówno swą treścią, jak i formą. Znakomity znawca kresowych ziem, dyrektor dr **Aleksander Czołowski** w wstępnym studium uzasadnia nazwę wydawnictwa głęboko historyczno - symbolicznym znaczeniem regionu sta-



Grobowiec Agatona Gillera na cmentarzu w Stanisławowie.

nisławowskiego, należącego ongiś do starych, lechickich „grodów czerwieńskich", zamkniętego Dniestrem, szczytami Karpat i „ścianą" tj. granicą wołoską. Na tle dziejów tej ziemi wskazuje autor na pamięć o Złotym tatarskim szlaku, złotodajnym dla najeźdźców, wiodącym od Śniatyna przez Kołomyję, Tłumacz i Tyśmienicę do Czesybies, tj. Jezupola. Dr Czołowski zaznacza w końcu, „że Towarzystwo Przyjaciół Nauk przyjmując obecnie nazwę tego szlaku za swoje hasło, pragnie w przeciwieństwie do owego tragicznego jej znaczenia, widzieć w tej nazwie symbol swej pracy i jej plonów dla polskiej kultury. To, co niegdyś brzmiało złowrogo, musi być dziś drogowskazem i bodźcem do tej pracy".

W obszernym studium **dr Józef Zieliński** zajmuje się jedną z czołowych postaci z czasów powstania styczniowego, członkiem Rządu Narodowego, wygnańcem sybirskim i emigrantem politycznym, Agatonem Gillerem, który w ostatnich latach swego życia silniejszymi węzłami związany ze Stanisławowem, dokonał tu swego zasłużonego i ofiarnego żywota i spoczął na miejscowym cmentarzu.

Wacław Borowy omawia książkę Szkotki Miss Ménie Muriel Dowie: „A Girl in the Karpathians" (Panna w Karpatach).

Prof. **dr Benedykt Fuliński** zajmuje się na dalszych kartach kwartalnika „Żywą przyrodą w Karpatach wschodnich", a **Michał Orlicz** „Podziałem i nomenklaturą polskich Karpat wschodnich".

Dopełniają bogatej treści pierwszego numeru „Złotego Szlaku" materiały naukowe, bibliografia regionu województwa stanisławowskiego, piśmiennictwo regionalne oraz kronika.

Chlubnie świadczy o Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Stanisławowie omówiony powyżej kwartalnik, poświęcony kulturze ziemi halickiej. Wysoki jego poziom naukowy, bogata treść, piękna forma, — stawiają „Złoty Szlak" w pierwszym rzędzie tego rodzaju wydawnictw w kraju.

DOM LUDOWY W CZAHARACH.

W Czaharach, powiat Kopyczyńce, odbyło się uroczyste poświęcenie Domu Ludowego, którego inicjatorem był inspektor PZUW p. **Reiche,** opiekując się do końca budową. Na uroczystość tę przybyli: starosta p. Piotr **Grodecki,** delegaci wojskowości, inspektor szkolny z Trembowli **Gączowski,** wójt gminy **Kiernicki,** komendant Pow. Z. S. **Czerniawski,** inspektor sam. **Ryszawy,** insp. **Reiche,** goście z Kopyczyniec oraz Oddziały Związku Strzeleckiego i Sokoła z Kopyczyniec, jak też Straże Pożarne z Kopyczyniec, Wasylkowiec i Krogulca. Dom ludowy poświęcił ks. **Gajdek,** proboszcz z Kociubiniec, po czym przemówienia wygłosili: mieszkaniec Czahar p. **Klus,** starosta p. **Grodecki** i p. **Orłowski,** prezes Związku Pow. Kół T. S. L. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada, po której nastąpiła zabawa ludowa, przy orkiestrze Oddziału Z. S. z Kopyczyniec pod batutą p. **Falarza.** Poświęcony Dom Ludowy został nazwany imieniem urzędującego obecnie starosty p. **Piotra Grodeckiego.**

Rozłucz otrzymał kąpielisko.



Nowoczesny basen kąpielowy w Rozłuczu powiat Turka, województwo lwowskie.

Rezolucja, jedno z najnięknieszych uzdrowisk karpackich, zupełnie słusznie zwany **„perłą Bieszczad"** otrzymał w roku bieżącym duży **basen kąpielowy,** który uznano jako jeden z najpiękniejszych w Polsce. Na tle lasu świerkowego, przez cały dzień nasłoneczniony, o powierzchni około 3.000 metrów kwadratowych, o szkarpach wyłożonych płytkami betonowymi, jest to kąpielisko naturalne z **stale przepływającą, bogatą w składniki mineralne, zdrową wodą górską.**

Góruje więc Rozłucz nad innymi uzdrowiskami, posiadającymi sztuczne baseny, które czasem tygodniami się nie opróżnia a jeśli weźmie się pod uwagę, że w kąpielisku rozłuckim będzie można uprawiać sport pływacki jak zawody w pływaniu, kursa pływackie, skoki z trampoliny itp. — Rozłucz jako uzdrowisko górskie naprawdę stał się bezkonkurency[illegible] Nadmienić wypada, że w Rozłuczu znajdują się znakomite **dwa źródła mineralne** — szczawo - alkaliczne i siarczane.

W sezonie zimowym czynną jest w Rozłuczu **naturalnia skocznia narciarska,** pozostająca pod zarządem Okręgowego Urzędu P. W. i W. F. w Przemyślu, który posiada tam komfortowo urządzone duże schronisko narciarskie.

Z uznaniem podnieść musimy zasługi, jakie położył około urzeczywistnienia tego pierwszorzędnego zagadnienia i to nie tylko dla Rozłucza, tamtejszy wójt p. **Kordasiewicz,** który przy poparciu i pomocy ze strony starosty turczańskiego mgr **Wagnera,** z energią w ciągu kilku zaledwie miesięcy rozpoczął i wykończył budowę basenu kąpielowego. Wybudowanie kąpieliska nie tylko usunęło jedną z najważniejszych przeszkód w rozwoju Rozłucza jako uzdrowiska a to brak wody względnie kąpieli lecz ma duże znaczenie pod względem zdrowotnym czy sanitarnym oraz gospodarczym, gdyż w dużej mierze przyczyni się do zwiększenia frekwencji letników i turystów. Słowa podziękowania należą się p. generałowi Scaevoli **Wieczorkiewiczowi,** który do budowy basenu przydzielił patrol saperów, bez pomocy których budowa nie byłaby w tym roku wykończona, jakoteż pułk. **Grefnerowi,** kierownikowi Okr. Urzędu P. W. i W. F., który godzinami całymi przebywał przy budowie, udzielając cennych rad i wskazówek fachowych.

Koszty budowy basenu pokryte zostały częściowo z funduszów gminnych częściowo z pożyczki, jaką przy poparciu prezesa Związku powiatów p. Fr. **Greli** udzielił Polski Bank Komunalny w Warszawie, przydzielając równocześnie zapomogi oraz Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przy poparciu dyrektora p. dr M. **Filipka.** Pozostaje jeszcze wybudowanie szatni a pomoc w tym kierunku przyobiecał Państwowy Urząd W. F. i P. W. w Warszawie.

Manifestacja Tarnopola

na cześć Armii i b. Ochotników wojennych.

Tegoroczne Święto Żołnierza Polskiego było obchodzone w Tarnopolu bardzo uroczyście. W wigilię uroczystości odbył się wieczorem capstrzyk orkiestry wojskowej przy udziale honorowej kompanii wojskowej, oraz orkiestry kolejowej, przy udziale kompanii Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Po capstrzyku odbył się apel poległych przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego, gdzie przemówienie wygłosił dyrektor p. Roman **Voit,** prezes Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Dyr. Voit w przemówieniu swoim zaznaczył:

Jak rok rocznie od szeregu lat, tak i dziś w 18-tą rocznicę Zwycięstwa Oręża Polskiego, w dniu święta zwycięskiego żołnierza polskiego zwracamy się z myślą i uczuciem ze specjalnym pietyzmem przede wszystkim do tych, którzy krwią swoją przelaną za wolność Polski przypieczętowali Jej Niepodległość i niezależny byt państwowy. To też w dniu tego symbolicznego święta bohaterów walk o niepodległość Polski, zebrani pod pomnikiem Wielkiego Marszałka, skierujemy swe serca polskie w pierwszym rzędzie do mogił poległych synów ziemi tarnopolskiej, otwórzmy przed nimi swoje sumienia i wyznajmy wobec Nich, czy każdy z nas należycie spełnia tu swoje święte obowiązki straży dobra Polski, za którą zginęli Oni, a dla której my, jako dłużnicy ofiar poświęcenia, winni jesteśmy całą swoją doczesność. Duchy bohaterów! — aby złożyć Wam rachunek obywatelskiego sumienia, wzywamy Was w dniu Święta Żołnierza, a więc w dniu uczczenia Waszego bohaterskiego, męczeńskiego skonu na polu chwały, byście stanęli do apelu i ocenili naszą pracę w wolnej Polsce — dla Polski, za którą ponieśliście śmierć! Niechaj otworzą się mogiły poległych na polu chwały synów ziemi tarnopolskiej i niech staną do apelu i zaglądną do naszego zbiorowego sumienia polskiego dla oceny dorobku przekazanej nam przez Nich spuścizny — krwią serdeczną okupionej.

Po przemówieniu dyr. Voit odczytał listę poległych, a członkowie kompanii Związku b. Ochotników powtarzali słowa: Poległ na polu Chwały.

Następnego dnia na ulicach miasta odbyła się pobudka orkiestry, po czym plac sportowy zapełnił się oddziałami wojskowymi, organizacjami i licznymi tłumami publiczności. Po mszy św. oraz kazaniu ks. kapelana Józefa **Czaha,** przemówienie wygłosił ppułk. **Fr. Pokorny.** Z kolei odbyła się defilada wojska i organizacyj przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego. Tłumy publiczności wiwatowały na cześć armii i Ochotników wojennych, którzy po 18 latach znowu włożyli na siebie mundur wojskowy, aby zamanifestować, że żyją jeszcze ci, którzy wytyczali granice Państwa polskiego. Szeregi wojskowe i kombatanckie, oraz pluton cyklistów Związku b. Ochotników obrzucane były kwiatami.

ZE SKAŁATU STAREGO.

Z okazji „Święta Żołnierza Polskiego" urządzonego na terenie gminy Skałat Stary, odbyto zebrania w gromadach Chmieliska przy współudziale około 500 osób i Skałacie Starym przy współudziale około 300 osób, na których sekretarz Rady Powiatowej mgr Mieczysław **Gretkiewicz** ze Skałatu wygłosił obszerne przemówienia.

Dla Skałatu Starego i Połupanówki miała się odbyć uroczystość w Połupanówce lecz na przeszkodzie stanął wyjazd księdza proboszcza **Machowskiego** do Hlibowa na odpust.

Wójt gminy i prezes Z. S. Franciszek **Kurzeja** rozpoczął czterotygodniowy urlop wypoczynkowy, oddając urzędowanie podwójciemu p. Michałowi **Olenkiewiczowi.**

ZWIĄZEK STRZELECKI W DACHNOWIE.

Oddział Związku Strzeleckiego w Dachnowie, powiat Lubaczów, urządził festyn, z którego dochód został przeznaczony na Fundusz Obrony Narodowej, oraz urządzenie świetlicy Oddziału i dokupn[illegible] członkowskich mundurów. Na festyn przybyli z Lubaczowa pp. starosta **Stefanus,** pow. komendant policji kom. **Respond,** instruktor rolny inż. **Klamut** i i. Po festynie odbyła się zabawa ludowa.

72 miliony litrów mleka...

Frontem do wsi i miasta.

Pod tym hasłem pracuje i pracować musi Małopolski Związek Mleczarski - centrala czterysta kilkudziesięciu spółdzielni mleczarskich i instytucja handlowa, zaopatrująca Małopolskę, Śląsk i województwo kieleckie w niezbędne artykuły nabiałowe. Praca Związku polega więc nie tylko na czynnościach czysto handlowych, ale w poważnej mierze obejmuje **działalność organizacyjną** na wsi wśród rolników i większej własności.

Wymagania konsumenta krajowego i odbiorców na rynkach zagranicznych uległy w ostatnich kilkunastu latach poważnym przeobrażeniom. Masło, stanowiące główny i podstawowy artykuł każdej nabiałowej centrali handlowej, musi odznaczać się obecnie jednolitością, trwałością i aromatycznym zapachem i dobrym smakiem. Cechy te uzyskuje ten artykuł nabiałowy jedynie wówczas, gdy półsurowce, z których masło zostało wyrobiono tj. śmietana — została uzyskana z mleka czystego i przeszła fermentację w higienicznych warunkach dojrzewania. Warunki te posiadają mleczarnie należycie urządzone, zaopatrzone w odpowiednie maszyny mleczarskie i prowadzone przez należycie wyszkolonych fachowców. To też **Małopolski Związek Mleczarski, chcąc rozporządzać doborowym nabiałem, musi otaczać stałą troską i opieką produkcję spółdzielni mleczarskich w terenie.** Placówki te są samodzielnymi organizacjami gospodarczymi, opartymi o własne statuty i własnym autonomicznym władzom poddane. Trzeba więc niejednokrotnie długi czas przekonywać o celowości wzorowego urządzenia mleczarni, o konieczności przestrzegania higieny i czystości w mleczarstwie, trzeba w końcu przełamywać kult niefachowości i **skłaniać naszych rolników do angażowania fachowych sił do ich zakładów mleczarskich.** Żmudną tą i wymagającą dużej cierpliwości pracę wykonują instruktorowie techniczni M. Z. M. Gdziekolwiek budzi się inicjatywa założenia spółdzielni, tam natychmiast na zlecenie władz Związku

spieszy instruktor.

Doradza wybór odpowiedniego punktu w terenie na centralę mleczarską, planując wraz z organizatorami właściwe przygotowanie budynku na mleczarnię, doradza w końcu, jakie maszyny i urządzenia mleczarskie należy sprowadzić, by centrala i filie śmietankowe należycie pracować mogły. Gdzie braknie funduszów na zakupno maszyn i urządzeń mleczarskich, tam Związek **udziela kredytu, umożliwiając w ten sposób powstawanie nowych placówek produkcyjnych.** W dalszym ciągu Związek poleca spółdzielni kandydatów **na kierowników przyszłych mleczarń spośród absolwentów mleczarskich z Wrześni lub Rzeszowa.**

Gdy wszystkie te czynności zostaną już uzgodnione i montaż mleczarni zostanie ukończony, zjeżdża znów instruktor, by pomóc przy uruchomieniu mleczarni, służyć radą i doświadczeniem w organizacji pracy i włożyć cały personel oraz władze spółdzielni w nowe obowiązki.

W ten sposób budzi się do życia nowa spółdzielnia mleczarska.

Ale starsze placówki, istniejące od wielu lat, wymagają też stałej opieki. Władze każdej spółdzielni zmieniają się często, kierownicy techniczni zmieniają posady — jednym słowem płynny element ludzki, którego należyty dobór stanowi zawsze o powodzeniu placówki gospodarczej, wymaga często uzupełnienia i ponownej pracy nad przygotowaniem nowych ludzi do prowadzenia spółdzielni. Rolę tę również spełniać muszą instruktorowie Związku pospołu z rewidentami Związku Rewizyjnego, którzy co rok kilkakrotnie odwiedzają każdą spółdzielnię.

Kontakt centrali handlowej ze spółdzielniami nie ogranicza się jednak tylko do odwiedzin. Każda spółdzielnia zobowiązana jest po zaopatrzeniu rynku miejscowego, oddawać resztę swej produkcji do sprzedaży swej centrali handlowej.

Codzień idą transporty

z każdej spółdzielni do centrali lub Oddziałów M. Z. M., które ściśle wg z góry ustalonych norm klasyfikacyjnym, są badane, a wyniki klasyfikacji komunikowane niezwłocznie spółdzielni. Rezultaty klasyfikacji stanowią sprawiedliwą podstawę do wypłat, które uskutecznia Związek, normując wysokość wypłat jakością dostarczonego masła. W ten sposób istnieje stały i ciągły kontakt między Związkiem a spółdzielniami, mający na celu konsekwentną współpracę nad poprawą jakości produktów mleczarskich, oddawanych na rynek przez

polski ruch spółdzielczy.

Kilka razy do roku urządza Związek kursy techniczne dla kierowników mleczarń. Okólnikami i korespondencją informuje spółdzielnie o nowych zdobyczach techniki mleczarskiej i wzroście wymagań, stawianych zakładom mleczarskim przez nowe ustawodawstwo państwowe.

Nasilenie pracy Związku na wsi dało w ostatnich czasach bardzo poważne rezultaty. Liczba członków Związku czyli spółdzielni mleczarskich wzrosła w ciągu 1937 r. z 360 do 420, przy czym główne nasilenie ruchu organizacyjnego przypadło na Małopolskę wschodnią. Wzrost ilości punktów produkcyjnych, a co ważniejsze indywidualny wzrost produkcji poszczególnych spółdzielni mleczarskich, pozwolił Związkowi na rozszerzenie i pogłębienie penetracji handlowej na rynkach krajowych. Dawna obliczona na eksport polityka handlowa Związku uległa zasadniczej zmianie. Dziś tylko eksportuje się jedynie nadwyżki produkcyjne, które nie znajdują natychmiastowego zbytu na rynkach krajowych. Z roku na rok jest ich czym raz mniej, gdyż konsument krajowy zaczyna nabierać zaufania do spółdzielczej centrali handlowej

i woli wydać parę groszy więcej

na masło gwarantowanej jakości, oferowane przez sklepy M. Z. M. Ten zwrot w ustosunkowaniu się miejskiego konsumenta do Związku Mleczarskiego pozwala na rozbudowę aparatu handlowego detalicznej sprzedaży na rynkach krajowych. Znaczne ożywienie działalności Związku w tym względzie uwydatniło się znów najmocniej w ostatnich czasach na rynkach Małopolski wschodniej. Byliśmy ostatnio świadkami rozszerzenia sieci sklepów Małopolskiego Związku Mleczarskiego we Lwowie. Nie ma już prawie dzielnicy miasta, którąby za pośrednictwem Związku nie była zaopatrywana w nabiał.

W czerwcu bieżącego roku przybył na terenie Małopolski wschodniej nowy Oddział Związku w Drohobyczu. Zagłębie naftowe powitało tamtejszą placówkę bardzo przychylnie.

Truskawiec i Borysław

upominają się o sklepy, które w najbliższym czasie zostaną uruchomione. Istniejące już Oddziały Związku **w Stanisławowie i Tarnopolu wykazują wzrastającą aktywność,** a reprezentacja w Czortkowie wzrasta szybko do samodzielnego rejonu handlowego.

Tak więc działalność handlowa Małopolskiego Związku Mleczarskiego na terenie Małopolski wschodniej wykazuje ostatnio **znaczny wzrost.** Idzie z nią w parze praca nad wyposażeniem naszych większych ośrodków miejskich w należycie urządzone mleczarnie miejskie. We Lwowie z inicjatywy miasta, producentów rolnych i Małopolskiego Związku Mleczarskiego powstanie w najbliższym czasie jedna z największych i najnowocześniej urządzonych mleczarń w Polsce pod firmą Miejskiej Mleczarni Związkowej, która już dzisiaj w dawnej mleczarni Miejskich Zakładów Aprowizacyjnych prowadzi mleczarnię.

Mleczarnia ta będzie mogła zaopatrzyć całe miasto

w odpowiednią ilość mleka pasteryzowanego, będzie mogła w sezonie letnim dostarczyć wszelkiej ilości mleczarskich artykułów sezonowych, jak kefir, jougurt, lactol, mrożoną śmietanę itp. W Tarnopolu istnieje już od 1936 r. Obwodowa mleczarnia o charakterze miejskim, która ostatnio została całkowicie zmechanizowana i wyposażona w urządzenia pasteryzacyjne, pozwalające na zaopatrzenie miasta w pasteryzowane produkty konsumpcyjne. Ścisła współpraca tej placówki z Oddziałem Małopolskiego Związku Mlecz. daje obustronne pomyślne rezultaty. W powstałych ośrodkach handlowej działalności Związku

na terenie Małopolski wschodniej inicjatywa kreowania mleczarń miejskich przybiera z dnia na dzień na realności.

W ten sposób sieć terenowych placówek produkcyjnych polskiej spółdzielczości mleczarskiej na Kresach Wschodnich oraz sieć aparatu handlowego Małopolskiego Związku Mleczarskiego zyskuje z dnia na dzień nowe ogniwa. Praca na terenie przybiera na stabilizacji i zasobności. **W 1937 z pośród 220 polskich spółdzielni mleczarskich pracujących na terenie 3 województw wschodnich 57 posiadało własne budynki mleczarskie, 20 znajduje się w trakcie budowy nowych obiektów. Z końcem 1938 r. około 20 placówek będzie całkowicie zmechanizowanych, a przeróbka każdej z tych mleczarń przekraczać będzie 10 tysięcy litrów mleka dziennie.**

W 1937 r. ogólna przeróbka spółdzielczych mleczarń polskich na terenie Małopolski wschodniej przekroczyła 72 mil. ltr i prześcignęła mleczarstwo ukraińskie, zrzeszone w Masłosojuzie o 5 milionów ltr. przeróbki.

Równocześnie wzrasta wszechstronność spółdzielczości przetwórni mleczarskich. W Małopolsce środkowej w okolicach sąsiadujących z Państwową Szkołą Mleczarską **w Rzeszowie** powstało „zagłębie" serowarskie. Spółdzielnie mleczarskie **w Handzlówce i Albigowej** produkują po kilkaset kg sera trapistów dziennie. Kilka innych spółdzielni, a zwłaszcza **Spółdzielnia Mleczarska w Rudkach** specjalizuje się w innych gatunkach sera, jak np. ser edamski podłużny t. zw. salami lub kolimber, który ostatnio stał się bardzo poszukiwanym serem turystycznym z uwagi na swój kształt i łatwą podzielność.

Zagadnienia bryndzarskie opracowują 2 spółdzielnie położone w Karpatach. Jedna z nich, to spółdzielnia założona w miejscowości najdalej na południe wysuniętej z pośród wszystkich osiedli w Polsce tj.

w Hryniawie na Huculszczyźnie.

Miejscowość ta położona głęboko w górach jest zewsząd otoczona połoninami, czyli pastwiskami górskimi, na których co rok spędza lato setki tysięcy sztuk huculskiego bydła, krów i owiec. **Spółdzielnia z pomocą Małopolskiego Związku Mleczarskiego zorganizowała w przeciągu kilku lat okolicznych właścicieli i dzierżawców połonin, którzy stali się jej członkami i wiernymi dostawcami sera owczego.** Z tego półsurowca bryndzarskiego proddukuje się w spółdzielni bryndzę owczą, która po odpowiednim opakowaniu trafia do magazynów Małopolskiego Związku Mleczarskiego, bądź też częściowo rozchodzi się po lokalnych rynkach Huculszczyzny, służąc zaopatrzeniu miejscowych rynków letniskowych i potrzebom miejscowej ludności. Wzorem tej placówki w roku ubiegłym została zorganizowana Centrala bryndzarska w powiecie turczańskim przy tamt. Spółdzielni Mleczarskiej w Boryni. Produkcja tej placówki w bież. roku przekroczyła już dostawę centrali hryniawskiej.

Ostatnio budzi się inicjatywa zorganizowania przetwórni mleka chudego, które dotychczas było przeważnie zwracane dostawcom po odtłuszczeniu mleka pełnego na wirówkach.

Fabryki sztucznego rogu, a ostatnio sztucznej wełny

staną się napewno dobrymi odbiorcami półsurowca, który przetwórnie mleczarskie z mleka chudego będą produkować. W ten sposób cykl przetwórczy, prowadzony przez zakłady mleczarskie na terenie Małopolski wschodniej zostanie uzupełniony i spółdzielnie mleczarskie będą mogły odbierać mleko pełne od swoich dostawców.

Mianem nabiału określamy zwykle nie tylko przetwory mleczne, lecz również jaja ptactwa domowego. To też spółdzielcze nabiałowe centrale handlowe starają się również tę dziedzinę opanować za pośrednictwem swego aparatu organizacyjnego. Małopolska wschodnia jest terenem najobficiej produkującym jaja z pośród całego kraju. **Blisko 70% jaj eksportowanych z Polski pochodzi z 3 województw Małopolski wschodniej. Niestety handel jajczarski spoczywa dotychczas prawie wyłącznie w rękach prywatnego kupiectwa.** Cechami specyficznymi tego handlu jest ryzyko i konieczność posiadania dosyć poważnego kapitału obrotowego. Oba te momenty utrudniają w znacznej mierze penetrację spółdzielczości w tę dziedzinę. I dlatego handel jajczarski w wolnym tempie jedynie jest opanowany przez spółdzielczość i centrale handlowe, które dotychczas głównie zajmują się handlem jajczarskim w zakresie potrzeb rynków krajowych, nie kusząc się na razie do odegrania poważniejszej roli w eksporcie jajczarskim.

Z roku na rok jednak przybywa po kilka poważniejszych ośrodków skupu jaj,

które z czasem z pewnością przeobrażą się w magazyny eksportowe, zrzeszone w Małopolskim Związku Mleczarskim.

Realizacja wszystkich powyższych projektów w przestrzeni i czasie, uzależniona jest jednak w pierwszym rzędzie od wyszkolenia i doboru odpowiedniego personelu zarówno w spółdzielniach mleczarskich jak i w Małopolskim Związku Mleczarskim. Mimo ciągłych utyskiwań na brak pracy — kwestia kwalifikowanych sił fachowych w technice mleczarskiej i handlu nabiałowym pozostaje stale otwarta.

Rozmach i żywiołowy pęd rozwojowy mleczarskich placówek gospodarczych

jest stale hamowany przez **brak przygotowanych ludzi do pracy w placówkach terenowych i aparacie handlowym centrali gospodarczej.** Fachowcem mleczarskim nie jest łatwo zostać. Mimo pozorów prostoty tego zawodu i rzekomego braku skomplikowanych funkcyj mleczarza — zawód ten wymaga przeszkolenia teoretycznego w szkole mleczarskiej, conajmniej kilkuletniej praktyki i wrodzonego uzdolnienia. W państwie polskim istnieje około 3 tysiące samodzielnych zakładów mleczarskich, produkujących masło lub sera, z pośród których nie całe 50% posiada kierowników absolwentów szkół mleczarskich. Obie szkoły mleczarskie w Rzeszowie i Wrześni dostarczają około 70—80 nowych absolwentów. Nie można się więc dziwić, że przy tym tempie przygotowywania nowych fachowców — **mleczarstwo nasze cierpi ciągle na brak fachowych sił do pracy.** Bolączka ta uwydatnia się najbardziej na naszym terenie, który jako teren gorzej zagospodarowany pod względem mleczarskim niż zachodnia połać kraju, nie jest w stanie w tej samej mierze opłacić fachowca, co placówki w reszcie kraju położone. Podobnie ma się rzecz z siłami w handlu mleczarskim. Tutaj już specjalnych szkół zawodowych nie ma. Kwalifikacje nabyć trzeba drogą praktyki, bądź też kombinowaniem zawodowych studiów handlowych ze studiami mleczarskimi. W handlu jednak kwalifikacje daje przede wszystkim praktyka, a w handlu mleczarskim niestety, wskutek szybkiego przyrostu punktów sprzedażnych, jest już wprawdzie gdzie praktykować, ale nie ma jeszcze często przy kim doświadczenia nabyć.

Dlatego też obserwując

żywiołowy rozwój spółdzielczości mleczarskiej w całym państwie i w Małopolsce wschodniej,

w szczególności musimy w wielu wypadkach liczyć się z tym, iż rozwój tej gałęzi gospodarczej naszego rolnictwa, postępuje szybciej, aniżeli narastać może zastęp pracowników fachowych w tej dziedzinie. Spółdzielczość opanowuje nasze mleczarstwo zdecydowanie i bezapelacyjnie. Jeszcze kilka lat temu, bo w latach 1928—1929 zaledwie 30% naszego eksportu spoczywało w rękach spółdzielczych central handlowych. W bież. roku eksport masła koncentrują już w 100% spółdzielcze centrale handlowe. Ceny na rynkach krajowych dyktują już bezwzględnie spółdzielcze centrale handlowe, przyczyniając się do ich stabilizacji i do ukrócenia spekulacji w tej dziedzinie handlowej.

Obroty Małopolskiego Związku Mleczarskiego wzrosły w 1937 r. do wysokości z górą 14 milionów złotych, wykazując przyrost 42% i przekraczając o 3 miliony obroty Masłosojuzu. Bilans swój 1937 r. zamknął skromną nadwyżką 19 tys. zł. Posiada już 44 punkty sprzedaży, z czego 23 w Małopolsce wschodniej. W Małopolskim Związku Mleczarskim pracuje z górą 300 osób personelu, a wartość nieruchomości i ruchomości Związku przekracza milion złotych.

Z dnia na dzień jednak narastają zadania Związku i jego obowiązki, zarówno na terenie wsi, jak też w zakresie zagadnień handlowych na terenie miast i ośrodków letniskowych. To też wartości i dane statystyczne z dnia wczorajszego stają się już nieaktualne, a **każdy rok, których Związek ma już za sobą z górą 30 - ci, przynosi nowe wartości i nowe zdobycze gospodarcze zorganizowanego rolnictwa w Małopolsce, na Śląsku i w województwie kieleckim.**

Bociany — piękny motyw z polskiej wsi.

Akcja parcelacyjna pod kontrolą czynnika społecznego.

Byliśmy świadkami stale pojawiających się w prasie alarmów, jakoby reszta zapasu ziemi w Małopolsce wschodniej była dysponowana dla celów przebudowy ustroju rolnego w sposób niewłaściwy i z interesem Państwa Polskiego niezgodny. Błędy popełnione na tym tak ważnym odcinku życia społeczno - politycznego, całkowicie usprawiedliwiają **stałe zainteresowanie i ciągłe obawy społeczeństwa, które w pełni świadome swych narodowych obowiązków czuwa nad rozwiązaniem problemów naszej politycznej przyszłości.**



Chwalebna inicjatywa społeczna.

Szkoła - Dom Ludowy T. S. L. w Janówce Słonecznej (Iwanie), powiat Borszczów. Okazały ten dom, odpowiednio wyposażony do przeznaczonego celu, został zbudowany kosztem Ziemskiego Towarzystwa Parcelacyjnego, mającego swoją siedzibę we Lwowie.

Rzeczowa inicjatywa społeczna nie poprzestała na propagandzie i akcji prasowej, lecz dla realizowania pozytywnego programu podjęła **zorganizowanie Ziemskiego Towarzystwa Parcelacyjnego, mającego swoją stałą siedzibę we Lwowie, jako Instytucji powołanej do przeprowadzania parcelacji wielkich nieruchomości ziemskich z całkowitym uwzględnieniem interesów polskiej ludności i zgodnie z opinią polskiego społeczeństwa.**

Od kilku lat z dużą uwagą śledzimy działalność Ziemskiego Towarzystwa Parcelacyjnego, początkowo z rezerwą, a nawet z nieufnością, — z biegiem lat jednak, obserwując wyniki pracy w terenie, przekonywujemy się, że założenia realizacyjne były słuszne, że praca kierowana najlepszą wolą osiąga zamierzony cel. Nasze spostrzeżenia potwierdził też zjazd Związku Osadników we Lwowie, na którym p. Andrzej **Witos** w uznaniu dla pracy i osiągnięć **Ziemskiego Towarzystwa Parcelacyjnego, podkreślił udział czynnika nadzoru społecznego.**

Dotychczasowa parcelacja, która budziła tyle zastrzeżeń i sprzeciwów, prowadzona była bezpośrednio przez właścicieli majątków ziemskich, bądź też przez parcelantów prywatnych, dla których **osobisty interes handlowy** był zasadniczym celem przedsięwzięcia, a istota zagadnienia zarówno z braku jej zrozumienia jak i warunków technicznych i finansowych, nie była uwzględniana.

A przecież tak doniosłe zagadnienie jak przebudowa ustroju rolnego musi być realizowane z dużym nakładem prac przygotowawczych, wnikliwie przewidujących przyszłe tendencje i potrzeby rozwojowe nowotworzonych warsztatów rolnych, zarówno jako samoistnych komórek produkcyjnych, jak i zespołów zwartych — osiedli, o swoistym nastawieniu gospodarczym i kulturalno - społecznym.

Takie zamierzenia są osiągalne przy dużych wkładach technicznych, finansowych i administracyjnych, umożliwiających odpowiednie opracowanie planu rolnego parcelacji, sieci drogowej, racjonalnego założenia w terenie zabudowania i zadrzewienia osiedla, wyposażenie go w szkołę, dom ludowy zaspakajający potrzeby kulturalne, społeczne i ekonomiczne wsi, przez odpowiednio uposażony kościół z plebanią, jako ostoją życia religijnego i duchowej tężyzny mieszkańców nowego osiedla.

Takie założenia doczekały się już zrealizowania, a wykonane pod stałą i troskliwą opieką nad osadnikiem i pod fachowym kierownictwem technicznym w zabudowie, pozwalają przypuszczać, że praca tak rozpoczęta i prowadzona dalej, przy udziale czynnika społecznego, przyniesie najkorzystniejsze rezultaty i przyczyni się do trwałego ugruntowania polskości na ziemiach tylu ofiarami krwi okupionych.



Realizacja potrzeb kulturalnych.

Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne we Lwowie, przeprowadzając parcelację wielkich nieruchomości ziemskich, uwzględnia też interesy ludności polskiej. Towarzystwo to swoim kosztem zbudowało między innymi w Niwrze, powiat Borszczów, piękny budynek. Jest to: Szkoła - Dom Ludowy T. S. L.

Nowe osady polskie pod Zaleszczykami.

Słupy graniczne.

Lat temu sto dwadzieścia, kiedy orły Cesarza zacieniały już swoimi skrzydłami cały zachód Europy — u bram wschodu i południa tej Europy, na Podolu i Bukowinie, nad Dniestrem, było również wojennie i niespokojnie. Przez Dniestr, tu, w dystrykcie zaleszczyckim przez granicę cesarsko - austriackiej Galicji nocami i w dzień czasem przemykały całe dziesiątki i setki młodzieży galicyjskiej, która mimo najsurowszych zakazów, represyj i wyroków śmierci, szła na Bałkan do wojsk Napoleona, gdzieniegdzie już tam rezydujących, żeby oddać sprawie polskiej swoje siły i życie.

Nad rzeką wzmocniono więc kilkakrotnie posterunki strażnicze, brzegi obstawiono niemal szpalerami wojska, żeby nikogo nie wypuścić, a ryzykanta schwytać. Jakby jeszcze tych żołnierskich „białych kamaszy" nie wystarczyło, buszowali tu też rozmaici „ochotnicy" spośród miejscowej ludności: szpicle miejscy, przygnani chęcią zarobku, maruderzy wszystkich armij, zdemoralizowani chłopi. Najbardziej jednak zasłużyło się tu rządowi austriackiemu kilku spośród tutejszych właścicieli ziemskich. Ci właśnie, po których w tej chwili zresztą i śladu nie zostało, przy pomocy poddanych chłopów organizowali obławy na przechodzących Dniestr Polaków - zbiegów, wiązali ich i dostarczali za opłatą od głowy becyrkowi w Zaleszczykach. Za pieniądze te rozszerzyli swoje posiadłości naddniestrzańskie, niektórzy też otrzymali i... tytuły szlacheckie.

To było lat temu sto dwadzieścia... Dzisiaj Dniestr znowu jest granicą, ale nie strzegą jej szpalery wojska, tylko straże graniczne zaprzyjaźnionych z sobą państw, Polski i Rumunii. Nie ma już polskich ochotników, przeprawiających się w Besarabię, do cesarza, ale nie ma też i tych „szlachciców", którzy swoje szlachectwo i latyfundie zdobywali kosztem łapania tych ochotników i wydawania w ręce austriackie. Coraz mniej tych wielkich obszarów, skupionych w jednym ręku, coraz to nowe kręgi zatacza nieustępliwa linia polskich osad, planowo zakreślających i zagarniających kawał za kawałem graniczny powiat zaleszczycki. Z zachodniej, przeładowanej rolniczą ludnością Polski, coraz przybywają tu polskie ręce i polskie serca, **osadzają się mocno na wydzielonych im działkach ziemi, budują domy, ryją się w ziemię, wychowują dzieci...** Na mapie powiatu przybywa wiele nowych kółek, nowych nazw. Procent polskiej ludności w powiecie rośnie i rośnie.

Dużo, bardzo dużo urodziło się tu tych osad w ostatnich latach. A więc: **Żyrawka, Stawki i Leonówka,** których świeży wzrost i gorliwą pracę podziwialiśmy własnymi oczami, a więc: **Nowosiółka, Kościuszkówka, Zofiówka, Jakubówka, Podśniatyńka, Majdek,** nie mówiąc już o tych, które albo istniały dawniej, albo są w toku parcelacji, jak: **Kołodróbka, Kułakowce, Gródek i Kasperowce.** Wszystkie te osady, dziś już przemieniające się w osobne wsie, powstały z parcelacji obszaru dworskiego, parcelacji dwojakiego rodzaju: prywatnej-dobrowolnej i przymusowej-rządowej. Sprowadzono tu ludność bezrolną z powiatów: **rzeszowskiego, łańcuckiego i przeworskiego,** sprowadzono trochę górali z **Podhala.** Każdy osadnik dostał działkę, wynoszącą przeważnie 5 hektarów, na warunkach nadzwyczaj dogodnych; wpłacało się i wpłaca 10% wartości tj. 1.500 zł., resztę zaś należności rozkłada się na spłaty 45-letnie. Poza tym osadnik otrzymuje tu również budynki, trwale i estetycznie zbudowane. Naturalnie wszyscy ci ludzie, co przyszli uprawiać tę nową ziemię, to albo całkiem młodzi, albo w sile wieku, wiodący ze sobą rodziny, żony i dzieci. Dał Bóg, że dużo dzieci.

Ludziom, którzy przyszli tu wbijać słupy graniczne polskości, dano nie tylko chleb i ziemię. Dało się im również **opiekę socjalną i troskę o kulturę i religię.** Wprawdzie nie mają tu jeszcze nowe osady swoich własnych parafij, ale to tylko dlatego, że brak kapłanów katolickich na obsadzenie nowych probostw. Zanim więc osady połączą się z sobą (co zresztą niedługo się stanie) w jednostkę parafialną, **mieszkańcy ich należą do okolicznych probostw,** opiekujących się zresztą nimi ze szczególną uwagą.

Prowadzi się w osadach również stałe **przedszkola,** w ilości 4-ch, dla dzieci rodziców pracujących w polu, **otwiera się również szkoły.** Tu na tym szkolnym polu, **pracuje przede wszystkim T. S. L.,** do którego zbudowanie i utrzymanie tych szkół będzie — na razie przynajmniej — należało. Niezależnie od szkół i przedszkoli, w czasie wakacyj **zorganizowano szereg półkolonij letnich,** dożywiających i wychowujących. Wszystko to znowu zasługą **Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.**

Osadnicy polscy powiatu zaleszczyckiego, widzieliśmy to bezpośrednio, **szybko wgryźli i wgryzają się w swoją nową ojcowiznę.** Cieszą się nią tak gorliwie, że nie mają czasu nawet na troski i wątpliwości polityczne. Czują jedno: że są Polakami i to na granicy. To też praca w powiecie coraz to narasta cyframi, jak na drożdżach. Jest tu już 20 Domów Ludowych oraz 9 Domów w budowie; mleczarń 28 i 3 centrale mleczarskie; 25 Kółek Rolniczych wraz ze składnicą; wreszcie 1 Dom handlowy, spółdzielczy. To wszystko nie stoi w miejscu, nie obrasta kamieniem osiągniętego sukcesu, **ale wciąż wysuwa się po nowe tereny,** po rozszerzenie swojego zasięgu.

Patrzyliśmy na tych ludzi, co przyszli z ciasnych i bezrolnych terenów na ten kraj ciepły i żyzny, piękny i choć nie ojcowizna, ale także ojczyzna. Patrzyliśmy się jak zapełniają się zwolna i trwale ich domy tą prawdziwie polsko - chłopską osiadłością, z jaką pasją pracują na ziemi, której wreszcie się dorwali, z jakim spokojem odpoczywają po robocie i jak dziwnie dobrze i bystro myślą.

Minęło 120 lat i w miejscu, gdzie ziemia szła w ręce niegodne i obce, znowu **ziemia rodzi i kwitnie w polskich, chłopskich rękach.** Jak słupy graniczne.

Maciej Freudman.



Widok na osiedle Bosyry, powiat Kopyczyńce, zabudowane przez Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne we Lwowie.

Postępy telewizji.



Oto jak wyraźny obraz na ekranie aparatu telewizyjnego otrzymać można. Obraz ten otrzymuje się nie wprost lecz drogą pośrednią elektro - optyczną.

T. S. L. mówi:

Potrzeby rosną i rośnie dorobek polski na ziemiach południowo-wschodnich.

Dzięki wzniosłej inicjatywie kilku, pełnych idei jednostek z Adamem **Asnykiem** na czele, zostało powołane w r. 1891 w Krakowie do życia **TOWARZYSTWO SZKOŁY LUDOWEJ**, którego zadaniem jest szerzenie oświaty wśród ludu polskiego oraz budowanie dróg **dla utrwalania i rozwijania polskiej kultury na południowych i wschodnich ziemiach Polski.** Piękna idea Towarzystwa została przyjęta z wielkim uznaniem przez

całe polskie społeczeństwo w Małopolsce

wschodniej. Bardzo pozytywne ustosunkowanie się wszystkich bez wyjątku do tego rodzaju pracy, doprowadziło do znacznej rozbudowy sieci organizacyjnej Towarzystwa i do rozszerzenia zasięgu jego pracy na terenie miast i wsi.

Ochronka T. S. L. w Borysławiu.

W obecnej chwili posiada T. S. L. na ziemiach Małopolski wschodniej: **Wydział Zarządu Głównego we Lwowie, 2 Związki Okręgowe z siedzibą w Stanisławowie i Tarnopolu, 39 Związków powiatowych na 48 powiatów, 287 Kół z siedzibą w miejscowościach o większym skupieniu ludności polskiej oraz**

ponad 2.000 Czytelń i Świetlic.

Liczba członków w Kołach i Czytelniach wynosi blisko 65.000.

Na terenie trzech województw południowo-wschodnich T. S. L. musi mieć w swoim programie pracy oświatowo-kulturalnej na uwadze ciągłą czujność, **by każda dusza polska posiadała należyte poczucie swej łączności z całym narodem polskim.** Specyficzne bowiem warunki miejscowe, wynikające z długoletniego współżycia i bardzo silnego pomieszania z inną narodowością, doprowadziły do utraty wśród znacznej rzeszy ludności polskiej poczucia swej odrębności narodowej. **Praca nad odzyskaniem tej ludności dla Narodu i Państwa, a także i kościoła rzymsko - katolickiego oraz nad ugruntowaniem wśród niej polskości — to jedno** z najważniejszych zadań, które

pochłania wiele trudu i środków materialnych.

Formy pracy, które prowadzą do zrealizowania szerokiego programu, są różne. Na pierwszy plan wysuwa się **akcja budowy domów ludowych, jako niezbędnych ośrodków dla spokojnej pracy oświatowej Kół i Czytelń.**

Dzięki długoletnim wysiłkom zdołało T. S. L. doprowadzić do posiadania w Małopolsce **wschodniej ponad 650 wykończonych i oddanych do użytku domów ludowych.**

Domy Ludowe T. S. L.

służą w całości potrzebom i celom miejscowej ludności, dając bardzo często pomieszczenie **różnym polskim organizacjom o charakterze społecznym a także i gospodarczym i dzięki temu stają się jednym z ważnych ogniw w konsolidacji i we współpracy wszystkich dla wspólnego dobra.**

Również niejedna mała szkoła T. S. L. jak i dobrze organizacyjnie postawiona publiczna szkoła powszechna z braku odpowiedniego lokalu szkolnego znachodzi należyte warunki **do pracy pod dachem domu ludowego T. S. L.**

Stan obecny wszystkich braków nie wypełnia. Inicjatywa w kierunku budowy nowych domów ludowych, wychodząca głównie od ludności, doprowadziła do tego, że **różne Komitety budowy około 400 domów ludowych borykają się w obecnej chwili z trudnościami finansowymi i T. S. L. prędzej czy później będzie musiało przyjść im z pomocą materialną. Jednak wobec braku funduszów, hamuje się niejednokrotnie zapał i inicjatywę ludności i odkłada realizację planu budowy domu, na czas późniejszy.**

Uniwersytet wiejski T. S. L. w Ohladowie, powiat Radziechów.

W dziedzinie opieki nad dzieckiem i młodzieżą szkolną wykazało T. S. L. imponujący rozmach przy organizacji półkolonij letnich w okresie najgorętszych prac polnych.

Liczba półkolonij

z 46 zorganizowanych w r. 1933 wzrosła w bieżącym roku do 1.500 dla 80.000 polskiej dziatwy wiejskiej.

Tutaj również zanotować należy poważny wysiłek T. S. L. około wypełnienia luk w sieci szkolnictwa powszechnego i zabiegi około zapewnienia **polskiej młodzieży pobierania nauki w języku ojczystym.** Powstałe przez parcelację liczne osady o małych skupieniach ludności, narażone są na nie objecie ich organizacją sieci publ. szkół powszechnych skutkiem braku ustawowych warunków T. S. L. temu zapobiega, a w bieżącym roku **zorganizowało i utrzymywało**

Z życia na jednej z półkolonij T. S. L.

46 szkół powszechnych

dla 1.306 dzieci, a ponadto prowadziło szereg przedszkoli i ochronek.

W zakresie szkolnictwa średniego a głównie bardzo słabo na ziemiach południowo-wschodnich rozwiniętego szkolnictwa zawodowego również czyni T. S. L. duże wysiłki celem stworzenia odpowiednich placówek wyżej organizacyjnie postawionych a dostęp do tych szkół dla niezamożnej młodzieży wiejskiej umożliwia przez prowadzenie 13 burs. Szkół średnich i zawodowych T. S. L. było czynnych w r. szk. 1937/38 — 7.

Oddzielny dział pracy o poważnym znaczeniu stanowi opieka nad młodzieżą starszą i dorosłymi.

Dla umożliwienia dostępu do zdobyczy kultury polskiej i rozszerzenia poglądu na świat przez wiedzę, organizuje T. S. L.

dla ludności wiejskiej

różnorakiego rodzaju kursy dokształcające, kursy gospodarstwa domowego dla dziewcząt, a wreszcie doprowadziło z wielkim trudem do zorganizowania i uruchomienia Internatowego Uniwersytetu Wiejskiego w Ohladowie, w powiecie radziechowskim, dla około 40 osób. Na Uniwersytecie przeszkolono już w jednomiesięcznych i dłużej trwających kursach ponad 160 uczestników.

Brak dobrej książki i czasopisma dla wsi — to jedna z poważniejszych bolączek w pracy oświatowo-kulturalnej obecnej doby. T. S. L. zapobiega temu przez wydawnictwo tygodnika dla wsi „Nasza Praca", rozchodzącym się w 270.000 egz. rocznie, przez wydawnictwo miesięcznika „Program Pracy T. S. L." oraz przez organizację i dobre wyposażenie bibliotek T. S. L. w miastach powiatowych. Biblioteki Powiatowe T. S. L. obsługują teren ruchomymi bibliotekami i wszczepiają przez dobrą książkę chęć do czytelnictwa a w dalszej konsekwencji rozmiłowanie w rodzimej kulturze i przyczyniają się walnie do używania mowy polskiej.

Tak szeroki program pracy realizuje T. S. L. dzięki ofiarności polskiego społeczeństwa. Ofiarność ta przybiera żywiołowy charakter przy zbiórce

na „Dar Narodowy"

w dniu 3 maja. Dar ten jest materialną podstawą działalności oświatowej Towarzystwa i głównie przy jego pomocy idzie ono do ludu z polską mową, z polską książką. Każdy grosz złożony na ten cel, — to cegiełka pod budowę domu ludowego, polskiej szkoły, bursy, przedszkola. Dzięki niemu umożliwione jest kształcenie i wychowywanie szerokich mas drogą tysięcy odczytów i pogadanek, kursów, przedstawień i obchodów narodowych.

Długoletnia praca i znaczny dorobek postawiły T. S. L. na czołowym miejscu wśród szeregu polskich organizacyj. Wobec rozbudzenia się ludu polskiego z chwilowej apatii —

potrzeby rosną i rośnie dorobek polski na ziemiach południowego wschodu.

T. S. L. w dorobku tym ma wielki udział a przy dalszej pracy zasługi jego jeszcze się zwiększą przez budowę pomników i dróg dla trwałego ugruntowania rodzimej kultury, na tej odwiecznie polskiej ziemi.

Prace powiatu żydaczowskiego.

Powiat żydaczowski z uwagi na warunki przyrodnicze jest **terenem wybitnie rolniczym** a w szczególności sprzyjającym **rozwojowi hodowli bydła i trzody chlewnej.** W tym też kierunku prowadzone są prace samorządu i rolnictwa zorganizowanego. Praca ta jako przemyślana i konsekwentna przynosi w każdym roku znaczniejsze rezultaty na polu organizacji właściwego kierunku gospodarczego. Interes szerokich warstw drobnych rolników, którzy jedynie na hodowli opierać mogą dochodowość swych większości karłowatych gospodarstw stanowi tu podstawę całej programem ujętej działalności. Najistotniejsza kwestia jaką jest dobry zbyt na artykuły hodowlane rozwiązana została w roku ostatnim przez

stworzenie dwóch spółdzielni mleczarskich

w Mikołajowie n/Dn. i Żydaczowie, które przerabiają łącznie średnio **10.000 litrów mleka dziennie,** obejmując swym zasięgiem niemal cały obszar powiatu (około 60 filij śmietankowych). Produkcja mleczarń polskich przewyższa około dwukrotnie łączną produkcję mleczarń Masłosojuzu.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Żydaczowie buduje specjalny **budynek mleczarski o urządzeniu mechanicznym,** który obliczony jest na produkcję 25.000 litrów mleka dziennie.

Dzięki inicjatywie, podjętej przez kierownictwo mleczarni oraz samorząd, przychodzi znaczna część pastwisk naddniestrzańskich i nadstryjskich znanych ze swych korzystnych właściwości do użytku drobnych rolników na cele wypasu krów mlecznych podczas, gdy dotąd użytkowane były w większości na cele opasu bydła mięsnego, który prowadzony przez kupców prywatnych nie dawał rolnikom miejscowym żadnych korzyści.

Wprowadzenie w życie tej inicjatywy stało się punktem zwrotnym w ustosunkowaniu się drobnego rolnictwa do zagadnień hodowli, stawiając ją na czołowym miejscu w organizacji gospodarstw. Z tej racji właściwe zrozumienie uzyskują dalsze prace, zmierzające do podniesienia hodowli jak

kontrola obór i mleczności

małej własności rolnej, należyte miejsce dla kultur pastewnych i wysokobiałkowych, kiszenie paszy itd.

W związku z użytkowaniem pastwisk i łąk powstaje kwestia ich racjonalnego zagospodarowania, które znajduje swój wyraz w robotach melioracyjnych prowadzonych przez samorząd przy pomocy technicznej Biura Melioracyjnego L. I. R. jak też we właściwym zagospodarowaniu i doświadczalnictwie nawozowym i podsiewowym.

W łączności z akcją mleczarską pozostaje **wychów bekonów,** które znajdują zbyt w Państw. Przetwórniach Mięsnych w Chodorowie. Akcja organizacji zbytu trzody spoczywa w rękach O. T. R. Produkcją materiału hodowlanego zajmują się koła hodowców trzody a niektóre z nich (Żurawno, Wola lubomirska) produkują materiał zarodowy, wychodzący poza granice powiatu.

Sadownictwo znajduje też należyte miejsce w dążeniu do uintensywnienia drobnych gospodarstw i tak w roku ostatnim z inicjatywy i przy wybitnym poparciu Wydziału Powiatowego powstały 24 prywatne sady handlowe 1-morgowe. Dążeniem samorządu powiatowego i gminnego jest, aby wszelkie dotychczasowe nieużytki, jakich sporo jest w każdej gromadzie, zostały zamienione na **sady gromadzkie.** Sadów takich powstało do tej pory 10.

Właściwe miejsce w pracach rolniczych powiatu znajduje również **akcja nasienna,** dążąca drogą tworzenia własnych rozmnażalni zbóż do podniesienia produkcji roślinnej. Istnieją już rozmnażalnie pszenicy, żyta, owsa i ziemniaków odmian rakoodpornych.

Wszystkie konkretne prace w dziedzinie podniesienia rolnictwa znajdują swą oświatową podbudowę w organizacji Kółek Rolniczych Przysposobienia Rolniczego młodzieży, oraz w Kołach Gospodyń Wiejskich. Te ostatnie prowadząc prace na odcinku gospodarstwa domowego kobiecego przez kursy szycia, kroju, trykotarstwa, gotowania, przetworów owocowych, konkursy warzywnicze i inne przyczyniają się do podniesienia kulturalnego bytu ludności wiejskiej.

Szeroką propagandę prowadzi powiat w kierunku skierowywania młodzieży wiejskiej

do handlu i rzemiosła

a w związku z tym, przeprowadzony został sta-

Dom Ludowy T. S. L. w Sieniachówce, powiat Zbaraż.

raniem miejscowego O. T. R. dwu tygodniowy kurs spółdzielczo-handlowy, na którym przeszkolono 50 młodzieży na przyszłych kierowników sklepów spółdzielczych, Kółek Rolniczych oraz samodzielnych przedsiębiorstw handlowych. O rozwoju i właściwym postawieniu handlu w powiecie zdecydowało powstanie powiatowej handlowej Spółdzielni Spożywców w Żydaczowie należącej do Związku „Społem". Spółdzielnia ta poza zaopatrywaniem sklepów Kółek Rolniczych i sklepów prywatnych w towar zajmuje się skupem zboża i innych produktów rolnych bezpośrednio od ludności oraz dostarcza rolnikom wszelkiego rodzaju nasion i pasz treściwych.

Chałupnictwo w powiecie a to **rzemiosło szewskie** w Rozdole i **przemysł alabastrowy** w Żurawnie znalazło również swoje właściwe ujęcie przez stworzenie w ostatnim roku Chrześćj. Spółdz. szewskiej w Rozdole oraz Spółdzielni „Żurawieński Przemysł Alabastrowy w Żurawnie". Obie te Spółdzielnie dzięki zrozumieniu społeczeństwa i poparciu ze strony czynników oficjalnych rozwijają się dobrze. **Koszykarstwo** znajdzie również w niedługim czasie właściwe ujęcie wobec zamierzonego uruchomienia systematycznych kursów z tej dziedziny.

Dzięki poparciu oficjalnych czynników powstała na terenie powiatu żydaczowskiego „Fabryka papieru i celulozy Stryj" w Hnizdyczowie jak również zakupione zostały w Żydaczowie przez firmę Steinhagen i Sänger tereny, na których rozpoczęto budowę fabryki papieru i celulozy. Powstanie tych większych zakładów przemysłowych przyczyni się wydatnie do polepszenia warunków bytu miejscowej ludności.

W zakresie budownictwa w powiecie na cele budowy wzorowych gnojowni, obmurowania ścieków i zbiorników, podmórówek stajen i innych urządzeń kanalizacyjnych sprowadzono przez Wydział Powiatowy w ostatnim roku ponad 20. wagonów cementu, ponadto Wydział Powiatowy postarał się o formy do wyrobu dachówek i pustaków betonowych, które wypożyczane są poszczególnym osiedlom dla celów budownictwa ogniotrwałego.

W Żydaczowie powstała staraniem Pow. Komitetu Budowy Domów Ludowych szkół i kaplic — **cegielnia** dostarczająca własnej cegły do budowy szkół i innych obiektów. W ostatnich latach zbudowano bądź rozpoczęto budowę 12 budynków szkolnych, ponadto szereg starych budynków szkolnych wyremontowano. Komitet ten zbudował lub rozpoczął budowę również 5-ciu Domów ludowych. Uwzględniając warunki zdrowia publicznego wybudowano przez samorząd w ostatnim roku kilkanaście studzien publicznych.

W ostatnich czasach

warunki komunikacyjne

powiatu znacznie poprawiły się dzięki uruchomieniu 3 stałych linij autobusowych a to: Żurawno-Stryj, Żurawno-Żydaczów-Lwów, i Rozdół-Lwów, do czego przyczynił się dobry stan dróg oraz wybudowanie pod Żydaczowem na rzece Stryj mostu drewnianego długości 180 m.

Troska o należyte

wychowanie młodzieży

znajduje swój wyraz w akcji Pow. Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży, który prowadzi stałe dożywianie około 500 dzieci szkolnych, w sezonie zaś letnim organizuje przy współpracy organizacyj oświatowych jak T. S. L. i Związek Kół Gospodyń Wiejskich około 20 półkolonij dla dzieci wiejskich.

Młodzież starsza zorganizowana w Związku Młodej Wsi, w Związku Strzeleckim K. S. M. prowadzi prace przysposobienia rolniczego, samorządowego i handlowego.

Z wielu organizacyj na terenie powiatu

w pracy społecznej

wybija się na czoło działalność Związku Strzeleckiego z 25 oddziałami, TSL. posiadające 5 kół z 20-toma czytelniami, Związku Rezerwistów.

Ostatnio rozwija się działalność Związku Młodej Wsi, który znajduje się w stadium organizacji.

Dorobek pracy oświatowej polskich towarzystw przedstawia się w szeregu zorganizowanych świetlicach i Domach ludowych i tak: Dom TSL. w Mikołajowie, nowowybudowany Dom strzelecki w Derżowie, Dom ludowy w Rozdole, oddany do użytku towarzystw oświatowo-społecznych przez Antoniego Lanckorońskiego, Dom ludowy w Młyniskach odrestaurowany dużym kosztem i oddany na cele społeczne przez Zarząd Dóbr Kapituły rzym. kat., nowo budujący się Dom ludowy w Żurawnie, w którym znajdzie pomieszczenie prócz wszystkich orgnizacyj społecznych również szereg sklepów chrześcijańskich.

W budowie pozostają Domy ludowe w Protesach i Cucułowcach, ponadto na terenie całego powiatu znajdują się liczne urządzone dla celów oświatowo-społecznych świetlice.

Budowę kaplicy, którą to akcją zajmuje się specjalny komitet powiat. rozpoczęto w Demence leśnej, ponadto w planie wspomnianego komitetu jest budowa całego szeregu dalszych kaplic jako czynnika niezmiernie ważnego w utrzymaniu polskości w ośrodkach ludności mieszanej.

Gmach Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie

Po zorganizowaniu w r. 1934 Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie na podstawie nowych zasad reformy ubezpieczeń społecznych, najbardziej doniosłym zagadnieniem, na które natrafiła w swej pracy Ubezpieczalnia, okazała się **konieczność scentralizowania administracji i lecznictwa w jednym budynku.**

Zagadnienie to przed swym rozwiązaniem wymagało ustalenia się i wejścia w życie dokonanych zmian organizacyjnych w Instytucji,

Budowa gmachu Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie. Wiercenie otworów do pilotów Strausa.

ustabilizowania jej schematu organizacyjnego, a wreszcie zdobycia odpowiednich założeń i podstawy natury finansowej. Po pokonaniu tych trudności **pierwszym krokiem zmierzającym do realizacji budowy było wyszukanie odpowiedniej pod budowę parceli.** Zadanie to nie było łatwym, gdyż z jednej strony silnie zabudowane śródmieście wykluczało możność wynalezienia dostatecznie wielkiej powierzchni użytkowej i po cenie kalkulającej się dla Instytucji dobra publicznego, niestanowiącej przedsiębiorstwa za-

Budowa gmachu Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie. Konstrukcja szalowania pod strop Ackermana.

robkowego — z drugiej strony **wygoda i ułatwienie kontaktu z ubezpieczonymi i interesentami wymagało bezwzględnie centralnego położenia gmachu.**

Zajęte przez gminę m. Lwowa stanowisko, w sprawie dostarczenia Ubezpieczalni odpowied-

Budowa gmachu Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie. Konstrukcja szalowania dla słupów i podciągów żelbetowych.

nich terenów pod budowę zadecydowało o korzystnym rozwiązaniu opisanej trudności i **pozwoliło na przystąpienie do prac budowlanych. Gmina m. Lwowa odstąpiła Ubezpieczalni teren położony przy początku ul. Zielonej.** Położenie to jest nader korzystne, parcela znajduje się bowiem w nieznacznym oddaleniu od zbiegu linij tramwajowych, wychodzących ze śródmieścia, z dworca głównego i od południowo-wschodniej części miasta.

Jeśli się weźmie pod uwagę dotychczasowe rozmieszczenie biur administracyjnych, ambulatoriów specjalistycznych, aptek i zakładów leczniczych, uznaćby można, że **nowy gmach Ubezpieczalni wznosi się w punkcie dla położenia wspomnianych obiektów zbieżnym.** Łatwo to sobie wyobrazić, skoro się weźmie pod uwagę, że dotychczas Dyrekcja Ubezpieczalni wraz z biurem Lekarza Naczelnego mieści się przy ul. Brajerowskiej, Dział Ubezpieczeniowy przy ul. Rutowskiego, apteka i ambulatoria specjalistyczne przy ul. Batorego, zakład zaś rentgenowski i zakład leczenia fizykalnego przy ul. Dwernickiego.

To zestawienie służyć może do zrozumienia, **na jakie trudności są narażeni obecnie ubezpieczeni, załatwiający sprawy przysługujących im świadczeń, względnie pracodawcy i inni interesanci, mający styczność z Ubezpieczalnią Społeczną, a nadto, jak dalece utrudnia to sprawność urzędowania i podraża koszty administracyjne.**

Stąd też staje się zrozumiałym, jak dalece scentralizowanie całości administracji i lecznictwa w jednym budynku, mieszczącym wspólnie ambulatorium specjalistyczne, zakłady lecznicze, aptekę, biuro Lekarza Naczelnego, lekarzy ob-

Budowa gmachu Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, Betonowanie stropu.

wodowych, komisji lekarskiej, referatu szpitalnictwa, wydziału świadczeń, ewidencji i rejestracji ect., ect. **wpłynie niezmiernie korzystnie na cały tok pracy Ubezpieczalni i odejmie wszystkim, mającym z nią jakąkolwiek urzędową styczność, trudności w skomunikowaniu się i załatwieniu swoich spraw.**

Budowa gmachu Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie. Zbrojenie podciągu.

W tym względzie jako najdonioślejsza zdobycz występuje ułatwienie dla chorych w uzyskiwaniu przysługujących im świadczeń, bez konieczności przebywania, jak to jest obecnie, znacznych nieraz przestrzeni. Podejmując jednak budowę nowego gmachu Ubezpieczalni w dogodnym i niezbyt odległym od śródmieścia położeniu, i centralizując w nim całość agend Instytucji **nie wyczerpano wszystkich korzyści, jakie dla ubezpieczonych budowa ta przyniesie.**

Przy tej sposobności, ma bowiem Ubezpieczalnia możność zwrócenia **szczególnej uwagi na oddanie dla lecznictwa odpowiednio dogodnych pomieszczeń a zarazem wyposażenie ich w urządzenia, stojące na poziomie najnowszych zdobyczy technicznych w tym dziale.**

Obecnie, podjęta w listopadzie ub. r. budowa nowego gmachu Ubezpieczalni jest nieomal **doprowadzona pod dach.**

Dwustu robotników, pracując na dwie zmiany wznosi według projektu profesora Politechniki Lwowskiej inż. **Bagieńskiego** potężny 5-ciopiętrowy budynek o kubaturze przeszło 40.000 mtr^3. Koszty związane z budową wyniosą około 2.300.000 złotych. Nadzór nad całokształtem spraw, związanych z budową sprawuje Komitet budowy, powołany z miejscowych czynników obywatelskich i zawodowych. Podjęcie tej budowy w bardzo znacznej mierze przyczyniło się **do zmniejszenia bezrobocia na terenie lwowskim.** Zakup materiałów budowlanych w miejscowych firmach wpłynął korzystnie na wzmożenie obrotów handlowych.

Ostateczne zakończenie budowy i oddanie gmachu do użytku nastąpi w drugiej połowie 1939 r., przy czym w tej fazie budowy najważniejsze zadanie stanowić będzie instalacja nowoczesnych urządzeń leczniczych.

Nowy gmach Ubezpieczalni Społecznej usunie wiele usterek w działalności Ubezpieczalni, a piękny i wyniosły jego kształt stanowić będzie cenny nabytek dla struktury naszego miasta.

STEFAN ŚWIDERSKI
dyrektor Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie.

Browary lwowskie.

40 lat mija od powstania zjednoczonych Browarów Lwowskich, które pod nazwą **LWOWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARÓW, S. A. we Lwowie,** tworzy jedną z nielicznych placówek wielkiego przemysłu na terenie Lwowa. Ze względu na swoje rozmiary, urządzenia pomocnicze i najnowsze zdobycze techniczne, fabryka ta nawet dla laika stanowi przedmiot godny zwiedzenia, nie mówiąc już o fachowcu, który tu znajdzie wszystko, co by go mogło specjalnie zainteresować. **Znaczne ułatwienia stosowane przez Zarząd Browarów umożliwiają zwiedzającym podziwianie tego wspaniałego obiektu, będącego największym zakładem tego rodzaju w Polsce.**

Zabudowania fabryczne rozsiane na 7-mio morgowej przestrzeni imponują swoimi rozmiarami, a urządzenia w nich się mieszczące stanowią ostatni krzyk techniki. Motory Diesla o sile 800 KM i silniki elektryczne o mocy 1200 KM stanowią serce fabryki i zasilają swoją energią organizm zakładu.

W czteropiętrowej słodowni o konstrukcji stropów żelazo-betonowej, mogącej pomieścić **około 600 wagonów surowca,** znajdują się zalewnie i elewatory zbożowe i tu również odbywa się **ciekawy proces przemiany jęczmienia na słód,** który przez wstępne oczyszczanie, w dalszym ciągu zamaczanie oraz szereg innych czynności dochodzi do stadium przejścia na warzelnię.

W tym nowym oddziale, mieszczącym kadzie i kotły, błyszczące czystością jak lustra, odbywa się warka piwna. **Możność produkcji starej i nowej warzelni wynosi około 2000 hl. dziennie. Zaznaczyć należy, że obie warzelnie urządzone są według ostatnich wymogów techniki i higieny.**

Stąd przechodzimy do fermentarni. Tu kłębi się wzburzona brzeczka piwna w aluminiowych kadziach fermentacyjnych o ogólnej pojemności 12.000 hl. Odpowiednie chłodzenie zaprowadzone jest we wszystkich fazach fabrykacji, przy czym należy zauważyć, że utrzymanie temperatury i **wzorowej czystości w ciągu całego procesu jest warunkiem niesłychanie ważnym dla dobroci i jakości piwa.**

Okres fermentacyjny, trwający od trzech do czterech miesięcy, odbywa się w piwnicach składowych, w olbrzymich beczkach i tankach aluminiowych. **Pojemność tanków i kuf składowych wynosi około 85.000 hl.** Chłodzenie piwnic uskutecznia się za pomocą systemów chłodniczych, połączonych z kompresorami amoniakalnymi.

W dalszym ciągu procesu fabrykacji przechodzi piwo **przez aparaty filtracyjne** najnowszego systemu i stąd jako złocisty płyn dostaje się do rozlewni i tu napełnia się nim beczki **za pomocą specjalnych automatów.**

Podobny system stosuje się we flaszkowni, gdzie butelki napełnia się piwem. **Dwa specjalne automaty pozwalają na napełnianie około 5000 flaszek w ciągu godziny.** Zamknięcie butelek za pomocą kapsli dokonuje **jedyny w Polsce automat, szwedzkiej wytwórni „Alka", który z taśmy aluminiowej formuje kapsle i zamyka butelki.** Otwieranie tak zamkniętych butelek nie wymaga żadnego specjalnego przyrządu i dokonuje się z łatwością przez zwykłe zerwanie kapsli ręką.

Zarówno przy napełnianiu automatem beczek i flaszek **nie dochodzi do bezpośredniego zetknięcia się pomiędzy robotnikiem a napełnianym piwem. O wydajności tych aparatów świadczą najlepiej cyfry, gdyż w ciągu 8 godzin pracy można napełnić nimi około 40.000 flaszek i 2500 beczek.**

Niektóre gatunki piwa poddaje się pasteryzacji w specjalnym aparacie a zabieg ten przedłuża czas wytrzymałości piwa i daje gwarancję bezwzględnej higieny.

Browary Lwowskie posiadają szereg urządzeń pomocniczych jak bednarnię, mogącą produkować we większej ilości beczki na spożycie krajowe jakoteż na eksport, liczne środki transportowe tj. tabór samochodowy, wagony chłodnie i wozy o pociągu konnym, fabrykę lodu sztucznego, fabrykę wód mineralnych i napojów chłodzących pod nazwą „Kotwica" i t. d.

Do najszlachetniejszych wyrobów L. T. A. B. należy znane ze swojej dobroci i wyborowego gatunku piwo **„Eksportowe", „Bawar"** oraz w niczym nie ustępujący angielskiemu **„Porter Imperial"**, cieszący się wielkim powodzeniem nawet za Oceanem. Świetna w smaku oranżada sycylijska **„Al - Or" i lemoniada ananasowa** mają również wielkie wzięcie u smakoszów.

Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów, Spółka Akcyjna we Lwowie, ul. Kleparowska 18, posiada własne oddziały dla sprzedaży piwa w Warszawie i Równem oraz zastępstwa we wszystkich miastach powiatowych Małopolski i Wołynia, jak również we wszystkich większych polskich miejscowościach.

Zarząd L. T. A. B. nie ustaje w wysiłkach nad utrzymaniem swych urządzeń fabrycznych we wzorowym stanie, ale stara się również, aby idąc w parze z ciągłym wyścigiem technicznym modernizować swoje zakłady. Dzięki tej polityce **Browary Lwowskie mogą skutecznie konkurować jakością produkowanego piwa z innymi browarami w kraju i zagranicą.**

ZŁOCZÓW — NA ŚCIGACZ MORSKI.

Podczas „Dni Morza" w Złoczowie urządzono różne imprezy, z których zebrano 316 złotych na budowę ścigacza morskiego.

Robotnik w Tartaku Państwowym w Małopolsce wschodniej.

Każdego spędzającego lato w przepięknej krainie lasów i gór Małopolski wschodniej, specjalnie zaś w dolinie Prutu uderza, **silnie rozwinięty tu przemysł tartaczny.**

Przebogate i nieprzebrane ostępy leśne dają słynnego na cały świat świerka tutejszego, dostarczanego bądź furmankami, bądź zimą saniami, przez cały zaś rok kolejkami leśnymi do tartaków parowych. I już od Nadwórnej począwszy widzimy co parę stacyj kolejowych napis **„Tartak Państwowy“.** Za Nadwórną widzimy go w Delatynie, Mikuliczynie, wreszcie w samej Worochcie. Zakłady to nowe widocznie, względnie świeżo odnowione, świecą z daleka nową budowlą, hale tartaczne obszerne, rozległe składowiska surowca i tarcicy, dymią kominy, ruch na składach, tory przemysłowe zajęte wagonami, ładowanie tarcicy wre w całej pełni. Mijamy cały szereg wagonów desek z napisem „Lasy Państwowe“ i Godłem Państwa. **To polska tarcica świerkowa i jodłowa, zdobywszy rynki zagraniczne przysparza Państwu dochody.**

Zaciekawiony tym stale w tutejszych okolicach powtarzającym się widokiem, postanowiłem wykorzystać wolny czas urlopowy na zwiedzenie kilku z tych warsztatów pracy i poznanie bliższe jej warunków.

Korzystając z uprzejmości okazywanej mi na każdym kroku przez Zarządy tartaków, zdołałem zwiedzić wszystkie tutejsze zakłady, urządzone według najnowszych wymogów techniki, a ponadto miałem możność bezpośredniego zetknięcia się z robotnikami tartaków i poznania ich warunków pracy, płacy i bytowania.

Tartaki te do niedawna jeszcze prowadzone były przez obcokrajowe firmy na podstawie umów długoterminowych, sięgających jeszcze czasów przedwojennych.

Firmy te dążąc do osiągnięcia jak najwyż-

Budynek Spółdzielni „Leśnik“ w Worochcie. Widok z frontu.

wydatków na inwestycje, a traktując bytowanie swe jako jedynie kilku, czy kilkunastoletnie prowizorium, wznosiły tu **jedynie prowizoryczne budowle.** Zaczynając od samych hal, ramp załadowczych, szop, kancelaryj itp. a kończąc na budynkach mieszkalnych — wszystko to drewniane szych dochodów swego przedsiębiorstwa, ograniczały się w przeważnej mierze **do minimalnych** bez fundamentów, prowizoryczne tylko, przejściowe baraki.

A robotnik?

O byt robotnika, o higienę jego mieszkania i życia, o bezpieczeństwo pracy, o należytą pomoc leczniczą, o te zagadnienia **nie troszczono się bynajmniej.** Stan materialny i zdrowotny ówczesnego robotnika był opłakany. Zaniedbany, na każdym kroku wyzyskiwany musiał robotnik z natury rzeczy, z konieczności trzymać się zdobytego źródła zarobkowania i wegetował niezadowolony i rozgoryczony do pracodawcy.

Administracja Lasów Państwowych, obejmując te zakłady we własny zarząd stanęła przed bardzo trudnymi i ciężkimi zagadnieniami. Musiano przede wszystkim same zakłady unowocześnić, usunąć zdezolowane maszyny, traki, cyrkularki i t. p. a zmienić je na rentujące się, szybkobieżne. Odbudować, względnie przebudować hale maszyn i traków, przebudować tory kolejkowe i manipulacyjne na składach. Wreszcie musiano stworzyć

możliwe warunki pracy

i bytu dla robotników na tartakach zajętych.

Jako laik nie mogę oczywista zajmować się stroną techniczną i w tym kierunku wypowiadać się, jednakże jako człowiek, jako obywatel pragnę podkreślić, że **dotychczasowe poczynania Lasów Państwowych w kierunku rozwiązania tak dziś ważnego zagadnienia socjalnego, jakim jest kwestia robotnicza, są tak poważne i godne naśladownictwa, że szkoda naprawdę, że dotychczas**

Realizację budownictwa społecznego i rozwiązanie zagadnienia robotniczego rozpoczęto przed laty trzema, rozdzielając akcję tę na planową rozbudowę szeregu lat. Inwestycje bowiem tak poważne, jakich dokonano na tartakach państwowych, **wymagały wkładów bardzo poważnych,** te zaś uzależniono od ogólnej dochodowości i rentowności tych zakładów.

Stopniowo więc poczęły z obrębu tartaków państwowych znikać nędzne, zapadłe, walące się i zagrzybiałe budy, baraki robotnicze, a w miejsce ich postawiono całe

nowe kolonie robotnicze,

złożone z miłych i wygodnych domów drewnianych krytych bądź koriolitem, bądź dachówką. **Mieszkań takich zbudowano dotychczas 16 w Nadwórnej, 12 w Worochcie, poza tym 12 w Bolechowie, 12 w Wygodzie i 12 w Broszniowie. Ogółem, jak mi opowiadano zbudowano dotychczas we wszystkich tartakach państwowych 236 mieszkań.**

Jednocześnie z budową osiedli robotniczych prowadzi się

akcję sanitarną

przy tartakach państwowych. Dotychczas zbudowano ogółem 20 ambulatoriów dla robotników.

W ambulatoriach tych dostatecznie zaopatrzonych, **otrzymują robotnicy pierwszą pomoc lekarską, prowadzoną we własnym zakresie Lasów Państwowych.**

Oglądam dalej łaźnie, wanny, umywalnie i natryski w Delatynie i Nadwórnej i Worochcie i dowiaduję się, że takież same urządzenia posiadają już i inne tartaki, jak w Broszniowie i Bolechowie. **Ogółem zbudowano dotychczas w tartakach państwowych 19 kąpielisk.** Korzystają z nich chętnie nie tylko sami robotnicy w liczbie ok. 300—400 na każdym tartaku, ale i ich rodziny.

W czasie przerw w pracy, skupiają się robotnicy w specjalnie urządzonych obszernych jasnych i czystych poczekalniach-jadalniach.

Dalej oglądam

świetlicę robotników tartacznych.

Obszerne, piękne sale zebrań, radio, gazetki, gry i zabawy. Tu odbywają się pogadanki, zabawy, próby orkiestralne — bo niektóre z tartaków mają nawet i własne orkiestry, są również i zespoły chóralne. Lasy Państwowe wydają nawet specjalną gazetkę dla robotników „Nowiny leśne“ oraz „Nowinki leśne“ dla dzieci robotników.

Z kolei zwiedzam

przedszkola.

Pod fachowym kierownictwem zawodowej siły nauczycielskiej skupiają się dzieci robotników tartacznych w dużych, jasnych salach i spędzają tu cały dzień na wspólnych zabawach, śpiewach, a nawet i początkującej nauce. Wzorowa czystość, ład, dzieci umyte i jednakowo ubrane. Pełno wrzawy i zadowolenia, śmiechu, radości i słońca, obok ogródek przez dziatwę prowadzony i miejsce do gier i zabaw na wolnym powietrzu. Trafiam na porę dokarmiania — kakao, bułeczki, niezapomniane śmiejące się oczęta i buzie uśmiechnięte. Przedszkole takie istnieje przy każdym tartaku państwowym.

Część dzieci wyjechała w góry na kolonie, zakładane przy leśniczówkach.

Wszyscy robotnicy tartaczni otrzymują robocze obuwie i kombinezony robocze, sprowadzane bezpośrednio od producentów przez Dyrekcję Lasów Państwowych. Robotnicy otrzymują ubrania te, na spłaty ratalne, przy czym 40 proc. kosztów zakupu ponosi Administracja Lasów Państwowych. W końcu, pragnę zaznaczyć, że w 7-miu tartakach państwowych prowadzona jest obecnie stała

praca oświatowa dla robotników

przez specjalnie w tym celu zaangażowane siły nauczycielskie, przydzielone poszczególnym tartakom przez Ministerstwo Oświaty i Wyznań Religijnych.

A wreszcie wspólny sklep własny. Na każdym tartaku znajduje się sklep Spółdzielni „Leśnik“, dostarczający robotnikom na kredyt artykuły pierwszej potrzeby, a niezależnie od tej instytucji pozakładane są przy tartakach państwowych spółdzielnie oszczędnościowo - kredytowe, które na dogodnych warunkach udzielają robotnikom pożyczek i budzą i wyrabiają zmysł oszczędnościowy.

Letnik z Doliny Prutu.



Wnętrze sklepu Spółdzielni „Leśnik“.



Powyższe zdjęcia fotograficzne przedstawiają: 1) Tartaczne baraki robotnicze w Bolechowie, należące do firm prywatnych, eksploatujących lasy przed objęciem przez Dyrekcję Lasów Państwowych. 2) Tartaczny dom robotniczy przy tartaku państwowym w Bolechowie, po objęciu eksploatacji przez Dyrekcję Lasów Państwowych.



1509 dzieci na koloniach
z ramienia Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie.

W roku bieżącym Ubezpieczalnia Społeczna we Lwowie rozwinęła **szczególnie intensywną akcję w kierunku wysyłania dzieci ubezpieczonych na kolonie wypoczynkowe i lecznicze.**

Ogółem 1509 dzieci korzystało w ciągu 1938 roku na koszt Ubezpieczalni z kolonij. Dzieci ubezpieczonych powierzono głównie Polskiemu Towarzystwu „Dzieci na Wieś“, które zorganizowało 6-tygodniową kolonię dla dziewcząt w Dobromilu oraz w Sołotwinie dla chłopców, a nadto 4-tygodniowe kolonie w Zaleszczykach, Tłumaczyku, Sołotwinie, Peczeniżynie i Starym Samborze trwające po jednym sezonie oraz w Delatynie, Bąkowicach, Skolem i Jabłonowie kolonie po dwa sezony.

Prócz tego dzieci ubezpieczonych umieszczono na 4-tygodniowej kolonii ukraińskiego towarzystwa „Osele“, urządzonej w Miłowaniu przez dwa sezony i w Korszowie przez jeden sezon.

Dzieci żydowskie umieszczono na 4-tygodniowej kolonii Żyd. Towarzystwa im. Dr Liliena w Broszniowie.

Wreszcie dzieci ubezpieczonych przebywały z ramienia Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie na 4-tygodniowej kolonii Związku Harcerskiego w Lisznej około Sanoka, urządzonej przez dwa sezony.

Niezależnie od kolonij wypoczynkowych, wysłała Ubezpieczalnia 190 dzieci na kolonie lecznicze w Dębinie koło Skolego i w Rymanowie. Na kolonii w Dębinie umieszczono dzieci gruźlicze, w Rymanowie zaś dzieci ze schorzeniami gruczołowymi, reumatycznymi, oskrzelowymi i skazą wysiękową.

W r. 1938 wypłacono nadto dla 131 dzieci zasiłki pieniężne na wyjazd na wieś.

W sumie dzieci ubezpieczonych spędziły w bieżącym roku 44.224 dni na koloniach, t. j. blisko o 4 tysiące dni więcej niż w roku ubiegłym.

Ogólny koszt akcji kolonijnej wyniósł 75.749 zł podczas gdy w roku 1937 wydano na ten cel 69.214 zł.

Jako inowację wprowadzono w r. 1938 6-cio tygodniowe kolonie lecznicze dla dzieci najsłabszych, oraz kolonię leczniczą w Rymanowie-Zdroju.



Na powyżej zamieszczonych zdjęciach fotograficznych widzimy: 1) Budynek, obejmujący poczekalnię robotniczą przy tartaku państwowym w Bolechowie. 2) Ambulatorium. Gabinet przyjęć robotników przy tartaku państwowym w Mikuliczynie.





Straż pożarna przy tartaku państwowym w Bolechowie.

Założona przy tartaku państwowym w Bolechowie Ochotnicza Straż Pożarna odznacza się niezwykłą sprawnością. Na pierwszym zdjęciu WSCHOD-u robotnicy-strażacy przy moto - pompie. Drugie zdjęcie przedstawia moment ćwiczeń gaszenia pożaru, przeprowadzanych przez bolechowskich strażaków pożarnych.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P?

Polskie drzewo na rynku krajowym.

LWOWSKI „PAGED“ PRACUJE.

Jedną z najpoważniejszych pozycyj polskiej wytwórczości surowcowej jest drzewo, ów produkt dostarczany obficie przez krajowe lasy, mające ustaloną sławę na światowym rynku drzewnym. W bilansie eksportowym Rzeczypospolitej cyfry dotyczące drewna należą do najwyższych, krajowe zaś zakłady służące do obróbki i handlu tym produktem stanowią sieć, pokrywającą nieledwie całe państwo.

Dla całokształtu gospodarki naszej ma jednak znaczenie nie tylko eksport drewna zagranicę; do rzędu najważniejszych zagadnień tej gospodarki należy również sprawa wprowadzenia produktu naszych lasów na rynku krajowym. Mowa tu przede wszystkim o Lasach Państwowych, gdyż te lasy przede wszystkim pokrywają w znacznej części zapotrzebowanie krajowe i zagraniczne. Lasy Państwowe od początku trwania swojego w obecnej postaci i w obecnym ustroju, **zajęły się żywo kwestią organizacji wywozu** i — trzeba to stwierdzić — postawiły ją na bardzo wysokim poziomie. Natomiast sprawa sprzedaży drzewa wewnątrz kraju nie mogła, jak wykazały doświadczenia, pozostać w rękach dyrekcji tej państwowej instytucji. **Przejęła ją więc na siebie od lat 6-ciu Polska Agencja Drzewna, zwana w skrócie „Paged“, która wywiązuje się ze swego zadania na terenie całego państwa w charakterze generalnego komisanta Lasów Państwowych.**

Mieliśmy okazję przypatrzenia się pracy Polskiej Agencji Drzewnej na odcinku nam najbliższym, to jest na terenie województw południowo-wschodnich. Praca ta zbyt wiele ma w sobie momentów, decydująco wpływających na rozwój życia gospodarczego naszego regionu, by nie zwrócić na nią uwagi, tym bardziej, że Małopolska wschodnia zarówno w zakresie produkcji drzewnej jak i w zakresie przetwórstwa drzewnego, odgrywa bardzo poważną rolę. **Toteż oddział lwowski „Pagedu“ należy do najintensywniej i w najszerszym zasięgu pracujących oddziałów tej ogólno-krajowej instytucji.** Świadczy o tym w szczególności duża ilość składów „pagedowych“ rozsianych w rozmaitych punktach regionu.

Jest przede wszystkim wielki skład we Lwowie, przy ul. Gródeckiej, są składy w Kołomyi, Horodence, Czortkowie i Brzeżanach, nie licząc pomniejszych punktów sprzedaży. Składy te służą do detajlicznej sprzedaży, utrzymują kontakt bezpośredni z rzeszą odbiorczą i całe ich nastawienie skierowane jest w pierwszym rzędzie na to, żeby tego konsumenta sobie zjednać i utrzymać. **Znajduje się więc w nich wszystko co może być potrzebne do pracy wszelkiego rodzaju warsztatom rękodzielniczym, drobnym firmom budowlanym, samodzielnym rzemieślnikom i t. d.** Są tu tarcice i deski wszystkich produkowanych w kraju gatunków drewna i w każdym rozmiarze, prowadzi się tu na wielką skalę sprzedaż parkietów, dykt i nawet drzewa opałowego. Wszystko to, jak w ogóle drewno wychodzące z Lasów Państwowych jest znaczone i odpowiednio do swojej klasy, czy gatunku, cechowane; każdy materiał należy do standaryzowanej klasy jakości, dając tym samym gwarancję solidności przy zaopatrywaniu klienteli w potrzebne jej gatunki drzewa. **Również i w dziedzinie cen, „Paged“ kieruje się żywym zrozumieniem nie tylko interesu własnego, ale też i potrzeb, wytrzymałości, oraz możliwości powierzonego sobie rynku krajowego.** Ceny te są przede wszystkim stałe, a przy tym kalkulowane jaknajdokładniej w ten sposób, ażeby przy umiejętnym wykorzystaniu koniunktury dać możność konsumentowi zaopatrzenia się w jak największą ilość dobrego i taniego materiału. Nie trzeba dodawać, że w ślad za tym idzie rzadko gdzieindziej spotykany nadzwyczaj skrupulatny pomiar sprzedawanego materiału, oraz szybka i uczciwa obsługa odbiorcy.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach **ilość odbiorców Polskiej Agencji Drzewnej, czyli „Pagedu“ zwiększa się niemal z dnia na dzień.** Mieliśmy też możność przekonania się bezpośrednio, że tych odbiorców nie tylko jest dużo, ale też że odnoszą się do składów z sympatią i zaufaniem. Nie utyskują na ceny, ponieważ wiedzą, że kalkulowane są one z uwzględnieniem ich potrzeb, że kierują się one chęcią zjednania ich dla firmy; solidność i dokładność miary kupowanego drzewa jest dla nich nieraz niespodzianką, tym żywszą, że rzadko spotykaną gdzieindziej. Mają również zaufanie do gatunku i jakości materiału, o którym wiedzą, że jest pierwszorzędny i wszechstronny. **Ta właśnie wszechstronność jest jedną z najpoważniejszych zalet „Pagedu“: na składach jego znajdują się wszystkie artykuły surowca drzewnego i każdy z nich jest tak opracowany, by mógł się stać przebojem firmowym.** „Paged“ chce mieć wszystko najlepsze i najtańsze, chce i może się pochwalić każdym swoim towarem. Zyskuje też popyt na cały swój towar, zwłaszcza zaś na dykty rozmaitego gatunku, które zasługują doprawdy na miano „specialite de maison“.

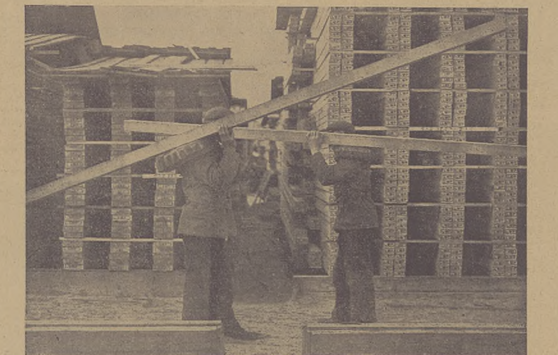
Przy całej swojej ogromnej działalności handlowej, oddział lwowski „Pagedu“ w swoim zakresie przyczynia się do spełnienia powyższych zadań socjalno - państwowych, które na kresowym terenie są obowiązkiem każdej prawdziwie polskiej instytucji. **Jeden ze składów, mieszczący się w Brzeżanach, zajmuje się specjalnie rozprowadzaniem i dostarczaniem materiału na kredyt dla osadników polskich z zachodu, zajmujących działki po-parcelacyjne w 3-ch powiatach: podhajeckim, brzeżańskim i przemyślańskim.** Ta pomoc „Pagedu“ udzielona osobnikom polskim w postaci kredytu na materiały budowlane pozwala im nie tylko posiadać ziemię, ale wrastać w nią domami i budynkami gospodarczymi; a to jest tutaj najważniejsze. I to jest wkład Polskiej Agencji Drzewnej do budowy trwałej potęgi państwa. Wkład nienajmniejszy.

Ale też nie jest ten wkład i jedyny. „Paged“ potrafił wykonać doskonale swoje trudne zadanie, **potrafił przeprowadzić uzdrowienie rynku krajowego** przez dostarczenie mu wystarczającej ilości dobrego i taniego materiału, przez usunięcie z dziedziny krajowego handlu drzewem atmosfery w wielu wypadkach niekorzystnej, nieprzyjaznej i wyzyskującej drobnego konsumenta. **Usunął również kosztowne i szkodliwe pośrednictwo,** docierając do rzeszy odbiorców wprost, bezpośrednio przez swoje składy. Jednym słowem zrobił wiele. Zrobił wewnątrz Polski, w zakresie handlu wewnętrzno - krajowego to, co umiały zrobić Lasy Państwowe w zakresie eksportu zagranicznego. **Polska Agencja Drzewna dobrze zasługuje się polskiej wytwórczości drzewnej i krajowym odbiorcom.**

(m. f.)



Polska Agencja Drzewna — „Paged“. Ogólny widok olbrzymiego składu w Gdyni.



Polska Agencja Drzewna — „Paged“. Konserwacja materiałów drzewnych na składzie.

Wielki Lwów.



Ruch budowlany we Lwowie zatacza coraz szersze kręgi w związku z wykonywaniem planu rozbudowy miasta w granicach t. zw. „Wielkiego Lwowa“. Niedawno odbyło się poświęcenie nowego osiedla, zbudowanego obok dworca Łyczakowskiego, przez Towarzystwo Kredytowe Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Osiedle liczy kilkadziesiąt nowoczesnych domów, posiada własne ulice i jest połączone z miastem wygodną linią komunikacyjną. Na zdjęciu — fragment osiedla w dniu poświęcenia.

Miasto robi toaletę...

Jak pracuje lwowski Zakład Czyszczenia Miasta.

Chyba niewiele lwowian, przechodząc ulicami swojego miasta, zastanawia się nad tym, ile to pieczołowitego trudu, ile to wytężonej pracy kosztuje utrzymanie tych ulic w jakiej takiej czystości i porządku. Trzeba wiedzieć, że jest tych **ulic we Lwowie przeszło 280 kilometrów, które stanowią około 3 miliony metrów kwadratowych powierzchni.** Trzeba wiedzieć, że każdy metr tej powierzchni pochłania koszt i wysiłek, których owoce niezawsze są dostrzegane i doceniane.

Obowiązek czuwania nad czystością i oczyszczaniem miasta należy do właścicieli domów oraz do instytucji komunalnej, tak zwanego Zakładu Czyszczenia miasta. Nie trzeba jednak długo szukać, żeby odrazu się przekonać, że udział tych pierwszych jest w pracy znikomy i mało skuteczny; rzadko kiedy prywatne realności spełniają swój obowiązek tak jak tego wymagają przepisy, **o ile w ogóle spełniają.** Przeważnie korzystają one z prywatnych przedsiębiorstw czyszczenia, które nie mają ani odpowiedniego taboru, ani nie odznaczają się zbyt wielką starannością.

Takie prywatne wozy wożące śmiecie przeważnie **są nieszczelne,** tak że jadąc ulicami miasta, rozsypują... znaczną część swojego ładunku na jezdniach i chodnikach. Personel tam pracujący nie jest przeważnie odpowiednio wykwalifikowany, nie zna również nowoczesnych metod oczyszczania miast. **Jednym słowem: cały niemal ciężar spoczywa na barkach Zakładu Czyszczenia Miasta.**

Mieliśmy okazję bezpośredniego zetknięcia się z pracami tego Zakładu w terenie, na ulicach i jezdniach miasta. **Trudno sobie wyobrazić jak wielka to jest machina, ile w niej kółek i kółeczek... Przeszło 500 ludzi zajętych jest tutaj od rana do wieczora i... od wieczora do rana.** Bo właściwa i najintensywniejsza praca nad oczyszczaniem miasta **odbywa się w nocy;** w nocy myje się i zlewa place targowe, w nocy czyści się kanały, w nocy odświeża się zakurzone miejskim ruchem ulice. W dzień pracują tzw. „wózkarze“ wywożące śmiecie, konne i motorowe cysterny skrapiające jezdnie, oraz organy kontrolne. Wszystko to pracuje niemal syzyfowo, bo kiedy tylko skończy się pracę, zaczyna się ją na nowo, a ludzie — trzeba to stwierdzić — nie ułatwiają tutaj zadania. **Mimo wezwań i przepisów wciąż padają brudne papiery na ulice, wciąż wozy ciężarowe z ziemią, piaskiem, gruzem czy słomą kursują tak, że już w południe rano oczyszczona jezdnia wygląda jak by nie myto jej rok.** Do tego jeszcze działają tu często przyczyny naturalne: są ulice łatwiejsze do utrzymania w czystości, są też i bardzo trudne, np. ulice posiadające duży spad, albo też nie mające odpowiednio trwałej nawierzchni. Daje się to we znaki zwłaszcza w zimie, przy usuwaniu zwałów śniegowych, przy strącaniu lodowców z dachów i przede wszystkim podczas wiosennego topnienia.

Problemem niemałej wagi jest tu również sprawa miejsca w którym można lokować usuwane z miasta odpadki i śmiecie. Lwów nie posiada tu dość odpowiednich urządzeń, prace przygotowawcze i organizacyjne są dopiero w toku. Również i z wywożeniem śniegu w zimie wiele jest kłopotu: tylko w centrum miasta, na Akademickiej i Wałach znajdują się otwory, którymi można śnieg usuwać do koryta Pełtwi. Z innych miejsc trzeba go wywozić co powiększa koszt i trud.

Całą tą pracę wykonuje Miejski Zakład Czyszczenia swoimi własnymi środkami. A nie są te środki zbyt obfite: tabor jest tutaj stary, najnowszy wóz liczy za sobą już... 10 lat życia, organy zakładu mogą tylko kontrolować, bez żadnego prawa egzekutywy, to wszystko stwarza sytuację nieraz bardzo uciążliwą.

Trzeba więc żeby mieszkaniec i przechodzień zdawał sobie z tego sprawę, żeby umiał doceniać pracę i dopomagał jej przynajmniej biernie, — stosując się do przepisów i wskazówek.

Roboty melioracyjne w powiecie jarosławskim.

„Wschód“ otrzymał szczegółowe informacje o organizacji i postępie publicznych robót melioracyjnych w powiecie jarosławskim, które przedstawiają się następująco:

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych przyznał w r. 1938/39 kredyt specjalny na melioracje w kwocie 500.000 zł., z czego Województwo lwowskie otrzymało 440.000 zł., a powiat jarosławski około 200.000 zł. Również z Państwowego Funduszu Melioracyjnego przypada na Jarosław 9.000 zł. zaś z Wydziału Powiatowego 10.000 zł.

Rozdzielnik powiatowy kredytów na poszczególne budowy przedstawia się następująco: **Mleczka Zarzecka** (częściowo w powiecie przeworskim) 97.000 zł.; **Lubaczówka** 75.500 zł.; **Szkło Jarosławskie,** 31.000 zł.; **Bagno łańcucko-jarosławskie** 11.500 zł.; **Ujście Kanału Bucowskiego** 3.500 zł.; **Osuszenie gruntów w Wiązownicy** (dotacja) 10.000 zł., — razem 228.500 zł.

Roboty na poszczególnych budowach rozpoczęły się z wczesnym sezonem budowlanym i są obecnie w pełnym toku.

MLECZKA ZARZECKA.

Budowę prowadzi się w Krzeczowicach, powiat Przeworsk i w Pełnatyczach, powiat Jarosław. Stan zatrudnienia dochodzi do 250 ludzi dziennie. Dotąd objęto budową okrągło 2 km. rzeki, zaś w Pełnatyczach wykonuje się przekop celem zupełnego przełożenia dotychczasowego koryta. Dotychczasowa kubatura wykonanych robót ziemnych wynosi około 25.000 m3 wykopów.

LUBACZÓWKA.

Tegoroczne roboty wykonuje się na przestrzeni 12 km od ujścia do Sanu do jazu w Radawie. Jest to regulacja fragmentaryczna na trzech odcinkach rzeki, przy czym każdy odcinek posiada długość około 1 km. Dotąd wykonano już większą część robót regulacyjnych na dwóch odcinkach w Manasterzu i Radawie, polegających na odsunięciu koryta rzeki od wysokich brzegów piaszczystych, systematycznie niszczonych przez rzekę i wykonaniu umocnień faszynowych w nowym korycie rzeki. W ciągu sierpnia przystąpiono do prac wykonania przekopu na trzecim odcinku w Mielnikach, gdzie przecina się bardzo silną pętlę rzeki, zagrażającą gromadzie Czerwona Wola. Przekop będzie wykonany na trasie dawnej Młynówki, przechodzącej przez las ks. Czartoryskiego z Pełkin. Powyższe roboty są wstępem do projektowanej regulacji Lubaczówki od Radawy aż do Lubaczowa i mają na celu ułatwienie spływu wód z górnej części rzeki, który po uregulowaniu górnej jej części, będzie znacznie szybszy od dotychczasowego.

Stan robotników dosięga dziennie 250 ludzi. Roboty ziemne dotychczasowe wynoszą ponad 20.000 m³, pozostaje jeszcze do wykonania ponad 60.000³, z czego część wykona sama woda samoczynnie.

SZKŁO JAROSŁAWSKIE.

Melioracja ma za zadanie osuszenie gruntów, leżących na północ od Surochowa i Wietlina, w szczególności na Dresinie i w Makowisku aż po Bobrówkę. Koryto Szkła na tej przestrzeni jest resztką dawnego Szkła, które przed laty zostało w innym miejscu wypuszczone do Sanu. Obecnie ma stanowić recypient dla szeregu rowów, odprowadzających wodę z wyżej wskazanych obszarów. Celem uzyskania należytego odpływu, ma być ujście do Sanu skierowane przez stare sanowisko do granicy Surochowa i Wietlina. W tym roku ma być wykonany przekop od Sanu aż do drogi powiatowej Surochów - Wietlin.

Wobec opracowania tego odcinka rzeki, przystąpiono do robót wykonawczych.

BAGNA ŁAŃCUCKO - JAROSŁAWSKIE.

Melioracja ta wykonana przed około 40 laty wymaga obecnie gruntownej rekonstrukcji. Stworzono już spółkę wodną i uzyskano na wykonanie katastru konkurencyjnego 5.000 zł z Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie. Tegoroczne kredyty budowlane będą zużyte na rekonstrukcję 2 głównych potoków: Pełkińskiego i Gorzyckiego. Poza tym nastąpi zmiana ujścia potoku Pełkińskiego pod Leżachowem. Pomiary dobiegają już do końca, wobec czego roboty będą podjęte w ciągu miesiąca.

UJŚCIE KANAŁU BUCOWSKIEGO.

Wskutek zupełnego zdziczenia ujścia Kanału Bucowskiego na przestrzeni 6 km, zachodziła konieczność oczyszczenia i poszerzenia koryta. Roboty te na terenie gromady Nienowice są już niemal w całości wykonane.

OSUSZENIE GRUNTÓW W WIĄZOWNICY.

Gromada Wiązownica, która wskutek trudności finansowych nie mogła zrealizować opracowanego już projektu drenowania gruntów, otrzymała wskutek usilnych starań jednorazową dotację na rekonstrukcję potoku Wyczawa i rowu na Bednarowie, stanowiących szkielet przyszłych melioracyj szczegółowych, co łącznie z datkiem Wydziału Powiatowego w kwocie 2.000 zł czyni razem 10.000 zł. Ponadto Gmina Wiązownica i interesowani zobowiązali się do świadczeń w wysokości 50% ogólnych kosztów budowy. Obecnie wykonuje się zmianę ujścia Wyczawy, skierowując trasę potoku przez łąkę dworską i kępę państwową do potoku Wyrwa, uchodzącego do Sanu.

Na wszystkich budowach zatrudnia się wyłącznie miejscową ludność bezrolną i małorolną z okolicznych wsi. Roboty prowadzone są na podstawie porozumienia się z właścicielami gruntów, zajmowanych pod budowę, przede wszystkim na przestrzeni wielkich obszarów dworskich, nie mniej dla stworzenia należytych podstaw prawnych już w ciągu miesiąca sierpnia rozpoczęło się kolejno przeprowadzanie dochodzeń wodno-prawnych dla wszystkich uruchomionych budów.

Jak z powyższego wynika, program pracy i bilans uskutecznionych już robót na odcinku melioracyjnym powiatu jarosławskiego jest pod każdym względem pozytywny.



Z Centralnego Okręgu Przemysłowego. Zdjęcie powyżej zamieszczone dokonane w fabryce obrabiarek w Rzeszowie. Hala obrabiarek w ruchu.

Sprawy ruchu drogowego.

W dążeniu do rozwiązania takich zagadnień, jak zwiększenie ilości samochodów, rozwój i usprawnienie komunikacji samochodowej i autobusowej, zapewnienie odpowiedniego wyszkolenia kierowców samochodowych, rozwoju turystyki i wreszcie nadzoru nad przestrzeganiem przepisów, normujących ruch na drogach, wydano ostatnio szereg zarządzeń których skutki będzie można jednak dopiero ocenić po upływie dłuższego czasu.

A więc uproszczone zostały formalności, związane z rejestracją pojazdów mechanicznych oraz zastosowano szereg ulg w opłatach na państwowy fundusz drogowy. Pojazdy wyprodukowane w kraju korzystają z 60 proc. ulg w opłatach. Opłaty od taksówek, przyczepek samochodowych i od miejsc w autobusach, zostały wydatnie obniżone. Nowe samochody całkowicie zwolniono od opłat na przeciąg jednego roku.

Ilość zarejestrowanych pojazdów mechanicznych uległa zwiększeniu.

Oczywiście na zwiększenie ilości pojazdów mechanicznych wpłynęła również poprawa stosunków gospodarczych w kraju.

Wpisujcie się na członków P.C.K.

Ruch inwestycyjny w Tarnopolu.

Zestawiając potrzeby miasta Tarnopola w plan działania, Zarząd miejski ułożył wieloletni program robót inwestycyjnych.

Na czoło potrzeb miasta wysunęła się konieczność budowy kanalizacji miejskiej i rozbudowy Miejskiego Zakładu Elektrycznego a następnie rozbudowa sieci ulic o trwałych nawierzchniach i budowa wodociągów miejskich.

W oparciu się o kalkulację finansowo - budżetową, jak również o pomoc kredytową Funduszu Pracy podjęto się budowy kanalizacji miejskiej kosztem 1,650.000 zł. według projektu dr inż. **Mazura**, docenta Politechniki lwowskiej. Okres budowy kanalizacji ustalony został na 3 lata, poczynając od b. roku budżetowego.

Ogólny widok Tarnopola.

Inwestycje w Miejskim Zakładzie Elektrycznym przeprowadzone będą w dwóch etapach. Pierwszy etap obliczony na 360.000 zł. zostanie wykonany w tym roku. Obejmować będzie zamknięcie przebudowy sieci prądu stałego na prąd zmienny w pozostałej części peryferyj miasta oraz zakup nowego turbozespołu prądu zmiennego. Drugi etap obliczony na 1,000.000 zł. obejmuje przebudowę sieci prądu stałego na prąd zmienny w śródmieściu i związane z tym inwestycje w samym Zakładzie Elektrycznym. Prace wykonawcze zostaną podjęte w r. 1944.

Budowa wodociągu obliczona na 2.050.000 zł. podzielona została również na dwa etapy, z których pierwszy ma kosztować 1,670.000 zł.

Budowa wodociągu, zaprojektowanego przez dr inż. Otta **Nadolskiego**, profesora Politechniki lwowskiej, rozpocznie się w r. 1941. po ukończeniu budowy kanalizacji i trwać będzie 3 lata. Wodociąg czerpać będzie wodę, której ilość, wystarczalność i dobroć została już ustaloną, na Nowym Świecie koło „Przywalichy". Tu też nastąpi ujęcie źródliska, skąd za pomocą stacji pomp główny rurociąg prowadzić będzie do głównego zbiornika przy ul. Tarnowskiego koło boiska sportowego. Ponadto w drugim etapie wybudowane będą dwa pomocnicze zbiorniki i stacje dodatkowe na drodze, prowadzącej do Podwołoczysk, oraz na Zagrobeli.

Plan **robót drogowych** obejmuje przebudowę nawierzchni dróg komunikacyjnych na nawierzchnie utrwalone, zamianę dróg gruntowych na ulice o nawierzchni tłuczniowej, oraz uzupełnienie urządzeń na ulicach już urządzonych. Realizacja planu robót drogowych trwać będzie lat 9, kosztem 1.200.000 zł.

W zakresie **budownictwa mieszkaniowego**, które jeszcze nie pokrywa zapotrzebowania Zarząd miasta Tarnopola podjął inicjatywę **budowy osiedla robotniczego.** Na ten cel przeznaczono 2.65 ha gruntu gminnego, położonego w Zagrobeli, na którym utworzono działki budowlane, po 300 m² każda. W tym roku ogłoszono sprzedaż 50 działek w cenie od 50 gr. do 1 zł. za jeden metr kwadratowy. Na działkach tych robotnicy mają prawo budować domki według ustalonego przez Zarząd miejski planu, którego kosztorys wykonawczy oblicza się około 3.000 zł.

Drugą w tym kierunku inicjatywą, to budowa **kolonii urzędniczej.** Na gruncie na ten cel zakupionym o powierzchni około 7000 m2. tworzy się 10 działek budowlanych, na których urzędnicy przy pomocy finansowej Państwowego Funduszu Budowlanego i Gminnego Funduszu Emerytalnego wybudują w b. r. **domki jednorodzinne,** zdatne do zamieszkania w lecie w r. 1939.

W związku z zapowiedzią otwarcia Izby skarbowej w Tarnopolu, ma przystąpić Zakład Ubezpieczeń Społecznych jeszcze w b. sezonie budowlanym do budowy bloku mieszkalnego, obliczonego na około 70 rodzin, które przybędą do Tarnopola po otwarciu Izby skarbowej.

Dzięki omawianym inwestycjom zmienią się stosunki w Tarnopolu, zwłaszcza na odcinku bezrobotnych, którzy znajdą dla siebie zatrudnienie.

Wspomniane powyż inwestycje nie wyczerpują jednak wszystkich potrzeb miasta Tarnopola, do których zaliczyć należy budowę szkół powszechnych, Ośrodka Zdrowia i Parku sportowego, jak również rozbudowę budynku Zarządu miejskiego. Są to roboty, które Zarząd miejski będzie musiał przeprowadzić w najbliższym okresie czasu.

Płk. Stanisław Widacki
poseł, prezydent miasta Tarnopola.

ROZBUDOWA STANISŁAWOWA

pierwszego po Lwowie miasta w Małopolsce wschodniej.

Ze wszystkich miast dawnej Rusi Czerwonej, Stanisławów powstał najpóźniej, bo dopiero w połowie XVII wieku. Mimo to sprzągł się z dziejami Pokucia, nadrobił spóźnioną tradycję i na wschodnio -południowych obszarach Rzeczypospolitej odegrał ważną rolę dzięki swemu geograficznemu położeniu i **wyrósł dziś na miasto, pierwsze po Lwowie w tej części kraju.**

Andrzej z Potoka Potocki, wojewoda i generał kijowski, założył to miasto na swych rozległych dobrach, budując potężną twierdzę w widłach dwóch górskich rzek, iżby najskuteczniej zapewnić bezpieczeństwo całej połaci kraju i otworzyć pole do pracy spokojnej. Mądra polityka **Potockich łagodziła spory rasowe, religijne i** narodowościowe niezżytych jeszcze ze sobą mieszkańców (Polaków, Ormian, Rusinów i Żydów). Szeroki samorząd miejski, oparty na prawie magdeburskim, zostawiał obszerne pole inicjatywie poszczególnych ugrupowań do działania dla dobra wspólnego.

Dzięki temu Stanisławów rozwijał się coraz piękniej, mimo, że był terenem ciągłych wojen tureckich i tatarskich najazdów.

Miasto posiada szereg cennych zabytków: resztki murów twierdzy, klasztor i kościół pojezuicki (obecnie katedra obrządku greckiego), 6 kościołów, 4 cerkwie, synagogę z XVII w. i zabytkowy ratusz. Poza tym posiada teatr, liczne szkoły średnie i zawodowe. Siedziba Województwa, Sądu Okręgowego, Izby Skarbowej i Dyrekcji Biura Kontroli Dochodów PKP.

W czasie wojny światowej miasto było bardzo zniszczone.

W okresie następującym bezpośrednio po wojnie, wobec specyficznych warunków ogólnych i lokalnych, samorząd miejski prowadził życie z dnia na dzień, bez jakichkolwiek możliwości ustalenia programu gospodarczego. Wprowadzenie złotowej waluty i wejście w życie nowej ustawy o finansach komunalnych umożliwiło planową pracę samorządu.

Stanisławów.

Zdjęcie obok zamieszczone przedstawia widok Rynku w Stanisławowie. Po środku nowoodbudowany ratusz. W gmachu ratuszowym na pierwszym piętrze zostało umieszczone Muzeum Miejskie i Biblioteka im. Smagłowskiego.

Przed wojną Stanisławów był miastem z kilkudziesięcioletnią tradycją administracyjną o 30 tysięcach mieszkańców, 415.8 ha powierzchni, z należycie, jak na ówczesne stosunki, urządzoną siecią dróg. Miasto nie wymagało zbyt wielkich wydatków konserwacyjnych, a czekało tylko niecierpliwie na zasadnicze inwestycje miejskie: kanalizację, wodociągi i elektrykę.

Po wojnie z chwilą kreowania w mieście Urzędu Wojewódzkiego z narastającą z tego tytułu sukcesywnie tylko i powolnie koniunkturą, znalazło się z miejsca w obliczu obowiązków, tym trudniejszych, że miasto ucierpiało znacznie skutkiem wojny światowej, tak bezpośrednio, jak i pośrednio (ubytek około 1000 budynków), zniszczone przedsiębiorstwa miejskie, zrujnowane drogi.

Przyłączenie w roku 1925 gmin podmiejskich **t. zw. Knihinin,** było koniecznością z punktu widzenia administracji porządkowej, sanitarnej, budowlanej, bezpieczeństwa publicznego i innych, jednakowoż spowodowało wzrost ludności z 30.000 na około 70.000, oraz obszaru z 415.8 na 2.275.5 ha, a w następstwie zwiększenie wydatne obowiązków inwestycyjnych miasta, — ponieważ włączone obszary były niemal zupełnie zaniedbane.

W latach dobrej koniunktury (1924—1930) miasto zaciąga szereg nowych zobowiązań długoterminowych, hipotecznie zabepieczonych, na cele inwestycyjne. Z tego okresu czasu powstaje Elektrownia Miejska (Gazownia już istniała przed wojną), nowa targowica, koszary straży pożarnej, zmotoryzowanie straży, trwałe drogi głównych arteryj miasta, 2 gmachy szkolne i cały szereg bloków budynków miejskich dla ludności mniej zamożnej, oraz przebudowa ratusza i skanalizowanie głównych ulic śródmiejskich.

Dzięki poparciu wojewody stanisławowskiego gen. Pasławskiego oraz przychylnemu stanowisku władz i Funduszu Pracy, zdołało miasto uzyskać odpowiednio wysokie fundusze, które pozwoliły obecnemu Zarządowi i przełożonemu miasta mgr Franciszkowi Kotlarczukowi na przeprowadzenie w całej prawie rozciągłości inwestycyj, przewidzialnych w tegorocznym budżecie miejskim i rozpoczęcia tych robót już wczesną wiosną.

W szeroko opracowanym planie robót drogowych na pierwsze miejsce wybija się intencja pokrycia trwałą nawierzchnią tych ulic miasta, które zostały już definitywnie zaopatrzone w kanały i kable elektryczne. To też obecnie centrum miasta w szybkim tempie pokrywa się, bądź to asfaltem na ulicach reprezentacyjnych, bądź też kostką granitową i betonową.

Według obliczeń Biura Ewidencji Ruchu Ludności z marca 1938 r. liczy Stanisławów 63.000 mieszkańców stałych, a około 10.000 osób czasowo przebywających razem więc około 73.000 osób (bez wojska skoszarowanego).

Dróg publicznych posiada Stanisławów 105.5 km, w tym miejskich 91.0 km.

W ubiegłym sezonie wykonano 4730 m2 nawierzchni asfaltowych, 3122 m2 nawierzchni brukowanych kostką bazaltową i granitową, 1591 m2 nawierzchni z płyt betonowych, 3520 m2 pokładu z tłucznia trwałego oraz przebudowano pod powierzchnię asfaltową obszar 2070 m2.

W ten sposób szereg pryncypalnych ulic miasta posiada już nawierzchnię asfaltową względnie brukowaną. Ostatnio oddano do użytku publicznego nowy park o obszarze około 5 ha imienia Marszałka Śmigłego-Rydza, założony na starej targowicy przy ul. Halickiej. Wykonano w ubiegłym sezonie 4.392 mb kanałów ulicznych, a **skanalizowanie całego Stanisławowa stanowi tylko kwestię niedługiego czasu.** W wykończonym I piętrze nowego gmachu Ratusza znalazło pomieszczenie Muzeum Miejskie i Biblioteka Miejska imienia Smagłowskiego.

Oprócz rozbudowy gospodarczej i kulturalnej miasta tudzież sieci kanalizacyjnej i dróg troską Zarządu Miejskiego jest paląca sprawa budowy wodociągów, to też w uchwalonym budżecie miejskim na rok 1938/39 zamykającym się w wydatkach i dochodach zwyczajnych i nadzwyczajnych sumą zwyż 2,000.000 zł przeznaczono m. i. odpowiednią kwotę na **prace przygotowawcze do budowy wodociągów.**

Straże pożarne

w województwie tarnopolskim.

Prace tarnopolskiego Okręgu Wojewódzkiego Straży Pożarnych w roku 1937/38 r. prowadzono pod znakiem wyszkolenia straży a plan pracy został prawie w stu procentach wykonany.

Przed pół rokiem na stanowisku prezesa Zarządu Okręgu nastąpiła zmiana, bowiem prezesem Okręgu został p. Władysław **Klimczak,** naczelnik Wydziału Pol. Społ. Urzędu woj.

Naczelnik Władysław Klimczak
prezes Zarządu Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. w Tarnopolu.

Zarząd Okręgu, rozwijając swą działalność, bądź to osobiście przez członków Zarządu Okręgu a przede wszystkim za pośrednictwem inspektora Okręgu p. Władysława **Urbańskiego,** utrzymywał stały kontakt z podległymi placówkami a to Oddziałami Powiatowymi, rejonami i strażami pożarnymi na terenie całego województwa.

Z ważniejszych prac na terenie przeprowadzono akcję Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej, która przyniosła duże korzyści moralne, propagandowe, zaś efekt finansowy osiągnięty przez 340 straży wynosił około 7.000 zł. a przez 13 Oddziałów Powiatowych około 6.000 zł. Zyski przeznaczono głównie na umundurowanie i uzbrojenie straży.

Na terenie Okręgu istnieje 17 Oddziałów Powiatowych, 115 rejonów i około 700 różnych straży pożarnych.

Zarząd Okręgu i niższe komórki współpracowały z władzami administracji ogólnej oraz z organizacjami, jak Związek Strzelecki, TSL., LOPP.

Wszystkie powiaty są obsadzone przez fachowe siły instruktorskie.

Ilość pożarów w stosunku do roku ubiegłego znacznie zmalała bowiem prawie o 150 pożarów (wypadków) a suma odszkodowań wypłaconych przez Zakłady Ubezpieczeń zmniejszyła się o z górą 100.000.— zł. Do większości pożarów straże przeważnie wyjeżdżały, jeżeli jednak gdziekolwiek straży nie było lub akcja wypadła słabiej należy to zapisać na karb braku sprzętu i wyszkolenia, które prowadzone jest obecnie w całej pełni.

Są jeszcze miasta i gminy wiejskie, gdzie straże pożarne nie przejawiają należytej żywotności z braku poparcia i zainteresowania ze strony gmin.

Przeprowadzono kilkadziesiąt różnych ininspekcyj straży, lustracyj i inspekcyj Oddziałów Powiatowych a ponadto wiele lotnych kontroli terenowych.

W okresie sprawozdawczym przeprowadzono kilka kursów I st. (dla strażaków) wydając 175 świadectw, 7 kursów II st. (dla podoficerów) wydając 263 świadectw, 17 kursów III st. (dla dowódców) — 287 świadectw i wreszcie 2 kursy IV-go st. dla naczelników — 40 świadectw. Poza tym w celu doszkolenia straży przeprowadzono cały szereg różnych manewrów i ćwiczeń zbiorowych.

W dziale żeńskiej służby pożarniczej zrobiono również znaczny postęp, przeprowadzono bowiem 2 kursy I i II stopnia, szkoląc 75 kobiet w obronie przeciwpożarowej, co daje pewność, że w razie potrzeby istniejących już kilkadziesiąt żeńskich Oddziałów będzie pomagało w pracach przy pożarach a nawet na wypadek potrzeby gotowe będą zastąpić mężczyzn wezwanych do innych służb.

Podkreślić należy, że Zarząd Okręgu i Oddziały Powiatowe przystąpiły już do opracowania szczegółowych planów zaopatrzenia i motoryzacji straży. Praca ta jest prowadzona w ścisłym porozumieniu z pp. starostami i burmistrzami i wójtami gmin. W roku ubiegłym z Centralnego Funduszu Przeciwpożarowego przyznano w naturze (w sprzęcie) około 85.000.— zł. buduje się kilkanaście zbiorników wodnych betonowych. Przy Okręgu zorganizowano Podkomisję Techniczną, która w obecnym czasie przyspieszonej akcji zaopatrzenia i ruchu budowy remiz intensywnie prowadzi prace w kierunku ułatwienia strażom pożarnym i Oddziałom Powiatowym wykonania ich zadań.

Władysław Urbański
inspektor Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. w Tarnopolu.

Zwrócić należałoby uwagę całego społeczeństwa, by więcej zainteresowało się zagadnieniem obrony przeciwpożarowej w Polsce a szczególnie na terenie tarnopolskiego województwa, gdzie na każdym kroku daje się zauważyć pewną obojętność mimo że praca na polu pożarnictwa jest pracą niezmiernie wdzięczną, stale bowiem ma na uwadze dobro społeczeństwa a tym samym i Państwa.

Z Centralnego Okręgu Przemysłowego. Fabryka celulozy w Niedomicach. 1) Filtrowanie celulozy. 2) Suszarnia celulozy.

Bilans prac samorządu terytorialnego w powiecie stryjskim.

Powiat stryjski, w skład którego wchodzą obszary byłego powiatu skolskiego, jest regionem o nieprzeciętnych walorach gospodarczych i swoistej strukturze ekonomicznej.

Część powiatu jest z powodzeniem wyzyskaną dla celów turystycznych, posiada bowiem przyrodzone warunki terenowe, wysuwające ją **na czoło okolic górskich ziem południowo-wschodnich.** Wspaniała dolina rzeki Oporu i Stryja, okraszona zielenią lasów, położonych na łagodnych stokach górskich, jest niewyczerpaną skarbnicą możliwości dokonania urządzeń turystycznych.

Znane już dziś miejscowości jak **Sławsko, Hrebenów, Skole,** zwane popularnie letnimi przedmieściami Lwowa, wymagają jednak urządzeń i opieki, w tym kierunku cały wysiłek samorządu z konieczności był skierowany.

Perłą w koronie ich jest **Morszyn,** ogólnie znane i zawsze skuteczne uzdrowisko wód górskich, położone na Podkarpaciu, tuż obok Stryja.

Okres zimowy może być z powodzeniem wyzyskany dla zdrowia mieszkańców miast. Zrozumiała to Liga Popierania Turystyki, budując wzorowy pensjonat w **Sławsku,** czynny w okresie zimowym, jako jeden z nielicznych w Polsce ośrodków narciarskich na ziemiach południowo-wschodnich, w partii wysoko-górskiej.

Skole powiat Stryj. Ogólny widok.

SPRAWY ROLNE.

Świadomy niebezpieczeństwa, jakie istnieje w związku z pojawieniem się w kilku górskich gromadach raka ziemniaczanego, samorząd terytorialny skierował swój wysiłek w pierwszym rzędzie ku ratowaniu tego podstawowego produktu rolnego ludności. W tym celu zakupił 18 wagonów ziemniaków rako-odpornych, zaopatrując w nie gospodarstwa zagrożone. W celu uzyskania na przyszłość własnego zapasu sadzeniaków rako-odpornych, założono w powiecie **6 rozmnażalni tych ziemniaków, potrzebnych do dalszej walki z tą chorobą.**

Ponieważ dźwiganie poziomu kultury rolnej może nastąpić tylko przez umiejętniejsze i intensywniejsze wyzyskanie nawozów naturalnych, prowadzono w roku ubiegłym drogą **zespołów konkursowych** budowę wzorowych gnojowni cementowych, oraz zbiorników na gnojówkę i wodę gnojową, osiągając rezultat w postaci 21 wzorowych obiektów.

Konkursami wśród samodzielnych gospodarzy objęto również inne zagadnienia, jak umiejętne wyzyskanie nawozów sztucznych, uprawę buraków pastewnych, lnu, kapusty pastewnej i t. p. **W konkursach wzięło udział 422 gospodarstwa.**

W dziale upraw specjalnych, na plan pierwszy wysuwa się uprawa lnu i fasoli. Prace wychowawcze w tym kierunku podjął Związek Kół Gospodyń Wiejskich, oraz Kółka Rolnicze.

Szczególniejszą opieką otoczono uprawę łąk i pastwisk, zagospodarowanie połonin. Nie zapomniano również o sadownictwie i warzywnictwie.

Duży wysiłek poświęcono **hodowli bydła i owiec,** tej pierwszej z uwagi na długoletnią tradycję hodowlaną bydła w powiecie stryjskim.

Wspaniałe wyniki przyniosły **próby wznowienia hodowli owiec w partiach wysoko-górskich powiatu.** Pogłowie tychże podniosło się do (około) 14.000 sztuk, których właściciele zorganizowani są w kołach hodowlanych, posiadających **własne stacje** kopulacyjne rasowych reproduktorów.

A wreszcie **żywicielki biednych — kozy.** — Sprowadzono je dzięki inicjatywie prezesa Okręgowego Towarzystwa Rolniczego hr. Stanisława **Dzieduszyckiego** w liczbie około 200 sztuk, które ludność chętnie przyjęła, pielęgnując je starannie.

W związku z powyższą dziedziną pracy należy wspomnieć o sprawach lasowych. Wszczepianie w młode pokolenie zrozumienia dla **potrzeby istnienia i wartości użytkownej lasu,** wyzyskanie dla tego celu nieużytków i niewyzyskanych dotychczas obszarów, potrzeba ich zalesienia, tworzenie szkółek leśnych, umiejętna i zgodna z zasadami racjonalnej gospodarki eksploatacja istniejących lasów, to wszystko jest przedmiotem prac samorządu terytorialnego tej tak ważnej dziedziny gospodarstwa narodowego. **Ponad milion sadzonek, wetkniętych do ziemi rękoma niewynagradzanych pieniądzmi robotników,** uzyskiwanych w drodze świadczeń w naturze od ludności w okresie wiosennym 1938 r., jest pracą naśladowania godną, obliczoną dla zabezpieczenia potrzeb przyszłych pokoleń.

DROGI I MOSTY.

Jest zjawiskiem ogólnie znanym, że miernikiem poziomu kultury kraju są jego **arterie komunikacyjne,** ich ilość, stan i ich przydatność.

To też i te agendy wysunęły się w pracach samorządu terytorialnego na czołowe miejsce. I wiele w tej dziedzinie w ostatnim czasie zrobiono. W pierwszym rzędzie dotychczasowy zwyczaj budowania obiektów nietrwałych, prowizorycznych został zaniechany. Przekonano się wreszcie, że obiekt prowizoryczny jest w utrzymaniu i kosztach amortyzacji o wiele droższy od obiektu trwałego. Samorząd organizuje kierownictwo, narzędzia, projekty i kieruje organizacją pracy, dotychczas często marnowanej, nieumiejętnie wyzyskiwanej. Widocznym postępem w tej dziedzinie jest fakt posiadania przez każdą niemal gminę własnego wału drogowego, tudzież możność dysponowania własnym personelem technicznym. Te warunki już po roku ich istnienia sprawiły, że wygląd i stan dróg w roku bieżącym gruntownie zmienił się, dźwigając się wzwyż.

Łazienki solankowe w Hrebenowie na tzw. Szmaterówce, powiat Stryj. W lewym skrzydle łazienek mieści się dobudowana w tym roku leżalnia.

OŚWIATA.

Rokrocznie od szeregu lat wyłącznie tylko wysiłkiem finansowym gromad, a przy pomocy Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, dźwigają się coraz to nowe obiekty szkolne. W ciągu ostatniego dziesięciolecia nazbierało się ich 41. Intensywność prowadzenia tych robót nie tylko nie spada, lecz w ostatnich latach raczej potęguje się. Wieś zrozumiała, że oświata dla dziecka jest potrzebną. **Przeciętny roczny wkład funduszów publicznych do tego działu inwestycyj publicznych przekracza kwotę 100.000 zł.**

Lecz uczyć należy nie tylko dziecko w wieku szkolnym. Prowadzone są więc kursy dla dzieci w wieku pozaszkolnym, kursy dla dorosłych i kursy dla analfabetów, będących w wieku poborowym.

Wzmogła się również **inicjatywa w budowie domów ludowych.**

ZDROWIE PUBLICZNE.

Trzy obiekty **łaźni publicznych** na ukończeniu, brak wypadków masowych chorób zakaźnych, szeroko stosowane szczepionki, akcja uporządkowania osiedli, prace nad podniesieniem rolnictwa i związane z nią zrozumienie użytkowania nawozów naturalnych, częste kontrole higienistki powiatowej, podejście do kobiety wiejskiej nie przepisem lecz siłą przekonania jej o potrzebie utrzymania czystości w gospodarstwie, wytykanie błędów, rokroczna pomoc finansowa na budowę studzień, szczepienie zapobiegawcze — oto skrót prac w dziedzinie sanitarnej.

I stwierdzić należy mimo ujawniających się tu i ówdzie sceptycznych głosów, że i ta dziedzina kultury narodu, zamieszkującego podnóża Karpat, rokrocznie konsekwentnie o jeden krok naprzód dźwiga się powoli.

A wreszcie

PRZEMYSŁ I HANDEL,

z pominięciem przemysłu drzewnego i młynarskiego, który na obszarze powiatu posiada już swą tradycję, doświadczenie, **rozbudowane obiekty** i odpowiednich ludzi na właściwych stanowiskach.

Złoża gazowe, uruchomione przez firmy „Gazolina" i „Polmin", stwarzają w powiecie idealne warunki dla rozwoju warsztatów przemysłowych.

Nieprzebrane bogactwa naturalne, w postaci niezbadanych bliżej ścisłą analizą źródeł mineralnych, oczekują nadal odważnych, zdolnych do wysiłku twórczego, jednostek.

Ruiny hut żelaznych, w ubiegłym wieku pracujących na obszarze powiatu wskazują, że **eksploatacja rud żelaznych, drzemiących spokojnie w ilości olbrzymiej i nieprzebranej, była niegdyś możliwą i opłacała się finansowo.**

Ślady ropy naftowej, beztroskliwie ze szczeliny skalnej wypływającej **w okolicach góry Paraszki,** czy też Ławocznego, starym zwyczajem eksploatowane są nadal przez ludność miejscową, jako smary do ich drewnianych osi górskich wozów.

Uchodzący ze szczeliny skalnej gaz w Ławocznem, podpalany przez pastuchów, świeci beznadziejnie wieczorem, oczekując przedsiębiorcy i technika, który zdoła go ująć w karby i ujarzmić dla potrzeb ludzkości.

Ślady węgla w okolicach Koziowej wskazują, że i tam należałoby obejrzeć, co należy uczynić aby i te wartości nie przepadały.

Sytuacja na międzynarodowym rynku drzewnym

W kwietniu 1937 r. nastąpiło nagłe załamanie się koniunktury na międzynarodowym rynku drzewnym, które przerodziło się w ostre przesilenie, trwające do chwili obecnej. Dopiero teraz, gdy znane są już porównawcze dane statystyczne eksportu względnie importu drewna za pierwsze półrocze 1938 w przeciwstawieniu do cyfr z tego samego okresu roku poprzedniego, można ocenić rozmiary kryzysu, który zaliczyć trzeba do najostrzejszych, jakie dzewnictwo kiedykolwiek przeżywało.

Ogólny eksport drewna z Polski według poszczególnych sortymentów wynosił w metrach kubicznych **w pierwszym półroczu:**

	1938	1937
drewno opałowe	6.298	8.207
drewno okrągłe tartaczne	132.072	243.264
kopalniaki	220.493	16.182
papierówka	287.044	129.393
słupy teletechn. i i. okr.	9.785	16.052
podkłady kolej. i slipry	121.245	108.484
inne drewno ciosane	1.717	2.381
klepki beczkowe	12.623	10.677
materiały tarte niehebl.	548.795	724.815
materiały tarte heblow.	15.596	16.931
komplety skrzynkowe	21.758	17.521
	1.377.426	1.293.907
dykty (płyty klejone)	46.814	56.761

Jakkolwiek globalny wywóz pod względem ilości wykazuje wzrost w r. 1938 w porównaniu z r. 1937, to jednak pod względem wartości będzie ten wzrost bardziej względny (w stosunku procentowym jak 10:5) a to dlatego, że eksport nasz wykazuje poważne przesunięcia w pozycjach wywiezionych sortymentów. Jest to widoczne z powyższej tabeli: poważnemu skurczeniu uległ wywóz wartościowych (droższych) sortymentów, jak surowca tartacznego, słupów teletechnicznych a przede wszystkim **tarcicy i płyt klejonych,** podczas gdy gwałtownie wzrósł eksport znacznie tańszych **kopalniaków i papierówki.**

Dalsze dane statystyczne, które zawdzięczamy Syndykatowi Interesentów Drzewnych we Lwowie, pouczają nas, że mamy do czynienia nie z lokalnym (polskim), lecz z ogólno-europejskim kryzysem i że polski eksport drewna w porównaniu z eksportem innych krajów wyszedł z tego kryzysu — jak dotąd — **nie najgorzej.** Ogólno-europejski eksport drewna zmniejszył się bowiem z 12.787.362 m³ w pierwszym półroczu 1937 na 9.808.172 m³ w tym samym okresie 1938, a więc zmniejszenie o 23.3%.

Ogólno - europejski eksport drewna według sortymentów w m³:

	pierwsze półrocze 1938	pierwsze półrocze 1937
drewno opałowe	311.562	209.696
drewno okrągłe tartaczne	897.244	1.472.557
kopalniaki	1.218.018	1.357.193
papierówka	1.631.686	1.875.106
słupy teletechn. i i. okr.	212.588	242.769
podkłady kolej. i slipry	263.200	305.036
inne drewno ciosane	282.746	339.012
klepki beczkowe	29.939	29.475
materiały tarte niehebl.	4.289.844	6.253.483
materiały tarte heblow.	303.865	331.527
komplety skrzynkowe	367.480	371.508
	9.808.172	12.787.362

Widzimy z powyższego zestawienia, że — z wyjątkiem drewna opałowego — wszystkie inne pozycje ogólno - europejskiego eksportu względnie importu drewna uległy zmniejszeniu, w szczególności wywóz surowca tartacznego (o blisko 40%) i tarcicy (o blisko 32%). Na uwagę zasługują pozycje kopalniaków i papierówki, które w ogólno - europejskim wywozie również uległy zmniejszeniu, podczas gdy polski eksport kopalniaków wzrósł — jak wykazaliśmy — z 16.182 na 220.493 m³ a nasz eksport papierówki z 129.393 na 287.044 m³. Wyjaśnienie tej przeciwności daje nam analiza cyfr wywozu z poszczególnych krajów. Okazuje się, że zwiększając tak znacznie eksport tych dwóch sortymentów drewna wykorzystali polscy eksporterzy tę okoliczność, iż eksport kopalniaków i papierówki z krajów konkurujących znacznie się zmniejszył. Głównie chodzi tu o Z. S. S. R., którego wywóz kopalniaków skurczył się w pierwszym półroczu 1938 w porównaniu z tym samym okresem 1937 z 481.873 m³ na 199.386 m³ oraz papierówki z 889.491 na 407.872 m³.

Szczegółowe dane statystyczne wykazują ponadto ogólne i bardzo znaczne ograniczenie importu drewna — zwłaszcza tarcicy — do wszystkich (z wyjątkiem Niemiec) krajów konsumcyjnych. Mamy więc do czynienia z ogólnym kryzysem konsumcyjnym, którego źródłem jest w pierwszym rzędzie dążenie większości państw ku autarchii. Stąd wynika powszechne ograniczenie zdolności konsumcyjnej, wywołujące ciężkie przesilenia koniunkturalne, którego dalszy przebieg jest w obecnej chwili trudny do przewidzenia. Jakkolwiek należy się liczyć z sezonowym ożywieniem na rynku drzewnym, to jednak należy sobie zdać sprawę z tego, że możliwość trwałego polepszenia się koniunktury w ogólności a w drzewnictwie w szczególności zależy od tego, czy i kiedy nastąpi sukcesywne zniesienie ograniczeń eksportowo - importowych w międzynarodowej wymianie towarowej.

Pawilon radiowy
na Targach Wschodnich.

Społeczeństwo coraz lepiej rozumie **rolę radia** w tworzeniu ogólnego, wspólnego dorobku. Nici, łączące **szerokie masy z radiem,** są coraz gęstsze i coraz silniejsze.

Bardzo dużą rolę odgrywają tu **Społeczne Komitety Radiofonizacji Kraju,** grupujące w sobie szereg organizacyj społecznych. Pierwszy taki Komitet na terenie Małopolski wschodniej powstał w ubiegłym roku we **Lwowie.** Drugim z kolei jest Komitet **tarnopolski,** a wkrótce powstanie Komitet w **Stanisławowie.** Prócz tych wojewódzkich, tworzą się również takie organizacje powiatowe i lokalne.



JULIUSZ PETRY
dyrektor lwowskiej Rozgłośni Polskiego Radia.

Rozgłośnia Lwowska pod kierownictwem **dyr. J. Petry'ego** pracuje wespół z Komitetami nad tym, by program radiowy uczynić jak gdyby zwierciadłem, w którym odbijałoby się **życie całej naszej połaci kraju,** by na falach eteru szły wieści o tym, co dzieje się w **rozsianych tu miastach, w kresowych miasteczkach, w dalekich wsiach. Pracują nad tym, by do każdego z mieszkańców tych miast i wsi codziennie docierały wieści z całej Polski i szerokiego świata.**

A będzie to możliwe wtedy, gdy nad dachami i strzechami zawiśnie **jak najwięcej anten.** Praca ta daje piękne wyniki. Są już u nas całe powiaty, w których nie ma ani jednej szkoły, w jakiej nie byłoby odbiornika. **Dobry przykład dał tu powiat lwowski.** Są organizacje np. T. S. L., które zradiofonizowały **trzy czwarte swoich świetlic.** Są wsi, w których każdy prawie chłop ma choćby detektorowy odbiornik w swej chacie. Wiele jednak jeszcze pozostaje do zrobienia na tym polu.

Wyniki tej akcji radiofonizacyjnej, prowadzonej w ścisłej współpracy z Rozgłośnią Lwowską przedstawiają nam tablice i wykresy, umieszczone **na ścianach Pawilonu Radiowego na tegorocznych Targach Wschodnich.** Widzimy tam ciekawą mapę świetlną, obrazującą stan nasycenia radiowego w poszczególnych powiatach Małopolski wschodniej, wykresy, ilustrujące **plon akcji „Radio-chorym",** dzięki której setki szpitali, przytułków, ochronek zaopatrzono w odbiorniki, tablice odzwierciadlające wzrost liczby zradiofonizowanych świetlic naszego terenu.

Radiosłuchacze, którzy przybędą na Targi Wschodnie z najdalszych zakątków kraju, przekonają się, że są członkami coraz bardziej rozrastającej się wielkiej rodziny radiowej.

Ujrzą też tam w Pawilonie Radiowym, tych, których setki razy słyszeli, lecz nie widzieli. Codziennie w studio występować będzie orkiestra Rozgłośni Lwowskiej, poza tym śpiewać tam będą chóry, soliści, zespoły ludowe. Dwukrotnie, w niedziele nadana będzie z pawilonu „Lwowska Warta", zaś dnia 11 września ujrzymy tam popularny zespół b. wesołofalowców w audycji „Ta-joj".

Dla tych, którzy nie zdecydowali się jeszcze na wejście w skład rodziny radiowej, ciekawy będzie zapewne **pokaz tanich, popularnych odbiorników radiowych. Przekonają się, że dawno minęły już czasy, kiedy tylko zamożni ludzie mogli sobie pozwolić na kupno odbiornika.** Dziś, gdy „detektorki z głośnikami" nabyć już można za kilka, kilkanaście złotych, **stać na ten wydatek prawie każdego.**



Pawilon Rozgłośni lwowskiej Polskiego Radia na Targach Wschodnich w świetle reflektorów.

BRZUCHOWICE
wzorowa podlwowska wieś letniskowa, wybitny ośrodek sportów zimowych.

W dążeniach, zmierzających do podniesienia kultury wsi do najwyższego poziomu, wytworzył się na przestrzeni dwudziestu dotychczasowych lat istnienia Państwa Polskiego typ

„wsi wzorowej",

która dzięki harmonijnej, planowej a rozważnej współpracy miejscowych czynników, tworzy w rzeczywistości wzór typu osady, wyrastającej wysoko ponad zwyczajną normę wsi innych. Są wśród wsi polskich takie, którym położenie i związane z nim warunki wskazują na inne drogi rozwojowe. Do tych ostatnich należą **Brzuchowice,** które na przestrzeni dwudziestu lat dotychczasowych wyrosły do znaczenia wzorowego pod każdym względem osiedla podmiejskiego, przy czym warunki miejscowe rozstrzygnęły o charakterze rozwojowym tej wzorowej wsi podlwowskiej, związanej z miastem w okresie niemal pół tysiąca lat. Stały się tedy **Brzuchowice** typem wzorowego osiedla o charakterze letniskowym, chociaż z drugiej strony sprzyjające warunki wysunęły je w ostatnich latach jako **wybitny teren sportów zimowych,** a w szczególności sportu narciarskiego.

Budynek Urzędu gminnego w Brzuchowicach.

Przepiękne położenie pośród lasów szpilkowych, osłonięte ze wszystkich stron zalesionymi wzgórzami, wspaniałe powietrze, przesycone balsamiczną wonią żywicy, w ogóle bardzo łagodny klimat, niewielka odległość od miasta, dogodne połączenia komunikacyjne nadają Brzuchowicom znaczenie idealnego miejsca wypoczynkowego, pełnego wysokich walorów zdrowotnych.

Przebogaty dorobek dwudziestu lat.

Z niezwykle bogatym dorobkiem występują Brzuchowice w dwudziestą rocznicę powstania Państwa, z tym większym, gdy się zważy, że w zaraniu tego okresu znachodziły się niemal w zupełnej ruinie, wojna bowiem światowa i późniejsze walki o przynależność tej ziemi do Macierzy niejednokrotnie wprowadzały w to zaciszne ustronie leśne wir wojennej zawieruchy i ogołociły w znacznej mierze z dorobku zarówno materialnego, jak i duchowego. A przecież szybko wśród tych ruin nowe poczęło zakwitać życie, co w pierwszym rzędzie przypisać należy **zgodnej, harmonijnej współpracy mieszkańców** i zogniskowaniu potężnych zasobów twórczej energii, fizycznej i duchowej, pod wspólnym bowiem sztandarem polskiej racji stanu brzuchowickie społeczeństwo, nierozrywane tarciami i walkami politycznymi, a ograniczone wyłącznie do własnych sił, doprowadziło do odrodzenia życia w różnych jego przejawach. Wspaniały swój rozwój zawdzięczają tedy Brzuchowice prawie wyłącznie swym obywatelom, którzy „mierząc siły na zamiary" w zgodnym współdziałaniu doprowadzili do tego, że Brzuchowice stały się wsią wzorową w prawdziwym tego słowa znaczeniu, bez wątpienia pierwszą na całym terenie województwa lwowskiego.

PRZED PIĘCIUSET LATY.

Prawie pięć wieków istnieją już Brzuchowice, przed wyprawą bowiem turecką król Władysław na zamku w Budzie w dniu 23. lipca 1444 r. na prośbę rajców i mieszczan lwowskich pozwolił **„nad rzekę Brzuchowicą jako na ogonach łanów miejskich lwowskich założyć wieś",** a przywilej przez niego wydany, potwierdzony został przez króla Aleksandra w r. 1503 i w tym roku założoną została przez rajcę lwowskiego Marcina Hanla, właściciela Hołoska, wieś nad potokiem Brzuchowicą. Długie spory prowadziło o Brzuchowicę miasto z Hanelami, którzy uważali się za jej właścicieli, ostatecznie dekret królewski z r. 1559 przysądził wieś miastu. Urząd radziecki, zajęty prowadzeniem handlowych interesów, które uczyniły ze Lwowa pierwszorzędne ognisko handlowe o międzynarodowym znaczeniu, nie prowadził gospodarstwa na terenie tej wsi we własnym zarządzie, ale wypuszczał Brzuchowice w dzierżawę, którą obejmowali znani lwowscy mieszczanie.

Z DALEKIEJ PRZESZŁOŚCI.

Dochody znaczne płynęły na przestrzeni wieków zarówno z gospodarstwa, opartego na pańszczyźnie poddanych, z szeregu młynów i z kamieniołomów. Podlwowską wieś niszczyły nie tylko najazdy nieprzyjacielskie, ale i zajazdy sąsiedzkie. W aktach miejskich wiele można zebrać materiałów, oświetlających owe niespokojne czasy, w których poddani Rzęsny Polskiej, czy Grzybowic i Zboisk najeżdżali lasy brzuchowickie i wycinali setkami dęby, buki, klony i na tym tle wynikały liczne procesy o gwałty i grabieże. Miało miasto z tego powodu wiele kłopotów, miało też niejeden i z dzierżawcami, którzy nie wywiązywali się ze swych wobec gminy lwowskiej jako właścicielki zobowiązań.

POD AUSTRIACKIM ZABOREM.

Pod zaborem austriackim gmina m. Lwowa u schyłku ubiegłego stulecia zaniechała w Brzuchowicach gospodarstwa rolnego, w związku zatem z tą zmianą nastąpiło rozparcelowanie ornych gruntów, względnie poddanie ich odpowiedniemu zalesieniu. Zasadniczą zmianę w stosunku Brzuchowic do Lwowa przyniosła ustawa z r. 1866, **wprowadzająca ustrój samorządowy dla gmin wiejskich.**

Równocześnie z budową linii kolejowej Lwów—Bełzec w r. 1885, na której druga od Lwowa stacja założoną została w Brzuchowicach, dzięki ofiarności gminy lwowskiej, odstępującej grunt wraz ze znaczniejszym poparciem pieniężnym, zwrócono uwagę na piękne położenie wsi wśród wysokopiennych lasów, w miejscu, niewystawionym na gwałtowne wiatry i nadającym się w znacznej mierze na założenie **stacji klimatycznej,** użyczającej mieszkańcom pobliskiego Lwowa miłej ostoi wśród skwaru letnich miesięcy. To też gmina m. Lwowa w r. 1889 wydzieliła z zakresu gospodarstwa leśnego 24 morgi, z przeznaczeniem tej przestrzeni pięknego lasu sosnowego pod budowę will i domów letniskowych, pod warunkiem zachowania leśnego charakteru tej miejscowości, a w części pod park spacerowy. Z biegiem czasu wykupione zostały wszystkie parcele, na których powstało kilkadziesiąt większych i mniejszych will letniskowych.

Dzięki swemu przepięknemu położeniu Brzuchowice poczęły przyciągać coraz większe zastępy letników, zarówno stałych, jak i chwilowych, zjeżdżających w tysiącznych zastępach do tego uroczego zakątka leśnego.

Założone przez mieszczan lwowskich w r. 1891 **„Towarzystwo Właścicieli Realności"** przyniosło Brzuchowicom kaplicę, urząd pocztowy, mownicę telefoniczną i szereg urządzeń nowoczesnych. Powstawały tymczasem nowe budowle, związane z letniskowym charakterem Brzuchowic: **pawilony dla kolonij wakacyjnych,** gdzie zrazu w sezonie letnim mnóstwo lwowskiej ubogiej dziatwy, czy to funkcjonariuszy gminnych czy z Zakładu sierót korzystało z pobytu na świeżym, leśnym powietrzu.

Zaciszne letnisko podlwowskie gościło w r. 1901 **Józefa Piłsudskiego,** który po wyprowadzeniu go przez przyjaciół z więzienia petersburskiego, przekroczył granicę galicyjską i osiadł na szereg miesięcy w Brzuchowicach, znajdując w ustroniu tym zaciszne miejsce odpoczynku.



Główna aleja do dworca kolejowego w Brzuchowicach.

GDY PADŁY PIERWSZE STRZAŁY W WOJNIE ŚWIATOWEJ...

Po wybuchu wojny światowej Brzuchowice w niedługim czasie znalazły się pod okupacją wojsk rosyjskich i wówczas poważny dorobek dziesiątek lat uległ znacznemu zniszczeniu. Zrabowany został sklep Kółka Rolniczego i Kasa Stefczyka, budowane na terenie wsi fortyfikacje doprowadziły do zniszczenia znacznej połaci lasu. Towarzysząca odwrotowi wojsk rosyjskich ewakuacja wsi, wśród wznieconego pożaru will, skończyła się dla mieszkańców dość szczęśliwie, zdołali oni bowiem w sam czas uprowadzić konie i bydło w lasy i uchronili w ten sposób swój dobytek przed rekwizycją a siebie przed uprowadzeniem w niewolę rosyjską.

W PAMIĘTNYM LISTOPADZIE.

Zbliżył się pamiętny Listopad 1918 r. Lwów i ziemie południowo - wschodnie stanęły w ogniach nowych walk. Rozpoczęła się na kartach dziejowych Polski słynna epopeja wojenna **Obrony Lwowa.** Chwycili za broń i Ochotnicy z Brzuchowic i w liczbie 44 zasilili oddział miejscowy, walczący w Rzęśnie Polskiej, jako na odcinku podmiejskim, dumnej z tego, że tej wsi nie dotknęła stopa nieprzyjacielskiego żołnierza. Spełnili tedy Brzuchowiczanie szczytny obowiązek obrony prastarej ziemi piastowskiej, **trzynastu krwią swą serdeczną przypieczętowało miłość ojczystej ziemi.** Stały się Brzuchowice terenem zaciętych walk, o których wspominał nieraz komunikat Polskiego Sztabu Generalnego, poniosły też znaczne straty w dobie „ukraińskiej" inwazji. Po jej ustąpieniu przedstawiały przejmujący obraz zniszczenia. Szereg will padł w zgliszcza, a te, które ostały się, pozbawione okien, drzwi, podłóg, ogrodzenia — przedstawiały stan okropny.

MINĘŁA WOJENNA ZAWIERUCHA.

Minął koszmar „ukraińskiej" wojny i bolszewickiego najazdu, w czasie którego patrole docierały do skraju miejscowych lasów. Ustał wreszcie po sześciu latach wojenny rozgwar i ustalone zostały granice państwowe, wykute bagnetem polskiego żołnierza.

BRZUCHOWICE DŹWIGAJĄ SIĘ Z RUINY.

Powoli początkowo dźwigają się Brzuchowice z ruiny, w jakiej znalazły się w okresie wojennym. Rozpoczynają działalność **„Zakłady klimatyczne i przemysłowe",** przystępuje do pracy wskrzeszone **„Towarzystwo Właścicieli Realności".** Poczyna rozwijać się znaczny ruch budowlany, w latach bowiem 1920—1926 powstaje 70 nowych will, z których niejedna zarówno swym zewnętrznym wyglądem, jak i wewnętrznym

urządzeniem przyczynia się do podniesienia osiedla. Bogato przez przyrodę uposażona miejscowość pociąga szereg instytucyj lwowskich i innych do wznoszenia na brzuchowickim terenie budowli o charakterze użyteczności publicznej, z przeważnym przeznaczeniem dla dzieci i młodzieży. W r. 1926 SS. Miłosierdzia stwarzają obszerny i piękny Sierociniec i zakładają Ochronkę dla dzieci miejscowych.

ZŁOTY OKRES WÓJTOSTWA DYREKTORA Dr PAWŁA CSALI.

Nowy okres rozpoczyna się w dziejach Brzuchowic w r. 1927, w którym przeprowadzone zostały wybory samorządowe, w wyniku których powołaną została rada gminna a wśród niej wybrany wójtem **dr Paweł Csala,** dyrektor „Ojkosu". Okres wójtostwa dra Pawła Csali (1927 — 1935) **stanowi pod każdym względem odrodzenie Brzuchowic,** ogromna bowiem suma dokonanych prac dźwignęła je do takiej wyżyny, iż śmiało można nazwać ten czas „złotym okresem" w rozwoju przepięknej, letniskowej wsi podmiejskiej, zdobywającej dzięki niemu miano **wzorowego osiedla,** wysuwającego się na pierwsze miejsce wśród osiedli tego typu. Przełomowa ta chwila w dziejach samorządu brzuchowickiego pozostawia po sobie na każdym niemal kroku widoczne ślady, znaczone bogatym dorobkiem, przekazanym przez siedmioletnią owocną pracę nowo obranego wójta. Wykazują w tym okresie Brzuchowice wielki postęp w swym kulturalnym rozwoju. Dwie wspaniałe budowle wysuwają się na pierwszy plan: **kościół parafialny i gmach szkoły powszechnej.**

DWIE WSPANIAŁE BUDOWLE: KOŚCIÓŁ I SZKOŁA.

Gdy drewniana kaplica leśna nie mogła pomieścić wiernych, zawiązał się już w r. 1904 Komitet budowy kościoła, zebrane jednak fundusze uległy dewaluacji a wybuch wojny przekreślił wszelkie zabiegi w tej doniosłej a chwalebnej sprawie. Sprawa budowy kościoła ruszyła znów z miejsca z chwilą przybycia do Brzuchowic ks. Juliusza **Urbańskiego,** który energiczne czynił zabiegi, celem przeprowadzenia jej w realne kształty. Gmina ofiarowała piękną, odpowiednią parcelę, pośpieszyli z ofiarami pieniężnymi mieszkańcy i miejscowe organizacje. Utrzymał się projekt inż. arch. Mariana **Nikodemowicza** i już 23 sierpnia 1925 odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego a równolegle z budową kościoła, prowadzona pod technicznym kierownictwem inż. arch. Witołda **Hartla** postępowała i budowa plebanii na ofiarowanej przez gminę parceli.

Po przedwczesnej śmierci ks. Urbańskiego budowę kościoła kontynuował jego następca, ks. kan. Józef **Dziędzielewicz,** za którego duszpasterstwa nastąpiło dnia 8 grudnia 1930 r. tymczasowe poświęcenie kościoła. Energicznie prowadził dalej budowę następny proboszcz, ks. Jan **Woroniewski.** Wybudowaną została wieża kościelna, wreszcie w ostatnich latach przeprowadzono zewnętrzną wyprawę kościoła i wieży. Rozbrzmiały z niej niebawem nowe dzwony, ufundowane przez parafian i nazwane imionami trzech pierwszych proboszczów brzuchowickich: „Julian" — „Jozef" — „Jan".

527 DZIECI W MURACH NOWEGO GMACHU.

Obok kościoła powstała za wójtostwa dra Pawła **Csali** jeszcze druga budowla, której brak odczuwać się dawał od wielu lat: obszerny, odpowiadający nowoczesnym wymogom gmach 7-klasowej **Szkoły powszechnej.** Praca naukowo-wychowawcza w Brzuchowicach w ciągu lat przechodziła rozmaite koleje. Zawiązkiem jej w połowie ubiegłego stulecia była szkółka prywatna wędrownego nauczyciela, który na okres trzech miesięcy w ciągu roku zachodził do wsi, następnie prywatne nauczanie w zespołach po kilka dzieci, prowadzone przez ich ojców, wreszcie w r. 1886 powstaje szkoła filialna, zmieniona na etatową. Ze wzrostem frekwencji przybywa szkole z biegiem lat klas. Pięknym rozwojem szkoły w latach 1910—1914 wstrząsnął wybuch wojny światowej, powodując przerwę w nauce.

Gdy od czasu do czasu otwierała się brama szkolna dla miejscowej dziatwy, nieliczna frekwencja wskazywała wciąż na nienormalny stan, który ustąpił dopiero z chwilą, gdy ucichł rozgwar wojenny i szkoła znalazła się już pod opieką polskich władz szkolnych, pod którą z rokiem każdym poczęła wykazywać coraz większy rozwój.

Kierownictwo już 5-klasowej szkoły objął w r. 1928 dyr. Roman **Czyżewicz,** który postawił szkołę na wysokim poziomie. Szkoła mieściła się w dwu budynkach, które nie odpowiadały celowi, to też powstała myśl wzniesienia nowego gmachu szkolnego. Na czele Komitetu budowy z ramienia rady gminnej stanął wójt dr Paweł **Csala,** który był duszą i mózgem całej tej chwalebnej akcji. Wśród bardzo ciężkich warunków budowlanych, przy znacznej pomocy gminy oraz subwencji władz szkolnych rozpoczęto budowę gmachu szkolnego w r. 1931, budowa jednak skutkiem przesilenia gospodarczego przeciągała się, musiano ją wstrzymać i dopiero z chwilą, **gdy wójt dr Csala pośpieszył Komitetowi z pożyczką 60.000 zł. z własnych funduszów,** szlachetny czyn ten umożliwił doprowadzenie gmachu pod dach. Ostatecznie w r 1934 oddano cały parter gmachu do użytku dziatwy szkolnej, w roku następnym wykończono sale na pierwszym piętrze, uporządkowano ogród szkolny, w r 1938 oddano mieszkanie do użytku kierownika szkoły. Frekwencja 7-klasowej szkoły wynosiła w ostatnim roku szkolnych 527 dzieci (440 Polaków, 61 Rusinów, 26 Żydów i innych).

W ten sposób za wójtostwa dra Pawła Csali



Skocznia narciarska w Brzuchowicach.

powstały na terenie Brzuchowic dwa wspaniałe pomniki, tak ważną odgrywające rolę w życiu człowieka: kościół i szkoła, dźwignięte silną a niewzruszoną wolą i energią miejscowego społeczeństwa i jego wybrańców, łamiących wytrwale przeszkody, piętrzące się w niezmiernie trudnym okresie finansowo-budowlanym.

W POTOKACH ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO.

Przybywały i dalsze kulturalne zdobycze. W r. 1930 zrealizowane zostały długotrwałe zabiegi o elektryczne oświetlenie brzuchowickiego osiedla i w niedługim czasie bez jakichkolwiek świadczeń ze strony gminy staraniem Spółki akcyjnej **„Zakłady Elektryczne Okręgu Lwowskiego"** wybudowaną została sieć i wnet światło elektryczne pokryło jasnymi smugami ciche podmiejskie ustronie.

WSPANIAŁY ROZWÓJ KOLONIJ WAKACYJNYCH.

Troska o zdrowie dziatwy i młodzieży lwowskiej była niemałym bodźcem, który doprowadził do zorganizowania dalszych **kolonij letnich** wśród lasów brzuchowickich. W r. 1928 otwartą została **kolonia wakacyjna im. Michaliny Mościckiej,** z której to kolonii korzysta około 520 dzieci w dwu turnusach w lipcu i sierpniu W r. 1933 zbudowane zostały pawilony dla **kolonii wakacyjnej żydowskiej,** w rok później obok dworca kolejowego wzniesiony został **pawilon dla półkolonii kolejowej.** Dzieci kolejowców lwowskich w okresie wakacyjnym przyjeżdżają codziennie pociągiem rannym a odjeżdżają wieczornym, przebywając w ten sposób przez cały dzień wśród zdrowego, leśnego powietrza. Kolonie wakacyjne w Brzuchowicach od lat zażywają jak najlepszej opinii i są pierwszorzędnym czynnikiem wychowawczym a wyprowadzając dziatwę



Charakterystyczna brama u wejścia do Parku w Brzuchowicach.

z dusznych nieraz suteryn w idealną atmosferę pobytu wśród lasów, stały się dla niej prawdziwym dobrodziejstwem.

POWIATOWY OŚRODEK P. W. I W. F.

Rok 1934 przyniósł Brzuchowicom jeszcze jeden ważny ośrodek wychowania fizycznego. Środkami powiatu lwowskiego wybudowany został **Powiatowy Ośrodek Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego,** przeznaczony w ciągu roku dla kursów instruktorskich, a w okresie zimowym dla narciarskich.

W tym czasie nastąpiła reforma ustroju samorządu terytorialnego, w myśl której Brzuchowice stały się gminą zbiorową, jednoczącą w swym ustroju 13 sołectw okolicznych. Wójtem gminy zbiorowej wybrany został zasłużony i ofiarny działacz miejscowy, arch. Witołd **Hartel.**

BRZUCHOWICE — OŚRODKIEM SPORTÓW ZIMOWYCH.

Rozpoczyna się tedy nowy okres w rozwoju Brzuchowic. Jednym z najważniejszych problemów, jaki wysuwa się na pierwszy plan w tym czasie, jest stworzenie w Brzuchowicach **ośrodka sportów zimowych,** przy czym zabiegi w tym kierunku, które doprowadziły już do realnych wyników, związane są trwale z nazwiskiem **dyr. Michała Guzeckiego,** który jako przewodniczący Towarzystwa Właścicieli Realności a równocześnie piastujący godność prezesa Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tarzańskiego, podjął pełną inicjatywę w tworzeniu na brzuchowickim terenie ośrodka sportów zimowych i z nadzwyczajną, sobie właściwą energią i planowością postępowania, taki ośrodek stwarza. Modny i miły a przede wszystkim zdrowy sport narciarski znachodzi w Brzuchowicach bardzo sprzyjające warunki a pierwszorzędną w tej mierze atrakcją stała się **wybudowana nieznużonymi staraniami dyr. Guzeckiego skocznia,** jedna z największych, druga z rzędu i najlepiej urządzona w Polsce. Otwarcie skoczni oraz pierwsze zawody odbyły się w tym nowym ośrodku sportowym 10 lutego 1935 i stały się wybitnym wydarzeniem w świecie sportowym nie tylko Lwowa, ale i kraju. Wyznaczone na terenie Brzuchowic szlaki narciarskie ściągają w sezonie nieprzeliczone rzesze miłośników tego sportu.

W GŁĘBI LASU — SZKOŁA LEŚNA.

Jeszcze jedno dzieło wspaniałe użyteczności publicznej stworzone zostało w Brzuchowicach w ostatnim czasie: **Szkoła leśna,** otwarta w r. 1936 staraniem **Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej** pod przewodnictwem p. **Kamili Ostrowskiej.** W głębi lasu położona pierwsza tego typu szkoła-sanatorium w Polsce, przeznaczoną została dla dzieci szkolnych, zagrożonych gruźlicą, korzystających tu ze słońca, powietrza i wzorowych stosunków higienicznych, bez przerwy w nauce szkolnej. Program ustalony został w ten sposób, iż na okres dwu miesięcy nauki-leczenia przybywa do tego leśnego ustronia szkolnego grupa około 40 dzieci, wybranych ze szkół lwowskich, uczęszczających do tej samej klasy, aby po upływie tego okresu ustąpić miejsca innej grupie. Budynek szkolny uposażony został w urządzenia, tworzące ostatni wyraz wymogów, stawianych tego typu zakładom zagranicą.

MIEJSCOWE ORGANIZACJE.

Na obszarze Brzuchowic rozwija szerszą działalność kilka Towarzystw: Towarzystwo Właścicieli Realności, Letników i Miłośników Brzuchowic, które znaczne położyło zasługi około zapewnienia Brzuchowicom wyglądu nowoczesnego letniska, dalej Koło T. S. L., dwa oddziały Związku Strzeleckiego, żeński i męski, oraz Oddział Federacji Obrońców Ojczyzny.

WSPANIAŁY PLON — DZIEŁEM BRZUCHOWICKICH OBYWATELI.

Okres pierwszego dwudziestolecia rozwoju Brzuchowic zamknięty. Rzut oka na stan tej podmiejskiej wsi wzorowej w dobie dzisiejszej obrazu chwyta ogromną sumę rzetelnej pracy, ofiarnej i gruntownej, która pod każdym względem znaczy się wspaniałymi wynikami. Porównanie dwu lat granicznych tego okresu: 1918 i 1938 r. świadczy o tym najlepiej. W pierwszym z tych lat Brzuchowice w zupełnej ruinie, w dwadzieścia lat później w pełnym rozkwicie, jako wzorowa podmiejska wieś letniskowa i pierwszorzędny ośrodek sportów zimowych. Zawdzięczają Brzuchowice ten wspaniały swój rozwój harmonijnej, ofiarnej i planowej pracy swych mieszkańców, zarówno ludności tubylczej, jak i tych, którzy, ujęci urokiem osiedla, zamieszkali w nim stale oraz z drugiej strony współdziałaniu ludności z samorządem miejscowym. Obywatele bowiem brzuchowiccy, głęboko przywiązani do swego miejsca zamieszkania, owiani serdeczną troską o zapewnienie mu jak najlepszych warunków rozwojowych a w swych licznych i tak wielkim wynikiem znaczonych zabiegach i pracach przede wszystkim ograniczeni do własnych sił, stworzyli w czasie stosunkowo niedługim z Brzuchowic wzorową wieś letniskową, na której terenie przepiękne dzieła użyteczności publicznej wskazują na ogrom prac podjętych i przeprowadzonych. To też pokaz Brzuchowic w dwudziestolecie ruiny wojennej **przynosi obywatelom brzuchowickim chlubę a społeczeństwu niesie przykład,** do jakich wyników doprowadzić może planowa, harmonijna, ofiarna praca na pewnym odcinku, prowadzona w imię polskiej racji stanu.

Aleksander Medyński.

Imprezy rolniczo - hodowlane na Targach Wschodnich.

W ramach tegorocznych Targów Wschodnich we Lwowie przewidziane są następujące imprezy o charakterze rolniczo - hodowlanym:

W dniach od 3—13 września — **Targ Zbożowy,** zorganizowany pod patronatem Targów Wschodnich przez lwowską Izbę Rolniczą. Targ ten odbędzie się w gmachu Izby Rolniczej przy ul. Kopernika.

W dniach od 7—9 września **Targ koni,** zorganizowany przez Związek Hodowców Małopolskiego Konia półkrwi (targ ten odbędzie się na terenie Targów Wschodnich).

W dniach od 9—13 września **Targ - Pokaz drobiu i królików,** organizowany przez Towarzystwo Hodowców Drobiu i Królików we Lwowie (na terenie Targów).

W dniach od 11—12 września Ogólnokrajowy **pokaz psów rasowych,** organizowany przez Oddział lwowski Polskiego Związku Psów Rasowych (na terenie Targów).

Poświęcenie wodociągów w Potoczyskach, powiat Horodenka.

W Potoczyskach, powiat Horodenka, odbyło się poświęcenie wodociągów, przy tłumnym udziale mieszkańców wsi. Po odprawieniu nabożeństwa przez rzym. kat. proboszcza ks. Michała **Sobejkę** i gr. kat. ks. Anatola **Nawrockiego,** kierownik szkoły p. Dyonizy **Hewko** przywitał pp. starostę Leona **Rutkowskiego,** inspektora **Duszniaka,** dr **Dąbrowskiego,** delegata „Karpaty Wschodnie", mgr **Ciężkowskiego** oraz dyrektora R. I. O. K. **Konarskiego** i insp. P. Z. U. W. Stanisława **Gąsiorka.** Następnie gospodarz **Sawczyński** zaznajomił zebranych z przebiegiem budowy wodociągów, po czym starosta Rutkowski wyraził uznanie dla Komitetu budowy wodociągów, który nie zrażając się niczym, wytrwale i zawzięcie dążył do realizowania zaczętego dzieła, równocześnie p. Starosta przeciął wstęgę i oddał symbolicznie wodociągi do publicznego użytku. Koszt budowy wodociągów t. zn. instalacja rur z góry do wsi wynosił 10.000 zł. Woda własnym ciężarem, wskutek różnicy poziomów dostaje się do zabudowań wiejskich, gdzie znajdują się hydranty i krany. Wydział powiatowy na ten cel udzielił 1.500 zł. tytułem subwencji.



Fragment budowy wodociągów w Potoczyskach, powiat Horodenka.

Włodzimierz Goszowatiuk.

Dwie fabryki u podstawy C. O. P.

„Sanok“ — guma.

U południowej podstawy C. O. P., na kresach województwa lwowskiego, w Sanoku pracują dwie poważne fabryki, których produkcja wiąże się ściśle z planowaniami Centralnego Okręgu Przemysłowego. **Pierwsza z nich to „Spółka dla przemysłu gumowego“, istniejąca od lat 7-miu, druga zaś, to młodsza siostra, tym samym wysiłkiem tego samego człowieka powołana do życia w ostatnim roku — „Sanocka fabryka akumulatorów“.**

„Guma“ w Sanoku nie od dziś już produkuje i nie od dziś już zwraca na siebie najżywszą uwagę na rynku krajowym. Jej założyciel, współwłaściciel i naczelny dyrektor, **dr Oskar Schmidt**, potrafił jej produkcji nadać kierunek taki, że stała się poważnym czynnikiem nie tylko zaspokojenia potrzeb krajowych, lecz również w zakresie obronności państwa. **Tu właśnie, w Sanoku, wykonuje się powłoki dla polskich balonów stratosferycznych,** przy czym gumowanie tych powłók odbywa się według oryginalnej recepty, wynalezionej w fabryce. Tu, również według ulepszonych recept, wynalezionych na miejscu, wyrabia się gumowe części urządzeń niezbędnych dla kraju na stopie wojennej.

Ale to nie jest wszystko: wystarczy przyjrzeć się pawilonowi „Sanoka“ na tegorocznych „Targach Wschodnich“, żeby zaobserwować i stwierdzić **różnorodność produkcji fabrycznej, wszechstronność jej artykułów, pomysłowość w ich opracowaniu i przeznaczeniu.**

Zobaczymy tu więc wystawę **„Laticelu“,** owego oryginalnego produktu, stwarzanego na terenie Polski tylko w Sanoku i opatentowanego na całym świecie. Jest to materiał gumowy o niebywałej miękkości i lekkości, służący do wyściełania pojazdów, krzeseł, tapczanów i t. d. „Artykuły laticelowe“ będzie się nie tylko wystawiać na „Targach Wschodnich“, ale też i będzie się je na miejscu, po cenach fabrycznych sprzedawać. Zobaczymy tu też **podkowy i obręcze na koła z gumy,** artykuł nowy i zdobywający sobie coraz większe zastosowanie i uznanie na rynku krajowym, ponieważ umożliwia i radykalnie ułatwia walkę z hałasem ulicznym, pozwala też zarazem na duże oszczędności w nawierzchni dróg i ich konserwacji. Oprócz węży gumowych każdego rodzaju, znajdziemy tu **pasy transmisyjne, służące do wszystkich napędów, w najcięższych nawet warunkach,** wreszcie tzw. **taśmy gumowe do urządzeń transporterowych.** Są to taśmy ruchome, służące do produkcji według systemu taylorowskiego, stosowane u nas w elewatorach zbożowych i kopalniach. Przemysł i kopalnictwo naftowe, zwłaszcza nowoczesny system wiercenia „rotary“ ma w „Sanoku“ dział produkcji specjalnie nastawiony na swoje potrzeby: **są to „pierścienie tłokowe“, służące do tłokowania ropy w szybach.** Poza tym spotkamy tu całe mnóstwo artykułów, służących do użytku masowego i codziennego, **a więc chodniki i posadzki gumowe** o wypróbowanej trwałości, a przy tym elastyczne i estetycznie się prezentujące, dalej **opony rowerowe,** wprowadzone już zresztą bardzo korzystnie na rynek krajowy; wreszcie tzw. **„skórguma“, czyli płyty gumowe do podeszew i obcasów.**

Jak z tego pobieżnego wyliczenia widać, produkcja fabryki sanockiej obejmuje całe niemal zastosowanie gumy w użytku krajowym. Tegoroczne Targi Wschodnie są jej reprezentacyjną rewią, która zapozna całe społeczeństwo z jej próbkami i ze sposobami jej stosowania. To, co zostało tu napisane, może być przez każdego stwierdzone i sprawdzone bezpośrednio.

„Sanok“ — akumulatory.

W kilka lat po założeniu w Sanoku fabryki gumowej, dr Oskar Schmidt zdołał uruchomić drugą fabrykę, której produkcja, równie, jak tamtej, jest najściślej związana z postępem i techniką mechanizacji. Jest to, poświęcona właśnie w lipcu br. **wytwórnia akumulatorów wszelkiego rodzaju, stosujących się do wszystkich motorów i urządzeń.** Akumulatory „Sanoka“ po raz pierwszy w tym roku wystąpią na tym przeglądzie wytwórczości polskiej, jakim są Targi Wschodnie, dlatego też nie od rzeczy będzie zająć się bliżej szczegółami i rodzajami ich produkcji.

Wyliczymy tu 6 najważniejszych typów akumulatorów, wykonywanych w całości na miejscu w Sanoku. Są tu więc akumulatory tzw. **„startowe“, służące do samochodów marki „Varta“,** posiadające niezwykłą w proporcji do ich ceny wytrzymałość i solidność; są też i **akumulatory mniejsze, motocyklowe, tej samej marki „Varta“. Stosuje się w nich, według jedynie „Sanokowi“ w Polsce przysługującego patentu, przekładki z gumy mikroporowatej,** które to przekładki są najlepszym środkiem izolacyjnym ze względu na opór wewnętrzny i dużą przepuszczalność, oraz poważną wytrzymałość na działalność kwasu, prądu i temperatury. Są one również zaopatrzone w pokrywy z wulkanizowanymi tulejkami z ołowiu, przez co osiągnięto zupełną szczelność akumulatora na biegunach.

Produkuje się tu, w dalszym ciągu **i tej samej marki „Varta“, baterie telefoniczne, oraz baterie radiowe.** Te ostatnie posiadają wskaźniki wyładowania i są specjalnie przystosowane do aparatów odbiorczych - walizkowych. Są to aparaty tzw. wycieczkowe, których jest wprawdzie w Polsce może nie wiele, które jednak niewątpliwie wnet spopularyzują się i u nas. **„Sanok“ produkuje więc dla radioaparatów akumulatory nietłukące się i dające się wywracać.** Jest to jedyny tego rodzaju wyrób w kraju.

Niemniej solidnie i pomysłowo opracowano tu **typ akumulatorów trakcyjnych, zaopatrzony w specjalne płyty „Ky“.** Posiadają one minimalną wagę, równocześnie tak są urządzone, że osiągają przy dużej pojemności największą wydajność. Wreszcie wytwarza się w fabryce **baterie stacyjne z płytami „L“ i „RL“;** mają one dłuższe chorągiewki, wskutek czego przestrzeń szlamowa i przestrzeń kwasowa ponad płytami jest większą. Dzięki temu urządzeniu odpada konieczność szlamowania i częstego dolewania wody.

Oto jest przegląd najważniejszych działów produkcji akumulatorowej „Sanoka“. Przekonujemy się z tego przeglądu, że baterie tu wytwarzane są nie tylko zwykłymi narzędziami technicznymi, ale też wprowadzają z sobą w użycie nowe nieznane dotąd w Polsce zdobycze i systemy. Takie stosowanie przekładek z gumy mikroporowatej, czy też produkowanie dla radioaparatów nietłukących się bateryj jest specjalnością tylko tej fabryki i tylko jej przebojem.

Trzeba dodać, że produkcja „Sanockiej fabryki akumulatorów“ jest oparta na licencji światowego koncernu akumulatorowego, dzięki czemu można było otrzymać pierwszorzędne zaopatrzenie fabryki w urządzenia techniczne. Nabyto odrazu większą ilość patentów z wyłącznością na Polskę, otrzymano do dyspozycji nie tylko nowe recepty produkcyjne, ale też i przeszło 50-letnie doświadczenie najstarszych w świecie fabryk akumulatorów.

To wszystko pozwoliło nowej fabryce sanockiej postawić swoją produkcję już u samego początku na najwyższym poziomie. **Nie trzeba było tu zużywać czasu i materiału na doświadczenia oraz próby, odrazu przystąpiono do produkcji, ulepszonej wszystkimi technicznymi możliwościami.** Dlatego też, choć dopiero pierwszy rok trwania tej wytwórni notujemy, choć dopiero raz akumulatory „Sanoka“ ukazują się na Targach Wschodnich, wyroby te mają już swoją markę i uznanie.

W lipcu br. odbyło się uroczyste poświęcenie Fabryki akumulatorów w Sanoku, którego to aktu w obecności wojewody lwowskiego p. Biłyka dokonał ks. biskup sufragan przemyski dr Tomaka. Na zdjęciu obok w rozmowie wojewoda Biłyk, ks. biskup dr Tomaka i pułk. Csadek.

Dzieci robotników
Tartaków Państwowych w Karpatach

Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych w Warszawie urządziła w Górce koło Kielc kolonię zdrowotną dla dzieci robotników Państwowych Zakładów Przemysłowych.

Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie wysłała na tę kolonię 12 najbiedniejszych dzieci robotników Tartaków Państwowych z **Bolechowa, Mikuliczyna, Nadwórnej i Zawoju.** Zarząd Oddziału Rodziny Leśnika we Lwowie zajął się przewiezieniem dzieci do Górki, a przy sposobności przejazdu przez Kraków dzieci zwiedziły Wawel, Sukiennice i inne zabytki Krakowa. Tam też obok kościoła Panny Marii fotografowały się, karmiąc bezdomne gołębie, co przedstawia powyższe zamieszczone zdjęcie.

RUMUNIA
na Targach Wschodnich.

Najbliższy nasz sąsiad Rumunia, występuje na Targach Wschodnich w charakterze oficjalnym. Udział Rumunii, i Bułgarii w Targach Wschodnich świadczy o celowości zbliżania poprzez tę imprezę rynków południowo-wschodnich i portów czarnomorskich do rynków polskich. Rumunia, zajmując jeden z czołowych pawilonów, prezentuje na Targach Wschodnich swą bogatą produkcję rolną, zwłaszcza w dziale win, owoców, serów i t. p. Ponadto jest na Targach Wschodnich bogaty i barwny dział rumuńskiego przemysłu ludowego i artystycznego.

PÓŁKOLONIE W POWIECIE SKAŁACKIM.

W powiecie skałackim w ciągu lata były prowadzone 4 półkolonie letnie w gromadach Chmieliska, Nowosiółka Skałacka, Połupanówka i Skałat Stary. Przeciętna frekwencja na tych półkoloniach wynosiła 120 dzieci dziennie, dla których wydano bezpłatnie 3.600 śniadań, 3.600 obiadów i 3.600 podwieczorków. Zorganizowanie i prowadzenie półkolonij kosztowało ogółem 800 zł, uzyskanych z subwencyj: Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży, gminy i dobrowolnych ofiar społeczeństwa. Z obszarów dworskich najwięcej świadczył właściciel Nowosiółki Skałackiej Józef **Tenenbaum** zaś jego córka Ginia była przewodniczącą i opiekunką półkolonii. Półkolonie były często kontrolowane przez delegatów z ramienia Starostwa, Zarządu gminy, Towarzystwa Szkoły Ludowej i Koła Gospodyń Wiejskich. Bardzo żywo i rzeczowo interesował się półkoloniami starosta powiatowy Tadeusz **Rutkowski**, kontrolując je nawet w czasie swego urlopu wypoczynkowego.

DOŻYNKI W UTOROPACH.

Towarzystwo Szkoły Ludowej w Utoropach, powiat Kołomyja, przy współpracy pp. St. **Rząśnickiego**, leśniczego Lasów Państwowych i H. **Śliwińskiego**, gajowego Lasów Państwowych, urządziło uroczysty obchód pożegnania zboża ze sierpem. Program dożynek był bardzo urozmaicony i przedstawił licznie zebranej publiczności w barwnych fazach pracę rolnika w polu. Na dożynki przybyło szereg gości, m. i. wicestarosta p. **Łaba** z Kołomyi, oraz przewodnicząca Pow. Koła TSL p. inż. C. **Tarnawska** z letnikami. Po dożynkach odbyła się zabawa taneczna, z której dochód około 350 zł przeznaczono na prowadzenie półkolonii biednych dzieci szlachty zagrodowej oraz na budowę Domu oświatowego w Utoropach.

PÓŁKOLONIA W SKAŁACIE STARYM.

Dnia 24. lipca 1938 r. o godzinie 17-tej odbyły się w sali teatralnej w Skałacie Starym popisy dziatwy z miejscowej półkolonii pod kierownictwem p. Heleny **Kokolskiej.**

Popisy te — z uwagi na tak krótki okres czasu otwarcia półkolonii oraz wiek dzieci — wypadły na ogół b. dobrze i dały w dochodach jako czysty zysk 22.86 zł. które przeznaczono na półkolonie.



Praca społeczna w Hostowie koło Tłumacza.

Uroczyste poświęcenie remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Hostowie, powiat Tłumacz.

Do najstarszych wiosek w powiecie tłumackim należy Hostów, siedziba niegdyś książąt Kalinowskich. Jest to wioska malowniczo położona na terenie falistym, okolona lasami, pełna sadów i alei lipowych. Liczy około 2100 mieszkańców.

W czasach przedwojennych pracę oświatową i społeczną rozpoczął tu sędzia okręgowy Mieczysław **Weiss**, obecny prezes Okręgu T. S. L. w Stanisławowie, który i dziś bardzo opiekuje się Hostowem. W roku 1922 założył Ochotniczą Straż pożarną, a w pracy strażackiej brał czynny udział ówczesny kierownik szkoły p. Teofil **Seko.** W latach od 1928 do 1931 bardzo duże zasługi szczególnie w zorganizowaniu chóru i Kółka amatorskiego położył p. Jan **Inglot**, b. zarządca lasów, którego ludność Hostowa bardzo mile do dziś wspomina.

Od r. 1931 pracami kulturalno - oświatowymi a nawet gospodarczymi kieruje p. Zygmunt **Ruczkowski**, kierownik szkoły. W tym czasie zostały zreorganizowane: Straż Pożarna i Czytelnia T. S. L. oraz powstały nowe organizacje jak: Z. S., Koło Gospodyń Wiejskich i Spółdzielnia Związku Strzeleckiego, wybudowano remizę strażacką i Dom Ludowy T. S. L.

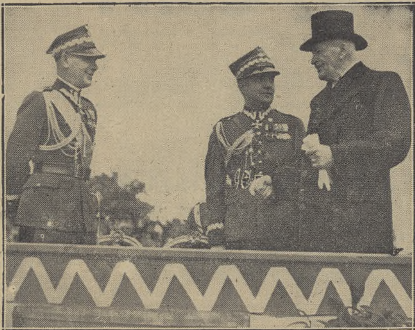
W pracach organizacyjnych w K. G. W. zasłużyła się p. Antonina **Horodyńska**, właścicielka dóbr z Przybyłowa. Z jej inicjatywy i zapobiegliwości urządza K. G. W. różne kursy i półkolonie. Od przeszło roku w pracach oświatowych pomagają pp. inż. **Winnicey.**

Obecnie odbyło się uroczyste poświęcenie Domu Ludowego T. S. L. i remizy Straży Pożarnej przy udziale około 2.000 ludności z Hostowa i okolicy.

Władze powiatowe reprezentował wicestarosta mgr **Jeżowski**. Z ramienia T. S. L. przybył p. Mieczysław **Weiss**, prezes Okręgu T. S. L. Wśród wielu innych byli z ramienia P. Z. O. P. K. p. **Kasparkówna**, inspektor P. Z. U. W. p. **Stojałowski**, instruktorka K. G. W. p. **Repówna**, wójt gminy p. **Knihinicki** i komendant policji p. **Jaksiński.** Przybyłych gości w imieniu komitetu powitał p. Zygmunt **Ruczkowski** kierownik szkoły. Aktu poświęcenia dokonał ks. Józef **Michalec**, po czym przemawiali wicestarosta mgr **Jeżowski** i prezes p. Mieczysław **Weiss.** Koroną uroczystości była defilada wszystkich organizacyj. Szczególnym aplauzem cieszyły się kobiety K. G. W. w sprawnym marszu, prowadzone przez przewodniczącą K. G. W. p. Annę **Babiuk.**

Po defiladzie odbył się wspólny obiad, w czasie którego p. Marian **Buś** podkreślił duże zasługi kierownika szkoły p. Zygmunta Ruczkowskiego. Wielkie też wrażenie wywołało przemówienie p. Piotra **Maksylewicza** z Hostowa.

W związku z tą uroczystością urządzono także festyn i zabawę ludową, które cieszyły się dużą frekwencją.



Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr Ignacy Mościcki, Marszałek Edward Śmigły Rydz i Minister Spraw wojskowych generał Tadeusz Kasprzycki — w oczekiwaniu na przemarsz wojsk.



Na zdjęciu fotograficznym, obok zamieszczonym, p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska w Domu Marynarza im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Gdyni, w otoczeniu członkiń Zarządu Rodziny Wojskowej.

Nad bezpieczeństwem Państwa czuwa

mocarna, wierna i czujna STRAŻ!...

Niezwykle gorący, nad wyraz serdeczny, niewzruszoną miłością owiany stosunek, z jakim społeczeństwo odnosi się **do swej Armii,** nie ogranicza się tylko do momentu wzruszeniowego na widok czy to miarowego tupotu maszerujących na defiladzie oddziałów piechoty, dudniącego po bruku turkotu **świetnie uposażonych armat i czołgów, czy potężnego szumu skrzydlatej broni,** przesuwającej się eskadrami po błękicie przestworza. Społeczeństwo nie tylko wyczuwa, ale dobrze rozumie tę olbrzymią rolę, jaką **nasza siła zbrojna odgrywa w życiu narodu i to wyjątkowe stanowisko moralne, jakie jest jej udziałem. Widzi społeczeństwo w swym wojsku zbrojne ramię narodu, siłę niewzruszoną, wyrastającą ponad wszelkimi wewnętrznymi rozterkami, do której wszyscy żywią bezwzględne zaufanie i głęboką miłość.**

Wojna współczesna uczyniła z armii **kadry wojującego narodu.** Minęły te czasy, kiedy wojny prowadziły tylko armie i ich wodzowie. Dziś na scenie walki orężnej zjawia się **cały „naród pod bronią" i od jego ducha i sprawności organizacyjnej, od jego męstwa i wydajności zabiegów zależy przede wszystkim zwycięstwo.**

I już „naród pod bronią" zdał raz świetnie egzamin z tych wysokich swych walorów, które w wyniku przyniosły olbrzymie zwycięstwo nad bolszewickim zalewem i z aureolą tego wspaniałego zwycięstwa wkroczyła nasza bohaterska Armia **na nowe karty polskich dziejów.**

Żywi cały naród nieujętą wprost w słowa głęboką miłość dla swego Żołnierza i podczas publicznych jego występów daje swym uczuciom konkretny wyraz.

Głęboko w dusze tysięcznych i tysięcznych tłumów zapadają wrażenia z wojskowej rewii, wyrastającej do znaczenia wielkiego święta.

Na ulice miasta wylęgają nieprzeliczone tłumy, by stwierdzić, iż tworzą **wraz z wojskiem potężną bryłę,** o którą rozbić się musi każdy wrogi zapęd. Z okien kamienic łopocą liczne chorągwie o barwach narodowych, z masztów, girlandami zieleni przystrojonych, wysoko widnieją biało - czerwone znaki i srebrne orły. Poważny nastrój zalega zebrane tłumy, by na widok pierwszych szeregów wyładować się potężnym, jednozgodnym okrzykiem czy burzliwym oklaskiem, którym tłumy dają wyraz swym uczuciom, przenikającym ich serca **na widok potężnej i mocarnej naszej siły zbrojnej.**

A gdy wojsko powraca z manewrów — idą naprzeciw jego szeregów serca całego społeczeństwa i budzą się szeroko rozlewne uczucia dla tych, którzy **trud uciążliwy i odpowiedzialny** ponieśli, by nam w przyszłości zapewnić bezpieczeństwo a Państwu mocarstwowość i Narodowi wielkość. Całe bowiem społeczeństwo doskonale rozumie, **co zawdzięcza Żołnierzowi,** któremu niesie w dani miłość, wdzięczność i trwałe przywiązanie.

Dumny rytm żołnierskiego marszu łączy się z rytmem serc tych, którzy z nakazu wewnętrznej potrzeby wychodzą szeregom naprzeciw i wówczas **każdemu szaremu żołnierzowi mówią zarówno okrzyki radości, jak i oklaski i kwiaty, że nie pozostaje sam na swym twardym posterunku, że jest z nim każdy, w kim bije serce polskie.**

Kroczy w zwartych szeregach „królowa broni" — **piechota.** Kompania za kompanią, batalion za batalionem, szeregi wspaniale wyekwipowane, wyrównane, twarde, nieustępliwe. Na karabinach w promieniach słonecznych lśnią się bagnety a od ich lasu **bije taka moc,** że aż oddech człowiekowi w piersi zapiera. Pełne szlachetnej dumy oko widza ślizga się po tych szeregach, w których **żołnierz chwat w chwata** prezentuje się ponad wszelką pochwałę.

Przypominają się w pamięci słowa współczesnego poety:

...„Nadchodzili, krok rwący drgał rytmem maszyny,
miarowe w twardość ziemi szły echa uderzeń.
A w tłumie była cisza największej godziny
i tylko ktoś półszeptem powiedział: „Żołnierze!"
Z pod hełmów ostre oczy do głębin rozwarte,
czas i przestrzeń przed sobą przebodły na wylot
a przeszłość szła przed nimi krwią i amarantem
a wieki przed ich krokiem jak kłosy się chylą"...



Podjazd kawalerii polskiej na zwiadach.



PIECHOTA KRÓLOWĄ BRONI...

Albo, gdy nadjeżdżają **ułani,** o których gwarzy stara żołnierska piosenka: „Ułani, ułani, chłopcy malowani". Barwne proporczyki łopocą w podmuchach wiatru, przesuwają się szwadrony za szwadronami, wspaniale przedstawiają się konie a jeszcze wspanialej ich władcy, których twarze spalone słońcem, roześmiane nadto świadczą o duchu, jaki je przenika.

A gdy zadudnią po bruku koła **lekkich i ciężkich armat,** gdy przesuwają się małe, zgrabne **tanketki czy ciężkie czołgi,** gdy się pojawią rozmaite typy zmotoryzowanej broni — radość tłumów wyrasta do granic nieopisanego entuzjazmu, gdy patrzy na armaty, ciągnione przez auta, zmotoryzowane oddziały reflektorów artylerii przeciwlotniczej, na saperów z pontonami. I podziwia w zachwycie społeczeństwo tę drobną cząstkę swej mocarnej Armii, za którą stoi **cała potężna siła zbrojna,** a za nią druga potężna armia rezerwowa i **CAŁY ZBROJNY NARÓD.**

A obok tej czynnej i rezerwowej Armii staje w ostatnim czasie nowy twór: **Bataliony Obrony Narodowej,** stanowiące jedną z form realizacji hasła wysuniętego przez Marszałka Śmigłego Rydza: „cały naród pod bronią". Nie będąc w ścisłym znaczeniu słowa wojskiem — posiadają te bataliony równą wartość bojową i zwiększają stan liczebny Armii, przyczyniając się w ten sposób do wzmożenia obronności kraju.

Oddziały Obrony Narodowej, zorganizowane na zasadach terytorialnych, a służba w ich oddziałach polega na krótkotrwałych ćwiczeniach jedno- i kilkudniowych. Te formy organizacyjne Obrony Narodowej pozwalają na wpojenie w jej żołnierzy dużej sprawności alarmowej i natychmiastowej gotowości bojowej. Oddziały Obrony Narodowej muszą oprzeć się o społeczeństwo, którego w dniu zbrojnej potrzeby bronić będą do ostatniej kropli. **To też obowiązkiem jest społeczeństwa zapewnić żołnierzom Obrony Narodowej pracę zawodową i możność pomnażania umiejętności bojowych.**

Zwartą bryłę tworzy społeczeństwo ze swą umiłowaną Armią. Uczuciom swym dało w ostatnim czasie potężny wyraz, **gdy padło hasło dozbrojenia sił zbrojnych** w czasie, gdy chmury na politycznym widnokręgu coraz bardziej kłębić się poczynają.

I dzień niemal każdy przynosi wzruszające przejawy uczuć społeczeństwa wobec swej Armii.

Samoloty i czołgi, karabiny zwykłe i maszynowe, miotacze min i różne inne gatunki broni składa ofiarne nad wyraz społeczeństwo swym siłom zbrojnym. **Składa je miasto, wieś i najdrobniejsza osada, śpieszy z nią młodzież szkolna oraz rozmaite organizacje, młodzi i starzy, wszyscy przejęci jednym duchem, aby to zbrojne ramię narodu w rzeczywistości rozporządzało należytym przygotowaniem i bojowym materiałem, gdy czasy niepewne.** W duchu starorzymskiego przysłowia: „si vis pacem, para bellum" — „gdy chcesz pokoju, gotuj się do wojny", śpieszy w dzisiejszych czasach **z ofiarami, aby doprowadzić do urzeczywistnienia hasło dozbrojenia Armii.**

A mocarna, bohaterska nasza Armia czuwa.

Czuwa wewnątrz kraju, czuwa i u jego granic wierna i niezłomna Straż.

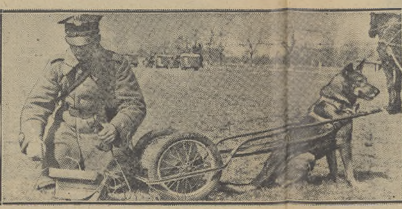
Przed czternastu laty nadciągnęły nad granicę pierwsze oddziały **Korpusu Ochrony Pogranicza,** tak bardzo w kraju popularny „KOP'. Twardzi i nieugięci oficerowie, podoficerowie i szeregowcy tych oddziałów przezwyciężyli przeogromne trudności i twardym murem swych odważnych serc i uzbrojonych w karabiny rąk stanęli **wśród rozległych, pozbawionych naturalnych osłon szeroko rozpiętych granic, zwłaszcza wschodnich.** Ciężką i odpowiedzialną jest służba tych granicznych żołnierzy, gdyż granica wschodnia, w całości otwarta, ciągnąca się zaroślami, jarami i lasami sprzyja w dużej mierze żywiołom wywrotowym i w ogóle przestępczym i tu grodzi im drogę kresowy żołnierz, który dniem i nocą, wśród mroźnej śnieżycy, wiosennych roztopów czy w letnim skwarze czuwa na wyznaczonym posterunku, na patroli czy w zasadzce, wierny swej odpowiedzialnej służbie przemierza niestrudzenie graniczne ścieżki, by zapewnić obywatelom Państwa warunki spokojnej, codziennej pracy.

Wysoce wartościową pracę prowadzi KOP na kresowej ziemi. Wzniósł stanice i domy żołnierskie, tu zbudował kościół, tam starą świątynię odrestaurował, ulepszył stare i pobudował nowe drogi, poprzez rzeki i bagna przerzucił wiele mostów, podjął inicjatywę budowy szkół w niejednej miejscowości i zorganizował kursy dla analfabetów, założył spółdzielnie i sklepy, otworzył kinoteatry a w swych świetlicach sformował chóry i zespoły teatralne. Ujął dalej w swe ręce dziedzinę wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, wzbudził zamiłowanie do sportu u kresowej młodzieży **a stosunek do miejscowej ludności oparł na bezinteresownej i ofiarnej dla niej**

(Dokończenie na str. 22-giej).



Czołgi, to groźna broń...



Specjalnie wytresowane psy wilczury są używane w armii polskiej jako zwierzęta pociągowe w oddziałach łączności. Zaprzęgi takie widzimy często na wielkich defiladach wojsk.



Od wczesnej młodości...

Czołgi w ataku.

(a). Powiedziano ongiś, że olbrzymią armię wielkiego Korsykanina na ogromnych rubieżach rosyjskich zwyciężył „gen. Zima". Z nazwiskiem tego „generała" wiązały też wojska rosyjskie duże nadzieje w okresie gigantycznych zmagań w dobie wojny światowej. Gdy fantazja rosyjska w ostrym, zimowym klimacie swego kraju, widziała należytą osłonę przeciw nieprzeliczonej ilości armat i karabinów, Niemcy w broni pancernej widząc ów ostateczny ciężar, który szalę zwycięstwa przesunął na rzecz koalicji, uważają, że wojnę światową wygrał „generał Czołg". W tym określeniu może nazbyt wielkie znaczenie przypisują czołgowi, podkreślić jednak należy, że ten wóz pancerny w dużej mierze przyczynił się do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa przez wojska aliantów.

Po raz pierwszy ukazał się czołg na polu bitewnym pod Cambrai w r. 1917 i odrazu zaskoczył piechotę niemiecką, która, rozporządzając przeciw temu niespodziewanemu natarciu jedynie karabinem przeciwczołgowym 13,2 mm, nie mogła mu przeciwstawić należytej obrony, a to tym bardziej, że nie rozporządzała odpowiednią dyslokacją artylerii, tworzącą jedyną skuteczną siłę odporu przeciw natarciu czołgów.

W wirze wojennym, gdy czołgi aliantów swym masowym wystąpieniem na polu bitwy rozbiły niemieckie linie piechoty i głęboko wdarły się w głąb na ich tyły, nie zdołano jeszcze w pierwszej chwili należycie ocenić znaczenia tej nowej broni pancernej i w szczególności omówić w wszechstronnym ujęciu ten ważny problem.

W kilkanaście lat po tym świetnym egzaminie, jaki złożyły czołgi na polach zalanej jeszcze przez wojska niemieckie ziemi francuskiej, wyzwalając je od długotrwałego zalewu nieprzyjacielskiego, ukazało się z druku cenione dzieło gen. Eimennsbergera: „Der Kampfwagenkrieg", w którym autor, opierając się na przykładach z wielkiej wojny światowej, zajmuje się tym nowym fragmentem mechanizacji wojsk, **tworzącej obok lotnictwa pierwszorzędnej wartości zagadnienie powojennej teorii wojskowej.** Stwierdza autor niemiecki, że wyższe dowództwo nie spostrzegło w pierwszej chwili zagrażającego wielkiego niebezpieczeństwa i nie umiało zorganizować należytej obrony.

W tym kierunku wysnuwa autor pewne tezy: czołg zmniejsza skuteczność broni obrońcy i zwiększa ją dla nacierającego, użyczając mu należytego poparcia. Czołg zmusza wszystkie gatunki broni do ścisłego współdziałania: piechota winna towarzyszyć czołgom, aby zająć teren, artyleria musi je popierać. Jeżeli w pewnej fazie walki można zauważyć chwilowe powodzenie czołgów bez poparcia artylerii, to nigdy jednak nie mogą się one obyć bez piechoty. Czołg zniewala do przyjęcia nowej organizacji pozycyj, które będą zmuszone rozporządzać dużą liczbą armat, przeznaczonych jedynie do walki z tą bronią pancerną. Czołgi muszą być użyte masowo, gdyż natarcie małych zespołów tej nowoczesnej broni nie daje żadnych wyników. Broń ta w natarciu szybko zużywa się, praktyka bowiem wykazała, że ubytek w pierwszym dniu bitwy sięga zazwyczaj do 1/4, a załoga dochodzi do granic takiego wyczerpania, że zaledwie drobna jej część może być użytą do akcji w drugim dniu walki.

Dwie są zasadnicze formy działań wojennych: obronna i zaczepna.

W akcji obronnej piechota wobec ataków czołgowych musi być należycie uposażoną w środki, zapewniające należytą obronę. Środkiem pierwszorzędnej wartości według autora może stanowić w tej mierze jedynie armata, która musi być tak skonstruowaną, by miała zdolność przebijania pancerza do 30 mm grubości i rozporządzała pociskiem przeciwpancernym i pociskiem wybuchowym o wielkiej sile. Transport takiej przeciwczołgowej armaty winien być dokonywany zapomocą trakcji samochodowej o stosunkowo niewielkim ciężarze. Autor przechodzi do szczegółowych obliczeń i stwierdza, że w położeniu obronnym na froncie batalionu, rozpostartego na przestrzeni do 2 km, w wypadku atakowania go przez dywizję, można użyć 50 do 100 czołgów, wobec czego należyty odpór spełniać może 8 do 16 armat na jednym kilometrze.

Autor stawia następującą tezę w organizacji artylerii przeciwczołgowej: w każdym batalionie 1 kompania z 6 dział, która mogłaby zastąpić kompanię karabinów maszynowych, ponadto w dyspozycji dowódcy dywizji 1 batalion o 3 kompaniach po 6 armat, a więc razem w dywizji: 9 kompanij batalionowych — 54 działa oraz 18 dział w batalionie dywizyjnym czyli razem 72 działa. W głównej rezerwie pewna liczba pułków trzybatalionowych, identycznych z poprzednimi.

Wprowadzenie armaty do uzbrojenia piechoty i zapewnienia jej w ten sposób należytej osłony — nie wyklucza udziału artylerii w odpieraniu ataku czołgów. Jak widać z powyższego wywodu, autor wobec groźby ataku czołgowego przeciwstawia mu całą artylerię dywizyjną, który to projekt już w kilku państwach znalazł swą stopniową realizację.

Gen. Eimensberger przedstawia koncepcję przyszłej armii, która będzie rozporządzała:

dywizjami piechoty typu dotychczasowego,

dywizjami zmotoryzowanymi tj. tymi, w których siła pociągowa żywo będzie zastąpiona przez motorową,

dywizjami zmechanizowanymi, składającymi się z różnego rodzaju broni pancernej, naturalnie zmotoryzowanej.

Z użycia tych trojakiego rodzaju dywizyj autor wysuwa następujące wnioski: **bez decydującej przewagi lotnictwa większe natarcie nie może być pomyślone.** Pościg w przyszłej wojnie będzie szybki i druzgocący, w oparciu nietyle na działaniu broni pancernej, ile na lotnictwie. W związku z szybkim rozwojem techniki wojennej autor przepowiada zupełne przekształcenie się dotychczasowej broni w trzech etapach:

pierwszy etap był zrealizowany podczas wielkiej wojny, kiedy jeden z przeciwników był ubezwładniony dzięki nowej broni (czołgom);

drugi etap objął broń przeciwczołgową a więc tę broń, która ma sparaliżować działanie czołgów;

trzeci etap ujawni się według zdania autora w przyszłej wojnie.

W ten sposób i na ziemi i w powietrzu rozstrzygającą rolę odegrają maszyny, które w coraz większym stopniu będą zastępowały człowieka.

Problem wojny, prowadzonej przy pomocy czołgów, w praktycznym ujęciu budzi jeszcze niejedną niejasność i stworzyć może niejedną niespodziankę. I tak oryginalna, przez przeszło miesiąc trwająca wojna bez wypowiedzenia, prowadzona na dalekim Wschodzie przez Japonię i Z. S. S. R., przyniosła taką niespodziankę w walce czołgów. Oto w chwili natarcia czołgów sowieckich szeregowiec japoński zbliżał się momentalnie do sowieckiego czołgu i wrzucał do jego wnętrza przez wieżyczkę granat, który przekreślał jakąkolwiek dalszą akcję czołgu, ulegającego zupełnemu zniszczeniu. W ten sposób już w pierwszym natarciu sowieckich czołgów — 11 maszyn, dzięki bohaterstwu japońskich szeregowców, zostało wyeliminowanych zupełnie z dalszej walki. Jak widać pewne tezy stawia teoria, praktyka na polu walki rzuca nowe oryginalne sposoby w zwalczaniu pełnej grozy broni: czołgów.

pracy, śpiesząc jej z pomocą w czasie klęsk żywiołowych, przeprowadzając dalej dożywianie dzieci i otaczając ludność opieką lekarską.

To też KOP, prowadząc od lat wśród ludności pogranicza tak wysoce kulturalną misję, zdobył sobie z jej strony zupełne zaufanie i wdzięczność za doniosłą rolę wychowawczą, kulturalną i gospodarczą. I skutkiem tej misji na pograniczu coraz wyraźniej zarysował się tam typ kresowego żołnierza, strażnika granic, pełnego cnót żołnierskich, w pełni uświadomionego zarówno co do zadań, jakie ma tam do spełnienia, jak i odpowiedzialności, jaka na nim spoczywa.

Rzeczywistością stało się hasło: „naród pod bronią“.

Społeczeństwo związane jest z Armią sercem i więzami krwi, jest z wojska swego dumne. **Głęboką a niewzruszoną miłość społeczeństwo okazuje swemu wojsku przy każdej sposobności i na każdym kroku.** Swej łączności z wojskiem daje wyraz przez pracę w organizacjach, mających na celu opiekę nad żołnierzem, przez popieranie wszelkich poczynań, zmierzających do zwiększenia liczby bibliotek i świetlic w wojsku a przede wszystkim przez masowy swój udział w akcji dozbrojenia sił zbrojnych.

Społeczeństwo polskie kocha swą Armię. To nie jest wyrozumowane uczucie, ale płynie z serca, narasta w społeczeństwie w ciągu dziesiątek i setek lat, w ciągu których żołnierz polski symbolizował wszystko to, **co jest najpiękniejsze i najlepsze w narodzie.**

Polska flota wojenna czuwa na Bałtyku.

POŚWIĘCENIE ORŁA STRZELECKIEGO W SUCHOWOLI KOŁO BRODÓW.

Pododdział Związku Strzeleckiego w Suchowoli, powiat Brody, przeprowadził u siebie uroczystość poświęcenia Orła Strzeleckiego. Na uroczystość tę przymarszowały Oddziały Z. S. z powiatu w liczbie około 400 ludzi. Całością dowodził komendant powiatu Z. S. p. **Nagaj,** zaś adiutantem jego był p. **Mul.** Mszę św. polową odprawił ks. **Ornatowski,** który również wygłosił kazanie i poświęcił Orła. Po akcie wbijania gwoździ pamiątkowych do Orła, prezes Powiatu Z. S. burmistrz Brodów p. **Kochanowski** wręczył go Oddziałowi. W czasie uroczystości przygrywała orkiestra z Brodów. Na zakończenie odbyła się zabawa ludowa.

NA TERENIE PRZEPIĘKNYCH LETNISK

prace samorządu nadwórniańskiego.

Powiat nadwórniański, jeden z największych powiatów Małopolski (około 2500 km²), położony jest u rubieży południowo-wschodnich Rzczypospolitej. Występują w powiecie główne grupy Karpat Wschodnich: partia gór czarnohorskich z **Howerlą** (2058 m), **Dancerzem** i **Pożyrzewską** (1822 metrów), partia dzikich **Gorgan** ze szczytami **Sywula** (około 1835 m), **Czarna Połonina** (1792 m), **Doboszanka** (1757 m), **Syniak** (1664 m), **Gorgan Mały** (1590 m), **Chomiak** (1544 m), **Jawornik** (1467 m), **Czarnohorzec** (1402 m) i wreszcie pasmo gór **Beskidów huculskich.**

Istne to morze wyrazistych szczytów i wierchów, połonin i głazów, labirynt stoków górskich, **porosłych odwiecznym borem, głębokich dolin i zworów, w których huczą górskie potoki, odbijające w swych przeźroczych nurtach błękit nieba, które tu ma większą jasność, zieloność lasów, gdzie barwa ta przechodzi poprzez wszystkie odcienia, „gdzie wiatr błękitne mgły rozpina“, — stwarzają, że powiat nadwórniański jest najpiękniejszym pod względem krajobrazowym.** Każdy, kto tu zawitał, a zachował świeżość wrażliwości i nie stracił tego daru, jaki dobre wieszczki, pochylając się nad kolebką, mu zostawiły, staje wprost oczarowany i zda się wołać, jak ów nieśmiertelny Corot: „Patrz-cie, patrz-cie na te krajobrazy“!

Mieszkańcy części górskiej, zwłaszcza w dorzeczu Prutu i Bystrzycy Nadwórniańskiej — to **Huculi,** pewnego rodzaju osobliwość etnograficzna, którzy ze względu na swój sposób życia, zwyczaje i obyczaje, sposób osiedlenia, strój i sztukę ludową, zamiłowanie do ornamentacji, — wymagają innego potraktowania, niż ludność innych powiatów. Stawia to samorząd wobec problemu zachowania tego folkloru, pielęgnowania ludności zamiłowania dla swych obyczajów, zwłaszcza dla stroju i sztuki ludowej.

Źródło utrzymania ludności stanowią: rolnictwo, górnictwo i przemysł, ponadto handel, komunikacja i inne źródła dochodu.

Przeważają gospodarstwa karłowatc, niesamowystarczalne. **Ludność rolnicza musi uzupełniać swój budżet domowy zarobkowaniem w przemyśle: drzewnym, naftowym, letniskowym, przy drogach, a poza tym zachodzi konieczna potrzeba tworzenia nowych warsztatów pracy.**

Stosunkowo bardzo mały odsetek ziemi z ogólnego obszaru przypada na role i ogrody, znaczny stanowią **łąki, sianokosy i pastwiska,** a stąd wniosek, że w akcji popierania rolnictwa **na pierwszym planie postawiona być musi hodowla bydła i owiec,** z czym wiąże się konieczność podniesienia **wartości gospodarczej łąk i pastwisk, wykupno połonin z rąk spekulantów** i ich racjonalne zagospodarowanie, a w związku z możliwościami rozwojowymi letnisk i uzdrowisk akcja w kierunku przejścia z uprawy zbożowej do **uprawy warzyw i ogrodnictwa, oraz podniesienia hodowli drobiu.**

Na terenie powiatu rozwija się przemysł leśny, naftowy, w ostatnich latach **letniskowy.**

Lasy zajmują w powiecie 55,2% obszaru (134.015 ha) o **wyborowych drzewostanach z dominującym procentem świerkowo-jodłowym.** Świerk prowenienicji nadwórniańskiej **znany jest na wszystkich rynkach Europy,** a także i poza oceanem. Dzięki tym warunkom przyrodzonym powstały **liczne zakłady tartaczne, które zatrudniają tysiące robotników w tartakach i przy eksploatacji leśnej.**

W zagłębiu bitkowskim kapitał przeważnie francuski produkuje ropę i gazy. Produkcja roczna około 2000 wagonów. **Zagłębie bitkowskie po Borysławiu stoi na pierwszym miejscu,** a przewyższa Borysław tym, że **ma ropę 100% wartościowo lepszą i droższą.**

Nawet w latach kryzysu gospodarczego z roku na rok rozwijają się **letniska i uzdrowiska, głównie w dolinie Prutu. Roczna frekwencja dochodzi obecnie do 25.000 letników, zdążających ze wszystkich stron Polski i z zagranicy.** Roczne obroty dochodzą do 5,000.000 złotych. Udział miejscowej ludności w zyskach — niestety — nie wielki, ponieważ ludność ta nie jest jeszcze przygotowana na przyjęcie letników. Przygotowanie ludności i terenu **dla przyjęcia letników,** wysuwa się na czoło zagadnień. Samorząd powiatowy i gminny sprawom tym poświęca wiele wysiłku, a patronuje tym sprawom pan wojewoda stanisławoski gen. **Pasławski.** Potrzeby jednak — zwłaszcza w przygotowaniu terenu, związane z opracowaniem planów regulacyjnych i zabudowania, oraz budową urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych są duże.

Dotychczasowa sieć komunikacyjna nie wystarcza dla ruchu turystycznego i wymaga bocznych połączeń Zielonej z Jaremczem, Rafajłowej z Tatarowem, doliny Bystrzycy Nadwórniańskiej z doliną Bystrzycy Sołotwińskiej, z Zielonej do Porohów.

Warunki budowy dróg są o tyle dobre, iż istnieje łatwość nabycia materiałów (kamień, drzewo) o tyle zaś powstają trudności, że drogi te wymagają licznych mostów, które z powodu nieuregulowania potoków górskich nie mogą być budowane jako obiekty trwałe. **Walka z wodą pochłania wiele wydatków,** rekonstrukcje dróg są bardzo kosztowne, bo grunt jest wyłącznie kamienisty lub wręcz skalisty.

Tak ciekawy, tak naprawdę nieprzeciętny region, jaki przedstawia powiat nadwórniański, stawia związkom samorządowym, tak powiatowemu jak i gminnym, naprawdę niezwykle poważne zadania.

Samorząd powiatowy utrzymuje od paru lat **stałego architekta,** który roztacza fachową opiekę nad rozbudową letnisk, technika ogrodniczego i udziela fachowej pomocy związkom samorządowym w ich pracach, związanych z zadrzewieniem dróg, placów, z urządzeniem skwerów i zieleńców.

Akcja samorządu w dziedzinie **podniesienia letnisk** wyraża się w ogólnym nastawieniu i w ogólnej polityce gospodarczej powiatu, czy to w dziedzinie gospodarki drogowej, czy sanitarnej, podniesienia rolnictwa, akcji przeciwpożarowej i t. p.

Przebiegając kolejno i szkicowo prace gospodarcze powiatowego i gminnych Związków samorządowych, wskazaćby należało:

W dziale inwestycyjnym przeprowadzono kapitalny remont szpitala powiatowego, zbudowanego a jednak nieuruchomionego przed wojną a w czasie wojny kompletnie zrujnowanego. Szpital ten rozbudowano i wyposażono w nowoczesne urządzenia kosztem z górą 250.000 zł. Szpital w akcji podniesienia zdrowia publicznego w powiecie odgrywa dużą rolę, zyskuje z roku na rok co raz większe zaufanie wśród szerokich warstw ludności, **tej ludności od wieków zaniedbanej i pod względem zapatrywania się na lecznictwo szpitalne bardzo zacofanej. Szpital pracuje wzorowo.**

Związek samorządowy wybudował i urządził Ośrodek Zdrowia **w Delatynie** kosztem około 130.000 zł., który prosperuje znakomicie. Wybudował **stadion sportowy, strzelnicę, łaźnię ludową, powiatowy dom sportowy,** w którym znalazły pomieszczenie organizacje społeczne — kosztem z górą 122.000 zł. Inwestycja ta jest na wykończeniu. Wybudował **kilka studzien w powiecie, łaźni ludowych, uruchomił 11 ambulatoriów lekarskich dla ubogiej ludności.** Wybudował **elektrownię powiatową w Nadwórnej.** Budowy tej podjął się, wyręczając gminę miejską w Nadwórnej, która wskutek zadłużenia się na budowę szkół i rzeźni, nie mogła przystąpić do budowy elektrowni. Koszt budowy elektrowni wynosi około 450.000 zł. Przedsiębiorstwo to, chociaż pierwsze jego lata życia przypadły na okres przewlekłego kryzysu, rozwija się dobrze, a dla miasta powiatowego i najbliższych przyległych gmin — było inwestycją niezbędną.

Ważne bardzo prace inwestycyjne rozwija powiat nadwórniański od paru lat w dziedzinie **gospodarki drogowej.** Podjął bowiem budowę nowych dróg o pierwszorzędnym znaczeniu turystycznym i gospodarczym: drogi Nadwórna-Pasieczna-Rajfałowa, Tatarów-Worochta-Żabie, Delatyn-Zarzecze-Łuczki, odnowy nawierzchni Nadwórna - Tyśmieniczany, ulepszenia nawierzchni drogowej w mieście Nadwórna i w letniskach.

Dla tych celów nabył dalsze dwa walce motorowe i walce konne, uruchomił kamieniołom w Pasiecznej i w Delatynie. Zbudował tłuczkę mechaniczną w Nadwórnej.

Związki samorządowe gminne w okresie od 1918 roku do dnia dzisiejszego wybudowały, lub mają na ukończeniu **około 50 budynków szkolnych, kilka budynków na pomieszczenie kancelaryj gminnych, kilka remiz pożarniczych, kilkanaście kostnic, kilka rzeźń, młynów gminnych.**

Gromady wykupiły z rąk spekulantów kilka połonin, a mianowicie: gromady, względnie gminy Jabłonica, Mikuliczyn, Jamna, Dora, Łuh, Osławy Białe, Pasieczna, Zielona, Bitków. Przystąpiły one do zagospodarowania połonin przez budowę na nich stajen i bacówek, dotąd wykończonych, względnie na wykończeniu zostaje 9 bacówek.

W dziale popierania rolnictwa powiat uratował szczątki pięknie już przed wojną rozwijającej się hodowli **bydła rasy simentalskiej** i przez opiekę nad tą hodowlą osiągnął bardzo dobre wyniki. **Kamienna** wybiła się na czołową oborę zarodową włościańską, **promieniuje na cały powiat,** a głównie na część powiatu i na sąsiednie powiaty (tłumacki i stanisławowski). W ostatnich latach podjął pracę **nad podniesieniem hodowli owiec w górskiej części powiatu.** Owce uszlachetniono fryzami, a później caklami siedmiogrodzkimi. Stan pogłowia z roku na rok ulega poprawie ze względu na staranny dobór rozpłodników męskich, konkursy wychowu jagniąt i strzyży dla uzyskania większej wydajności wełny.

W dziedzinie zdrowia publicznego poza wskazaną już wyżej akcją inwestycyjną w kierunku budowy zakładów zdrowia publicznego podnieść należy działalność szpitala, który w roku ubiegłym budżetowym miał w leczeniu 1995 chorych, dni leczenia 21.435, oraz działalność Ośrodka Zdrowia w Delatynie.

W roku bieżącym przystąpiono do budowy **Ośrodka Zdrowia w Nadwórnej, a na wykończeniu znajduje się Ośrodek Zdrowia w Worochcie.**

Niewątpliwie w następnych latach wiele z dotychczasowych 11-tu ambulatoriów dla leczenia ubogich zamieni się na Ośrodki Zdrowia.

Ogółem w powiecie korzystało z ambulatoriów dla ubogich 12.351 osób, porad udzielono 20.391, zabiegów dokonano 20.005.

W dziale obrony przeciw-pożarowej prace w organizacji, szkoleniu i zaopatrzeniu w sprzęt postępują z każdym rokiem naprzód. Dotychczas na terenie powiatu na 48 Ochotniczych Straży Pożarnych tylko pięć jest nieczynnych dla braku sprzętu przeciwpożarowego, 43 Straży prowadzi prace według z góry opracowanych planów. Ilość członków czynnych umundurowanych około 750, stan zaopatrzenia Straży Pożarnych w sprzęt przedstawia się następująco: jedno autopogotowie, jedna autopompa, 12 motopomp, 29 sikawek ręcznych przenośnych, 2 sikawki ręczne dwukołowe, 11 sikawek ręcznych 4-rokołowych — drabiny francuskie, drabiny Szczerbowskiego, haki, bosaki i drabiny przystawne posiadają wszystkie Straże.

Stan palności w powiecie stale się zmniejsza. Wyniki te wskazują, że Powiatowy Związek Samorządowy i Gminne związki samorządowe starały się nadążyć potrzebom w miarę sił i środków finansowych i może się wykazać pokaźnym dorobkiem oraz dowiódł swej zdolności do pozytywnej pracy.

Z bogactwa przyrody powiatu nadwórniańskiego. Prut w Jaremczu.

Z wystawy przemysłu ludowego w Nadwórnej.

Janina Kurkowska-Spychajłowa
znana łuczniczka polska, która odniosła poważny sukces na zawodach mistrzowskich w Londynie.

Masowy zjazd kupców na Targi Wschodnie.

Wobec wzrastającej koniunktury gospodarczej, pogłębiającej się przemysłowej rozbudowy kraju, wobec wyczerpania, w związku z tymi zjawiskami, zasobów w magazynach kupieckich, jakoteż wobec zjawienia się w każdej niemal gałęzi nowych potrzeb i nowych wytworów przemysłowych — kupcy polscy, chcąc zapoznać się z warunkami zakupów i nowymi artykułami, masowo odwiedzą tegoroczne Targi Wschodnie we Lwowie, by na miejscu zetknąć się bezpośrednio ze źródłami zakupu.

Wybór towarów na tegorocznych Targach jest bogaty i wszechstronny. Na Targi przybywa sporo wycieczek gospodarczych i kupieckich z zagranicy, jest więc pożądanym, by kupiectwo polskie na terenie Targów i Lwowa zetknąć się starało ze swymi kolegami zagranicznymi.

SCHRONISKO DLA KAJAKOWCÓW W HALICZU.

Budowa schroniska dla kajakowców w Haliczu będzie ukończona we wrześniu br. Dnia 11 września odbędzie się ogólnopolski spływ kajakowy z Halicza do Zaleszczyk.

Prezes Związku Ziem Górskich, minister gen. Tadeusz Kasprzycki, podczas przemarszu górskich grup regionalnych w czasie ostatnich „Dni Górskich", zorganizowanych staraniem Związku w Nowym Sączu.

Pionierska praca Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Dostawa" we Lwowie.

Małopolska wschodnia jest terenem wybitnie **nadwyżkowym w artykuły rolnicze pochodzenia zwierzęcego, szczególnie w trzodę chlewną i jaja.** Stąd zaopatruje się w surowiec bekoniarnie, położone w głębi kraju, stąd wywozi się jaja do „Zamrażalni Jaj", położonych w Gdyni i Warszawie, a także eksportuje się je zagranicę w 70% ogólnego eksportu jaj z Polski.

Społeczeństwo rolnicze Małopolski odczuwało do niedawna brak **należycie zorganizowanej Centrali Spółdzielczej,** która mogłaby — imieniem powiatowych i okręgowych organizacyj rolniczych zebrane od ich członków nadwyżki produkcyjne — **lokować na rynkach zagranicznych i krajowych z dala położonych od ośrodków produkcji. Luka ta została już jednak uzupełniona przez powołanie do życia — przez organizacje rolnicze Małopolski wschodniej — Centralnej eksportowej Spółdzielni Rolniczo - Handlowej pod firmą „Dostawa" z siedzibą Centrali we Lwowie przy ul. Kopernika 20 (tel. 206-76).**

Członkami tej Spółdzielni mogą być tylko centralne i powiatowe organizacje rolnicze i rolniczo - handlowe, a zatem tylko osoby prawne. **Spółdzielnia „Dostawa" we Lwowie** rozpoczęła swą działalność organizacyjną i handlową **pod patronatem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie i Lwowskiej Izby Rolniczej, podejmując organizację skupu i zbytu trzody chlewnej, bydła, drobiu, jaj, cieląt, a ostatnio pierza i puchu.** Po dziesięciu miesiącach swej działalności handlowej Spółdzielnia „Dostawa" zorganizowała już **trzy swoje oddziały** (ośrodki zakupu) a to w **Rudkach** (województwo lwowskie), gdzie — oprócz eksportowej stajni trzody chlewnej, prowadzi również **zarejestrowany eksportowy magazyn jajczarski oraz skup pierza i puchu,** dalej **w Kołomyi** (województwo stanisławowskie) i **w Kopyczyńcach** (wojedództwo tarnopolskie). **Oddział czwarty** jest w stadium organizacji w powiecie **sokalskim,** gdzie buduje się stajnia eksportowa dla trzody chlewnej, magazyn jajczarski i **tuczarnia drobiu.** Oddział sokalski zasięgiem swym obejmie cztery powiaty tamtejszego ośrodka tak, że **działalność Centrali „Dostawy" obejmie 20 powiatów Małopolski wschodniej.**

Surowcem na tym terenie zakupionym zaopatruje Spółdzielnia „Dostawa" pięć **bekoniarń krajowych, obsługuje krajowy rynek wewnętrzny oraz prowadzi samodzielny eksport.** Dla ilustracji handlowej działalności Spółdzielni dość wspomnieć, że w ciągu 6-ciu miesięcy bieżącego roku „Dostawa" wyeksportowała z tego terenu 15.000 sztuk trzody chlewnej (200 wagonów) za 1.200.000 zł.

Najbardziej pocieszającym jest fakt, że „Dostawa" jest pierwszą polską placówką spółdzielczą, podejmującą na terenie Małopolski wschodniej samodzielny eksport drobiu, jaj, pierza i puchu oraz że Spółdzielnia ta operuje własnym kapitałem udziałowym, koncentruje swe obroty w dwóch najpoważniejszych w Polsce rolniczych instytucjach finansowych, t. j. w Państwowym Banku Rolnym, jeżeli chodzi o obrót z zagranicą, a obrót krajowy w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych we Lwowie, oraz, że skupu surowca dokonuje bezpośrednio od producentów przy pomocy spędów, urządzanych przez ich zawodowe organizacje.

Poza działalnością organizacyjno - handlową Spółdzielnia „Dostawa" prowadzi bardzo żywą **działalność wychowawczą.** Wysyła w teren swoich instruktorów i przyjmuje do własnych magazynów praktykantów, **szkoląc w ten sposób przyszłych pracowników handlu rolniczego.** Przez stosowanie racjonalnych metod pracy handlu (kupno na wagę, różniczkowanie cen jednostkowych według jakości towaru, wypłata premii za towar pierwszej klasy, ważenie sztuk przez przedstawicieli producentów). Spółdzielnia „Dostawa" bardzo wydatnie przyczynia się do organizowania produkcji i podniesienia standartu skupywanych przez nią produktów rolnych.

Sądząc po dotychczasowych wynikach, należy wyrazić przekonanie, że Spółdzielnia „Dostawa" jako Centrala obrotu żywcem na terenie Małopolski wschodniej, przyczyni się wydatnie **do uporządkowania rynku trzody chlewnej i drobiu a także bydła i jaj, jeżeli tylko wytrwa na stanowisku i dążyć będzie konsekwentnie do zrealizowania zakreślonego planu.**

Inwestycje drogowe w powiecie jarosławskim.

Do najcięższych problemów w gospodarce powiatowej w okresie po wielkiej wojnie należały sprawy drogowe i racjonalne ich rozwiązanie już w czasach wolnej Rzeczypospolitej, było przedmiotem troski Wydziału i Rady Powiatowej. Zdawało się, że sprawy tej nie rozwiąże się pozytywnie, chyba w dłuższym okresie czasu, a tymczasem stan komunikacji z roku na rok pogarszał się i dobre niegdyś drogi w powiecie jarosławskim na większości odcinków zupełnie zniszczały, wywołując uzasadnione skargi mieszkańców powiatu, oraz postronnych osób i firm, korzystających z komunikacji powiatowej.

Na zły stan dróg złożył się przede wszystkim brak funduszów na normalną konserwację, względnie na konieczną przebudowę odcinków dróg zniszczonych działaniami wojennymi. Z jednej strony Rada Powiatowa uchwalała specjalne opłaty drogowe w wysokości zupełnie niewystarczającej na utrzymanie dróg powiatowych i wojewódzkich oraz gminnych, pozostających w Zarządzie powiatu, na niespotykanej po powiatach długości prawie 300. km., a do tego jeszcze opłaty drogowe wpływały w minimalnych procentach do kasy Wydziału Powiatowego, a zaległości nie były egzekwowane.

Z drugiej strony na potrzeby prawie 100 km, dróg państwowych i wojewódzkich nie asygnowano również dotacyj wystarczających, stąd tak drogi państwowe jak i drogi powiatowe konserwowane były właściwie tylko od wypadku do wypadku, w okresach czasu, gdy do kasy wpłynęły jakiekolwiek dochody, nie gospodarowano zatem programowo i w myśl zasad należytej gospodarki drogowej.

Sprawa **zmieniła się generalnie** z chwilą, gdy w okresie budżetowym 1937/38 nowy przewodniczący Wydziału Powiatowego i starosta jarosławski p. Alfred **Kocół** spowodował nie tyle w drodze egzekucji, ile na podstawie przeprowadzonej propagandy wśród szerokich rzesz płatników, ściągnięcie poważnych kwot z prawie pół milionowej zaległości w specjalnych opłatach drogowych, **które w całości użyto na programowe utrzymanie i przebudowę najbardziej zniszczonych odcinków drogowych względnie zakup materiałów kamiennych i do naprawy mostów.** Na samej zaś Radzie Powiatowej, na kilku z kolei posiedzeniach przedstawił przewodniczący konieczność podwyższenia stopy procentowej w specjalnych opłatach drogowych, przedkładając równocześnie starannie obmyślony i zaprojektowany program prac drogowych. Wyjednał też w miarodajnym miejscu podwyższenie dotacji ze Skarbu Państwa na utrzymanie dróg państwowych i wojewódzkich.

Gdy więc i Rada Powiatowa na posiedzeniu dnia 4 kwietnia br. uchwaliła dwukrotną podwyżkę specjalnych opłat drogowych przy państwowym podatku gruntowym, a ponadto zaciągnęła z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego ulgową pożyczkę w kwocie 60.000 zł. — po zamknięciu roku budżetowego 1937/38 **olbrzymią nadwyżką kasową** w kwocie okrągło 197.000 zł., **gospodarka drogowa** na terenie powiatu **weszła na normalne tory,** prowadzona na podstawie uchwalonego przez Radę 10-letniego programu prac drogowych. Jeżeli chodzi o szczegóły, to już w zimie względnie z wczesną wiosną br. sprowadzono 11.000 ton bazaltu z pod Krzeszowic, około 7.000 ton kamienia wyłamano w kamieniołomach w okolicy Pruchnika, a wreszcie kilka tysięcy ton kamienia i żwiru pobrano ze Sanu. Materiał ten rozwieziono, płacąc gotówką rolnikom, zajętym przy przewozie względnie przewieziono za orzeczone wymiarem kwoty świadczeń na niektóre cele publiczne (szarwarki).

Wykorzystano w ten sposób sezon budowlany, a w czasie przednówka dano szerokim rzeszom rolników, bezrolnych i robotników pracę i zarobek. I w sezonie martwym tj. w czasie obecnych żniw prowadzone są roboty drogowe, do których zgłaszają się potrzebujący zarobku, pracują też na drogach 3 wały drogowe, 1 parowy i 2 motorowe. To też wiele odcinków dróg **gruntownie poprawiono, a nawet przebudowano,** jak Jarosław—Przeworsk (5 km), Jarosław—Radymno (3 km), Jarosław—Pruchnik (3 km.) a pozostałe odcinki poddano normalnie konserwacji.

W okresie jesiennym przewiduje się dalszą przebudowę drogi: Jarosław — Pruchnik, Jarosław—Sieniawa, Jarosław—Kańczuga i Jarosław—Leżajsk.

Jest też wszelka nadzieja, że w okresie czasu do zimy poza przebudową przewidzianych w programie 10-letnim odcinków dróg, wszystkie drogi pozostające w zarządzie powiatu, będą doprowadzane do stanu normalnej komunikacji, tym bardziej, że i Zarządy gmin przystąpiły do planowych prac drogowych i na drogi swoje wywiozły już kilkanaście tysięcy metrów kamienia i szutru względnie mają przygotowane materiały na poprawę arteryj drogowych.

Obecnie do najpoważniejszych trosk Wydziału powiatowego należy doprowadzenie do obniżki kosztów przewozu materiałów kamiennych, które niewspółmiernie są wysokie w stosunku do ceny kupna kamienia, bo właściwie cenę tę nawet w dużym procencie przeważają.

Projektuje się więc w tym względzie przewóz kamienia rzecznego i żwiru z okolic Sośnicy i Świętego i od granicy powiatu przemyskiego drogą wodną, a to Sanem przy pomocy galarów, a nawet w projekcie, przedłożonym Radzie Powiatowej jest zakupno holownika motorowego i zakupno własnego parku galarów i berlinek. Projekty te są jednak ze względu na poważne związane z tym wydatki przedmiotem rozważań i kalkulacji.

Uznaje te programowe wysiłki zaintesowana ludność powiatu, a dała temu wyraz Powiatowa Komisja Rewizyjna, która nie ograniczyła się tylko do zbadania przedłożonych jej ksiąg i dokumentów, ale z przewodniczącym Wydziału Powiatowego dokonała objazdu powiatu, badając prace wdrożone na drogach, przy melioracjach i w innych działach gospodarki powiatowej, po czym złożyła wyczerpujące sprawozdanie Radzie Powiatowej czyniąc wniosek nie tylko na udzielenie Wydziałowi Powiatowemu absolutorium z czynności i rachunków za r. 1937/38, ale także na wyrażenie **pełnego uznania** dla przewodniczącego p. Starosty, dla Wydziału Powiatowego i jego pracowników, co po dyskusji rzeczowej Rada Powiatowa jednomyślnie uchwaliła.

Gmach T. S. L. w Rohatynie.

Rohatyn - dźwiga się do lepszego życia.

Rohatyn jest miastem powiatowym w województwie stanisławowskim i liczy około 10.000 mieszkańców. Leży w dolinie naddniestrzańskiej na południowy wschód od Lwowa, którego przecina linia kolejowa Chodorów — Tarnopol. W czasach dawniejszych Rohatyn odgrywał bardzo poważną rolę handlową, gdyż przez miasto prowadził główny szlak handlowy, łączący wschód z zachodem. Obecnie przecina go arteria drogowa ze Lwowa do Stanisławowa ku granicy rumuńskiej. Kolej, przechodząc przez Rohatyn, wpłynęła bardzo poważnie na rozwój miasta, które pomału ale **stopniowo dźwiga się do lepszego życia, staje się ruchliwszym a społeczeństwo zamożniejszym.**

Wojna światowa, niosąc zniszczenie i upadek miast i wsi, nie ominęła i Rohatyna. Po ustaniu działań wojennych Zarząd miejski ze swym długoletnim burmistrzem na czele p. Franciszkiem **Kościówką,** przy usilnym poparciu władz państwowych i samorządowych, przystąpił do odbudowy miasta. Powstaje elektrownia, rzeźnia, targowica oraz park miejski. Odbudowują się mieszkańcy, instytucje i stowarzyszenia. Ulice i drogi zostały częściowo doprowadzone do stanu użytkowego, a całkowity plan robót drogowych jest uzależniony od dochodów budżetowych, jakoteż od pomocy finansowej władz i instytucyj.

Ponieważ elektrownia miejska wytwarza prąd elektryczny tylko w porze nocnej, Zarząd miejski czyni starania, aby mieszkańcom dostarczyć prądu stałego a to przez czerpanie energii elektrycznej w porze dziennej z młyna księżnej Ludwikł Czartoryskiej. Rohatyn posiada również sieć wodociągową ze stałym dopływem wody, który w ostatnich czasach okazuje się niewystarczający.. W związku z tym Zarząd miejski wykonał nowe plany sieci wodociągowej i przeprowadził studia nad wyszukaniem źródeł.

W ostatnich miesiącach Zarząd miejski przystąpił do wykończenia nowego budynku Magistratu, który dnia 29 czerwca br. został w obecności wojewody stanisławowskiego gen. **Pasławskiego,** starosty powiatowego dr **Janeckiego,** przedstawicieli władz oraz społeczeństwa rohatyńskiego, poświęcony i oddany do użytku publicznego. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Adolf **Przedrzymirski.**

Dzięki staraniom wicestarosty inż. Jana **Starzyńskiego,** prezesa Obwodu Powiatowego LOPP., wybudowano w Rohatynie „Sklep LOPP-u", który odznacza się wielką aktywnością. Sklep ten wykonuje zlecenia szybko i solidnie, zaopatrując cały powiat w potrzebne przybory kancelaryjne i druki i przyczyniając się wielce do efektownego finansowania zadań i celów LOPP-u. Cieszy się on sympatią i poparciem całego społeczeństwa powiatu rohatyńskiego.

Mimo różnych trudności praca oświatowa TSL. w Rohatynie była znacznie rozbudowana i w dość silnym rozkwicie dotrwała do wojny światowej, która zmiotła niemal z powierzchni cały tyloletni dorobek, pozostawiając tylko zgliszcza, i zacierając wszelki ślad istnienia tej nieocenionej i niezbędnej dla polskości placówki.

Obywatelstwo rohatyńskie rozpoczęło więc na nowo pracę żmudną, ciężką, pełną zawodów, przeciwieństw i trudności, których rezultatem było w pierwszej linii **wybudowanie wielkiego,** jak na rohatyńskie stosunki, **gmachu dwupiętrowego TSL.,** mieszczącego w parterze 6 lokali sklepowych, wydzierżawionych kupcom polskim oraz dwu pięter na pomieszczenie **bezdomnego gimnazjum im. Piotra Skargi.** Czym było pomieszczenie gimnazjum polskiego w nowo wybudowanym gmachu TSL., niech posłuży fakt, że z powodu braku pomieszczeń, czynniki miarodajne nosiły się z poważną myślą przeniesienia gimnazjum do innej miejscowości, albo zupełnego zwinięcia tegoż.

Koło TSL. wybudowało, bądź zakupiło domy w Podkamieniu, Sulejowie, Nowej Grobli, Szerokiej Kornelinie, Herbutowie, Świstelnikach i Psarach umieszczając w nich bądź szkoły polskie, bądź tworząc Domy ludowe, ponadto uratowało egzystencję domu TSL. w Bursztynie, któremu z powodu ciążących długów groziła likwidacja.

Ale praca rohatyńskiego Koła TSL. nie ogranicza się tylko do budowy domów i ich administracji. Oprócz bardzo poważnie rozwiniętej czytelni w Rohatynie, bo liczącej 5520 dzieł, posiada 54 punkty biblioteczne, rozsiane w powiecie oraz 23 czytelnie.Poza tym Koło TSL. urządza od szeregu lat półkolonie, organizuje uniwersytety ludowe, urządza wyjazdy w teren, liczne odczyty i wykłady. Cichej i żmudnej pracy na terenie TSL-u poświęcają się z wielkim poświęceniem pp. **Drozdowicz, Chodorowski, Walewska, Przestalski,** drowie **Janeccy, Kotowiczowa, Rzewuski, Smulikowski** i inni.



Zdjęcie powyższe WSCHOD-u przedstawia fragment z posiedzenia Rady miejskiej w Rohatynie w obecności p. wojewody stanisławowskiego gen. **Pasławskiego**(1). Siedzą obok pp. starosta dr **Janecki**(2), inspektor woj. samorz. **Duszniak**(3), burmistrz Fr. **Kościówko** oraz radni.

ZWIĄZEK GÓRNIKÓW Z. Z. P. NA F. O. N.

Związek Górników Z. Z. P. w Kałuszu pod przewodnictwem Andrzeja **Sobczaka** przeprowadził zbiórkę na F. O. N., która w wyniku dała 900 zł.

PODNIESIENIE WYGLĄDU OSIEDLI w powiecie horodeńskim.

Wydział powiatowy w Horodence objął opiekę nad wysiłkiem w kierunku podniesienia wyglądu i kultury osiedli w powiecie. Najbliższym zadaniem będzie uporządkowanie i urządzenie domostw, uporządkowanie i wyprostowanie ulic wiejskich, oczyszczenie rowów, budowa mostków, urządzanie chodników, ogrodów, skwerów oraz zaopatrywanie osiedli w dobrą wodę. Dlatego też obecnie został sporządzony plan ogólny pracy w tym kierunku w powiecie horodeńskim.

Według ustalonego planu Wydział Powiatowy wykona dla każdej gromady: plan osiedla według map katastralnych, na których oznaczoną zostanie regulacja ulic i placów, trasy chodników, miejsca na skwery i ogrody i zadrzewienie dróg; ustali znormalizowane dla całego powiatu typy chodników, kamiennych i betonowych oraz sposób ich budowy przy drogach bitych i gruntowych; ustali typ mostów i wszelkiego rodzaju urządzeń komunikacyjnych; ułatwi zbiorowe nabywanie przez gromady potrzebnych materiałów budowlanych; udzieli pomocy fachowej przy zakładaniu gminnych betoniarni, cegelni i tp., a w wypadkach specjalnych udzieli pomocy finansowej; wykona pomiary i plany odnośnie ujęcia i doprowadzenie wody z oddalonych od osiedli źródeł.

Każda Rada Gromadzka powoła z pośród swoich mieszkańców komisję, składającą się z przewodniczącego i czterech członków. Wzorowy regulamin uprawnień i czynności komisji zostanie opracowany przez Wydział Powiatowy.

Do obowiązków każdego właściciela posesji oprócz uporządkowania swojego gospodarstwa, należeć będzie: zakupienie i dostarczenie własnym kosztem materiału budowlanego na chodnik publiczny i na drogę przylegającą do jego posesji, oraz wykonanie roboty. Te same zasady obowiązują przy zakładaniu parków i kwietników, zadrzewianiu dróg i urządzaniu terenów placów.

Plan cały zrealizowany będzie w ciągu trzech lat.

W samym mieście Horodenki istnieje odrębny plan, dostosowany do warunków miejskich.

W celu wyróżnienia i częściowego wynagrodzenia tych obywateli, którzy wykażą najwięcej zrozumienia, ofiarności i umiejętności w akcji podniesienia kultury osiedli i będą jej pionierami, Wydział Powiatowy ogłosi konkurs z poważnymi nagrodami pieniężnymi. Przewidziane będą nagrody zbiorowe dla gromad celem wytworzenia współzawodnictwa w tej celowej akcji, jak również nagrody indywidualne po kilka, lub kilkanaście nagród dla każdej gromady.

Pierwsze rozstrzygnięcie konkursu indywidualnego natąpi we wrześniu 1939 r.

Budowa szkół powszechnych w powiecie horodeńskim.

Do najważniejszych obowiązków, jakie ciążą na społeczeństwie naszego Państwa w dobie obecnej, należy wychowanie i wykształcenie młodzieży. Stoimy jednak wobec ogromnie trudnego zadania, bo ilość szkół powszechnych w stosunku do ilości dzieci w wieku obowiązku szkolnego jest stanowczo za mała. Państwo nie jest w stanie w chwili obecnej poprawić sytuacji szkolnictwa powszechnego, cały więc ciężar spada na barki wszystkich obywateli.

Wielki brak pomieszczeń dla organizującego się szkolnictwa powszechnego, wzrastająca z każdym dniem ilość dzieci w wieku obowiązku szkolnego — wysuwa sprawę budownictwa szkół powszechnych na czoło wszystkich spraw oświatowych.

Szkoła powszechna w Tyszkowcach, powiat Horodenka, wzniesiona kosztem gromady.

Jak wykazuje trzech letni plan budowy szkół w powiecie horodeńskim, potrzeby szkolnictwa naszego są niewspółmiernie wielkie w porównaniu z możliwościami finansowymi ludności i samorządu tego powiatu. W zrozumieniu tego stanu rzeczy na wniosek p. Starosty powiatowego — Wydział Powiatowy i gminy postanowiły stworzyć przy Wydziale w Horodence Powiatowy Fundusz Budowy Szkół Publicznych, z którego korzystać będą poszczególne gromady.

Dzięki wysokiemu zrozumieniu przez gminy potrzeb szkolnictwa powszechnego, powstał w powiecie fundusz, który bardzo wydatnie posunie naprzód rozbudowę szkół. Na skutek uchwał wszystkich Rad gminnych i uchwały Rady powiatowej z nowym rokiem budżetowym 1938/39 rozpoczął swoją działalność Powiatowy Fundusz Budowy Szkół Powszechnych.

Wykorzystując moment przejęcia przez Państwo wypłaty dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, preliminowane w roku bieżącym przez gminy sumy na ten cel, przeznaczone zostały w połowie na drobny remont szkół i uzupełnienie inwentarza szkolnego, a w połowie na Fundusz Budowy Szkół, który z tego tytułu otrzyma 13.000 zł. Dodając do tego dotacje 3.000 zł z Wydziału powiatowego na początek mamy sumę 16.000 zł, która w następnych latach według norm statutu winna wynosić około 18.000 zł rocznie.

Biorąc pod uwagę olbrzymie potrzeby budowy i rozbudowy szkół w powiecie kwota ta jest bardzo mała, jednak pozwoli ona na racjonalne zorganizowanie budowy szkół przez skoncentrowanie wszystkich środków finansowych w miejscach najpotrzebniejszych, według ustalonej kolejności.

Dalej powiatowy Fundusz Budowy Szkół Powszechnych zwolni częściowo gromady od wyłącznej troski o szkołę dla siebie, a troskę tę przeniesie częściowo i na gminę i na Fundusz, co ma tym większe znaczenie im gromada jest biedniejsza. Szkołę będzie budować gromada, a Fundusz Budowy Szkół oznaczy tylko czas budowy, wykona plany budowy, da nadzór fachowy, ułatwi nabycie materiału budowlanego po tańszej cenie i w wypadkach, gdy uzna to za wskazane, da pomoc pieniężną z funduszów, będących w jego dyspozycji. O kolejności rozpoczęcia budowy w poszczególnych gromadach, jak również o udzieleniu pomocy finansowej i jej wysokości decydować będzie wybrana przez Radę powiatową Komisja Budowy Szkół, w skład której wchodzą delegaci wszystkich gmin.

Organem organizacyjnym i wykonawczym jest utworzony przy Wydziale powiatowym referat budowlany, który ma trzy działy pracy: ogólnobudowlany, budowy szkół i sprawy związane z podniesieniem kultury osiedli.

Technicznym organem nadzorczym jest kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego.

Z współczesnej literatury.

Dr Bronisław Majewski „Alfa i Omega". Obraz fantastyczny w 3 aktach.

Autor obrazu scenicznego z obrony Lwowa: „Krwawe dni" oraz dwu obrazków scenicznych, propagujących cele tak bardzo popularnej instytucji L. O. P. P., wydał ostatnio nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego obraz fantastyczny w trzech aktach: „Alfa i Omega".

Akcja w tym fantastycznym obrazku scenicznym rozgrywa się w laboratorium inżyniera-marzyciela Adama Ziemnickiego, który w towarzystwie swej pracownicy Marii Zjawy, mozoli się nad wynalezieniem aparatu, któryby rejestrował myśl ludzką i zapomocą odpowiednich klisz ujawniał różnorodne jej zarysy. W tych fantastycznych pracach pozostaje na uboczu żona Ziemnickiego, Mira, której przyziemnym pędom daleka jest utopijna praca męża. To też szuka ona zapomnienia w stosunku z zajętym w laboratorium męża asystencie, Albercie Zegarze. W ten sposób tworzy się zamiast trójkąta — kwadrat o oryginalnym epilogu: gdy już inżynier-fantasta dochodzi do kresu swych dociekań laboratoryjnych a asystent na pierwszy rzut ma stać się medium w ostatecznym sprawdzianie „myślowego aparatu", asystent Albert Zegar, zapewne w tym celu, by „klisza" nie wywołała biegu jego myśli a zwłaszcza stosunku do Miry, — wyrywa kliszę z rąk wynalazcy i niszczy aparat, co wywołuje katastrofę życiową Ziemnickiego, który na widok zniweczonej pracy swego życia, pada martwy. Opłakuje śmierć jego Zjawa, która okazuje gotowość kontynuowania pracy swego mistrza, — podczas, gdy żona Mira wśród okrzyku: „Leżysz już martwy mej duszy wampirze!" rzuca się w ramiona swego kochanka.

Oryginalnie ujęty przez dr Majewskiego obrazek sceniczny, owiany w dialogu pełnią głębokiej treści, należy do rzadkich w tej dziedzinie utworów dramatycznych, obracających się w sferze filozoficznych dociekań i rozważań na temat życia i jego zagadnień.

Jarosław – miasto handlu i zabytków.

Miasto Jarosław, swym niezwykle pięknym położeniem na wyniosłym wzgórzu na lewym brzegu Sanu, robi na przybyszu nader korzystne wrażenie. Należy do najstarszych miast Rzeczypospolitej, gdyż stara kronika klasztoru ipatiewskiego wspomina o jego istnieniu już w latach 1031 do 1034. Dzięki korzystnemu położeniu na skrzyżowaniu dwu wielkich dróg handlowych z północy na południe i ze wschodu na zachód, staje się wnet Jarosław siedzibą handlu na wielkie rozmiary. Słynne jarmarki, trwające trzy razy w roku po cztery tygodnie, gromadzą kupców nie tylko z najdalszych miast Rzeczypospolitej, ale nawet z Persji, Turcji, Węgier, Hiszpanii, Włoch, Niemiec, Francji i Szkocji, jawiących się tu, aby sprzedać produkty własnego kraju, a nabyć towary, poszukiwane przez swych rodaków.

Stary ratusz w Jarosławiu, jeden z najpiękniejszych zabytków architektonicznych w województwie lwowskim.

Handlu jarosławskiego nie złamały ani częściowe zmiany dróg handlowych, ani wojny zewnętrzne czy zamieszki krajowe. Słabnie on w takich razach znacznie i daje się zauważyć pewne zubożenie mieszczaństwa, jednakże aż do rozbiorów Polski przetrwał Jarosław, w porównaniu z innymi miastami późniejszego zaboru austriackiego, jako miasto stosunkowo duże i zasobne.

Nowy rząd dokonuje licznych konfiskat majątków kościelnych i klasztornych, nakłada wcale znaczne podatki na mieszkańców miasta, sprowadza kolonistów, utrudnia życie i rozwój miejscowego rzemiosła, a jego organizacje zawodowe poddaje pod kontrolę mianowanych przez siebie administracyjnych władz miejskich. Pociągnięcia rządowe łamią miasto i niszczą na długie lata dobrobyt jego mieszkańców. Jak w 16. i 17. wieku powstawały nowe organizacje cechowe dla obrony reprezentowanych przez siebie zawodów, tak obecnie pada jedna po drugiej placówka cechowa, zatrzymując się w końcu na liczbie 12, reprezentujących najkonieczniejsze dla ludności zawody jak piekarzy, rzeźników, szewców i t. d.

Pada chluba Jarosławia, cech wodny, zrzeszenie licznych szyprów, rotmanów, szkutników i flisaków, prowadzących tu przez 200 lat budowę szkutów, komięg, galarów, statków i spławiających stąd do Gdańska zboże, suszone owoce, budulec, skóry, sieci, płótna, wina węgierskie i t. d. Taki sam los spotyka cech sukienników, płócienników, kamieniarzy, miecznikow, garbarzy (białoskórnicy i produkujący safian) i inne.

W ciągu 50-letniej działalności samorządu, na terenie byłego zaboru austriackiego, Jarosław zyskuje z funduszów gminy kilka gmachów szkolnych na pomieszczenie średnich szkół państwowych (gimnazjum i szkoły budownictwa) i szkół powszechnych. Buduje się koszary na pomieszczenie oddziałów wojskowych; budynki czynszowe dla ludności; gazownię; nowocześnie urządzoną rzeźnię z chłodnią, o zdolności ubojowej do 40.000 sztuk rocznie; buduje szpital powszechny; stwarza dla ochrony mienia obywateli własną straż bezpieczeństwa i zawodową straż pożarną; zakłada miejską Kasę Oszczędności, w końcu buduje szereg ulic i dróg (dziś długości 90 klm.) częściowo o twardej nawierzchni, częściowo kostką brukowane (dziś 2290 mb.) oraz 14600 mb. chodników z kamienia trembowelskiego i z betonu. Wartość majątku gminy podnosi się do 5,000.000 zł. Obok troski o majątek gminy Zarząd miejski różnymi dotacjami inicjuje budowę II Gimnazjum państwowego oraz gmachów miejscowych, przeważnie polskich stowarzyszeń (Sokół, Korporacje przemysłowe).

W roku 1914 pada 338 domów mieszkalnych pastwą pożarów, wywołanych pociskami artylerii, walczących nad Sanem wojsk rosyjskich i austriackich. Większa zaś liczba domów pozostałych zostaje bardzo poważnie uszkodzoną. Przed samorządem staje nowe pole do pracy, stara się on odbudować własne zakłady przemysłowe (rzeźnia, gazownia), szkoły i domy czynszowe oraz czyni starania o pomoc dla zniszczonej wojną ludności zarówno w materiałach budowlanych jak pożyczkach na odbudowę.

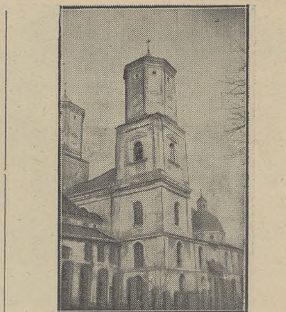
W pierwszych latach Niepodległości Zarząd miejski kończy miejską halę targową, zapewniając w ten sposób pomieszczenie dla 114 kupców i kramikarzy. Rozwija się pięknie handel produktów, dostarczanych przez mieszkańców przedmieść i wsi okolicznych, a nabywanych nie tylko przez miejscowych konsumentów, ale również przez zjeżdżających tu licznie kupców ze Śląska i Zagłębia węglowego. Dzisiejsza hala targowa to próba odbudowy dawnego wielkiego handlu Jarosławia, a przede wszystkim handlu polskiego.

Zbudowana w roku 1929 kosztem około 2,000.000 zł. elektrownia miejska przy pomocy swej ponad 28 klm. długości sieci wysokiego i niskiego napięcia obsługuje 3000 abonentów w Jarosławiu oraz ponad 300 konsumentów w Radymnie. Elektrownia ułatwia rozbudowę drobnego przemysłu lokalnego, dotąd obsługiwanego siłą popędową, oraz posiada widoki dalszego korzystnego rozwoju przez rozszerzenie swych sieci na 7 okolicznych gromad, na co posiada już upoważnienie rządowe.

Opracowywany plan zabudowania peryferyj miasta umożliwi w przyszłości Zarządowi miasta racjonalną rozbudowę, a plan budowy kanałów powiększy istniejącą sieć tychże (8950 mb) kilkakrotnie. Roboty nad realizacją projektu kanałów rozpoczną się w sezonie 1939/40 o ile gmina uzyska dostateczne fundusze na wykonanie zamierzonej inwestycji. Od uzyskania kredytu zależne jest również urzeczywistnienie planu wodociągowego w mieście.

Troska o pozyskanie funduszów, prowadzenie robót miejskich dla rozładowania miejscowego bezrobocia, to piekące zagadnienie, lokalne, nad którego rozwiązaniem pracuje Zarząd miejski ze swym burmistrzem p. dr Stanisławem **Siarą** na czele.

Starania dotychczasowych Zarządów miejskich, pewna dodatnia inicjatywa z ich strony, przywiązanie do rodzinnego miasta Jarosławiaków nawet w innych dzielnicach Polski mieszkających, oraz duża lokalna potrzeba nowych mieszkań dla zwiększającej się ludności miasta, sprawiają, że w latach powojennych rozwinął się wcale duży prywatny ruch budowlany. Odbudowują się nie tylko poszkodowani wypadkami wojennymi ale powstają nowe planowo rozbudowane dzielnice ogrody. Wzrosła liczba nowych domów mieszkalnych w latach powojennych o 1058, przekraczając razem ze starymi budynkami cyfrę 3000 domów.


Kościół SS. Benedyktynek w Jarosławiu.

W końcu należy wspomnieć w kilku choćby słowach o starym Jarosławiu. Tworzy go centrum miasta, zabudowane starymi stylowymi kamienicami mieszczańskimi z XVI i XVII wieku. Charakterystyczna budowa tych kamienic, przystosowanych do wielkiego handlu z ciekawymi często dwupiętrowymi piwnicami na składy towarów, wwożonych do Jarosławia, **ściąga do miasta licznych turystów**. Obok tych kamienic posiada miasto wiele ciekawych pamiątek, świadczących o jego dawnej piękności.

Pamiątki takie są zebrane w Muzeum miejskim, stworzonym przez dyrektora Zarządu miejskiego Jana **Harlendera**. Muzeum posiada wcale ciekawe zbiory archeologiczne, ikonograficzne, historyczne, numizmatyczne, przyrodnicze i pamiątki współczesne. Muzeum mieści się w sześciu dużych salach. W ostatnich czasach muzeum przystąpiło do wydania drukiem rozpraw z historii miasta i posiada już wcale pokaźny dorobek na tym polu. Obok muzeum istnieje biblioteka miejska, licząca ponad 5000 tomów, a obliczona na pomoc w samokształceniu wszystkich niezrzeszonych mieszkańców miasta. Zainicjowana w Zarządzie miejskim praca nad historią miasta, opieką jego zabytków i pamiątek przeszłości, stworzenie biblioteki publicznej jest bardzo ciekawym, a jak na mniejsze miasta, dotąd jedynym pociągnięciem na nowym polu pracy Samorządowej w Małopolsce.

Al-ka.

Śp. Tadeusz Chłapowski pionier przemysłu naftowego.

W Krakowie zmarł pionier przemysłu naftowego, prezes Krajowego Towarzystwa Naftowego, dyr. Tadeusz Chłapowski, przeżywszy lat 68. Zmarły jest bratem stryjecznym b. ambasadora Alfreda Chłapowskiego i krewnym gen. D. Chłapowskiego. Zmarły w ubiegłym roku obchodził 30-lecie pracy na stanowisku dyrektora „Galicja" S. A.

Ś. p. Tadeusz Chłapowski urodził się w r. 1870 w Sośnicy, w Wielkopolsce. Gimnazjum ukończył w Ostrowiu. W r. 1896 przybył do powiatu gorlickiego, gdzie rozpoczął pracę jako robotnik w amerykańskim towarzystwie naftowym. Stamtąd przeszedł jako pomocnik szybowy do firmy „Wolski i Odrzywolski" w Grąziowej obok Ustrzyk. Tu został wiertaczem i pracował do r. 1998. Z Grąziowej wyjechał do Rumunii, gdzie pracował przez półtora roku jako wiertacz a następnie jako kierownik kopalń do r. 1901. Z Rumunii wyjechał do Belgii, gdzie pracował jako wiertacz, a następnie jako kierownik kopalń węgla. W r. 1907 wrócił do kraju jako kierownik kopalń Towarzystwa Naftowego „Galicja" S. A. Po śmierci R. Adamowskiego objął stanowisko dyrektora tej firmy, gdzie pracował do śmierci, zajmując w „Galicji" nadto poprzednio stanowisko członka Rady Nadzorczej, ostatnio zaś członka Zarządu. W ciągu wieloletniej pracy ś. p. dyr. Chłapowski doprowadził przedsiębiorstwo dzięki swym zdolnościom, inicjatywie i energii do rzędu największych w polskim przemyśle naftowym. Kopalnie swej firmy zelektryfikował i zaopatrzył w najnowsze urządzenia techniczne. Cała sprężysta organizacja kopalnictwa naftowego „Galicja" a w ostatnich latach także firm „Limanowa" i „Franco-Polonais" jest dziełem zmarłego uchodzącego powszechnie za jedną z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych indywidualności w polskim przemyśle naftowym. Wskutek wieloletniej współpracy ze swoimi robotnikami oraz urzędnikami wytworzył się patriachalny stosunek między nim a podwładnymi.

W r. 1909 był jednym z założycieli Izby Pracodawców w Borysławiu, w której piastował różne godności a od r. 1914 godność prezesa do śmierci. W charakterze prezesa Izby Pracodawców przewodniczył stale pertraktacjom między pracodawcami a związkami robotniczymi, a dzięki swemu taktowi i umiarowi udawało mu się zawsze likwidować nawet najostrzejsze konflikty.

Od r. 1917 śp. dyr. Chłapowski był bez przerwy wiceprezesem Krajowego Tow. Naftowego, a w grudniu 1937 r. po śmierci śp. prezesa Długosza, został jednogłośnie wybrany prezesem Krajowego Towarzystwa Naftowego, którą to godność piastował do skonu. W latach 1915—1917 był komisarzem rządowym Borysławia, od r. 1917—1922 wicemarszałkiem a w latach 1923—1924 marszałkiem powiatu drohobyckiego. Śp. dyr. Chłapowski działał bardzo wiele charytatywnie. Od r. 1920 własnym kosztem utrzymywał wraz z żoną ochronkę im. św. Teresy dla około 70-ciu najbiedniejszych dzieci Borysławia. W r. 1924 śp. dyr. Chłapowski został odznaczony za swoją działalność w przemyśle naftowym oraz na polu społecznym i filantropijnym orderem „Polonia Restituta".

Śmierć zabrała męża o wyjątkowych twórczych zdolnościach i niepospolitych zaletach umysłu i serca, który wielostronną swoją wiedzę i bogate doświadczenie poświęcił dla dobra przemysłu naftowego. Skon jego, to strata bolesna i niepowetowana. Zachowamy Go zawsze we wdzięcznej pamięci.

Drzewny przemysł chałupniczy w powiecie jaworowskim.



Staraniem Wydziału powiatowego w Jaworowie przy poparciu lwowskiej Izby Rolniczej na terenie Kółka Rolniczego w **Szutowej** przeprowadzono dwumiesięczny kurs chałupniczego przemysłu drzewnego, o czym WSCHÓD już poprzednio pisał obszernie. Kurs ten ukończyło 23 kursistów, którzy przysposobili się praktycznie i teoretycznie do zawodowej pracy. Do zorganizowania kursu przyczynili się osobiście starosta mgr **Gawenda** i powiatowy instruktor rolny **Reder**.

Zdjęcie fotograficzne obok zamieszczone przedstawia kursistów przy pracy. Na 12 warsztatach stolarskich i 2 tokarniach nauczyli się wyrabiania przedmiotów zabawkarskich oraz użytku domowego, jak: wałki, stolnice, tace, szatkowniczki do jarzyn i t. p.

Z życia b. Ochotników Armii Polskiej w Monasterzyskach.

Oddział b. Ochotników Armii Polskiej w Monasterzyskach obchodził ostatnio uroczyście Święto Żołnierza Polskiego. W wigilię uroczystości urządzono wieczorynkę w Świetlicy Związku Strzeleckiego, gdzie zebrali się członkowie Oddziału b. Ochotników Armii Polskiej i liczni sympatycy. Uzyskany dochód z tej wieczorynki w kwocie około 100 zł przeznaczono na cele organizacyjne. Następnego dnia odbyła się uroczysta msza św., po której członkowie Oddziału udali się do Świetlicy, gdzie nastąpiła uroczysta akademia. Zagaił ją prezes Oddziału p. Władysław **Łoziński**. Przemówienie wygłosił kierownik szkoły p. M. **Filipecki**, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Śmigłego Rydza. Akademię zakończono odśpiewaniem Hymnu Państwowego.


Członkowie Oddziału b. Ochotników Armii Polskiej w Monasterzyskach.

Służba Młodych.

KURS KOSZYKARSTWA I PRZYSPOSOBIENIA KUPIECKIEGO W JAWOROWIE.

Podokręgowy Służby Młodych prof. Józef **Więckowski** bawił w Jaworowie, gdzie odbył konferencje w sprawach prac organizacyjnych Służby Młodych na terenie powiatu. Po porozumieniu się z prof. Bronisławem **Tyszkowskim**, prezesem Związku Szlachty Zagrodowej, ks. mjrem **Capeckim**, mgr Marianem **Chirowskim** oraz burmistrzem p. **Neffem**, postanowiono z inicjatywy Służby Młodych zorganizować z dniem 15 września **kurs koszykarstwa, celem podniesienia przemysłu chałupniczego do poziomu handlowego, oraz celem obudzenia ruchu gospodarczego danego środowiska — zorganizować kurs przysposobienia kupieckiego.**

Niezależnie od tego postanowiono zorganizować w najbliższej przyszłości **kurs przysposobienia gospodarczego dla kobiet.**

SZKOLENIE MŁODZIEŻY MIEJSKIEJ I WIEJSKIEJ POWIATU TARNOPOLSKIEGO.

Kierownik Okręgu Ziem południowo wschodnich Służby Młodych p. Adolf **Prorok** udał się do Tarnopola, gdzie odbył rozmowę z prezesem mgr **Pawłowskim**, wiceprezydentem miasta, w sprawie zawodowego szkolenia młodzieży miejskiej i wiejskiej powiatu tarnopolskiego.

Dalsze rozmowy dotyczyły szkolenia zawodowego młodzieży żeńskiej na obszarze województwa tarnopolskiego, Kierowniczką Sekcji kobiet Zw. Młodej Polski w Tarnopolu jest p. **Jaśkiewiczówna.**

AKCJA SZKOLENIA FACHOWCÓW DLA HANDLU ZAGRANICZNEGO.

Izba przemysłowo handlowa we Lwowie komunikuje, że Komisja stypendialna, powołana przez Ministra przemysłu i handlu, celem skoordynowania i zorganizowania akcji szkolenia fachowego dla handlu zagranicznego, wznawia z końcem września br. swoje prace. Podanie o uzyskanie praktyki, należycie udokumentowane, należy składać w Izbie przemysłowo handlowej we Lwowie do dnia 15. września br. Bliższych informacyj udziela Biuro Izby przemysłowo handlowej we Lwowie.

TERENY NAFTOWE W OKOLICY KAŁUSZA.

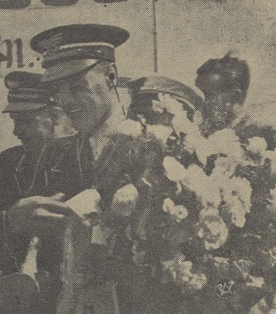
W Słobodzie Niebyłowskiej, powiat Kałusz, przeprowadzono pionierskie wiercenia w poszukiwaniu ropy. Wytrysk ropy, który nastąpił podczas wierceń dał pewne wyniki. Poszukiwania trwają.



Fragment z półkolonii letniej przy Przedszkolu dla dzieci robotników przy Tartaku Państwowym w Mikuliczynie.

Zasłużony pracownik Polskich Linij Lotniczych „LOT“.

Przed tygodniem lotem z Bukaresztu do Warszawy mechanik pokładowy Polskich Linij Lotniczych „Lot“ p. Ryszard Wełnicki zakończył pół miliona kilometrów, przebytych w powietrzu samolotami komunikacyjnymi „Lotu“. P. Wełnicki jest pierwszym mechanikiem pokładowym, który osiągnął tak wysoką liczbę kilometrów w służbie lotniczej. Zdjęcie fotograficzne, obok zamieszczone przedstawia moment powitania jubilata na lotnisku w Warszawie.



Tadeusz Michał NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

7)

Jedna z kompanij Legionów Polskich w czasie wojny światowej znalazła w Karpatach chłopaka nieznanego nazwiska, któremu nadano nazwisko: Jaś Borowy. Znajdą zaopiekował się oficer legionowy Kulwieć, późniejszy major. W roku 1920 Jasio ucieka z Kadeckiej szkoły w Krakowie ze swoim kolegą Marianem Mogilnickim jako dwaj bracia Ochoccy, do szeregów Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej we Lwowie, gdzie zapoznali się z ochotnikiem Franciszkiem Klonowskim. Przed odejściem na front Marian, żegnając się w koszarach ze swoją koleżanką Marysią, przedstawił ją Jasiowi. Po złożeniu przysięgi żołnierskiej, grupa Abrahama zaraz wymaszerowała na front. Szła kolumnami marszowymi, a wśród tych wymienieni ochotnicy. Równocześnie ujawniło się, że Ochoccy nazywają się zupełnie inaczej i są zbiegami. Dopędzili ich w marszu: major Kulwieć i ojciec Mariana, przed którymi usprawiedliwiali się Jaś i Marian.

— Et, szkoda i o tym gadać, kochaneńku — bronił się Kulwieć niezdarnie. — I ja cię polubiwszy, z całego serca, na amen, taki już jestem! I już się nie gniewam kochaneńku, żeś mnie odbieżał, by miłej ojczyźnie służyć. Tylko służ jej zawsze dobrze i uczciwie a będziem w zgodzie żyli!

Dalej potoczyła się opowieść, jak do Lwowa przyjechali w nadziei odszukania zbiegów i jak na ślad naprowadziła ich pewna miła panienka...

— Marysia? Nie może być! Zdradziła nas? Nigdy jej tego nie daruję... — oburzył się Marian.

— Głupstwa gadasz, mój synu — przerwał mu ojciec. — Spotkałem ją spłakaną na ulicy, a ona widząc mój lęk o ciebie, wyznała mi, żeście się widzieli... To bardzo zacna i dobra dziewczyna, ja ci to mówię...

— A widzi tatuś! — Marian aż podskoczył. — Ja zawsze byłem tego zdania, a tatuś zabronił mi się z nią spotykać...

— To inna sprawa... Szkoda mi było po prostu porządnej panienki na niewczesne romanse z takim, jak ty smarkaczem. To po prostu nieuczciwe dziewczynie w głowie zawracać...

— A ja ją kocham i ona mnie też i jak się tylko wojna skończy to...

— To co wtedy? Najprzód szkoły skończyć musisz, kochaneńku, a potem dopiero o takich rzeczach myśleć... — uprzedził major nowy ewentualny spór między ojcem a synem. — Nie wstyd ci to, ojczyzna w niebezpieczeństwie, a tobie spódniczka w głowie!

— Przecież dawniej każdy rycerz idąc na wojnę miał swoją bogdankę... — odparł Marian patetycznie.

— Ale nie taki gołowąs! — speszył go ojciec.

— Skoro jestem w wojsku, to tak znaczy jakbym był dorosły... — odparł hardo Marian.

— Wcale to nie znaczy! — wsiadł znów na niego major. — Ej, coś mi się nie podobasz, kochaneńku, niesforny jesteś, a ja cię przed ojcem broniłem. Jak oboje szkoły skończycie, dorośniecie, wyjdziecie na ludzi a w kochaniu waszym wytrwacie, no to może wtedy można będzie o tym i mówić. Niewiadomo tylko, czy panna zechce tak dł.ugo czekać... Jakże jej tam na imię?

— Marysia... O, ręczę, że będzie czekać, myśmy sobie w kościele poprzysięgli...

— No tak i obaczym jeszcze, kochaneńku — odparł major, uśmiechając się pod wąsem. A kto ona za jedna właściwie?

Tu papa Mogilnicki począł opowiadać, że ma w swoich lasach leśniczego, człowieka niezwykle prawego, nazwiskiem Tilden, a Marysia to właśnie jego córka. Miał jeszcze i syna, ale go stracił w tragicznych okolicznościach, przy czym zginęła i jego żona. Obecnie dom prowadzi ciotka Marysi, panna Hortensja, która jeszcze ją w dzieciństwie wychowywała gdzieś na południu Austrii, bo dziewczyna słaba była od urodzenia. Na początku wojny, zostawszy sam na świecie, po tragicznych przejściach, wezwał Tilden pannę Hortensję z dzieckiem do siebie i tak żyli w górach, na leśniczówce samotnej... A gdy Moskale ustąpili, przeniósł się do mnie na posadę.

— Na leśniczówce w górach pan powiadasz? — aż drgnął major Kulwieć i spojrzał przy tym przeciągle na Jasia. — Gdzie to było?

— Gdzieś we wschodnich Karpatach. Zresztą nie znam dobrze tej historii, bo ten skryty człowiek i o swym nieszczęściu nie rad mówi.

— Hm, dziwne, dziwne, — mruczał major, nerwowo wąsa targając. — A gdzież ten Tilden teraz?

— Do ułanów wstąpił, bo stary kawalerzysta... Gdzieś na froncie, panie dziejski.

Zamyślił się major, a pan dziedzic, korzystając z tego, począł półgłosem synowi perswadować, by do domu wrócić, bo przecie do trudów wojennych za młody jeszcze i zmarnuje się napewno.

Słysząc te słowa, Kulwieć zmarszczył się i pod stołem papę Mogilnickiego trącił:

— To wbrew naszej umowie, kochaneńku, jakże można syna od wojska odmawiać?

Zmieszał się papa Mogilnicki.

— Gdyby to bodaj w kawalerii, panie dziejski służył, mniejby bolało, ale w piechocie? Nigdy Mogilniccy na piechotę nie ganiali... Koniabym mu dał, ekwipunek...

Obruszyło się serce starego piechura.

— Proszę, proszę, kochaneńku, a czemuż to dzielna nasza piechota dobrodziejowi nie pachnie? Przecież to królowa broni, kochaneńku!

Major Kulwieć sapał z przejęcia, gotów tym razem posprzeczać się nie na żarty z tym upartym „cywilem“.

Na to zerwał się Marian i zawołał gorąco:

— Tatusiu! Szkoda gadać! Żołnierską służbę rozpoczęliśmy, zżyliśmy się z naszymi kolegami już i wcale o tym nie myślimy, aby rodzaj broni, czy też oddział zmieniać. Mamy sławnego wodza: Abrahama, mamy jego starych, doświadczonych oficerów i ile sił w piersiach, tyle Polsce oddamy!

— Brawo, chłopcze, to mi się podoba! — wołał klaszcząc w dłonie major. — W istocie, szkoda słów, kochanenńku, chłopaki niebawem do oddziału wracać muszą, więc ty panie ojcze pobłogosław swojego na ten bój za świętą sprawę, a ja mojego uściskam też i niechże idą za głosem młodej krwi, raz zacząwszy...

Na te słowa wzruszyli się wszyscy. Stary Mogilnicki przestał wreszcie gderać i rozczulił się nawet tak, iż portfel wyjął, pełen banknotów i rzekł:

— Bierz synu, ile ci potrzeba!

— Mnie nic nie potrzeba, chyba trochę drobnych poproszę na papierosy i tak w ogóle... A 200 marek niech tatuś odda kuzynkowi Ochockiemu, które mi pożyczył we Lwowie...

— A drab jeden, to on jednak wiedział, a przyznać się nie chciał! — uśmiechnął się papa.

— Pewnie ze strachu, bo to on nam te fałszywe pozwolenia wystawiał...

— Tak przypuszczałem odrazu — domyślił się Kulwieć.

— Masz jednak, weź! — ojciec wtykał Marianowi kilka banknotów 1.000-markowych.

A gdy ten się wzbraniał, rzekł mu major:

— Weź, ale nie dla siebie, tylko na Armię Ochotniczą. Kapitanowi za kwitem oddaj... Ot, co kochaneńku, jeszcze się sprawie przysłużysz!

Wkrótce potem obaj młodzi ochotnicy, wyściskami i pobłogosławieni przez ojca i opiekuna, poczęli się zbierać w drogę. W kieszeniach szeleściły im prawdziwe już tym razem pozwolenia rodzicielskie.

Papa Mogilnicki kazał oberżyście wyładować im suto chlebaki smakowitymi wiktuałami, twierdząc, iż taki dodatek do bagażu się przyda.

— I tak zjedzą na pierwszym popasie, to już im potem ciążyć nie będzie! — śmiał się major.

Słońce już stało wysoko, gdy dwaj młodzi przyjaciele, odprowadzeni czułym spojrzeniem obu panów, ruszyli zapylonym gościńcem ku pobliskiej wsi, gdzie stanąć miał ich batalion na kwaterach.

W pustej karczmie przydrożnej pozostali ze ściśniętymi sercami „dziadzio“ Kulwieć i „papa“ Mogilnicki, gwarząc melancholijnie o przyszłych kolejach losu obu ich „jedynaków“...

ROZDZIAŁ XVI.

NA FRONT!

Stali tam kilka dni w tej wsi podlwowskiej. A choć front był jeszcze dość daleko, pełnili wszyscy służbę tak, jakby w linii bojowej.

Ale ochotnicy, choć obowiązki żołnierskie spełniali bez zarzutu, szemrali po cichu. Paliła ich żądza przygód i sławy. Zwłaszcza tych najmłodszych, którzy nie wąchali jeszcze prochu. Przede wszystkim należeli do nich nasi młodzi przyjaciele.

— Muszkieterowie kochani — biadolił Marian — po kiego licha siedzisz w tej dziurze zatraconej, kiedy tam linia bojowa wygina się i łamie pod naporem bolszewików?

— Trudno, rozkaz! — perswadował Jaś.

— Jeszcze się ta tego frontu nałykacie! Coście tacy w gorącej wodzie kąpani? — Uśmiechał się filozoficznie kapral Pogoda, przyzwyczajony, jako stary wiarus, do czekania.

— Czyż wojna na czekaniu polega? — irytował się popędliwy Majeranek.

— Na czekaniu nieraz, na czekaniu, dniami i tygodniami!

— Panu kapralowi dobrze! Nawojował się dość, alę my... — żalił się Franuś.

Marian i Jaś wpisani w kompanijnym rejestrze już pod prawdziwymi nazwiskami, co sumieniom ich wielce ulżyło, zżywali się i z żołnierką i z kolegami coraz lepiej.

A tymczasem od wschodu przychodziły w istocie denerwujące wieści.

„Czerwoni“ pchali się coraz głębiej w Polskę, zajmując jedno województwo po drugim, zwłaszcza na północy. Ich straże przednie poczęły nawet zagrażać stolicy.

A przed nimi szedł krzyk trwogi, któremu na imię było: „Budiennyj!“.

Na dźwięk nazwiska tego sowieckiego watażki, którego rewolucja rosyjska wyniosła na wysoką godność atamana konnej armii sowieckiej, siejącej popłoch i zamieszanie w szeregach naszych wojsk, panika ogarniała wszystkich.

Opowiadano sobie na ucho, że jest niezwyciężony.

Armie polskie cofały się wciąż krok za krokiem. Porzucano jedną za drugą pozycję obronną. Ponoś, kto mógł sobie na to pozwolić, pakował manatki i uciekał na zachód. Nawet linia Wisły nie zdawała się już zbyt pewna. Plotkowano bowiem, że rząd chce opuścić Warszawę i przenieść się do Poznania. Cały szereg obcych poselstw zwijało swe rezydencje.

Chłopi okoliczni, uciekinierzy od wschodu, księża, inteligencja, ziemianie a nawet drobni osadnicy i dzierżawcy kresowi, ciągnący traktem złoczowskim do i tak przeludnionego Lwowa, niestworzone opowiadali historie o „Budieńcach“ i okrucieństwach, przez nich dokonywanych. W ogóle — panowała wtedy moda na okropności, opowiadano sobie krew w żyłach mrożące historie.

W słowach ich brzmiała rozpacz i strach; zdawało się, iż wszystko przepadło. Zdawało się, że Polska, tak niedawno zmartwychpowstała, znów ulegnie wrogiej przemocy. Zawodowi pesymiści krakali, iż niebawem pryśnie sen — cudny miraż wolności, niepodległości, zjednoczenia.

W tych dziwnych, gorących czasach łamały się ludzkie charaktery i obnażała cała małość i nikczemność po niektórych, przeżartych jadem niewoli.

Słysząc te potworne wieści, denerwował się młody żołnierz i tym bardziej palił się na front. Niestety — sporo było takich, którzy już nie myśleli o tym, jak zwyciężać mają, tylko jak za Polskę umrzeć.

Chłopaki z rozpaczy łamali ręce i wielu z nich popadało w depresję.

To też z uczuciem niesłychanej ulgi przyjęto nagły rozkaz natychmiastowego ruszenia na linię bojową.

Nie na darmo twierdzili starzy wodzowie, że żołnierz, który się bije, nie wie co to nerwy. Demoralizuje się tylko taki, który nic nie robi.

Batalion opuścił wieś Gaje—Czyżyków i poszedł przed siebie na północny wschód forsownymi marszami. Oficerowie i podoficerowie przynaglali niezaprawionych dostatecznie piechurów. To też, mimo, że ochotnicy starali się, jak mogli, posuwano się jeszcze zbyt wolno.

Na darmo kapitan powtarzał:

— Zwycięstwo jest w waszych nogach!

Wreszcie zarekwirowano w przydrożnych wsiach wszystkie furmanki, jakie jeszcze były i załadowano na nie oba bataliony.

Teraz już raźniej ruszono naprzód.

Dnie były upalne, noce wygwieżdżone. Żołnierzom humory poprawiły się znacznie. Siedząc wygodnie na wymoszczonych wozach, śpiewali beztrosko żołnierskie piosenki. Pierwszym „zapiewałą“ kompanii i niestrudzonym dyrygentem był „ospowaty“ Józek.

Na pola i lasy, na mijane ciche wsie galicyjskie płynęła ochocza piosenka.

A to o „Andzi, co tańczy pod dębem“, a to znów rzewna i pełna sentymentu pieśń o „Jasiu, co pod Lwowem padł“, o „Wojence“, która ciągnie za sobą „chłopców malowanych, samych wybieranych“, przy czym z zapałem zmieniano końcowy refren: „Jedni za cię giną, drudzy pod pierzyną — wyreklamowani!“.

Największym jednak powodzeniem cieszyły się szczere lwowskie piosenki „batiarskie“, jak „Bal u weteranów“, „Husia siusia!“, „W dzień deszczowy i ponury“ i niezliczone mnóstwo innych.

Widok tej długiej kolumny wozów, wyładowanych po brzegi ludkiem zbrojnym, karabinami maszynowymi, bronią i amunicją dodawał otuchy nadwątlonym sercom mieszkańców, mijanych w pędzie osad.

— Nasi, nasi jadą na front! Ochotnicy! Od Abrahama! Co tu tego! Jadą i jadą i końca nie widać! Pełne fury wojska! Może jeszcze odmieni się nasz los, może jeszcze pobijem wroga! — chłopy kiwały głowami z podziwem i ciekawością. Mieszczanie zwłaszcza z miasteczek, bezpośrednio zagrożonych Bóg wie którym z rzędu już najazdem wroga, patrzyli i plotkowali, widząc zjawiające się i znikające szybko w tumanach kurzu bataliony.

Wreszcie wyładowano ochotników w jakiejś wsi. Opatrzono broń i ludzi i ruszono z miejsca w bojowym ordynku nad Bug, którego linii z wysiłkiem broniły przed moskiewskimi atakami ogromnie już wyczerpane oddziały armii regularnej.

ROZDZIAŁ XVII.

W NADBUŻAŃSKICH LASACH.

W drodze spotkano patrol konny. Dowodzący nim podchorąży zeskoczył z kulbaki, meldując dowócy piechoty, iż pod wsią Tadanje kręcą się kozacy, którzy przeszli Bug i myszkują w okolicznych lasach.

Piechurzy otoczyli kołem ułanów, przyglądając się ciekawie ich broni, koniom i siodłom.

— Psia ich mać, meksykańskie! — skarżył się przed sierżantem jeden z jeźdźców. — Wiąże się to na rzemień pod brzuchem końskim. Może to u nich, tam, w Ameryce, praktyczne, ale u nas do niczego, konie tylko odparza...

— Tego to znam — mówił „ospowaty Jó-



Kurhan Zadwórzański, kryjący szczątki 318 Ochotników, poległych w Zadwórzu w walce z konnicą bolszewicką. Co roku odbywają się do Kurhanu pielgrzymki.

zek", wskazując na drugiego ułana — jeszcze z „Wilków"!

— Z jakich „Wilków" — dopytywał się Marian, a oczy aż mu się śmiały do koni i ciężkich, francuskich szabel, przytroczonych u siodeł.

— Tak praktyczniej! — objaśniał kapral od ułanów. — I w szarży łatwiej z pochwy wychodzi, masz poprostu pałasz pod ręką... A jak przyjdzie walczyć na piechotę, szabla przy koniu zostaje i nie zawadza!

— Panie kapral, co to były te Wilki? — Marian powtórzył pytanie.

— Ach ty, żółtodzióbie! — obruszył się Józek — naprawdę nie wiesz? To nasza kawaleria z obrony Lwowa! Tak kąsali Ukraińców, jak te wilki, gdzie ich tylko dopadli i przyległa do nich już potem ta nazwa...

— Pierwsza jazda w odrodzonej Polsce, która już 6 listopada 1918 roku była w ogniu! — dodał chełpliwie kolega — kapral ułański.

— No a Belina?

— To co innego! On odrodził tradycje polskiej kawalerii w r. 1914. Ale wtedy jeszcze Polski nie było!

— Jakto nie było? Nie bardzo rozumiem...

— No, bośmy jeszcze byli w niewoli! Powstało już wprawdzie wojsko polskie, ale poza tym wojskiem nie stało państwo jak teraz. Był tylko Komendant Piłsudski i Legiony. Oto cała Polska Niepodległa w tych latach...

— A poza nim?

— Poza nimi? Et, szkoda gadać...

— A wy z którego szwadronu? — dopytywał Józek.

— Z 1-szego, porucznika Sapiehy...

— Ile was tam jest, tej jazdy?

— Trzy szwadrony, cały Dywizjon rotmistrza Krynickiego...

— Ho, ho! To sam najpierwszy „Wilk"! — objaśniał Józek swych podkomendnych. Czego to on nie dokazywał w tym listopadzie osiemnastego roku... Chłop z wiary!

— I klasa kawalerzysta! dodał ułan. — Wiadomo! — puszył się dalej. — Nasz dowódca to jeden z najpierwszych partyzantów polskich...

— To wy też do naszego Detachement należycie? — dopytywał Franuś.

— Naturalnie! w polu jest dopiero nasz 1-szy szwadron. Ale inne są już w drodze. Ledwo patrzeć, jak tu będą! Niebawem się z nami połączą. I maszynki konne też.

— Spotkaliśmy ich pod Winnikami... — informował Józek.

— Toż to siła niemała! — zachwycał się Franek.

— A coś ty myślał, rekruckie ucho jedno z drugim? — gromił go dobrodusznie kapral Pogoda. — Fajna kombinowana brygada to całe nasze Detachement! Damy Budieńcom bobu...

— A ci uciekinierzy, cośmy ich pod Lwowem widzieli, to tak krakali, jakby wszystko było już stracone!

— Zwyczajnie, jak cywile zadeptane! — odparł Józek lekceważąco. — Na wojskowym fachu się nie znają to i pietra mają. Na wojnie to jest tak: raz pod wozem, raz na wozie. Grunt to trzymać fason i nie dać się!

— Pamiętaj, smyku — tłumaczył kapral od ułanów — póki masz w garści broń, to jeszcze nigdy nic nie stracone!

— A z tym wozem, o sprawdza się — rzekł Jaś — bo nas tu właśnie wozami przywieźli.

— No, to wam ulżyło, nie musieliście taki świat drogi piechtą drałować... — podrwiwał ułański kapral — marny wasz los, piechocińce!

— A ja tam takij tak piechotę wolę! — upierał się przy swoim Józek. — Na kwaterę przyjdziesz, czyść konia do siódmego potu a obrok mu daj a napój go. Piechur tymczasem już na trzeci bok się w sianie obraca, byleby gwer fajno przeczyścił, to co go więcej obchodzi? Ciągnęły mnie kamraty do tej tam waszej jazdy, ale mnie to poco? Człowiek pewniejszy na własnych nogach, niż na tym waszym końskim ogonie!

Otaczający ich piechociaże wybuchnęli gromkim śmiechem.

— Piechota — hołota! — zakpił ułan.

— Ułanie — dranie! — odcięli się bez namysłu piechocińcy i nuż sobie na dobre przygadywać.

— Cicho tam! — krzyknął groźnie kapitan Zajączkowski, o którym wiadomo było, że kawalerii nie lubi!

Przeczytał meldunek, podchorążego z patrolem odprawił i wezwał do siebie dowódców kompanij.

Żołnierze tymczasem biwakowali wesoło.

Niebawem jednak poderwały ich rozkazy do dalszego marszu:

— Baczność! Bagnet na broń! Rozmawiać, palić nie wolno!

— Oho! — mruknął pod nosem Józek — będzie chyba ciepło!

Niebawem weszli w lasy. Upojna noc lipcowa dyszała wonią żywiczną.

Sekcja kaprala Pogody ruszyła na przełaj pomiędzy rzadko rosnącymi sosnami, jako lewoskrzydłowe ubezpieczenie.

Oprócz naszych „trzech muszkieterów" było jeszcze ośmiu innych ochotników. Same prawie młodziki. Tylko kapral i jego zastępca, starszy strzelec Rębacz wiarus jeszcze z wojska austriackiego, fryzjer z zawodu — ci dwaj dobrze wiedzieli, co to wojna.

Żołnierze szli cicho po podściółce z zeschłego igliwia. Czasem zatrzeszczała gałązka pod żołnierskim butem, czasem na hełm spadła szyszka z drzewa, czasem znów oślizgły krzak paproci zaplątał się między nogami.

Karabiny na rzemieniach przewieszone przez ramię, oczy bacznie wypatrują nieprzyjaciela. Ale nie tak łatwo wzrokiem niewprawnym przeniknąć ciemności nocy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowi prenumeratorzy roczni, półroczni i kwartalni otrzymują początek powieści LWY ZADWÓRZAŃSKIE bezpłatnie!

Samowystarczalność rolnicza powiatu zborowskiego.

Okolice Strypy i Złotej Lipy, leżące w granicach powiatu Zborowa, wchodziły ongiś w skład obszarów, znanych w dziejach pod nazwą „grodów czerwieńskich", które w r. 1340 za czasów króla Kazimierza Wielkiego przeszły pod panowanie Polski.

Najstarszą osadą w powiecie zborowskim są **Pomorzany,** założone około 1350 r. przez Mikołaja Świnkę. W sto lat przeszło po założeniu Pomorzan zezwolił król Kazimierz Jagiellończyk Janowi Śwince przemienić wieś Pomorzany na miasto.

Drugie miasto **Zborów,** siedziba władz i urzędów powiatowych, zostało założone w 16. stuleciu przez Zborowskich. W drodze kupna dobra pomorzańskie i zborowskie przeszły na własność Jakuba Sobieskiego, kasztelana krakowskiego, ojca króla Jana III.

Trzecie miasto **Założce,** zostało założone w r. 1516 przez Marcina Kamienieckiego. Wielokrotnie zniszczone odbudowuje się w r. 1603. Po przejściu w posiadanie ks. Wiśniowieckich, Założce stają się wielkopańską siedzibą. **Obecnie m. Założce są ośrodkiem handlowym północno - wschodniej części powiatu.**

Podczas powstań w powiecie zborowskim (Zarudzie, Olejów) panował gorączkowy ruch i stąd wyruszały oddziały powstańcze, zarówno w r. 1846 (wyprawa na Narajów) jak i w r. 1863 (na Radziwiłłów).

Przez następnych 50 lat cisza i spokoj zalegała okolice Strypy i Złotej Lipy i dopiero w r. 1914 i następnych powiat zborowski był terenem zaciętych walk z Rosjanami. Jednym z epizodów znanych jest walka pod Zborowem wr . 1917-ym, w której brały udział pułki czeskosłowackie i legioniści czescy. Mogiła poległych i mauzoleum w postaci wielkiego grobowca, ozdobionego płytą marmurową są przedmiotem corocznych wycieczek z Czechosłowacji.

Do ciekawszych pod względem zabytkowym obiektów zaliczają się w **Zborowie:** kościół parafialny, zbudowany w r. 1745 z kamienia ciosowego w stylu barokowym (w ołtarzu głównym jest obraz Matki Boskiej Obozowej, darowany przez króla Jana III.). synagoga z 19-go wieku, oraz pomnik-kaplica, zbudowana w r. 1935 na cmentarzu miejskim z granitu i kamienia ciosowego w hołdzie żołnierzom polskim, poległym w latach 1918—1920 w walkach pod Zborowem.

W **Pomorzanach** godnym jest zobaczenia zamek z 16. wieku, odbudowany przez króla Jana III., przebudowany w 18. wieku, obecnie składa się z 2-ch skrzydeł dwupiętrowych: wschodniego z okrągłą basztą i południowego z galerią; kościół parafialny zbudowany przez króla Jana III. (w kościele są 2 ornaty utkane z darowanych przez króla Jana III. chorągwi tureckich, jeden z dzwonów ulany jest ze zdobytych pod Chocimem dział tureckich); cerkiew drewniana w stylu bizantyjskim z ikonostasem, darowanym przez króla Jana III.; ratusz w stylu gotyckim, oraz pomnik króla Jana Sobieskiego, zbudowany przed ratuszem.

W **Założcach** mamy ruiny zamku założeckiego, zbudowanego w roku 1516, a zniszczonego w czasie wojny światowej. Obecnie z zamku zachowała się brama wjazdowa, pięcioboczna baszta ze strzelnicami i część murów obwodowych; kościół parafialny, zbudowany w 15. wieku, posiada właściwości trzech różnych stylów: gotyku, renesansu i baroku. Wewnątrz grobowce ks. Wiśniowieckich, oraz cerkiew zbudowana w r. 1740 w stylu barokowym.

W gromadzie **Cecowej** znajduje się Mauzoleum - grobowiec legionistów czeskich, poległych w dniu 2 lipca 1917 r. w walkach z armią austriacką pod Zborowem, zaś w gromadzie **Hodów** pomnik, zbudowany przez króla Jana Sobieskiego, ku czci pułkownika Zahorowskiego i rycerzy poległych w walce z ordą tatarską pod Hodowem w r. 1694.

Powiat zborowski leży w zachodniej części Podola. Obejmuje on obszar liczący 863,4 km², zamieszkały przez 86.768 mieszkańców, narodowości mięszanej. Południowo - zachodnia i północno - wschodnia część powiatu pokryta jest lasami.

Przez powiat przepływają rzeki Złota Lipa i Strypa, oraz Seret. Na południu wdzierają się one głęboko w swą podstawę i wypłukują głębokie doliny i jary, które wyśmienicie nadawały się do budowy zamków obronnych. Rzeki te należą do zlewiska czarnomorskiego, tworząc dopływy Dniestru. Złota Lipa powstaje z potoków, spływających z Gołogór i Woroniak i przepływa przez Pomorzany. Na rzece tej znajduje się szereg młynów wodnych. Strypa wypływa koło Zborowa. Seret przepływa przez Założce, tworząc liczne stawy. Stawów większych jest cztery: Blich, Ratyszcze, Założce i Wertełka.

Pod względem komunikacyjnym, powiat przedstawia się nieszczególnie, posiada bowiem jedną linię kolejową. Natomiast dość gęstą sieć dróg bitych stanowi dogodne połączenie poszczególnych osiedli z powiatowym miastem Zborów.

Gleba powiatu zborowskiego jest na ogół średnio urodzajna i z wyjątkiem północno - wschodniej części powiatu o glebie piasczystej — stanowi czarnoziem. Posiada klimat kontynentalny a ze względu na swe położenie wysokie ponad poziomem morza, zalicza się powiat do „zimnego" Podola. Lasów w powiecie istnieje stosunkowo mało. Większe kompleksy lasów znajdują się w Pomorzanach, Olejowie i w Założcach.

Stan zdrowotny powiatu na ogół należy uznać za dostateczny. Choroby zakaźne w ostatnich latach występowały tylko w sporadycznych wypadkach. **Organizacja służby zdrowia w powiecie jest niedostateczną,** bowiem powiat podzielony na 4 okręgi sanitarne (Zborów, Jezierna, Pomorzany i Założce) ma obsadzony tylko jeden okręg sanitarny w Założcach przez lekarza okręgowego. Poza tym powiat posiada 2 Ośrodki Zdrowia w Zborowie i w Założcach, przy których są prowadzone przychodnie przeciwjaglicze i przeciwgruźlicze, ostatnio w r. 1938-ym przy Ośrodku Zdrowia w Zborowie została uruchomiona stacja opieki nad Dzieckiem i Matką. Pomoc położnicza nie jest należycie zorganizowana, ponieważ powiat nie posiada instytucji położnych okręgowych. Gminy wiejskie podjęły w r. b. starania w tym kierunku, przeznaczając nie wielkie zresztą kwoty w swych budżetach na pomoc położniczą.

Powiat zborowski posiada 82 szkoły powszechne. Z polskim językiem nauczania jest 26 szkół, z językiem ruskim 16 szkół, reszta utrakwistyczne.

Do głównych upraw rolnych należy: uprawa pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa oraz ziemniaków. Ostatnio po uruchomieniu Cukrowni Podole w Berezowicy powiatu tarnopolskiego, powiat zborowski jako sąsiadujący z tym powiatem **ma dogodne warunki dla zbytu buraków cukrowych,** których uprawa siłą rzeczy powinna zająć jedno z przodujących miejsc.

Powiat zborowski pod względem rolniczym jest samowystarczalny i zależnie od urodzaju posiada mniejsze lub większe nadwyżki zboża na eksport. Melioracji w szerszym zakresie, a komasacji w ogóle nie prowadzono.

Hodowla bydła i koni, mimo czynionych wysiłków przez samorząd gospodarczy i terytorialny nie rozwija się należycie, ze względu na brak odpowiednich funduszów na zakup wysokowartościowych rozpłodników i w związku z tym trudność wyeliminowania z hodowli materiału nieodpowiedniego. Jedynie **hodowla trzody chlewnej stoi na wysokim poziomie,** ze względu na nasilenie powiatu materiałem zarodowym rasy W. B. A., który stanowi pierwszorzędny materiał bekonowy, mający zbyt w bliskiej Bekoniarni w Złoczowie. Powiat posiada 15 gospodarstw rybno - stawowych, w których hodowany jest przeważnie karp.

Sadownictwo jest słabo rozwinięte w powiecie ze względu na ostry klimat, który często powoduje wymarzanie drzew owocowych podczas dużych mrozów. Znaczniejsze skupienie małych sadów gospodarskich znajduje się w okręgu założeckim i pomorzańskim. Sady handlowe prowadzą obszary dworskie: Perepelniki, Nuszcze i Białkowce.

Zarodowa owczarnia Zarządu dóbr Nuszcze, powiat Zborów.

Ze względu na wybitnie rolniczy charakter powiatu, istniejący w powiecie **przemysł jest ściśle związany z produkcją rolną.** Do większych zakładów przemysłowych zaliczyć wypada: 3 gorzelnie rolnicze, 30 młynów motorowych i wodno - turbinowych i 3 elektrownie, urządzone przy młynach oraz 8 spółdzielni mleczarskich, produkujących masło na eksport (5 polskich i 3 ruskich). Przemysł ludowy produkuje w kilku osiedlach **kilimy** o motywach ludowych (Bzowica, Milno) i **wyroby koszykarskie** w Jarosławicach i Wołczkowcach, zaś w szerszym zakresie **wyroby tkackie** t. zw. płótna chłopskie i w jednym osiedlu (Wertełka) garncarstwo. Rzemieślnicy uprawiają następujące rzemiosła: kowalstwo, kołodziejstwo, szewstwo, krawiectwo, stolarstwo, ciesielstwo, rymarstwo, murarstwo i bednarstwo.

Chrześcijańskie organizacje spółdzielcze (kooperatywy, sklepy Kółek Rolniczych) reprezentują handel polski. Do ważniejszych placówek handlowych powiatowych należy: Spółdzielnia „Rolnik" i Powiatowy Kooperatywny Sojuz w Zborowie.

Zawody strzelecko - myśliwskie w Podbużu.

Rokrocznie w Podbużu, powiat Drohobycz, odbywają się zawody strzeleckie, urządzane przez tamtejszy „Klub Strzelecki" Związku Strzeleckiego. Zawody te ściągają do Podbuża licznych strzelców z okolicznych miast i wsi Zagłębia naftowego i **cieszą się wielką popularnością** wśród strzelców i myśliwych. Tegoroczne zawody, urządzone w dniach 6 i 7 z. m. przez ten Klub łącznie z Kołem P. W. L., cieszyły się również wielką frekwencją uczestników, w ramach których odbyły się trzecie Powiatowe Zawody Strzeleckie P. W. L. o nagrodę przechodnią i nagrody jednostkowe. Program zawodów obejmował konkurencje strzeleckie i myśliwskie. Zawody strzeleckie, małokalibrowe, odbyły się na strzelnicy obok Domu Z. S., zawody wojskowe Kb. na prowizorycznej strzelnicy nad rzeką Bystrzycą, a myśliwskie na Buńkowicy. Na czele Komitetu zawodów stali: dr Aleksander **Ruczka,** przewodniczący Klubu Strzeleckiego Z. S., inż. Zygmunt **Hofmokl,** przewodniczący Koła P. W. L. i Józef **Kordasiewicz,** kapitan sportowy Klubu Strzeleckiego Z. S.

Pawilon samochodowy na Targach Wschodnich.

Na tegorocznych Targach Wschodnich przemysł samochodowy, który z roku na rok rozszerza swój udział w tej imprezie, znajduje pomieszczenie w nowym pawilonie, którego przestrzeń wynosi 1700 m. kwadr.

Do bogatego i nader interesującego przeglądu staje poza bogatą grupą motocykli i sprzętu automobilowego, który zajmuje osobny pawilon — około 100 wozów najnowszej produkcji i marki, co odwiedzającym Targi Wschodnie da możność przyjrzenia się tym poważnym postępom, którymi w latach ostatnich poszczycić się może światowy przemysł motoryzacyjny. Do rewii na Targach stają wozy siedmiu państw, prezentując wytwory 25 czołowych fabryk samochodowych. Pokaz ten w szerokich kołach wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Błyskawiczny konkurs fabryki „Record".

Z okazji XVIII. Targów Wschodnich, szwajcarska fabryka światowej marki zegarków „Record" przeznaczyła bezpłatnie dla zwiedzających Targi Wschodnie, szereg cennych nowoczesnych zegarków, które wylosowane będą między uczestnikami konkursu, w ostatnim dniu Targów Wschodnich. Każdy, zwiedzający stoisko firmy **A. H. Zipper S. A.,** mieszczące się w pałacu Sztuki, a w którym znajdują się eksponaty firmy **„Record",** otrzyma kupon, który po wypełnieniu, prześle w zamkniętej kopercie na adres:

Zarząd Targów Wschodnich
Konkurs „Recordu"
Lwów, Pl. Targów Wschodnich.

„Record", nie stawiając żadnych warunków, umożliwia każdemu zdobycie cennego zegarka.

Bierzemy przeto wszyscy udział w błyskawicznym konkursie fabryki **„Record".**

Akcja sanitarna Lasów Państwowych

w województwie stanisławowskim.

W roku gospodarczym 1937/38 Lwowska Dyrekcja Lasów Państwowych przeznaczyła osiem tysięcy złotych **na pomoc sanitarną rodzinom robotników leśnych.**

Pierwszym etapem pracy, przy pomocy fachowych sił Polskiego Czerwonego Krzyża było

ADAM LORET
naczelny dyrektor Lasów Państwowych.

Nadleśnictwo Państwowe **Szeszory** z terenami leśnictwa Szeszory i Kosmacz.

Akcja w Szeszorach trwała 4 tygodnie i obejmowała przychodnię, w której były zajęte instruktorka i pielęgniarka, oraz dwie pielęgniarki przy pomocy gajowego przeprowadzały wywiady w chatach rodzin robotników leśnych.

W przychodni udzielono pomocy około **240 osobom w przypadkach zastarzałych ropiejących ran, w cierpieniach oczu, bólu zębów itp.** oraz udzielano porady w razie stwierdzenia świerzbu i wszawicy. Rozdzielano również środki dezynfekcyjne, szczotki do zębów i do szorowania, mydło, grzebienie itp.

W czasie wywiadów w chatach **pielęgniarki zwracały kobietom uwagę na konieczność utrzymywania czystości tak w domu, jak i higieny osobistej.** Po pewnym czasie sprawdzały i stwierdzały, że rezultaty wywiadów **dały wyniki pozytywne.** Również w niektórych przypadkach zastarzałych ropiejących ran nóg, wskutek czego chorzy przez dłuższy czas nie mogli chodzić, przy stosowaniu odpowiednich opatrunków i czystości, **rany szybko zaczęły się goić.** Na zakończenie akcji sanitarnej w Szeszorach pielęgniarki odpowiednio przeszkoliły domowników w opatrywaniu ran i zachowywaniu czystości w celu dalszego opiekowania się tymi chorymi.

Zainstalowano również 6-osobowy aparat natryskowy. Kobiety chętnie przyprowadzały dzieci do kąpieli, pielęgniarki zaś uczyły je racjonalnego utrzymywania czystości dziecka. Wielkie zainteresowanie ludności wzbudził aparat projekcyjny z przeźroczami o pielęgnowaniu chorych w domu, dzieci, i t. p. Urządzono również pogadankę dla personelu leśnego o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

Od dnia 1. sierpnia pomoc sanitarna została przeniesiona na teren leśnictwa Kosmacz. Ludność miejscowa składa się w przewadze z **robotników leśnych,** pracujących nie tylko na miejscu, lecz wędrujących do odległych Lasów Państwowych. Chaty ich rozrzucone są na stokach rozległych gór ponad 800 metrów n. p. morza i ciągną się na przestrzeni około 10 km. W tych warunkach przeto pozbawieni są oni jakiejkolwiek pomocy sanitarnej, a w razie nagłego wypadku, albo korzystają z małej podręcznej **apteczki leśniczego,** albo zmuszeni są szukać pomocy lekarskiej w odległej o 33 km. Kołomyi.

Praca pielęgniarek, przy stałym udziale personelu leśnego, na terenie Kosmacza z braku odpowiednich dróg, trudności terenowych i znacznej odległości, nie należy do łatwych.

Znając już potrzeby i cierpienia **biednej ludności huculskiej,** należy przypuszczać, że obecnie przeprowadzana akcja sanitarna da pozytywne rezultaty. Ludność miejscowa zdaje sobie już sprawę z bezinteresownie niesionej



KONRAD SZUBERT
dyrektor Lasów Państwowych we Lwowie.

im pomocy, tym chętniej garnąć się będzie do pracy w Lasach Państwowych, gdzie znajdzie prócz zarobków, również w razie potrzeby opiekę sanitarną dla swoich rodzin.

Na zakończenie akcji w Kosmaczu utworzona będzie stała stacja zatrzymań dla chorych robotników leśnych, gdzie otrzymają bezpłatnie nie tylko pomoc sanitarną, lecz również leki opatrunkowe, środki dezynfekcyjne i t. p.

W wrześniu br. akcja sanitarna obejmie teren Nadleśnictwa Państwowego Jabłonów z miejscowościami Berezów Niżny, Średni i Wyżny, Bania Berezowska i Tekucza.

Stan obrony przeciwpożarowej

na terenie województwa lwowskiego.



Prace nad podniesieniem stanu obrony przeciwpożarowej na terenie województwa lwowskiego wykonuje Zarząd Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. we Lwowie. Prezesem Rady Okręgu jest Jan hr. **Potocki** z Rymanowa, Zarząd Okręgu stanowią: prezes wicewojewoda mgr Tadeusz **Chmielewski,** wiceprezesi — Stanisław **Siedlecki** i inż. Wacław **Czaplicki,** sekretarz dr Gustaw **Bruchnalski,** skarbnik dr Stanisław **Trojan,** członkowie Zarządu: starosta Stanisław **Porembalski** i Michał **Głowiak.** Inspektorem Okręgu jest Stanisław **Błaszczyk.**

Do najważniejszych zadań, jakie Zarząd Okręgu przewidział w swym planie działalności i obecnie realizuje, zaliczyć należy: wyszkolenie straży pożarnych, zaopatrzenie ich w odpowiedni sprzęt ręczny i motorowy, zaopatrzenie osiedli w przeciwpożarowe zbiorniki wodne oraz zlustrowanie stanu pogotowia bojowego straży pożarnych na terenie Okręgu.

Urządzono 3 kursy pożarnicze dla naczelników straży pożarnych, które ukończyło 118 naczelników straży i przeprowadzono kursy dla podoficerów straży. Plan wyszkolenia na rok 1938/39 przewiduje dalsze szkolenie strażaków.

Opracowano plan zaopatrzenia straży pożarnych przy pomocy funduszu ustawowego oraz pożyczek przyznanych dla Województwa lwowskiego na rok 1937. Wykonano autopogotowie dla miasta **Sanoka,** zakupiono 8 sikawek motorowych oraz udzielono subwencję na wykonanie autocysterny dla miasta **Starego Sambora.** Dalej dostarczono strażom pożarnym węży tłocznych 5.175 metrów, węży ssawnych 400 metrów, sikawek ręcznych 27, wozów konnych 6, łączników normalnych do węży tłocznych 376 par.

Zarząd Okręgu sporządził ogólny plan motoryzacji województwa lwowskiego, z uwzględnieniem pogotowi okręgowych, aby mogły skutecznie działać i obsłużyć należycie teren. Plan przewiduje 56 miejscowości, które należy zaopatrzyć w autopogotowia. Sporządzono też plan zaopatrzenia Straży pożarnych na rok 1938, przewidując wyposażenie straży pożarnych w 9 samochodów jako pogotowi okręgowych, — 3840 metrów węży gumowanych dla tych pogotowi, 31 sikawek ręcznych, 9060 metrów węży tłocznych zwykłych oraz 7 wozów konnych pogotowi.

W wielu osiedlach **sprawa zaopatrzenia wodnego przedstawia się katastrofalnie,** gdyż brak większych zbiorników wodnych. Istniejące studnie w miesiącach letnich, a więc w okresie największej palności, są zwykle wyczerpane. Zdając sobie sprawę z tych niedomagań, Zarząd Okręgu urządził specjalny kurs referentów zaopatrzenia wodnego, którzy będą współpracować przy realizowaniu planu. W roku 1937 wykonano zbiorniki wodne w kilku miejscowościach powiatów **sokalskiego, rudeckiego, lwowskiego i kolbuszowskiego.** Przewidziane są budowy zbiorników wodnych w powiatach krośnieńskim, mościskim, przemyskim i lwowskim, jak również opracowanie projektów zbiorników wodnych w powiatach tarnobrzeskim, drohobyckim, łańcuckim i rzeszowskim. Projekty wykonuje inżynier Lwowskiej Izby Rolniczej.

Szczególną uwagę Zarząd zwraca na **prace kontrolne,** które mają na celu dokładne zapoznanie się z pracami Oddziałów powiatowych, zwłaszcza z działalnością powiatowych instruktorów pożarniczych a także sprawdzenie stanu gotowości alarmowej i sprawności straży pożarnych. W tym celu Zarząd wyposażył instruktora Okręgu w motocykl, dzięki czemu wyjazdy na teren są znacznie ułatwiane.

Obecnie istnieje na terenie województwa lwowskiego 1145 straży pożarnych, w tym ochotniczych 1106, zawodowych 10, ochotniczych z płatnym pogotowiem 1, przemysłowych 20, kolejowych 8, wojskowych 14 i różnych 3.

Należy jednak zaznaczyć, że w dalszym ciągu istnieją poważne braki w zaopatrzeniu straży pożarnych. By podnieść stan obrony przeciwpożarowej na terenie województwa lwowskiego należałoby straże zaopatrzyć przynajmniej w 50 samochodów z odpowiednimi autopompami i motopompami, dostarczyć przynajmniej 120 motopomp, odpowiednią ilością węży tłocznych i około 300 sikawek ręcznych a także przynajmniej 500 wozów konnych i 600 beczkowozów, nie mówiąc już o remizach.

Koniecznym jest, by szeroki ogół społeczeństwa nie szczędził swego poparcia na uzupełnienie potrzebnego sprzętu.

W dniach od 5 do 12 września **straże pożarne na ulicach miast i wsi będą manifestować swą gotowość do spełnienia trudnych obowiązków, musimy więc okazać im możliwą pomoc a jednocześnie podkreślić uznanie dla tych bezinteresownych i ofiarnych pracowników,** którzy w różnych zakątkach pracują w ciszy, a hasłem ich: „Ratować bliźniego mienie".

Z HORODENKI.

W ostatnich czasach Horodenka przybrała wygląd wielkiego miasta, wzorowo uporządkowanego. Zdobią go nowe budynki, ulice, nowocześnie urządzone plantacje, kwietniki i t. p. Zdjęcie obok zamieszczone przedstawia wspaniałą nową pływalnię.

Królewskie dary Pomorza dla Armii i Naczelnego Wodza.



Społeczeństwo Pomorza złożyło hołd Naczelnemu Wodzowi, Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, ofiarowując Panu Marszałkowi obywatelstwo honorowe prastarego grodu pomorskiego Torunia, oraz składając armii dary w postaci 122 ciężkich karabinów maszynowych, 2 ręcznych karabinów maszynowych, 1 moździeża, 100 szabel, ofiarowanych przez dzieci bydgoskie, działka przeciwpancernego, 6-u kuchen polowych, 1 samochodu sanitarnego, 6 samochodów terenowych, 6 samochodów ciężarowych i 47 rowerów. Powyżej zamieszczone zdjęcie fotograficzne — to rzut oka na te prawdziwie królewskie dary Pomorza, złożone na ręce Naczelnego Wodza, przez społeczeństwo pomorskie.

NOWE DZIEŁO O OBRONIE LWOWA

1-22 listopada 1918.

Dla uczczenia dwudziestej rocznicy oswobodzenia Lwowa wyjdzie niebawem z druku staraniem Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 i Gminy król. stoł. miasta Lwowa, a nakładem Towarzystwa badania historii Obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich, które w tym roku obchodzi dziesięciolecie swej nadzwyczaj pożytecznej działalności — III tom Obrony Lwowa 1—22 listopada 1918, który obejmie:

a) ewidencję odcinkami i służbami zweryfikowanych w latach 1934 do kwietnia 1938 i zarejestrowanych przez Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 uczestników walk o Lwów we Lwowie w czasie między 1—22 listopada 1918;

b) listę strat — Obrońców Lwowa 1—22 listopada 1918, poległych, zmarłych z ran i zmarłych z chorób w latach 1918—1920 oraz rannych, kontuzjowanych i chorych w czasie między 1—22 listopada 1918, oraz cywilnych mieszkańców Lwowa i żołnierzy z obcych armii — zabitych, zmarłych z ran, zmarłych z chorób i rannych w czasie między 1—22 listopada 1918.

Tom ten będzie bogato ilustrowany portretami dowódców i zdjęciami współczesnymi z poszczególnych odcinków walk.

Wysokość nakładu III tomu Obrony Lwowa zależna jest od ilości zamówionych w przedpłacie egzemplarzy. Towarzystwo badania historii Obrony Lwowa apeluje do zainteresowanych, by nadesłali do dnia 5 września br. zamówienia na III tom Obrony Lwowa i złożyli należność za tom w kwocie 10 zł.

Równocześnie apeluje Towarzystwo do osób posiadających zdjęcia fotograficzne współczesne z dni walk o Lwów we Lwowie w czasie 1—22 listopada 1918 r., by te zdjęcia wypożyczyli Towarzystwu dla wykorzystania ich w III tomie Obrony Lwowa. Każde zdjęcie musi być dokładnie opisane.

Zamówienia na III tom i zdjęcia fotograficzne prosi Towarzystwo przesyłać na adres Towarzystwa we Lwowie, ul. Kurkowa 12 (konto czekowe P. K. O. Nr 503.909).

Żaden Polak na Kresach

nie może być poza organizacjami gospodarczymi.

We Lwowie odbyło się doroczne zebranie Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, **zrzeszającego około 1.200 Spółdzielni rolników i stanu średniego w miastach na terenie trzech województw południowo wschodnich.** Przybyło na zebranie około 800 delegatów.

W zebraniu wzięli udział pp.: reprezentant Wojewody lwowskiego naczelnik inż. **Szostak,** prezes Rady spółdzielczej dr **Całkosiński,** z Ministerstwa rolnictwa radca inż. **Zębalski,** prezes Izby rolniczej dr **Papara,** dyrektor Państwowego Banku Rolnego **Zan,** naczelnik **Olesiuk,** inż. **Pepłowski** — z Państwowego Banku Rolnego, kierownik inż. **Nowicki, Gnosiński** i **Lisowski** z Izby rzemieślniczej, przedstawiciele Centrali Związku i Central finansowo - gospodarczych.

Dyrektor dr Józef Marszałek przedstawił ogólną sytuację gospodarczą oraz przedstawił warunki pracy w Małopolsce środkowej i wschodniej. Bogata statystyka i cyfry objaśniły zebranych.

Związek Spółdzielni Rolniczych rozwija obecnie żywą działalność. Podkreślono, że **Związek liczy na współpracę inteligencji polskiej w miastach i na wsi. Jako hasło wysunięto, że żaden Polak na kresach nie może być poza nawiasem polskich organizacyj oświatowych i gospodarczych.** Nikt nie może pozostać bez opieki.

Centrale handlowe Małopolski wykazały w r. 1937 poważny wzrost obrotów i spadek kosztów handlowych. Pracują one najtaniej spośród innych central w Polsce.

Wskazano, że siła Związku Spółdzielni Rolniczych powinna wypływać z połączenia spółdzielni rolników ze spółdzielniami stanu średniego w miastach.

Realizowane jest hasło, by połowa ludności mogła znaleść się w miastach, by piętno narodowe miast zostało przywrócone.

Dyrektor dr Marszałek poświęcił dłuższy ustęp w swym sprawozdaniu zagadnieniu spolszczenia handlu, rzemiosła i innych dziedzin gospodarczych.

W tej akcji ważną rolę muszą odegrać spółdzielnie miejskie kredytowe, handlowe i hurtownie.

Sprawozdanie z działalności Rady okręgowej złożył ks. kanonik Leon **Janczewski.**

Na trzech zebraniach działowych, kierownicy działów mgr Wł. **Mazurkiewicz** (Dział kredytowy), inż. M. **Wowk** (Dział mleczarski) i Wł. **Sierpowski** (Dział rolniczo - handlowy), przedłożyli szczegółowe sprawozdania.

Po dyskusji uchwalono cały szereg postulatów gospodarczych, odnośnie kredytów obrotowych, zwiększania kredytów budowlanych, przywrócenia hurtowni monopolowych, zwłaszcza solnych, kredytów na budowę spichrzów zbożowych i zakładów przetwórczych. Wysunięto postulat zorganizowania rzemiosła i przemysłu ludowego. Dalej wystosowano żądanie rozszerzenia Działu sprzedaży hurtownej przez Spółdzielnie powiatowe dla Spółdzielni wiejskich, sklepów rolniczych i kupiectwa prywatnego.

Do Rady okręgowej zostali powołani: ks. **Janczewski** z Narola, Franciszek **Koszałka** z Czortkowa, Z. **Magryś** z Handzlówki, S. **Marynowski** z Nadwórnej.

Jako delegaci na Walny zjazd do Warszawy zostali powołani: J. **Świrski** z Dunajowa, B. **Drozd** z Przemyśla, ks. **Lewandowski** z Chodorowa, H. **Kaczmarczyk** ze Lwowa, B. **Herbert** ze Lwowa, P. **Komendowski** z Wybranówki, J. **Poznański** z Kamionki Strumiłowej, J. **Marks** ze Złoczowa; ks. **Bosak** z Mariampola, J. **Heksel** z Drohobycza i H. **Kapuściński** z Lipnik.

Łódź — rower.



Jedna z amerykańskich fabryk wybudowała łodzie - rowery, które z pewnością pobudzą do życia nową gałęź sportu.

Zjazd delegatów 360 Komunalnych Kas Oszczędności

na Kongres we Lwowie podczas Targów Wschodnich.

W dniach 10 i 11 września 1938 r. odbędzie się we Lwowie IV Ogólnopolski Kongres Komunalnych Kas Oszczędności, organizowany przez Związek Związków K. K. O. w Polsce. Program Kongresu przewiduje szereg referatów na temat działalności Komunalnych Kas Oszczędności oraz ich znaczenia w życiu gospodarczym Polski.

W Kongresie weźmie udział około 600 delegatów Komunalnych Kas Oszczędności, przedstawiciele czterech Związków Komunalnych Kas Oszczędności oraz szereg gości z terenu całej Polski.

Zjazd zaszczyci swym udziałem wicepremier inż. Eugeniusz **Kwiatkowski,** marszałek **Prystor** oraz szereg wybitnych osobistości spośród władz państwowych, samorządowych i sfer bankowych.

Zjazd rozpocznie uroczyste nabożeństwo w Katedrze, celebrowane przez ks. prałata **Chwiruta,** po czym o godz. 10-tej zaczną się plenarne obrady w auli Uniwersytetu im. Jana Kazimierza. Pierwszy referat wygłosi dr Stefan **Uhma,** prezes Związku Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie (Kasy małopolskie) na temat „Rola Komunalnych Kas Oszczędności w rozwoju kapitalizacji wewnętrznej w Polsce". Popołudniu tegoż dnia pracować będą Komisje nad następującymi zagadnieniami: działalność kredytowa Komunalnych Kas Oszczędności dla sfer rolniczych; próba życia nowych przepisów prawnych dla Komunalnych Kas Oszczędności; finansowanie przez Komunalne Kasy Oszczędności stanu średniego. Wyniki prac Komisyj poddane będą uchwałom plenarnego zebrania w niedzielę o godz. 16-tej w sali Rady Miejskiej, gdzie Zjazd zakończony swe prace.

Centralna Małopolska Kasa Oszczędności, Miejska Komunalna Kasa Oszczędności oraz Związek Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie, tworzące Komitet Organizacyjny, podejmować będą uczestników i gości na raucie, który odbędzie się w sobotę wieczorem w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego.

Poza tym uczestnicy Zjazdu zwiedzą Targi Wschodnie i szereg obiektów miejskich, co ułatwią im autobusy, przydzielone przez Zarząd Miejski i informatorzy Związku Popierania Turystyki.

Mamy nadzieję, że **Lwów nie odmówi swym miłym gościom swej przysłowiowej gościny i uprzejmości,** co tym łatwiej będzie wykonalne, że uczestnicy Zjazdu udekorowani będą pięknymi odznakami w kształcie herbu m. Lwowa na tle barw miejskich, które przygotowuje dla nich Komitet organizacyjny i apeluje za naszym pośrednictwem do społeczeństwa lwowskiego o świadczenie im wszelkiej pomocy.

Na marginesie tego Zjazdu czytelnicy nasi zechcą niewątpliwie zapoznać się ze szczegółami, dotyczącymi Komunalnych Kas Oszczędności w ogólności, a zwłaszcza na terenie Małopolski.

Organizacja Komunalnych Kas Oszczędności opiera się na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. X. 1934 r. oraz na Rozporządzeniu Min. Skarbu, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości z dnia 16. 3. 1937 r.

Komunalne Kasy Oszczędności są zakładami samorządu terytorialnego, mającymi na celu rozwijanie w najszerszych masach ludności zmysłu oszczędności, ułatwianie składania oszczędności **w sposób zapewniający całkowite bezpieczeństwo złożonego kapitału i godziwe od niego odsetki oraz udostępnienie możliwie taniego kredytu.**

Komunalne Kasy Oszczędności **posiadają osobowość prawną o charakterze publiczno-prawnym,** którą nabywają przez zarejestrowanie.

Istnieje 360 Komunalnych Kas Oszczędności w Polsce, nie licząc oddziałów i zbiornic.

Na terenie czterech województw Małopolski istnieje 93 Komunalnych Kas Oszczędności oraz Centralna Małopolska Kasa Oszczędności (dawniej G. K. O.) zrzeszonych w Związku Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie i Ukraińska Szczadnycia w Przemyślu.

Dr STEFAN UHMA
prezes Związku Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie.

Każdy prawie powiat i większe miasto posiada własną Komunalną Kasę Oszczędności, która gromadzi oszczędności mieszkańców i ożywia swą akcją kredytową życie gospodarcze ośrodka, który obejmuje swą działalnością.

Komunalne Kasy Oszczędności zbierają najdrobniejsze oszczędności począwszy **od jednego złotego** i dają wkładcom najsilniejszą rękojmię ich zwrotu i korzystnego oprocentowania. Bieg oprocentowania rozpoczyna się od następnego dnia po wpłacie, a ustaje w przeddzień wypłaty wkładu. Odsetki kapitalizowane są w okresach półrocznych.

Wkłady oszczędnościowe posiadają charakter lokat z **bezpieczeństwem prawnym** (pupilarnym). Do kwoty 2.500 zł. są **wolne od zajęcia egzekucyjnego.** Za wypłatę wkładów ponosi całkowitą odpowiedzialność nie tylko majątek K. K. O., ale i związku samorządowego (powiatu lub miasta), który ją zorganizował. Ponadto w myśl nowych przepisów prawnych, zorganizowany został **Fundusz Gwarancyjny,** który jest wspólną własnością wszystkich Komunalnych Kas Oszczędności i **służy dla dodatkowego zapewnienia terminowej wypłaty wkładów oszczędnościowych.** Nad działalnością Komunalnych Kas Oszczędności i Funduszu Gwarancyjnego **sprawuje nadzór** Minister Skarbu, działający w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

Komunalne Kasy Oszczędności gwarantują zatem swoim wkładcom bezpieczeństwo zwrotu wkładów i korzystne ich oprocentowanie. Zapewniają im również bezwzględną **tajemnicę lokat.**

Rozwój Komunalnych Kas Oszczędności na terenie Małopolski najlepiej obrazuje stały wzrost wkładów oszczędnościowych, które wynosiły z końcem:

1924 r.	—	zł	6.190.000.—
1928 r.	—	„	181.457.000.—
1933 r.	—	„	247.162.000.—
1937 r.	—	„	254.807.000.—

na 560.000 książeczkach.

Stan wkładów oszczędnościowych wszystkich K. K. O. w Polsce na koniec 1937 r. wynosił zł. 696,017.000.—

Kapitały własne Komunalnych Kas Oszczędności z terenu Małopolski osiągnęły z końcem 1937 r. ponad 31 milionów i stanowią około 12% sumy wkładów oszczędnościowych. Kapitały własne wszystkich K. K. O. w Polsce wynoszą około 82 miliony.

Cyfry powyższe wymownie świadczą o rozwoju tych instytucyj i równocześnie wykazują, jak poważne kapitały zgromadzone zostały przez Komunalne Kasy Oszczędności.

Kapitały te nie spoczywają bezczynnie, lecz dzięki celowej akcji kredytowej, rozprowadzane są wśród setek tysięcy różnych warsztatów pracy i ożywiają ich działalność, przez co przyczyniają się do podniesienia życia gospodarczego w Polsce. Należy się spodziewać, że wyniki Zjazdu lwowskiego przyczynią się jeszcze do tym żywszego i bardziej owocnego tempa pracy tych sympatycznych instytucyj i pracę ich jeszcze bardziej spopularyzują, potęgując zaufanie społeczeństwa, na które najzupełniej zasługują.

Bułgaria

na Targach Wschodnich.

W roku bieżącym oficjalny udział Bułgarii w Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie zapowiada się o wiele bogaciej, niż w roku ubiegłym i to zarówno pod względem jakości eksponatów, jakoteż obszaru powierzchni wystawowej. Bułgaria bowiem za pośrednictwem Bułgarskiego Instytutu Eksportowego sprezentować chce na Targach Wschodnich swe czołowe bogactwa gospodarcze, zwłaszcza rolne.

Z bułgarskich kół gospodarczych informują nas, że na Targi Wschodnie przybędzie specjalna bułgarska misja handlowa, celem **bliższego zainteresowania się polskimi maszynami i narzędziami rolniczymi, co wystawcom polskim tej grupy przemysłowej stworzy doskonałą okazję nawiązania bliższego i realnego kontaktu z rynkiem bułgarskim.**

Ćwiczenia strzeleckie

w Borysławiu.



W Borysławiu odbyła się koncentracja Kół Związku Rezerwistów i ćwiczenia polowe z batalionem Związku Strzeleckiego, w czym uczestniczyli oficerowie rezerwy, Obrony Narodowej i garnizonu drohobyckiego.

Po całodziennych ćwiczeniach powracające oddziały były owacyjnie witane po wsiach przez ludność, a we wsi **Opaka,** gdzie jest kilka rodzin szlachty zagrodowej, oddziały się zatrzymały, by wspólnym podwieczorkiem, szeregiem przemówień gości i gospodarzy zamanifestować wzajemne uczucia. Na zakończenie **oficerowie złożyli** kilkadziesiąt złotych **na książki dla dzieci szlachty zagrodowej.**

W Borysławiu, dokąd oddziały przybyły późnym wieczorem, publiczność zgotowała im tak gorące przyjęcie, jakiego nie widziano tam jeszcze. Odbierający defiladę por. inż. **Zaczek,** oraz komendanci kompanij: Związku Podoficerów Rezerwy por. **Kałuski,** Związku Rezerwistów por. prof. **Gostylla** oraz Związku Strzeleckiego ppor. **Witkowski** byli wprost obsypani kwiatami, a oklaskom i okrzykom na cześć powracających oddziałów nie było końca.

Zdjęcie fotograficzne powyżej zamieszczone przedstawia moment, gdy w Opace jeden ze szlachty zagrodowej przemawia do oficerów i żołnierzy z Borysławia.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie

rozdaje stypendia dla młodzieży szkolnej.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, istniejący od 1817 roku, jedna z najpoważniejszych, a może jedyna w swoim rodzaju, **placówka kultury polskiej na kresach,** utrzymująca dochodami, uzyskiwanymi z przedsiębiorstw, Bibliotekę i Muzeum oraz publikująca wydawnictwa naukowe, uważa również za swój obowiązek pomoc biednej młodzieży szkolnej.

Na rok szkolny 1938/1939 przeznaczyło Ossolineum na każde Kuratorium Okręgu Szkolnego (we Lwowie, Krakowie, Warszawie, Poznaniu, w Lublinie, Katowicach, Toruniu, w Wilnie, w Równym Wołyńskim i w Brześciu nad Bugiem) kwotę zł. 750.—, płatną do rąk pana Kuratora danego Okręgu Szkolnego. Kwota ta będzie podzielona w sposób następujący:

Jednorazowe stypendium dla ucznia gimnazjum ogólnokształcącego lub liceum zł. 250.—, jednorazowe stypendium dla ucznia gimnazjum kupieckiego zł. 200, jednorazowe stypendium dla 3 uczniów szkoły powszechnej po zł. 100.—, tj. zł. 300, razem zł. 750.— dla każdego Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Ogólna więc suma udzielonych przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich tych 50 stypendiów wynosi 7.500 zł., nie licząc stypendium im. Henryka Sienkiewicza dla młodzieży akademickiej oraz innych stypendiów, udzielanych co roku niezamożnej młodzieży.

Lwowska Izba Rzemieślnicza w roku 1937.

(r). Opuściło prasę obszerne sprawozdanie, ilustrujące w przejrzysty i wszechstronny sposób działalność lwowskiej Izby Rzemieślniczej w r. 1937, jako w roku sprawozdawczym. Poprzedza sprawozdanie artykuł wstępny, omawiający położenie gospodarcze rzemiosła. Z ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdują się dziś warsztaty rzemieślnicze wśród znanych ogólnie warunków gospodarczych,, wśród obciążeń skarbowych i społecznych a nawet nieodpowiednich dla rzemiosła postanowień ustawodawstwa przemysłowego, nie mogą dźwignąć się dość energicznie. Z podsumowania poszczególnych momentów, składających się na obecną sytuację rzemiosła na terenie województwa lwowskiego widać przewagę walorów o znaczeniu niestety ujemnym, trudności jednak i niedomagania, trapiące rzemiosło tutejsze, powinny stać się bodźcem do skupienia energii i wytężającej pracy, aby osiągnąć te wartości i to znaczenie, jakimi się rzemiosło w Polsce odznaczało w swoim zakresie. Zaznaczyć dalej należy, iż **widoczne już jest w ostatnim czasie poszukiwanie nowych metod pracy i zbycia wyprodukowanego towaru, interesowanie się działalnością zespołową w organizacjach gospodarczych i zawodowych, dążenia do kształcenia się, które to wartości rozwijają się i udoskonalają z każdym dniem.**

Pawilon Rzemiosła na Targach Wschodnich we Lwowie.

Zwrot ku lepszemu jest coraz bardziej zdecydowany, o czym nadto świadczą wskaźniki gospodarcze. Istnieją jednak wciąż niedomagania, do których w pierwszym rzędzie należy **brak takich norm prawnych,** któreby ujęły ustrój rzemiosła we właściwy sposób i zapewniły mu warunki pracy, pozwalające na rozwój i odpowiednie dokształcanie zawodowe i ogólne, modernizowanie i ulepszanie metod wytwórczości i wymiany itp.

Sprawozdanie przedstawia dalej obraz sytuacji gospodarczej poszczególnych gałęzi rzemiosł, wykonywanych na terenie Izby. W najogólniejszym zarysie omówimy je po kolei:

W grupie **budowlanej** w dziedzinie murarstwa ruch budowlany postępował w swym nasileniu, chociaż roboty murarskie i w ogóle roboty rzemieślniczo - budowlane w ogromnej ilości wypadków wykonywane są przez osoby niewłaściwe, **skutkiem czego interesowani rzemieślnicy ponoszą znaczne straty.** Zatrudnianie niekwalifikowanych pracowników tworzy szkodliwą konkurencję. Skutkiem wzmożonego ruchu budowlanego wystąpiło większe ożywienie w kamieniarstwie i z tym przejawem związane zwiększenie się stanu zatrudnienia. W rzeźbiarstwie i sztukatorstwie sytuacja nie wykazywała szczególniejszych zmian, w studniarstwie nastąpiło stosunkowo większe ożywienie, podobnie jak i w brukarstwie. Wzrosła ilość robót w malarstwie i lakiernictwie.

W grupie **drzewnej** majstrowie ciesielscy wystąpili ze swej dotychczasowej organizacji i utworzyli własny cech, aby swobodnie występować w obronie swych praw zawodowych. **Pewna poprawa sytuacji nastąpiła w stolarstwie.** Pogarszające się od szeregu lat stosunki w koszykarstwie doznały nieznacznej poprawy. Chylące się od lat ku upadkowi kołodziejstwo z powodu ogólnej poprawy gospodarczej w rolnictwie, wykazuje pewne polepszenie warunków pracy, podobnie i bednarstwo. Położenie gospodarcze warsztatów, wykonujących tokarstwo w drzewie, nie uległo wybitniejszym zmianom, podobnie jak i rzeźbiarstwo w drewnie.

W grupie **metalowej** ślusarstwo charakteryzowało zwiększenie ilości robót oraz powiększenie się stanu zatrudnienia pracowników. Hamował ten rozwój wzrost kosztów robocizny. W ślusarstwie precyzyjnym w niektórych przedsiębiorstwach zauważyć się dawał stale wzmagający się rozwój. Z uwagi na akcję propagandową w zakresie motoryzacji ślusarstwo samochodowe znajdowało się w bardziej korzystnym położeniu, niż obie wymienione powyżej gałęzie rzemiosła ślusarskiego. W blacharstwie zarysował się wzrost ilości robót, podobnie jak w mosiężnictwie i brązownictwie. Kowalstwo nie wykazywało szczególniejszych zmian.

W grupie **skórzanej** szewstwo odczuwało w dalszym ciągu **konkurencję obuwia fabrycznego** oraz **rozwielmożnionego chałupnictwa i partactwa.** W ośrodkach prowincjonalnych wystąpiła tendencja do zakładania spółdzielni. Obok przejawów zwyżki kosztów robocizny zauważono znaczny stosunkowo wzrost cen surowca. Z dużą trudnością zarobkowało garbarstwo z powodu nieznacznego popytu przy równoczesnym braku pokrycia gotówkowego za wyprodukowany towar. Położenie warsztatów rymarskich i siodlarskich pozostawało bez zmian. W introligatorstwie nastąpiła dalsza zniżka cen za roboty skutkiem konkurencji ze strony partaczy.

W grupie **usług osobistych:** w fryzjerstwie, golarstwie i perukarstwie wytworzyła się sytuacja bez zmian, koszty robocizny pozostały niezmienione. Zgubne skutki konkurencji pokątnej odczuwało fotografowanie. Rozwój fotografii amatorskiej powodował ograniczenie obrotów.

W grupie **spożywczej** w piekarstwie wzrosły koszty robocizny, zwiększył się też i stan zatrudnienia, nie była korzystną sytuacja dla właścicieli warsztatów rzeźnickich, szczególnych zmian nie zauważono w cukiernictwie i piernikarstwie.

W grupie **włókienniczej** w krawiectwie stosunki nie odchyliły się od stanu z lat poprzednich, podobnie jak w kuśnierstwie, w którym zwyżkowały surowce. Obniżyła się dalej rentowność warsztatów czapkarskich, natomiast zakłady tapicerskie otrzymały nieco lepsze możliwości pracy. Podwyżka surowców w powroźnictwie spowodowała podrożenie tych wyrobów.

W osobnym rozdziale zajmuje się sprawozdanie Izby stanem liczebnym rzemiosła. Wszystkie wymienione powyżej grupy wykazywały przyrost 1.627 warsztatów. Osobne tabele zilustrowały stan zatrudnienia pracowników w warsztatach zorganizowanych. Szczególniejsze uwagi poświęca dalej sprawozdanie organizacjom rzemieślniczym, w szczególności organizacjom cechowym w poszczególnych ośrodkach Izby. Oświata rzemieślnicza: szkolnictwo zawodowe i dokształcające na terenie Izby znalazło też wszechstronne ujęcie. Szersze uwagi poświęca dalej sprawozdanie spółdzielniom rzemieślniczym oraz kredytowi, z jakiego korzystało rzemiosło, — oraz eksportowi rzemieślniczemu i działalności Izby i jej organizacji. Sprawozdanie, zaopatrzone mnóstwem wykresów, zestawień statystycznych itp., ilustrujących rozmaite problemy z dziedziny rękodzieła, **stwarza świadectwo chlubnej, wszechstronnej i skutecznej pracy, prowadzonej przez lwowską Izbę Rzemieślniczą.** Z tym wysokim poziomem, jaki w ostatnich latach osiągnęła lwowska Izba Rękodzielnicza, związane są przede wszystkim dwa nazwiska: inż. Tadeusza **Tyrowicza,** prezesa i dra Adama **Hamerskiego,** dyrektora Izby Rzemieślniczej. Ogrom prac z różnorodnych dziedzin życia rękodzielniczego, jaki narzuca szary dzień, znalazł w nich pełnych inicjatywy, energicznych i ofiarnych orędowników.

Ze Zjazdu młodzieży rzemieślniczej.

Ogólnopolski Zjazd młodzieży rzemieślniczej odbył się zeszłego roku we Lwowie, zorganizowany przez Lwowską Izbę Rzemieślniczą. Na zdjęciu obok zamieszczonym prezydium Zjazdu w czasie uroczystej akademii, która odbyła się w Teatrze Rozmaitości.

Działalność „Rodziny Wojskowej“ w Czortkowie.

W dniu 15 sierpnia b. r. w ubogiej i skromnej szkółce na **Kadłubie, przedmieściu m. Czortkowa,** odbyło się zakończenie półkolonii letniej, zorganizowanej przez Rodzinę Wojskową dla najbiedniejszej dziatwy, pozostającej pod jej stałą opieką. Pracę prowadziły i półkolonią zarządzały przewodnicząca Sekcji Opieki Społecznej R. W. p. **Kózkowa** i **SS. Józefitki.** Sześć tygodni trwał pobyt 60 chłopców i dziewczynek. Czas upływał dzieciom na wesołych zabawach, śpiewie, wycieczkach i pożytecznych zajęciach.

Umiejętnie i fachowo zorganizowany program półkolonii pozwolił organizatorkom osiągnąć dobre i trwałe rezultaty. Dzieci dużo skorzystały pod względem zdrowotnym i umysłowym. Dzięki obfitemu, urozmaiconemu wyżywieniu dzieci poprawiły się i uzyskały wygląd zdrowy i wesoły.

SS. Józefitki potrafiły sobie u dzieci zaskarbić szczerą miłość i gorące przywiązanie, gdyż wniosły w życie tych dzieci dużo dobroci i serca. Praca organizatorek na tym ciężkim i dotychczas odłogiem leżącym gruncie, jakim jest Kadłub, pozbawiony szkoły i kościoła, była bardzo ofiarna. Osiągnęła też rezultaty bardzo dodatnie. Najmłodsze z dzieci nie wyjdą z pod dobroczynnej opieki Sióstr i będą nadal uczęszczać do przedszkola, prowadzonego przez nie.

Nad dziećmi starszymi z chwilą rozpoczęcia się roku szkolnego, roztoczy swoją dalszą opiekę Rodzina Wojskowa przez dokarmianie ich, przyodziewanie urządzanie świąt i t. p.

Na zakończenie półkolonii przybyło sporo zaproszonych gości, zgromadziły się matki obecnych dzieci, oraz miejscowa ludność. Ksiądz proboszcz **Siwek** przy zaimprowizowanym i przystrojonym kwiatami ołtarzyku odmówił litanię po czym wspólnie odśpiewano pieśni do Matki Bożej. Dobrze obmyślony program tej uroczystości, na który złożyły się śpiewy, deklamacje, monologi, tańce i sceniczny obrazek w trzech odsłonach p. t. „Boże coś Polskę“, został w całości wykonany przez dzieci, budząc szczery podziw dla młodocianych wykonawców i uznanie dla pracy wychowawczej SS. Józefitek.

Na zakończenie ks. proboszcz **Siwek** w imieniu miejscowej ludności podziękował Rodzinie Wojskowej i SS. Józefitkom za pracę i trud poniesiony dla dobra dziatwy, prosząc o dalszą opiekę.

*

Pułk. dypl. Stefan **Rowecki** przed opuszczeniem Czortkowa ofiarował na zakup odzieży dla biednych dzieci, będących pod opieką Rodziny Wojskowej w Czortkowie, **kwotę 500 zł.** złożoną z okazji jego odejścia, przez Korpus Oficerski Brygady K. O. P. „Podole“.

*

Dotychczasowa przewodnicząca Koła R. W. w Czortkowie p. I. **Rowecka** ofiarowała na ogródek Jordanowski **kwotę 50 zł,** złożoną z okazji jej pożegnania przez członkinie Rodziny Wojskowej.

Z ŻYCIA SPOŁECZNO - GOSPODARCZEGO W POWIECIE KOSÓW HUCULSKI.

W powiecie Kosów Huculski życie społeczne mimo okresu urlopowo-wakacyjnego i pilnych robót polnych wykazuje znaczne ożywienie. Dowodem tego jest utworzenie przez powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży oraz T. S. L. półkolonij letnich w Nowosielicy, Chomczynie, Żabiem, Kosowie Huculskim, Kosowie Starym, Szeszorach, Kobakach, Mykietyńcach i Rożnowie.

Z półkolonij tych korzysta ogółem 181 chłopców oraz 201 dziewcząt.

Ponadto przeprowadzone są dalsze prace około budowy „Ochronki Polskiej“ w Pistyniu oraz „Domu Polskiego“ w Szeszorach, którego budowlę wyciągnięto już pod dach.

Manewry Oddziału Związku Strzeleckiego „Polmin” w Drohobyczu.

W dniach 13 i 14 sierpnia br. odbyły się manewry Samodzielnego Oddziału Z. S. „Polmin“, z udziałem około 400 ćwiczących w pełnym ekwipunku. Przechodząc ulicami Drohobycza oddziały były serdecznie witane przez ludność. Na czele kroczyła orkiestra Z. S., a szczególną uwagę zwracał opancerzony samochód ciężarowy. Z Drohobycza Oddziały wymaszerowały w kierunku Wróblowic, skąd po całonocnych ćwiczeniach udały się do Lipowca. Tu odbyła się msza św., celebrowana przez ks. **Sapytę,** po czym ks. **Kostka** wygłosił okolicznościowe kazanie w związku z rocznicą 15 sierpnia. Szczególnie entuzjastycznego przyjęcia doznały Oddziały w Rychcicach, gdzie ustawiono bramę triumfalną, a wkraczające Oddziały powitał wójt chlebem i solą. W ćwiczeniach brał udział jako gość komendant Powiatowy Z. S. p. **Czarnota - Bojarski,** całością ćwiczeń kierował por. **Kałamarz,** a ogólne kierownictwo spoczywało w rękach prezesa Oddziału p. E. **Pasławskiego.**



Oddział Związku Strzeleckiego „Polmin“ w Drohobyczu przed wymarszem na manewry. Na koniu siedzi por. rez. Kałamarz, komendant Oddziału.

M. W.

Przemysł filmowy i konkurs filmowy na Targach Wschodnich.

Atrakcją tegorocznych Targów Wschodnich będzie rewia przemysłu filmowego zarówno krajowego, jak i zagranicznego. Pokaz ten obejmie dwa zasadnicze działy, z których pierwszy obejmie dział produkcji filmowej we wszystkich jej formach i zjawiskach, od sprzętu technicznego począwszy, a na architekturze wnętrz kinoteatrów skończywszy.

Jako drugi dział pomyślany jest pokaz filmowy w całym jego bogactwie. Do pokazu tego staną filmy produkcji krajowej. Pokaz urozmaicony będzie całym szeregiem atrakcyj, nienotowanych dotąd w kraju.

STRZELCY W CHOŁOJOWIE.

Staraniem Oddziału Z. S. w Chołojowie, powiat Radziechów, odbyły się na boisku sportowym Domu ludowego TSL gminne zawody PW i WF. Zwycięzcami byli: p. **Brzozowski** w biegu na przełaj, p. **Przyrembel** w wyścigu kolarskim, p. **Berg** w skoku w zwyż i p. **Laskowski** w skoku w dal. Rozdanie cennych nagród dokonali: prezes Zarządu ZS p. F. **Środoń** i przedstawiciel Komendy PW. i WF. st. sierżant p. **Mogilański.** Ruchliwy Oddział Z. S. chołojowski urządził wycieczkę do Pododziału w Terezji, urządzając tam spotkanie w siatkówce, zakończone zwycięstwem Chołojowa. Równocześnie z zawodami sportowymi odbyły się w Terezji popisy dziatwy półkolonii TSL, prowadzonej wzorowo przez p. Marię **Lewicką,** absolwentkę Seminarium nauczycielskiego. Strzelcy chołojowscy byli w Terezji przyjmowani z prawdziwie staropolską gościnnością przez p. Jarosława **Koprowskiego.**

ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONII ZWIĄZKU REZERWISTÓW W STANISŁAWOWIE.

W Stanisławowie odbyło się uroczyste zamknięcie półkolonii letniej dla dzieci, zorganizowanej przez Radę Powiatową, „Rodzinę Rezerwistów“ w Stanisławowie oraz Z. P. O. K. Wspomniana kolonia trwała 30 dni; uczęszczało na nią 70 dzieci. Z ramienia „Rodziny Rezerwistów“ dziećmi opiekowała się p. Stanisława **Tarnawska,** wywiązując się bardzo gorliwie i sumiennie ze swych obowiązków. Na zakończenie odbyło się uroczyste zamknięcie kolonii, na które przybył prezes Podokręgu stanisławowskiego Związku Rezerwistów dr Czuszkiewicz oraz delegatki Rady Powiatowej R. R. Po przedstawieniu, deklamacjach i tańcach odbył się w lokalu półkolonii podwieczorek dla wszystkich, po którym delegatki R. R. obdarowały dzieci słodyczami.

Wesołe twarzyczki dzieci świadczyły najlepiej o wartości półkolonii i były najlepszą podzięką dla „Rodziny Rezerwistów“ w Stanisławowie, która za pierwsze i najważniejsze hasło postawiło sobie pracę, opiekę i pomoc dzieciom rezerwistów.

DZIAŁALNOŚĆ POLIKLINIKI POWSZECHNEJ WE WOWIE.

Na oddziałach Polikliniki Powszechnej we Lwowie oraz tam mieszczącej się poradni i przychodni przeciwgruźliczej lwowskiego Towarzystwa Walki z Gruźlicą udzielono porad i zabiegów ogółem 20452 u 4766 osób.

Jak pracują w powiecie tłumackim.

Widok na Dniestr w powiecie tłumackim.

Na pograniczu Pokucia i Podola, oddzielona wstęgą jarów Dniestrowych **Ziemia Tłumacka,** z licznymi zaściankami dawnej szlachty zagrodowej, wioskami polsko-ruskimi, osadami i folwarkami polskimi, stoi dumnie na straży kresowej.

Powiat tłumacki w 85 procentach rolniczy ma blisko 130.000 ludności mieszanej, w której równowagę demograficzną dzierży ludność polska. Tętno życia powiatu ogniskuje się w trzech miasteczkach: Tłumaczu, Tyśmienicy i Otynii. Miasteczka te są rynkami zbytu płodów wiejskich i ściśle się wiążą z życiem wiejskim, okolicznym, któremu nadają właściwy kierunek społeczno-gospodarczy i kulturalny.

Nad poprawą stanu kultury i produkcji rolnej pracują organizacje społeczno-rolnicze pod kierownictwem O. T. R. poprzez Kółka Rolnicze i hodowlane oraz „Silskiego Hospodara".

Ludność trudni się uprawą roli i łąk, ogrodnictwem i warzywnictwem, hodowlą bydła, trzody chlewnej i koni i drobiu, przemysłem rolniczym, mleczarstwem, sadownictwem, pszczelarstwem, rybołowstwem, przemysłem ludowym, o charakterze miejscowym w różnych osiedlach powiatu. Tkactwo, garbarstwo i koszykarstwo dość często spotykane.

Liczne mleczarnie polskie i ruskie oraz żydowskie rozwinęły przemysł mleczarski powiatu i znalazły rynek zbytu w większych ośrodkach Polski. Zbiornice jaj przy Kółkach Rolniczych dostarczają towaru do powiatowej jajczarni spółdzielczej, eksportującej jaja za granice Polski. Spółdzielnie Kółek Rolniczych, sklepy strzeleckie i kooperatywy różnego stopnia przygotowują ludność, zwłaszcza wiejską do handlu i zaspakajają potrzeby wsi.

Przemysł, rzemiosło i handel.

Przemysł białoskórniczy jest należycie rozwinięty w Tyśmienicy. Zakłady przemysłu futrzanego inż. **Bachorza** produkują wyroby futrzanne i prowadzą w szerokim zakresie dział szycia kożuszków różnego rodzaju. Fabryka **Kreinisa** uszlachetnia skóry baranie, które nie ustępują tego rodzaju produktom zagranicznym. Obok tych fabryk znalazły powodzenie firmy kuśnierskie. Dzięki istnieniu tego przemysłu około 500 rodzin rzemieślniczych znalazło pracę w Tyśmienicy.

W powiecie tłumackim mamy wytwórnię wapna i gipsu w Oleszowie, Niżniowie i Pałahiczach, tartak pa rowy w Otynii, elektrownię i młyn Tuzinkiewicza w Tłumaczu, fabrykę narzędzi rolniczych w Tłumaczu, liczne młyny motorowe, turbinowe i wodne, kilka cegielń, olejarni i tkalni domowych, około 700 prywatnych warsztatów rzemieślniczych.

Handel jest skoncentrowany w Tłumaczu, Tyśmienicy, Otynii i Niżniowie. Po wsiach prywatnych sklepów niemal brak, a potrzeby handlowe wsi **zaspakajają dość dobrze zorganizowane spółdzielnie.**

Kasy oszczędnościowe i kredytowe.

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Tłumackiego cieszy się dużym powodzeniem i zaufaniem wśród mieszkańców powiatu. Pewność i zaufanie do tej kasy są cementowe dzięki nadzwyczaj czujnej i zapobiegliwej gospodarce Zarządu. **Miejska Kasa Oszczędności** założona w r. 1909 z pomyślnymi rezultatami spełnia swe zadanie. Po ustabilizowaniu się waluty, MKO. weszła na tory pomyślnego rozwoju. Fundusz rezerwowy wraz z kapitałem zakładowym wynosi obecnie blisko 88.000 zł. Długoletnim dyrektorem tej Kasy jest znany działacz społeczny p. Edmund **Dejczakowski.** Poza tą Kasą szereg Spółdzielczych Kas Stefczyka i drobnych banków zaspakają dalsze potrzeby ludności. Nowozorganizowane Kasy Kredytu Bezprocentowego akcję swą skierowały na pomoc dla handlu i rzemiosła.

Dorobek społeczno-gospodarczy i kulturalny.

Wybudowane kościółki w Bukównej, Polskiej Woli, Odajach, Nadoróżnej, Winogradzie i Grabiczu, oraz budujące się w Oleszy, Krasiłówce i Zagórzu Polskim, to pomniki zrozumienia społecznego ludności. Wspaniałe Domy ludowe i strzeleckie wskazują dużą energię czynów obywatelskich ludności i jej zamiłowanie do kultury. Okazały nowoczesny Dom ludowy T. S. L. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Tyśmienicy, o wspaniałej budowie i konstrukcji Domy strzeleckie w Lackiem Szlacheckim i Tarnowicy Polnej, a wśród nich około 50 domów społecznych T. S. L. , Z. S., O. S. P. i Kółek Rolniczych rozsianych po powiecie, wymownie świadczą o dorobku kulturalnym ludności.

Na czoło pracy społecznej wybija się T. S. L., Związek Strzelecki, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek młodej wsi, Koła Gospodyń Wiejskich, Ochotnicze straże pożarne, Kółka Rolnicze, L. O. P. P. i LMK. Intensywnie też pracują: związki b. wojskowych, „Sokół", zespół sceniczny im. Ł. Rydla, Katolickie Stowarzyszenie, Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży oraz T. S. L., jak też Związek Szlachty Zagrodowej, Ośrodek zdrowia P. C. K., Poradnia przeciwgruźlicza i Opieka nad matką i dzieckiem w Tłumaczu.

Sternikami pracy społecznej wśród rzeszy społeczników są pp. wicestarosta mgr Jan **Jeżowski, Bułkowski** i **Dejczakowski.**

Osobliwości powiatu.

Wzdłuż Koryta Dniestru biegną prawobrzeżne wzniesienia bądź to skaliste, bądź lesiste, bardzo malownicze, które ściągają latem wielu turystów i wycieczkowców. Groty ze stalaktytami w Oknianach wywołują wielkie wrażenie. W Niżniowie jest przystań kajakowa.

Myślistwo przeważnie sportowe zagospodarowane w obwodach łowieckich własnych i wspólnych jest szeroko rozgałęzione, a celem jego racjonalności służą Towarzystwa Łowieckie w Tłumaczu, Tyśmienicy i Otynii.

Strefa lasów dobrze utrzymanych i obfitych urozmaicona różnorodnością drzew liściastych i krzewów obok rzadko występujących drzew iglastych.

Samorząd.

Na czele Wydziału Powiatowego włodarzy powiatem tłumackim starosta dr Józef **Kalata** z pomocą burmistrzów p. Leona **Seidlera** w Tłumaczu, p. Kazimierza **Schreibera** w Tyśmienicy i p. Emeryka **Bauknechta** w Otynii, oraz wójtów pp. **Sypona** w Chocimierzu, **Knihinickiego** w Markowcach, **Lityńskiego** w Niżniowie, **Mruka** w Oleszy, **Panahidy** w Oleszowie, **Panaszija** w Roszniowie, **Koczana** w Tłumaczu-wsi, **Ryskalczyka** w Otynii-wsi i **Knihinickiego** w Tarnawicy Polnej.

Wysiłek i aktywność samorządu wyraża się przebudową i konserwacją dróg, budową szeregu budynków szkolnych, z pośród których na wyróżnienie zasługuje będący w budowie gmach szkolny w Otynii, budową studzien publicznych w różnych miejscowościach, oraz szeregiem prac lokalnych, świadczących o aktywności porządkowania zaniedbanych działów administracji samorządowej.

Akcja racjonalnej gospodarki budżetowej i wykorzystanie majątku samorządowego, akcja oddłużenia i inwestycyjna, **świadczą o zapobiegliwości gospodarczej samorządu.**

Gmina Otynia-wieś wybudowała dwupiętrowy **magazyn zbożowy** dla potrzeb gospodarczych gminy, cegielnię gminną w Babiance dla wyrobu cegieł pod budowę szkół, domów gromadzkich i budynków społecznych.

Zaznaczyć należy, iż gospodarka gminna Otynii-wsi pod kierownictwem p. Gerarda **Ryskalczyka** może świecić przykładem innym gminom. Nie ma tam bowiem gromady, w której by nie wykazano się dorobkiem materialnym na rzecz gminy. Jak niegdyś rejon ten zaniedbany, jakby dotknięty czarodziejską różdżką, budzi się do życia i podciąga się wzwyż.

To samo można powiedzieć o mieście Otynia we wspólnym rejonie z gminą Otynia-wieś. Tam burmistrz Emeryk **Bauknecht** okazuje się gospodarzem, stojącym na wysokości swego zadania.

Wzorowa też jest prowadzona gospodarka przez Zarząd miasta Tyśmienicy, gdzie burmistrzem jest p. Kazimierz **Schreiber.**

Śmiałym ale rentującym się przedsięwzięciem jest aktualna sprawa elektryfikacji powiatu tłumackiego.

Kościół i klasztor SS. Niepokalanek w Niżniowie, powiat Tłumacz.

Dom T. S. L. w Tarnowicy Leśnej, powiat Tłumacz.

Rada Powiatowa tłumacka na posiedzeniu w dniu 20 lipca br. po rzeczowej dyskusji uchwaliła przystąpić w charakterze członka do organizującego się Stanisławowskiego Międzykomunalnego Związku Energytecznego, który już w najkrótszym czasie rozpoczyna elektryfikację województwa stanisławowskiego, przy czym na pierwszym planie przewidziana jest elektryfikacja miasteczek powiatu tłumackiego.

Również rzeczowym i bardzo korzystnym pociągnięciem jest inicjatywa burmistrza p. Leona **Seidlera** i uchwała Rady miejskiej w Tłumaczu, którzy zakupili na rzecz miasta 3-piętrowy gmach od Spółdzielczego Banku, w którym będą pomieszczone: gimnazjum, liceum i biura Zarządu Miejskiego.

Akcja porządkowania osiedli daje dość dobre rezultaty i wyniki. W okół słyszy się narzekanie na brak robotników i murarzy.

Regulacja rzeki Worony i wał nad Dniestrem w Dołhem chronią ludność przed powodziami i częstymi szkodami.

Charakterystycznym jest, iż wysiłki administracji, zmierzające do polepszenia doli i bytu ludności, spotykają się wśród tej ludności z obojętnością, gdzie ludność przeważnie ruska, zamiast ochoczo pomagać w sprawach regulacji rzeki Worony, czy też budowie wałów, wstrzymywała się od świadczeń szarwarkowych i oczekiwała przymusu ze strony samorządu.

Odcinek oświatowy.

Liceum i Gimnazjum w Tłumaczu, szkoła sadowniczo-ogrodnicza „Proświty" w Miłowaniu, niespełna 100 szkół powszechnych daje obraz szkolnictwa w powiecie.

Zagadnienie to wymaga poprawy. Chodzi przede wszystkim o budowę budynków szkolnych, co częściowo osiąga się pracami samorządu, o powiększenie etatów nauczycielskich, oraz podniesienie stopni wiejskich szkół.

Powiat wymaga szkoły zawodowej i rolniczej.

SR.

Akcja kulturalna i gospodarcza w powiecie złoczowskim.

W powiecie złoczowskim ukończono budowę drogi gminnej: **Sasów — Kołtów,** która ma 8 km. długości. Drogę oddano do użytku publicznego. Budowę drogi wykonał Wydział powiatowy, przy pomocy szarwarków właścicieli majątków i ludności. Dzięki nowej szosie został połączony Urząd gminny w Kołtowie z magistralą komunikacyjną drogową od Złoczowa w kierunku na Brody. W ten sposób zrealizowano hasło łączenia urzędów gminnych z drogami bitymi.

*

W Złoczowie wykończono i oddano do użytku **Dom Legionowo Strzelecki,** który wybudowano kosztem 60.000 zł. Dom ten posiada 2 świetlice dla mężczyzn i kobiet. W domu mieści się zarząd i Komenda Związku Strzeleckiego. Również P. W. Złoczów zyskał piękny budynek piętrowy murowany.

*

W Złoczowie postępuje szybko naprzód budowa **Domu Handlowego TSL.** Dotąd wyciągnięto mury na wysokość pierwszego piętra, w tym jeszcze roku budynek będzie nakryty dachem. Budowa Domu Handlowego TSL. w Złoczowie kosztować będzie około 200.000 zł.

*

Budowa Domów Ludowych TSL. w powiecie złoczowskim postępuje szybko naprzód, zwiększając sieć placówek kulturalnych, oświatowych i gospodarczych. W najbliższym czasie będą oddane do użytku nowe Domy Ludowe w następujących miejscowościach: Lackie, Bezbrudy, Folwarki, Podhorce i Płuhów. W każdym Domu Ludowym znajduje się świetlica, czytelnia, sala odczytowa, sklep Kółka rolniczego i zarząd Straży Pożarnej. Koszt jednego Domu wynosi od 10 do 30.000 zł.

*

W powiecie złoczowskim rozpoczęto w tym roku i nakryto dachem **budowę kościoła w Jelechowicach,** na terenie gminy Folwarki pod Złoczowem.

WIZYTA GEN. RAYSKIEGO W BUŁGARII.

Szef polskiego lotnictwa wojskowego gen. Ludomił **Rayski** odbył lot do Sofii, stolicy Bułgarii, gdzie przybył z wizytą oficjalną. Generałowi Rayskiemu, który sam pilotował maszynę, towarzyszyły dwa samoloty, pilotowane przez mjr. **Bajana** i kpt. **Grodzińskiego.** Na lotnisku Bożyriszkte powitał naszych lotników dowódca bułgarskich wojsk lotniczych pułk. **Bojdew** imieniem Króla. Obecni na lotnisku byli: szef sztabu głównego pułk. **Majdukow,** prezes Aeroklubu bułgarskiego pułk. **Popkrestew** i poseł R. P. **Tarnowski** z personelem Poselstwa i przedstawicielami kolonii polskiej. Gen. Rayski dokonał na lotnisku przeglądu kompanii honorowej dywizjonu lotniczego z orkiestrą pułku gwardii. W czasie bytności w Sofii został gen. Rayski udekorowany Wielką Wstęgą Orderu Merite Militaire, mjr Bajan Oficerskim Krzyżem Orderu św. Aleksandra, a kpt. Grodziński Oficerskim Krzyżem Merite Militaire. Na zdjęciu obok zamieszczonym pułk. Bojdew wita na lotnisku gen. Rayskiego.

Imprezy sportowe na Targach Wschodnich.

Rok rocznie w ramach Targów Wschodnich organizowane są liczne imprezy sportowe. Stosownie do tej tradycji i w roku bieżącym dnia 4 września odbędzie się **III Ogólnopolski samochodowo - motocyklowy Zjazd Gwiaździsty** do Lwowa, organizowany przez Klub Sportowy Związku Strzeleckiego we Lwowie. Uczestnicy tego Zjazdu wezmą udział w defiladzie przez teren Targów Wschodnich. Dnia 11 września br. odbędzie się **100 kilometrowy bieg kolarski,** organizowany przez Lwowski Okręgowy Związek Kolarski. Start i meta honorowa tego biegu wyznaczona została przed budynkiem Zarządu Targów Wschodnich.

Uczestnicy obu tych imprez sportowych walczyć będą między innymi o przechodnią nagrodę ufundowaną przez Zarząd Targów Wschodnich.

NOWE KOŁO O. Z. N. W KONKOLNIKACH.

W Konkolnikach, powiat Rohatyn, odbyło się w sali Domu parafialnego wielkie zebranie obywatelskie O. Z. N., na które licznie przybyli mieszkańcy Konkolnik, Słobody Konkolnickiej i Zagórza.

Na zebraniu tym członek Rady Naczelnej O. Z. N., wójt Bołszowiec, Leopold **Orłowski,** wygłosił referat ideologiczny, przy czym omówił dotychczasowe oraz zamierzone prace Obozu.

Po wyczerpującej dyskusji zebrani zgłosili akces do O. Z. N. oraz uchwalili utworzyć miejscowe Koło Obozu.

HARCERZE WALCZĄ Z CHWASTAMI.

Obóz harców w Mallmanstahlu koło Borysławia, prowadzony przez prof. Hilarego **Gostyllę** w dniu t. zw. dobrego uczynku (na każdym obozie harcerskim poświęca się jeden dzień na zbiorowy dobry uczynek) przeprowadził walkę z chwastami a przede wszystkim ostami. W tym celu uczestnicy w liczbie 32 osób urządzili konkurs na zbieranie ostów, których przyniesiono przeszło 2500 (wraz z korzeniem) i spalono przy ognisku poświęconym sprawom współpracy wsi i miasta. W ognisku brała udział miejscowa ludność, zachęcona gawędą komendanta, a kulminacyjnym punktem było spalenie ostów. Liczni turyści i letnicy z okolicznych miejscowości z uznaniem wyrażali się o imprezie harcerzy borysławskich, którzy tą drogą wzywają inne obozy do podobnej akcji.

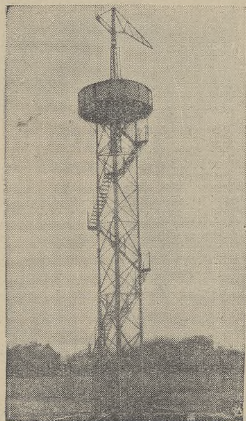
ZBIORY MUZEALNE ZIEMI JAROSŁAWSKIEJ.

Muzeum Ziemi Jarosławskiej znalazło pomieszczenie w osobnym gmachu oddanym przez Zarząd Miejski. W 6 salach mieszczą się zbiory dotyczące historii Jarosławia i jego okolic, kolekcje obrazów, grafiki, sztuki ludowej, kościelnej i numizmatyki.

NOWA SPÓŁDZIELNIA POD PRZEWORSKIEM

Z inicjatywy Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Przeworsku we wsi Tryńcza powstała Spółdzielnia Włókiennicza i Tkacka. Spółdzielnia ta obejmuje swym zasięgiem część powiatu przeworskiego i łańcuckiego.

Z Wołynia.



Widok pierwszej na Wołyniu wieży spadochronowej L. O. P. P., wybudowanej w Kowlu, ze składek pracowników kolejowych Dyrekcji Radomskiej P. K. P.

Roboty inwestycyjne
w powiecie drohobyckim.

Prowadzone obecnie

ROBOTY DROGOWE

mają na celu przebudowę nawierzchni na głównych arteriach komunikacyjnych, łączących Borysław z Drohobyczem i Drohobycz z resztą Polski przez przebudowę na nich nawierzchni, oraz przebudowę głównych ulic w miastach Borysławiu i Drohobyczu.

Wykonywane są obecnie: budowa kostki na drodze z Drohobycza do Sambora na długości 1.5 km.

Budowa nawierzchni asfaltowej na drodze z Drohobycza do Stryja na długości 1.3 km. — Budowę tę wykonywuje się na spodzie betonowym. Prócz powyższych prowadzi się przebudowę najruchliwszej drogi w wojew. lwowskim Drohobycz—Borysław, od Borysławia począwszy, dając na niej również nawierzchnię z kostki bazaltowej na długości 1 km. i drogę z Drohobycza na Truskawiec w mieście Drohobyczu (ulica Grunwaldzka) na długości 0.5 km.

Miasta **Drohobycz i Borysław prowadzą prócz tego przebudowy** ważniejszych ulic na ulice o trwałej nawierzchni również wyłącznie z kostki kamiennej na cemencie, a mianowicie: miasto Drohobycz przebudowuje dzielnicę handlową Mały Rynek a miasto Borysław dojazd do stacji kolejowej. Ogółem jest w budowie w bieżącym roku w powiecie 5.5 km. trwałych nawierzchni.

Ponadto miasta **zakładają na peryferiach nowe ulice** o nawierzchni szutrowanej, z których bardzo ważną rolę odgrywa ulica Kolejowa w Drohobyczu, mająca odciążyć ulicę Stryjską o nawierzchni asfaltowej, od ruchu towarowego do stacji kolejowej.

Z nowych dróg w budowie jest droga o dużym znaczeniu turystycznym i gospodarczym dla powiatu, a mianowicie łącząca kilkutysięczną wieś **Orów**, leżącą za pasem gór, z miastem Borysławiem i Drohobyczem. Droga ta, wijąca się licznymi serpentynami, przechodzi przez pasmo gór, pokonując na długości 7 km. wzniesienie 400 metrowe. Obecnie prowadzi się tam roboty ziemne i budowę obiektów.

ROBOTY REGULACJI RZEK.

Prowadzone są następujące roboty regulacji rzek w powiecie: regulacja **Tyśmienicy** w Poczajowicach i **Lityni** na długości 3 km. i w związku z tym roboty osuszające w Lityni.

W miastach: **Drohobyczu** regulacja płynącego przez miasto potoku **Seret**. Regulacja ta ma bardzo duże znaczenie w związku z projektowaną rozbudową kanalizacji miasta. Na uregulowanym potoku zakładane są nowe trwałe mosty żelazobetonowe. W bieżącym roku buduje się dwa takie mosty. W podobny sposób w mieście **Borysławiu** wykonywana jest regulacja potoku Tyśmienicy, przy czym w samym centrum miasta uregulowany potok ujęty zostanie w betonowe bulwary, z których znaczną część już wykonano a reszta jest w wykonaniu. Regulacja potoku **Łoszeń** 3 km. i **Ropny** na długości 1.5 km.

WODOCIĄGI I KANALIZACJA.

Miasto **Borysław** przystąpiło w bieżącym roku do budowy nowej sieci wodociągowej. Projektuje się do budowy 6000 mtr wodociągów. Roboty kanałowe rozpoczęte już 2 lata temu są w takim stanie, że obecnie całe niemal śródmieście jest już skanalizowane. Miasto Drohobycz prowadzi jedynie roboty uzupełniające istniejącą sieć kanalizacyjną, budując 100 m. b. nowego kanału.

ZAMIERZENIA NA PRZYSZŁOŚĆ.

Z zamierzeń na przyszłość najważniejsze są:

Z robót drogowych. Dalsze prowadzenie przebudowy dróg wypadowych z powiatu w kierunku na Stryj i Drohobycz, oraz drogi, łączącej Drohobycz z Borysławiem, przy czym drogi te miałyby otrzymać nawierzchnię z kostki kamiennej. Wykończenie budowy drogi do Orowa przez ułożenie nawierzchni szosowej. Przebudowa nawierzchni w centralnych dzielnicach miast Borysławia i Drohobycza na kostkowe.

Z robót regulacyjnych. Dalsze prowadzenie robót regulacyjnych rzeki Tyśmienicy i osuszanie przyległych terenów, przez co zwiększą się tereny, użyte pod uprawę. Regulacja potoków, płynących przez miasto Borysław, gdyż regulacja potoku Seret w Drohobyczu ma być w bieżącym roku ukończona.



Efektowne popisy kawalerzystów, tzw. dżigitówka na polach Mokotowa w Warszawie.

Belgia na Targach Wschodnich.

Na Targach Wschodnich Belgia po raz pierwszy występuje w charakterze oficjalnym, z wyraźnym celem **pogłębienia współżycia kulturalnego między narodem belgijskim i polskim.** Sekcja belgijska „Myśli francuskiej zagranicą" z siedzibą w Brukseli wystawia na Targach Wschodnich poważną kolekcję książek belgijskich, by tą drogą twór ducha belgijskiego zbliżyć do szerokich kół społeczeństwa polskiego. Zbiór ten ze względu na swój charakter, wystawiony zostanie w jednej z reprezentacyjnych sal Lwowa i udostępniony wszystkim, chcącym się z nim zapoznać.

KOMITET BUDOWY POMNIKA
Lotników-Obrońców Lwowa z listopada 1918 r.
pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.
(Stowarzyszenie zarejestrowane).
Lwów, ul. Batorego 4 (Grupa lotnicza Obrońców Lwowa).
Telefon 201-79. P. K. O. 508.860.

Lista ofiarodawców Nr 7.

Na budowę pomnika pierwszych lotników polskich i bojowych lotników Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. śp. kpt. Stefana Bastyra, śp. mjr. inż. Stefana Steca i śp. ppułk. Władysława Torunia, który stanie na Cmentarzu Obrońców Lwowa, złożyli na konto P. K. O. 508.860 następujące kwoty:

1. **Miejska Komunalna Kasa Oszczędności, Lwów** — 300 zł.
2. **Tadeusz Zachariasiewicz,** Lwów — 5 zł.
3. Inż. **Jerzy Chodakowski,** Hajduki Wielkie — 5 zł.
4. Inż. **Franciszek Raczyński,** Łuck — 5 zł.
5. Inż. pułk. **Leopold Toruń,** Warszawa (poprzednio złożył 25 zł.) — obecnie nadesłał — 150 zł.
6. **Kapituła Krzyża Obrony Lwowa** — 25 zł.
7. Dr inż. **Jan Prot,** Pionki — 10 zł.
8. **Franciszka Markowa,** Rabka — 50 zł.
9. Na listę składek **Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Chorzowie** złożyli: Feliks **Wronecki** 20 gr.; **Sznajderska** i podpis nieczytelny po 50 gr.; **Zerkowski,** dr **Stalczyński,** Fr. **Bojański,** Tomasz **Piełot,** mgr **Tronowicz,** Jerzy **Pieczyński,** Tadeusz **Krauze,** mgr Z. **Zakrywski** i podpis nieczytelny po 1 zł.; dr **Zawadzki** 3 zł.; mgr Henryk **Hasselbach** 10 zł.
10. Inż. **Marian Dziewoński,** Lwów — 5 zł.
11. Dr **Adam Kirchner,** notariusz, Radziechów — 5 zł.
12. **Spółka Akcyjna Budowy Transmisyj i Maszyn oraz Odlewnia Żelaza J. John w Łodzi** — 50 zł.
13. Na listę składek **Fabryki Żyrandoli Elektrycznych A. Marciniak S. A., Warszawa** złożyli: Janina **Gołębianka** 20 gr.; Juliusz **Mierzejewski,** Michał **Kulesza,** Jan **Makowiecki,** Stefan **Tyliński,** Józef **Wojnarowicz,** Tadeusz **Połomski,** Włodzimierz **Grabowski** i Mieczysław **Podrabiński** po 50 gr.; Celestyn **Gawin** 1 zł.; Antoni **Marciniak** 5 zł.
14. **Zarząd dóbr hr. Tarnowskich w Dzikowie** — 1 zł.
15. **Regina Szaniawska,** żona inżyniera, Warszawa — 10 zł.
16. Inż. **Władysław Przestępski,** Żabno-Krosno — 10 zł.
17. **Pracownicy Lubońskiej Fabryki Drożdży,** Luboń, p. Poznań — 10 zł.
18. **Lignoza** Spółka Akcyjna, Katowice — 100 zł.
19. **A. i J. Kurkiewicz, Wytwórnia wędlin,** Kraków — 10 zł.
20. **Mleczarnia w Tczewie,** Spółdzielnia z o. o., Tczew — 2 zł.
21. **Olga Georgerowa,** Lwów — 2 zł.
22. Inż. **Kazimierz Pfützner** i dr **Bolesław Pfützner,** właściciele Firmy Adolf Pfützner i Synowie, Lwów — 10 zł.
23. Inż.**Edward Szczepaniak,** Warszawa — 2 zł. 50 gr.
24. Inż. **Zygmunt Piechorski,** Grabownice — 5 zł.
25. Inż. **Rudolf Hauser,** Lwów — 5 zł.
26. **Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności, Skierniewice** — 5 zł.
27. **Konstanty Kuźniak,** Łódź — 3 zł.
28. **Miejska Komunalna Kasa Oszczędności, Tarnopol** — 10 zł.
29. **Francuskie Towarzystwo Akcyjne „Perun", Lwów** — 20 zł.
30. **Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne,** Warszawa — 25 zł.
31. **Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności, Brześć nad Bugiem** — 5 zł.
32. **Lubelski Związek Producentów Trzody i Bydła,** Lublin — 10 zł.
33. **Bank Polski,** Częstochowa — 10 zł.
34. **Polskie Kopalnie Skarbowe,** Chorzów — 50 zł.
35. **Lazor Nussbaum,** Kraków — 3 zł.
36. **„Chemofarm",** mgr M. Ettinger i Ska, Lwów — 10 zł.
37. **Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności, Głębokie** — 5 zł.
38. Inż. **Franciszek Krzysik,** Lwów — 5 zł.
39. **Henryk Czechowski,** Sosnowiec (dwa razy po 5 zł.) — 10 zł.
40. **Emil Kuźnicki,** Fabryka tektury, Oświęcim — 10 zł.

Lwów, dnia 25. sierpnia 1938.

PREZYDIUM KOMITETU WYKONAWCZEGO.

Dr LESŁAW WĘGRZYNOWSKI
przewodniczący.

Inż. WŁADYSŁAW RUBCZYŃSKI
zastępca przewodniczącego.

Red. LEON DANILUK
sekretarz.

Dr JAN PORATYŃSKI
skarbnik.

Dyr. RUDOLF WEYDE
sekretarz.

Kolonia dla dzieci w Heluszu.

Jednym z zagadnień z zakresu opieki społecznej, którym Wydział Powiatowy w Jarosławiu poświęca baczną uwagę, są kolonie letnie dla najuboższych dzieci szkół powszechnych.

Rok rocznie na kolonie te wyjeżdża około 300 dziewcząt i chłopców w okresie wakacyjnym do miejscowości **Helusz** w gromadzie Kramarzówka na południu powiatu, gdzie w specjalnie na ten cel urządzonych budynkach koloniści przebywają w dwóch turnusach czterotygodniowych, znajdując tam poza mieszkaniem i obfitym utrzymaniem opiekę lekarską i sanatoryjną pod kierownictwem lekarza i pielęgniarek społecznych.

Budynki kolonijne, stanowiące własność Wydziału Powiatowego, **skanalizowane i zaopatrzone w wodociągi,** położone są wśród rozległych lasów szpilkowych i mieszanych, a sama posiadłość Wydziału Powiatowego składa się z jedno morgowego, pięknego, słonecznego boiska i trzech morgów wysokopiennego lasu przeważnie szpilkowego. Jeżeli zważy się, że posiadłość kolonijna położona jest przeszło 400 m. nad poziomem morza, to przyznać trzeba, że biedne wynędzniałe dzieci przeważnie z terenu miast powiatowych, **znajdują tam idealny wypoczynek i nabierają sił i zdrowia.**

I w bieżącym roku w dniu 1 lipca br. zorganizowano kolonię wypoczynkową, na którą wyjechało 120 dziewcząt, a pomiędzy nimi 10 uczennic, skierowanych do powiatu przez Związek Zachodni, a **pochodzących z Górnego Śląska.** W sierpniu znowu na kolonię wyjechali chłopcy.

Poza stałym kierownictwem opiekują się dziećmi przydzielone i ukwalifikowane siły nauczycielskie i pielęgniarki społeczne, a młodzież spędza czas nie tylko na grach i zabawach, ale **uzupełnia także braki w swym wychowaniu,** uczy się modlić, myć, jeść i t. p. Ponadto kolonie inspekcjonują wysłannicy Wydziału Powiatowego, a także odwiedzają dzieci ich rodzice.

Byłoby bardzo wskazanym, by osoby względnie organizacje społeczne, opiekujące się dzieckiem, zechciały odwiedzić pensjonariuszy kolonijnych i przypatrzyć się z bliska metodom i formom stosowanym na koloniach przez Wydział Powiatowy i stwierdzić naocznie, jak dzieci żyją, jedzą i jak są wychowywane.



Kolonia letnia dla dzieci w Heluszu, gmina Kramarzówka, powiat Jarosław.

Z JABŁONOWA OBOK KOŁOMYI.

Zarząd gminy Jabłonowa obok Kołomyi przystąpił w ostatnich czasach do realizacji planu zagospodarowania. Między innymi zaprowadzone będzie światło uliczne i nastąpi uporządkowanie ulic. Dotychczas wybudowano szereg nowych chodników. Uroczyście obchodzono tam rocznicę wymarszu pierwszej Kompanii Kadrowej. Przemówienie okolicznościowe wygłosił dr Ignacy Janusz **Weiss,** przezes Oddziału Związku Strzeleckiego, po którym nastąpiło uroczyste ślubowanie Strzelców i odśpiewanie Hymnu państwowego. Zapoczątkowana w roku bieżącym po raz pierwszy w Jabłonowie półkolonia urządziła uroczyste zamknięcie, na które złożyły się deklamacje, śpiewy, tańce i t. p. Na uroczystość przybył z Kołomyi mgr **Kasperski,** jako delegat TSL. Półkolonią, która obejmowała 30 dzieci, kierowała p. Jadwiga **Prząćzakówna.**

Z OSTATNICH DNI.

Dlaczego skonfiskowano list pasterski ks. Metropolity Szeptyckiego.

W ostatnich dniach skonfiskowano orędzie soboru biskupów prawosławnych i list pasterski Metropolity Szeptyckiego.

Dlaczego tak się stało?

Sięgnijmy pamięcią w niedaleką przeszłość.

Rządy carskie skonfiskowały na ziemiach polskich ponad 880 kościołów rzymsko - katolickich i zamieniły je na cerkwie. W r. 1914 na terenie kilku tylko powiatów województwa lubelskiego istniało 340 cerkwi.

Państwo polskie uznało na tym terenie 54 parafie prawosławne, jako odpowiadające potrzebom ludności prawosławnej (procentowo wyżej nawet niż kościoły katolickie ludności katolickiej). Pozostawiono natomiast otwartą sprawę 90 cerkwi, 10 kaplic i 27 domów modlitwy.

Niespodziewanie władze kościoła prawosławnego stworzyły fakt dokonany: bez zgody państwa wysłały na ten teren 50 duchownych i to w dodatku agitatorów **na usługach nacjonalizmu rosyjskiego lub ukraińskiego, instruowanych przez zewnętrzne ośrodki dyspozycji.**

Tego stanu ex lex Państwo nie mogło tolerować i nakazało rozbiórkę tych 90 cerkwi, 10 kaplic i 27 domów modlitwy, jako obiektów zbędnych, przez rząd zaborczy dla wynarodowienia ludności ustanowionych.

Przeciwko temu wystąpili biskupi prawosławni, wydając orędzie, zredagowane **nielojalnie:** ani słowa nie wspomniało ono, że chodzi tu o obiekty zbędne z punktu widzenia kultu religijnego a ustanowione dla celów rusyfikacyjnych a nadto usiłowało wytworzyć w ludności przekonanie, jakoby Rząd był nastrojony nieprzychylnie dla Cerkwi prawosławnej, gdy w rzeczywistości jest wprost przeciwnie. W tych warunkach orędzie biskupów musiało ulec konfiskacie.

Wmieszał się również do sprawy ks. Metropolita Szeptycki. W tendencyjny sposób przedstawił w swym liście pasterskim likwidację zbędnych obiektów prawosławnych i udzielił poparcia prawosławiu wbrew interesom Kościoła katolickiego na terytorium, gdzie ongiś gwałtem usiłowano je narzucić. **Z prostej sprawy usiłował ks. Metropolita uczynić zarzewie niepokojów i zadrażnienia religijnego, wygrywanego przeciw Polsce przez wrogie Jej siły.**

Ks. Metropolita Szeptycki użył w swym liście pasterskim tytuły: „lwowski i halicki metropolita“ oraz wyrażenia „prowincja halicka“, gdy konkordat nie zna tych określeń i uznaje jedynie tytuł „metropolity lwowskiego obrządku grecko-katolickiego“.

Tendencje polityczne, jakie przejawił ks. Metropolita Szeptycki w swym liście, zarówno przy ocenie likwidacji obiektów prawosławnych, jak i przez **uzurpowanie sobie nowego tytułu,** skłoniły władze państwowe do skonfiskowania także listu ks. Metropolity Szeptyckiego.

Sztuczny hałas.

Sztuczny hałas, jaki pewne czynniki wytworzyły dokoła Cerkwi prawosławnej, pozostaje w sprzeczności z faktami, dotyczącymi **stanowiska Państwa Polskiego wobec prawosławia.**

Kolejne rządy polskie zajmowały zawsze stanowisko, podkreślające niezależność Cerkwi prawosławnej w Polsce, pomimo wielu dowodów i faktów, przemawiających za rewizją tego stosunku. W r. 1930 ukazało się orędzie Pana Prezydenta R. P., zapowiadające **zwołanie Soboru generalnego Kościoła prawosławnego w Polsce.** Przygotowano prace organizacyjne, które rozwijają się i trwają, specjalna Komisja opracowała na Synod, który odbędzie przed r. 1940, ponad 700 artykułów ustaw i statutów o charakterze organizacyjnym hierarchii prawosławnej.

Rząd troszczy się o wychowanie duchowieństwa prawosławnego, łoży na to wiele, a nawet ostatnio w budżecie Państwa podwyższył Skarb Państwa ilość opłacanych etatów kościelnych prawosławnych z 1.368 na 1.500 duchownych i psalmistów.

Znów podkreślić należy życzliwe stanowisko Rządu, który odnośne etaty przeznaczył w ten sposób, że **na jedną placówkę prawosławną przypada 2.700 wiernych, podczas gdy ilość wiernych katolickich na jedną placówkę kościelną katolicką wynosi 3.200.**

Prawosławie prowadzi jednak wciąż akcję podejrzaną.

Jeszcze sobór prawosławny moskiewski w r. 1918 usiłował narzucić Cerkwi prawosławnej w Polsce swe zwierzchnictwo.

Działający z upoważnienia władz sowieckich obecny Metropolita moskiewski Sergiusz również **interweniuje w wewnętrzne sprawy prawosławia polskiego bezpośrednio i za pośrednictwem swego przedstawiciela biskupa kowieńskiego Metropolity Eleutoriusza.**

Synod emigracyjny biskupów prawosławnych w Jugosławii (Karolowce Sremskie) usiłuje również wpłynąć na Cerkiew w Polsce w kierunku jej uległości wobec dawnej cerkwi rosyjskiej i **nie uznaje autokefalii Cerkwi polskiej.**

Rewelacyjne wiadomości.

Cała prasa zajęła stanowisko zdecydowane, potępiające wystąpienie polityczne księdza Metropolity Szeptyckiego.

Najlepiej orientujący się w tej sprawie regionalny **„Dziennik Polski“** tak m. i. pisze:

Biorąc pod uwagę interwencję Metropolity Szeptyckiego swego czasu w sprawie prawosławia na Łemkowszczyźnie i częstą jego interwencję w sprawie prawosławia na Chełmszczyźnie, **zapytać należy, które stanowisko Metropolity Szeptyckiego jest wyrazem jego przekonań, a nie zręcznie stosowaną taktyką dla wygrywania przeciw państwu poszczególnych spraw wyznaniowych.**

Na specjalne podkreślenie zasługuje rola ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej i reprezentacji katolickiej, która w osobach senatora **Łuckiego** i posła **Barana** podejmuje pod auspicjami Metropolity **Szeptyckiego atak na Państwo, łącząc się z przedstawicielami prawosławia dla wytworzenia sztucznego frontu antypaństwowego i dla zdyskontowania interesów nacjonalizmu ukraińskiego.**

P. Baran i inni członkowie reprezentacji **ukraińskiej zaciekle zwalczali do niedawna metropolitę Dionizego i arcybiskupa wołyńskiego Aleksego za nie dość forsowną ukrainizację cerkwi prawosławnej na Wołyniu. Dziś sprzymierzyli się z prawosławnymi hierarchiami, bo akcja na Chełmszczyźnie służy interesom nacjonalizmu ukraińskiego, szerząc separatyzm na ziemiach nieukraińskich.**

Charakterystyczną jest rzeczą, że bliskim doradcą kapituły gr.kat. we Lwowie jest **Archimandryta Tabiński, szowinista ukraiński, b. duchowny prawosławny i b. rektor Seminarium Prawosławnego w Krzemieńcu, dziś neofita w obrządku wschodnio - bizantyńskim,** wygrywający działalność prawosławnych i greko-katolików dla celów ukraińskich.

Wystawa
drzewo — drewno — drzeworyt
na Targach Wschodnich we Lwowie.

Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie zorganizowała za pośrednictwem Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie ciekawą Wystawę p. t. „Drzewo — drewno — drzeworyt“, która będzie pokazana na Targach Wschodnich.

Wystawa jest wynikiem prac leśnika i grafika, którzy interesują się pięknem przyrody. Leśnik i grafik wyzyskują drzewo jako temat i drzewo jako materiał.

Wystawa została urządzona w Pawilonie Centralnym nr 10 w jego środkowej części. Eksponaty są bardzo interesujące, wykonane przez znakomitych grafików a m. i. Bartłomiejczyka, Cieślewskiego, Chrostowskiego, Jurgielewicza, Krasnodębską, Kulesiewicza, Tyrowicza, Wąsowicza, Janinę Nowotnową i innych.

Ceny drzeworytów są bardzo niskie, ładne drzeworyty można nabyć już od 10 zł. Zamówienia według katalogu przy stoisku na Wystawie.

Z Turki nad Stryjem.

Z początkiem sierpnia br. w Turce nad Stryjem odbył się **„Tydzień Strzelca“,** na program którego złożyły się zbiórki uliczne w Turce i całym powiecie na cele Z. S. oraz strzelanie o odznakę strzelecką. Organizacją „Tygodnia Strzelca“ zajmowali się pp.: kpt. Antoni **Szczepaniak,** Marian **Nowosad,** Stanisław **Merzik** oraz członkowie Zarządu.

Zakończeniem „Tygodnia Strzelca“ były uroczystości w dniach 6 i 7 sierpnia br. W wigilię miasto przybrało wygląd odświętny, było urządzone ognisko przy udziale Oddziałów Z. S. i Straży Pożarnej oraz reprezentantów władz na czele licznie zgromadzonej publiczności.

Wiceprezes Zarządu Pow. Z. S. p. Jan **Węglowski** odebrał raport od komendanta całości p. Eugeniusza **Pendlowskiego,** po czym kawalerowie Krzyża Virtuti Militari pułk. **Maszadro** i komisarz policji Jan **Sabuda** zapalili ognisko. Nastąpił z kolei apel poległych a senator Władysław **Pulnarowicz** wygłosił przemówienie.

Następnego dnia odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prałata Ignacego **Kułakowskiego,** który też wygłosił okolicznościowe kazanie. Przemówienie na rynku wygłosił p. Bolesław **Stańczykiewicz,** po którym nastąpiła defilada. Odebrali ją pułk. **Maszadro,** starosta pow. mgr **Wagner** i wiceprezes Z. S. **Węglowski** w otoczeniu oficerów Obrony Narodowej oraz członków Zarządu i Komendy Powiatu Z. S. W defiladzie kompanię Obrony Narodowej prowadził p. ppor. **Dobrucki,** kompanię Z. S. prowadził pchorąży Jan **Pić,** Oddział żeński p. Janina **Żerebecka,** a drużynę harcerską p. Tadeusz **Duma.** Po południu odbyły się rozgrywki sportowe oraz zabawa taneczna.

Tarnopol tego nigdy nie zapomni...
Niespodziewane trudności w rozbudowie stolicy Podola.

Tarnopol przystąpił do wykonania konkretnych planów rozbudowy śródmieścia przez utworzenie nowej ulicy między ul. Trzeciego Maja a ul. Konarskiego. **Nowa trasa ulicy w samym niemal sercu śródmieściu Tarnopola** przebiega — według projektu — przez tereny **oo. Dominikanów, Fundacjil Baworowskich i znanego kupca Boreckiego.**

W toku przygotowań i pertraktacyj, oo. Dominikanie i Fundacja Baworowskich zgodzili się całkowicie na odnośne plany, natomiast kupiec **p. Borecki wysunął najrozmaitsze trudności, które realizację planu rozbudowy Tarnopola conajmniej opóźnia.**

Podkreślić należy, że p. **Borecki** partycypuje w terenach, przeznaczonych na rozbudowę, zaledwie tylko... w 9% i **stanowiskiem swym hamuje całą akcję,** podczas gdy wymienione dwie duże instytucje, reprezentując olbrzymią większość, **zajęły z miejsca stanowisko wysoce obywatelskie i społeczne.**

Opinia publiczna w Tarnopolu, znając stan faktyczny, wyraziła przekonanie, że p. **Borecki,** kupiec i radny miejski, **zmieni jednak swój stosunek** do najżywotniejszych interesów miasta i jego mieszkańców i nie zechce brać na siebie całego szeregu konsekwencyj.

Wykonanie planu rozbudowy m. Tarnopola da zatrudnienie miejscowym robotnikom i przyczyni się do poprawy życia gospodarczego miasta.



Z Podhajec.

Wydział powiatowy w Podhajcach celem przygotowania sołtysów do spełniania swych czynności w gromadach oraz uświadomienia ich w zakresie gospodarki gromadzkiej, **zorganizował szkolenie sołtysów** w trzech punktach powiatu. Odbyło się ono w Podhajcach, Zawałowie i w Złotnikach. Na zakończenie każdego kursu następowała odprawa sołtysów, którą we wszystkich trzech punktach przeprowadzał wójt gminy Wiśniowczyk p. **Hübsch.** Prelegentami byli urzędnicy Starostwa powiatowego z wicestarostą na czele, urzędnicy Wydziału powiatowego oraz sekretarze gmin Siółko, Nowosiółka i Złotniki. Kursami opiekowali się pp. starosta **Suchorski,** inspektor samorządowy **Paprzycki,** lekarz weterynarii **Golicz,** wójt **Hübsch** i sekretarz **Pawłów** z gminy Siółko.

Staraniem Powiatowego Związku Kół T. S. L. w bieżącym roku urządzono półkolonie w 59 gromadach dla dzieci wiejskich. Półkolonie były lustrowane przez członków Powiatowego Zarządu Kół T. S. L. i członków Sekcji półkolonijnej. Na półkoloniach było łącznie 2.023 dzieci. Uroczyste zakończenie wszystkich półkolonij na terenie powiatu podhajeckiego odbyło się w dniu 15 sierpnia.

Ważne sprawy powiatu zaleszczyckiego i Zaleszczyk podczas inspekcji wojewody Malickiego.

W ostatnich dniach przebywał na terenie powiatu zaleszczyckiego p. wojewoda tarnopolski mgr **Malicki**, przeprowadzając lustrację wszystkich Zarządów gmin wiejskich, Zarządu miejskiego w Tłustem, miasta Zaleszczyk, wszystkich posterunków policji, licznych organizacyj gospodarczych, rolniczych i spółdzielczych, Kółek i sklepów rolniczych, organizacyj kulturalno - oświatowych, oraz różnych innych placówek pracy społecznej w tym powiecie.

P. Wojewoda zwiedził również w tym czasie szereg kościołów, domów ludowych, świetlic, ochronek, remiz strażackich, ośrodków osadniczych i wzorowych gospodarstw rolnych, warzewniczo - sadowniczych i winnic.

Zakręt Dniestru pod Zaleszczykami.

W czasie objazdu powiatu złożył też p. Wojewoda wizytę szeregu poważnym działaczom społecznym, jak **ks. Lubomirskiej** w Czerwonogrodzie, **hr. Łosiowej** w Torskiem, p. **Modzelewskiej** w Koszyłowcach i innym.

Lustracji dokończył p. Wojewoda w towarzystwie starosty powiatowego p. mgr **Krzyżanowskiego.**

Lustrując Zarządy gmin wiejskich i Zarządu miejskiego w Tłustem, badał p. Wojewoda stan gospodarczy i rozwój tych gmin, realizację budżetów gminnych i zamierzenia oraz plan pracy na przyszłość, **udzielając wiele rad i wskazówek,** szczególnie w dziale rolnym, oświatowym i komunikacyjnym. Stan prac na kilku odcinkach drogowych w powiecie badał p. Wojewoda osobiście na miejscu.

Szczególnie też żywo interesował się p. Wojewoda akcją gospodarczo - społeczną całego powiatu zaleszczyckiego, **stwierdzając duży postęp tej akcji w szeregu dziedzinach.**

W dziedzinie n. p. **spółdzielczości,** tak ważnej w naszej pracy społecznej, stwierdził p. Wojewoda, że składnica Kółek Rolniczych w Tłustem, przetrwawszy szczęśliwie kryzys ekonomiczny, ma obecnie około 30.000 zł. gotówki i

przystępuje już do budowy Domu Handlowego w Tłustem.

Jest to placówka już dziś poważna, bo zasięgiem swym obejmująca wszystkie sklepy Kółek Rolniczych w okręgu sądowym Tłuste, i stanowiąca silną placówkę handlową w samym mieście Tłuste.

Sklepy Kółek Rolniczych w Okręgu sądowym Zaleszczyki zaopatrują się dziś w wielkim sklepie Kółek Rolniczych w Zaleszczykach, odgrywającym tu poważną rolę również jako placówka handlu owocami, a w szczególności winogronami.

Nawiasem należy dodać, że dla ujęcia w swoje ręce handlu opałem i nawozami sztucznymi uzyskało w bieżącym roku Okręgowe Towarzystwo Rolnicze zastępstwo odnośnych instytucyj i odpowiednie magazyny znalazło w Domu Handlowym, zakupionym przez Wydział Powiatowy.

Na polu polskiego stanu gospodarczego w powiecie

największym bodajże dorobkiem jest mleczarstwo,

które przy pomocy Wydziału Powiatowego posiada trzy Okręgowe Spółdzielnie mleczarskie w Torskiem, Burakówce i Kasperowcach oraz 30 filij w poszczególnych gromadach.

Stwierdził też p. Wojewoda piękny rozwój w powiecie **sadownictwa,** które mimo trudnych warunków kredytowych i pamiętnej ciężkiej zimy w r. 1929 podnosi się i stanowi już dziś poważne źródło dochodowe. Wystarczy tu wspomnieć, że statystyka za rok 1937 wykazała następującą produkcję owoców: jabłek 760.000 kg., gruszek 110.000 kg., śliwek 6.000 kg., czereśni 12.000 kg., wiśni 16.000 kg., orzechów 41.000 kg. a kawonów i melonów 195.000 kg. Oprócz sadów stanowiących własność folwarków, propaguje się zakładanie sadów u małorolnych przez fachową pomoc, pośrednictwo w uzyskiwaniu kredytów oraz opiekę i organizację zbytu. Szczególną uwagę przywiązuje się do zakładania sadów gromadzkich, które w ostatnich latach powstały już w 9 gromadach.

Ogromne znaczenie posiadają

plantacje pomidorów,

które w ostatnich latach przybrały bardzo poważne rozmiary, w roku ubiegłym bowiem wywieziono z powiatu zaleszczyckiego około 150 wagonów pomidorów a w roku bieżącym ilość wywiezionych wagonów pomidorów znacznie przekroczy wywóz zeszłoroczny.

Moreli w roku ubiegłym wywieziono ponad 40 wagonów, z uwagi jednak na rzadkie owocowanie tych drzew, co zaznaczyło się i w tym roku, zarysowała się wśród sadowników tendencja wycofywania z sadów drzew morelowych w miarę ich niszczenia się i zastępowania drzew morelowych szlachetnymi gatunkami jabłek jak n. p. odmianą „coks orange", poszukiwaną chętnie w całym kraju a nawet zagranicą. Ponieważ jednak pożądanym byłoby utrzymanie sadownictwa morelowego na „Ciepłym Podolu" a stwierdzono, że rozwój tego sadownictwa hamuje zmienność klimatu naszego w styczniu i lutym, p. Wojewoda omówił z fachowymi czynnikami potrzebę przeprowadzenia doświadczalnictwa dla wyszukania odmian morel, któreby były odporne na zmienność klimatu. Odpowiednie doświadczenia w tym kierunku przeprowadzić ma Państwowa Szkoła Ogrodnicza w Zaleszczykach.

Rozwój winiarstwa.

Wiele uwagi poświęcił p. Wojewoda w swej lustracyjnej podróży sprawie winniarskiej. Na konferencji, odbytej w tej sprawie z prezesem Podolsko - Pokuckiego Związku Posiadaczy Sadów w Zaleszczykach p. **Czarkowskim - Golejewskim** wyłoniła się między innymi sprawa podjęcia starań o zmianę statutu Lwowskiej Izby Rolniczej w **kierunku umożliwienia wybierania przez Związek dwóch radców,** jednego jako reprezentanta producentów winogron, drugiego zaś jako przedstawiciela wytwórców win i soków bezalkoholowych. Uzasadniając swój postulat, Podolsko - Pokucki Związek Posiadaczy sadów przedstawiał, że pokrewne Towarzystwa rolnicze czy ogrodnicze, jak n. p. Lwowskie Towarzystwo ogrodnicze, wybierają z pośród swoich członków bezpośrednio radców do Lwowskiej Izby Rolniczej, jedynie zaś Związek Posiadaczy Sadów, jednoczący wszystkich posiadaczy winnic na terenie Podola i Pokucia prawa tego dotychczas jeszcze nie ma.

Związek podkreślał przy tym, że **winiarstwo rozwija się na terenie powiatu zaleszczyckiego bardzo intensywnie,** czego dowodem fakt, że z 15.000 krzaków winorośli w r. 1928 ilość krzaków winorośli w r. 1938 wzrosła do 300.000, co stanowi dziś najważniejszą gałąź produkcji owocarskiej a z uwagi na dogodne niewykorzystane dotychczas tereny ma wszelkie warunki dalszego rozkwitu.

Należy też tu podkreślić, że winiarstwo stanowiło do niedawna jakoby przywilej większej własności, w ostatnich latach jednak **objęło ono i małorolnych** a to głównie dzięki prowadzonej przez Wydział Powiatowy akcji **zakładania propagandowych winnic gromadzkich.**

Winnice gromadzkie znajdują się w 8 gromadach i przynoszą już dochody od 600 do 1.000 zł. Dla należytej opieki wprowadza się, jak to ma miejsce od roku w Kasperowcach, fachowych ogrodników gminnych, którzy mają za zadanie opiekę nad sadami i winnicami gromadzkimi. W roku ubiegłym wywieziono z Zaleszczyk 128.000 kg. winogron, nie licząc dużej ilości, skonsumowanej na miejscu w okresie obchodu winobrania.

Obecnie jest w toku dalsze zakładanie winnic u małorolnych ze szczególnym uwzględnieniem nowo powstających działek osadniczych, nie dających gwarancji wyżywienia w przyszłości dużych rodzin.

Duże zainteresowanie wykazywał p. Wojewoda również i sprawą

uprawy tytoniu,

która to uprawa przybiera z każdym rokiem na rozmiarach i stanowi bardzo poważne źródło dochodu. W roku bowiem 1937 obszar uprawy tytoniu na terenie powiatu zaleszczyckiego obejmował 335 ha przy ogólnej ilości plantatorów 2358, zbiór ogólny wynosił 452.000 kg. a kwota wpłacona plantatorom 650.000 zł. i to wtedy, kiedy cały przypis podatku gruntowego od małorolnych wynosił w tym roku 191.000 zł.

Nic też dziwnego, że p. wojewoda Malicki specjalnie interesował się sprawą uprawy tytoniu w powiecie i zwracał uwagę na konieczność nawiązania najściślejszego kontaktu samorządów z inspektorami rejonowymi uprawy tytoniu dla zwiększenia intensywności tego działu pracy gospodarczej w powiecie. W tym też celu mają być organizowane specjalne kursy dla plantatorów, szczególnie dla nowoprzybywających osadników na temat prawidłowej uprawy tytoniu.

Wielkie zainteresowanie p. Wojewody wywołała planowo przez Wydział Powiatowy prowadzona

akcja hodowlana w powiecie,

w szczególności rozprowadzenie materiału zarodowego i licencjonowania buhai, ogierów, knurów i tryków.

W dziedzinie **podniesienia rolnictwa** przez poprawienie standartu zbóż i wprowadzenia jednolitej odmiany, odpowiadającej miejscowym warunkom, badał p. Wojewoda pracę Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Szutromińcach, mogącego przedstawić p. Wojewodzie piękne wyniki dotychczasowej swej pracy w powiecie.

W czasie objazdu powiatu stwierdził też p. Wojewoda, że na podstawie rokrocznie układanego przez Wydział Powiatowy planu zalesienia nieużytków — zalesia się rocznie około 50 ha nieużytków, akcja ta jednak z uwagi na silne nasłonecznienie i brak jeszcze zrozumienia u ludności natrafia na znaczne przeszkody.

Badając stan dróg i mostów w powiecie, stwierdził p. Wojewoda

planową akcję Wydziału Powiatowego i gmin w kierunku dalszej rozbudowy sieci dróg bitych,

co ma specjalnie ważne znaczenie z uwagi na liczne napływające do powiatu zaleszczyckiego wycieczki turystyczne. Wykończony w tym roku poważnych rozmiarów most przez Dniestr w Zaleszczykach i most przez Seret w Gródku stanowi również zrealizowanie zasadniczych potrzeb powiatu w dziedzinie komunikacyjnej.

Badał też p. Wojewoda **postęp prac kanalizacyjnych i rozszerzenie sieci wodociągowej** w Zaleszczykach oraz warunki ogólne, wśród jakich rozwija się najpiękniejsze uzdrowisko na Podolu — Zaleszczyki, wydając na miejscu szereg rad i wskazówek w kierunku dalszego podniesienia uzdrowiska. Należy tu zaznaczyć, że w ostatnich latach przewija się przez Zaleszczyki rocznie ponad 15.000 letników i turystów co daje rocznie samym Zaleszczykom **ponad jeden milion złotych gotówki obrotowej.**

To też w czasie lustracji powiatu zaleszczyckiego zwracał p. Wojewoda specjalną uwagę na rozwój ruchu turystycznego i letniskowego, jako posiadającego duże znaczenie gospodarcze dla ludności tego terenu. W szczególności interesował się p. Wojewoda organizacją masowych wycieczek z Zaleszczyk na teren powiatu zaleszczyckiego i sąsiednich, funkcjonowaniem Domu Wycieczkowego P. T. T. K. w Zaleszczykach, jako największego punktu oparcia dla turystów i wycieczek w tej części kraju, oraz rozbudową inwestycyj turystycznych.

Również dużo uwagi poświęcił p. Wojewoda **zagadnieniom rozwoju ruchu letniskowego i działalności komisyj letniskowych w poszczególnych letniskach gminnych na terenie powiatu,**

zwłaszcza jeśli chodzi o rozbudowę urządzeń letniskowych i finansowanie zamierzonych inwestycyj dla zwiększenia frekwencji letników.

Interesując się żywo przemysłem ludowym zwiedził p. Wojewoda w Lataczu ośrodek pracy tkackiej i wyrobów ludowych o poziomie artystycznym, jak tkanin, weret ozdobnych, fartuszków, krajek i t. d. Wytwórcami tych wyrobów krajowych są przeważnie Polacy. Ponieważ biedni wytwórcy nie są zorganizowani i pozostają bez opieki fachowej, p. Wojewoda przyrzekł im zajęcie się tą placówką o tak ważnym zagadnieniu społeczno - gospodarczym.

Na temat rozwoju **przemysłu ludowego i folkloru miejscowego** przeprowadził p. Wojewoda konferencję z p. **Modzelewską** z Koszyłowiec, interesującą się od dawna i prowadzącą na tym polu ożywioną pracę wśród miejscowego ludu.

Zwiedził również p. Wojewoda szereg półkolonij letnich w powiecie, badając stan i warunki bytowania tych półkolonij a dzieci obdarowując słodyczami.

Żywo też interesował się p. Wojewoda **parcelacją prywatną i rządową,** przeprowadzał szereg rozmów z osadnikami — a w gminie Sinków polecił wpisać jako kandydatów do działek z parcelacji rządowej 6 bezrolnych Polaków, którzy w ten sposób znajdą swój stały warsztat pracy na roli.

Po przeprowadzeniu lustracji miasta Zaleszczyk, zwróceniu uwagi na wygląd estetyczny i higieniczny miasta i zbadaniu stanu prac rozbudowy Zaleszczyk, wziął p. Wojewoda udział w posiedzeniu powiatowego Komitetu „Święta Winobrania" w Zaleszczykach.

W czasie swej podróży lustracyjnej po całym niemal dosłownie powiecie zaleszczyskim, stykał się p. Wojewoda z wszystkimi warstwami i grupami społecznymi, badał ich potrzeby i bolączki życiowe, udzielając też na miejscu szereg rad i wskazówek.

Nic też dziwnego, że cała ludność miejscowa przyjmowała i witała p. wojewodę Malickiego bardzo serdecznie i dziękowała mu za ten bezpośredni tak życzliwy kontakt z sobą.

Zdjęcie fotograficzne obok zamieszczone przedstawia budynek Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Zaleszczykach.

„Dwa Klucze" proszki do pieczenia.

Niedawno powstała we Lwowie przy ul. Podleskiego 5 fabryka proszków do pieczenia **„Dwa klucze".** Wyrabiane proszki okazały się doskonałym dodatkiem w pieczeniu wszelkiego rodzaju ciasta. Zwiedzając wspomnianą fabrykę, mieliśmy sposobność stwierdzić, że w salach fabrycznych „Dwa klucze" jest wybitnie przestrzegana czystość i higiena, co przy wyrobach spożywczych jest niezwykle ważną rzeczą. Równocześnie mieliśmy sposobność zaznajomić się z dalszymi doskonałymi wyrobami fabryki „Dwa klucze", jak cukier waniliowy, budynie, galaretki, olejki do pieczenia, które mają szerokie zastosowanie w gospodarstwach domowych. Ogólnie jest już dziś znaną rzeczą, że wyroby „Dwa klucze" dorównują swą jakością w zupełności podobnym fabrykatom zagranicznym.

DOŻYNKI W POWIECIE JAWOROWSKIM.

Za inicjatywą i staraniem p. inż. **Bilińskiego,** prezesa Oddziału Z. S. w Ożomli oraz jego małżonki p. **Marii Bilińskiej,** odbyła się dnia 14 sierpnia br. w Domu Strzeleckim uroczystość dożynkowa, w której wzięły udział grupy włościańskie z Ożomli Małej i Wielkiej oraz dzieci wiejskie z półkolonii letniej, zorganizowanej w Ożomli Małej przez Z. P. O. K. Gospodarzami, którym składano dożynkowe wieńce byli pp. starosta mgr Bolesław **Gawenda,** i hr. **Czosnowska.** Pomysłowy program imprezy, z której dochód przeznaczono na cele Z. S., spotkał się — z ogólnym uznaniem. W uroczystości tej prócz wyżej wspomnianych osób wzięli udział p. starościna Gawendzina, p. prezesowa Neffowa, p. rotm. Grodzki oraz delegaci organizacyj z Jaworowa. (J. G.)

PÓŁKOLONIA RODZINY WOJSKOWEJ W ZŁOCZOWIE.

Staraniem sekcji opieki społecznej Koła Rodziny Wojskowej Złoczów zorganizowana została półkolonia letnia dla dzieci najbiedniejszych, na którą przyjęto 54 dzieci. Obfite cztery razy dziennie wydawane posiłki oraz pobyt na świeżym powietrzu sprawiły, że niektórym dzieciom przybyło na wadze po 4 kg. Były one pod stałą opieką lekarza pułkowego, dzięki czemu żadnych chorób na półkolonii nie stwierdzono. Dzieci spędzały cały dzień pod fachowym kierownictwem wychowawczyni w myśl programu ustalonego przez Zarząd Naczelny. Na zakończenie półkolonii odegrały dzieci obrazek sceniczny, na który przybyli: ppułk. ks. **Kristen,** przewodnicząca Koła p. **Dąbkowa** wraz z członkiniami Zarządu oraz rodzice dzieci. W imieniu ostatnich jedna z matek serdecznie podziękowała Zarządowi Koła za opiekę i pomoc.

Roboty na drogach państwowych województwa lwowskiego.

Problem dobrych dróg i związana z tym równolegle sprawa ruchu i motoryzacji, wysunęły się w ostatnich czasach na czoło zagadnień państwowych. Zwiększone wpływy Państwowego Funduszu Drogowego, poważna już, bo wynosząca kwotę 10,000.000 zł. dotacja Skarbu Państwa, uchwalona w tegorocznym budżecie państwowym na drogi oraz finansowanie w dużych rozmiarach robót drogowych przez Fundusz Pracy, ruszyły z miejsca i to poważnymi krokami naprzód sprawę drogową, na którą tyle było skarg i narzekań, głównie ze strony automobilistów.

Przyznanie przez Ministerstwo Komunikacji wyższych niż w latach ubiegłych kredytów na konserwację dróg, utrzymywanych kosztem Skarbu Państwa, oraz przekazanie w roku bieżącym części tych kredytów już w miesiącach zimowych na poczet nowego okresu budżetowego, umożliwiły wcześniejszą dostawę materiałów kamiennych, tak, że zaraz **z wiosną wszystkie powiaty województwa lwowskiego** przystąpiły do robót około poprawy stanu dróg, względnie gruntownych renowacyj nawierzchni tłuczniowych. Dzięki tym robotom **stan dróg w powiecie lwowskim uległ już bardzo znacznej poprawie na lepsze.**

Niezależnie od tego prowadzone były w województwie lwowskim w o wiele znaczniejszych rozmiarach niż w latach ubiegłych, roboty przebudowy dróg tłuczniowych na nawierzchnie nowoczesne, jak bruki, betony i asfalty.

Z tych ostatnich robót wymienić tu należy:

we Lwowie drogę wylotową w kierunku na Stryj (przebudowa na bruk na długości 1 km) oraz drogę wylotową w kierunku na Sambor (przebudowa na bruk na długości 3 km).

pod Lwowem: dalsza przebudowa drogi na bruk w kierunku na Żółkiew na długości 2,6 km z dużymi robotami ziemnymi na odcinku w Grzybowicach z powodu przecięcia nowej drogi w linii prostej z ominięciem dawnej serpentyny,

w Przemyślu: przebudowa ciągów dróg państwowych w ulicy Słowackiego i Jagiellońskiej 1.3 km.,

w Drohobyczu: dalsza przebudowa drogi w kierunku na Sambor na bruk na długości 1.5 km, i budowa nawierzchni limbitowej na podłożu betonowym w kierunku na Stryj na długości 1.350 km.,

w Samborze: w ciągu miesiąca września wykonany będzie próbny odcinek nawierzchni betonowej, przy użyciu specjalnej maszyny — wibratora drogowego. Roboty przygotowawcze są w toku.

W końcu wspomnieć trzeba o dwu poważnych robotach rozpoczętych w roku bieżącym na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego z kredytów Funduszu Pracy, a mianowicie:

przebudowa drogi państwowej na odcinku Rozwadów-Nisko na długości 13 km.; roboty ziemne i podbudowa podłoża dla mającej się ułożyć w roku przyszłym kostki brukowej są w pełnym toku; stan zatrudnienia na tej drodze w chwili obecnej wynosi około 600 robotników.

budowa drogi Leżajsk — Sokołów długości 22 km. — w bieżącym roku prowadzi się roboty ziemne, budowę obiektów i częściową budowę podłoża, wykończenie zupełne roboty na całej długości przewidziane jest w roku przyszłym. Stan zatrudnienia robotników na tej robocie wynosi 1200 ludzi.

W preliminarzu na rok przyszły przewidziane zostały dalsze przebudowy dróg państwowych: **we Lwowie** — wylot w kierunku na Janów na długości 5 km, w kierunku na Winniki 1 km, w kierunku na Sambor 1 km, dalsza przebudowa drogi Lwów—Żółkiew na odcinku 20 kilometrów, — dalsze odcinki wylotowe w Przemyślu, Drohobyczu, Rzeszowie, Jarosławiu, Łańcucie, Samborze, Sanoku i Krośnie oraz ulepszenia nawierzchni drogowych przechodzących przez uzdrowisko Lubień Wielki, Rymanów i Brzuchowice.

Odnośnie do budowy mostów, na rzece Osławie pod **Zagórzem** wykończono most żelazno - betonowy o rozpiętości 72 m, a na potoku Bar pod **Drohobyczem** wybudowano most żelazno - kratowy o rozpiętości 27 m.

W budowie zaś znajdują się: most na rzece Marunce w Czyżykowie pod Lwowem żelbetowy 20 m rozpiętości, most na potoku w Doroszowie (powiat Żółkiew) żelbetowy 10 m rozpiętości, oraz wykonuje się wzmocnienie i malowanie mostu żelazno-kratowego na Sanie w Przemyślu.

W roku przyszłym projektuje się budowę mostu na Sanie pod Ubieszynem 200 m rozpiętości, przebudowę mostu na Sanie pod Jarosławiem 172 m, oraz kilka innych mostów o łącznej długości 450 mb, których budowa będzie zależna od przyznanych w roku przyszłym kredytów.

POLSKI LOT DO STRATOSFERY.

Jak wiadomo, w drugiej połowie września bieżącego roku odbędzie się od dawna zapowiadany lot polski do stratosfery. Start nastąpi z doliny Chochołowskiej pod Zakopanem, gdzie też są czynione odpowiednie przygotowania. Gondola, zastosowana do lotu w stratosferę, jest już gotowa i odbywają się ostateczne montowania. Balon pilotować będzie znany nasz aeronauta kapitan Burzyński a jako badacz naukowy poleci dr Jodko Narkiewicz, których widzimy na obok zamieszczonym zdjęciu fotograficznym.

Przed Kongresem i Wystawą dziecka.

Rysunek J. Konarskiej, nagrodzony na konkursie plastycznym „Dziecko polskie".

Rzeźba „Jasia", nagrodzona na konkursie plastycznym „Dziecko polskie".

W dniach 2, 3 i 4 października br. odbędzie się w Warszawie kongres dziecka, w którym weźmie udział około 2 tysięcy osób z pośród nauczycieli, rodziców, kapłanów, lekarzy i działaczy na polu opieki społecznej i wychowania. Kongres zostanie zorganizowany pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i przy uczestnictwie w komitecie honorowym kongresu Pani Marszałkowej Piłsudskiej, Pani Prezydentowej Mościckiej, oraz członków Rządu z Panem Premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele. W ramach kongresu zostanie otwarta wielka wystawa, która w sposób plastyczny zobrazuje sytuację dziecka w Polsce.

W związku z tą wystawą odbył się konkurs plastyczny na temat: „Dziecko polskie". Powyżej reprodukujemy dwie prace konkursowe.

Mafia na torze wyścigów konnych.

Postulat większej kontroli.

Prasa warszawska, pisząc o wyścigach konnych w Warszawie, określiła mianem „Mafii" stosunki na torze wyścigowym. Ciężkie zarzuty podniesiono przeciw żokiejom, których konie **ku ogólnemu zdziwieniu i oburzeniu wstrzymują celowo tempo biegu, puszczając naprzód inne.**

Te praktyki na torze wyścigów konnych, za które publiczność drogo płaci (i niepotrzebnie...) wywołują **poważne refleksje,** coraz głośniej i mocniej wysuwa się na czoło postulat **kontroli całokształtu stosunków na torze wyścigów konnych.**

*

Samobójstwo jednego z żokiejów, znanych we Lwowie, wywołało w sferach interesujących się wyścigami konnymi, **bardzo przykre wrażenie.**

Na tle tego samobójstwa wysuwa się **znów postulat opieki moralnej i materialnej nad żokiejami, których życie upływa w bardzo ciężkich warunkach.**

Grono przyjaciół Toru wyścigowego we Lwowie wystąpiło z inicjatywą budowy przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni **świetlicy dla żokiejów, którzy po ciężkiej pracy dziś skazani są na wałęsanie po podejrzanych szynkach.** Otwiera się tu właściwa rola społeczna Towarzystwa Zachęty, które zwłaszcza w ostatnim sezonie bardzo dużo zarobiło na biegach. Brak opieki nad żokiejami i złe wyposażenie toru wyścigowego, względnie trybun, nie stoi w żadnym stosunku do rocznego zarobku Towarzystwa i **wysokich całorocznych pensyj zarządu.**

*

Ostatnio na wszystkich niemal terenach wyścigów konnych zwrócono uwagę **na nadmierną ilość dni wyścigowych.** Dzisiejszy przerost w powyższym kierunku, budzi poważne zastrzeżenia i już obecnie istnieje nadzieja, że w przyszłym roku **dni wyścigów konnych będą poważnie zredukowane tym bardziej, że frekwencja na torze jest mała, a koniom i żokiejom należy się odpoczynek.**

*

Już dawno wysunięto postulat w kierunku sensu społecznego wyścigów. N. p. **Towarzystwo Zachęty, urządzające wyścigi we Lwowie, powinno z wielkich dochodów, które czerpie przeważnie od ubogiego społeczeństwa, przeznaczyć pewną kwotę na budowę szkół lub Domów ludowych i kościołów, na ziemiach południowo wschodnich. Projektodawcy wysunęli już dawniej postulat ufundowania przez Towarzystwo Zachęty po jednym takim obiekcie w każdym z trzech województw południowo wschodnich. Dotąd sprawa ta nie postąpiła naprzód.**

Już niejednokrotnie zwracano uwagę na wielkie przeciążenie — zwłaszcza w niektórych

*

dniach i godzinach — linii tramwajowej nr 10 we Lwowie w kierunku do radiostacji i ulicy Stryjskiej, a to w związku z imprezami sportowymi, ruchem na plac Targów Wschodnich i dojazdem na tor wyścigów konnych.

Mieszkańcy ulicy św. Zofii, Ponińskiego, Własnej Strzechy i całej górnej dzielnicy Stryjskiej skarżą się, że w okresie wyścigów konnych młodzież szkolna i ludzie, powracający z pracy biurowej, nie mogą dostać się do tramwajów, które przepełnione są „graczami wyścigowymi".

Z wielu stron zwrócono uwagę na konieczność takiego uregulowania tej kwestii komunikacyjnej, aby młodzież szkolna i ludzie pracy, mogli swobodnie korzystać z komunikacji tramwajowej, bez względu na sezonową „publiczność wyścigową".

MŁODA WIEŚ w HOŁYNIU.

W osiemnastą rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami, Koło Młodzieży Wiejskiej w Hołyniu, powiat Kałusz, urządziło na placu Domu T. S. L. ognisko, przy którym zebrała się ludność Hołynia i okolicy. Okolicznościowe przemówienie do zebranych wygłosił prezes Związku Szlachty Zagrodowej p. Karol **Bielański.** Następnie zorganizowana młodzież odśpiewała kilka piosenek, inscenizując niektóre. Na zakończenie odśpiewano Hymn Narodowy. Organizowaniem tej uroczystości zajmował się ofiarny w swej pracy działacz społeczny, sekretarz gminny p. Mikołaj **Lipowski,** przy współudziale pracowników gminnych. Prezesem Koła Młodej Wsi w Hołyniu jest p. Julian **Mrozek.**

ODZNACZENIA W ODDZIELE P. C. K. PRZEMYŚL.

Kapituła orderu Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie przyznała Odznakę Honorową II, III i IV. stopnia członkom przemyskiego P. C. K. w osobach: ks. dr Tomasza **Wąsika,** pp. majora mgr Mieczysława **Szayny,** kapitana san. Michała **Pokory** i insp. okręg. P. C. K. Edmunda **Drogomirskiego.** Dekoracja odznaczonych odbyła się w sali posiedzeń Oddziału P. C. K., której dokonał pułk. dr Jan **Pióro,** prezes przemyskiego Okręgu P. C. K.

Telefony do schronisk P. T. T.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zaopatrzyło ostatnio kilka schronisk w połączenia telefoniczne, co przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju turystyki i bezpieczeństwa turystów.

W związku z tym otrzymujemy następujące informacje:

Przez kilka ostatnich lat próbowano zastosować do obsługi schronisk aparaty radiowe krótkofalowe, które znakomicie wypełniają swe zadania w schroniskach w Alpach włoskich. Najpoważniejszym walorem tej komunikacji jest fakt, że nie pociąga za sobą konieczności prowadzenia przewodów po słupach, które szpecą krajobraz, ani układania kabla, co w terenie skalistym nastręcza znaczne trudności.

Czyniono zatem próby zastosowania dla omawianych schronisk komunikacji radiowej, krótkofalowej. Wyniki były różne, na ogół niezłe, nie dały jednak koniecznego minimum pewności a ponieważ w grę tu wchodzi przede wszystkim kwestia bezpieczeństwa turystów i usprawnienia akcji ratunkowej na wypadek katastrofy, zdecydowano się ostatecznie na połączenie telefoniczne.

Sprawa uchronienia krajobrazu od zeszpecenia przez słupy telefoniczne i przewody została pomyślnie rozwiązana, dzięki pełnemu wyrozumieniu stanowiska Min. Poczt i Telegr., które postanowiło, że połączenie telefoniczne będzie prowadzone częściowo linią drutową, częściowo zaś kablem, zwłaszcza w partiach krajobrazowo najpiękniejszych. Przewody, prowadzone nad ziemią będą tak zamaskowane, że krajobrazowi nie grozi zeszpecenie.

GDYNIA REWIZYTUJE LWÓW.

W dniu 2. września br. wyjedzie delegacja m. Gdyni z oficjalną rewizytą do Lwowa. Na czele delegacji, złożonej z 20 osób, stanie komisarz Rządu mgr **Sokół,** dyrektor Urzędu morskiego inż. **Łęgowski** oraz długoletni wójt dawnej wioski Gdynia i pierwszy jej burmistrz Jan **Rudtke.**

Najcieplejszy powiat: Kosów Huculski.

Ziemia kosowska najdalej ze wszystkich w Polsce na południe wybiegająca, obdarzona najcieplejszym klimatem i największą liczbą dni słonecznych w roku, rzeźbiona i malowana przez naturę z niepojętą siłą artyzmu, stanowi uroczy zakątek, odwiedzany coraz liczniej przez turystów, letników i kuracjuszów.

Rzadko gdzie letnik i turysta spotka takie bogactwo i rozmaitość pięknych i oryginalnych widoków, **poczynając od nizinno - podgórskich w okolicy Kosowa i Kut, aż do olbrzymich gór,** przekraczających 2.000 m. w paśmie Czarnohory, z widokiem na groźny i tajemniczy a niezrównanie piękny szczyt „Pop Iwan".

Piękno krajobrazu uzupełnia bogactwo rzek górskich z groźnymi urwiskami i malowniczymi jarami.

Widok na Kosów Huculski ze stoków góry Zamkowej.

Krainę tę zamieszkują rdzenni Huculi, odznaczający się oryginalnością i malowniczością stroju, pierwotnością zwyczajów i obrzędów, nieprzeciętną inteligencją, wyczuciem piękna i delikatnością w obejściu, które czynią go najmilszym towarzyszem turysty i letnika.

Oryginalność strojów i wrodzone poczucie piękna złożyły się tu na rozwój sztuki ludowej, **której artyzm stawia Huculszczyznę na pierwszym miejscu.**

Obok wytworów sztuki ludowej rzeźbiarskiej i inkrustacyjnej w drzewie i metali i obok garncarstwa zdobniczego zasłynęła produkcja najpiękniejszego w motywach i kolorycie kilimu i liżnika huculskiego.

Dzięki obfitości słońca i ciepła oraz żyznej gleby udają się w dolinach niższej podgórskiej części powiatu wokół Kosowa i Kut **najszlachetniejsze odmiany owoców,** których wywozi się rokrocznie po kilkaset wagonów na rynki wielkomiejskie. Szczególny zbyt znajdują tutejsze **orzechy włoskie** i południowa odmiana jabłek **„Jonathan"**, która ma tę zaletę, że bez większych zabiegów przechowuje się w pełnej świeżości aż do lata.

Z okolic górskich Rzeczypospolitej **powiat kosowski ma bodajże największe walory przyrodzone dla ruchu letniskowego i uzdrowiskowego.** Na czoło ośrodków uzdrowiskowych wysuwa się **Kosów Huculski** z otaczającymi go osiedlami nad rzeką Rybnicą.

Kosów Huculski (415 m nad poziom morza) miasto powiatowe, u podnóża gór leży w zasięgu podgórskiego klimatu pontyjskiego, tak nazwanego od wpływów morza Czarnego i basenu południowego wschodu Europy. Wpływy te zaznaczają się w klimacie Kosowa cieplejszą wiosną, pogodną i długą jesienią i niewielką ilością opadów w roku. Znaczne wzniesienie nad poziom morza i bliskość lesistych wysokich gór łagodzi nieco ciepłotę lata. Długi wał górski otacza Kosów od zachodu i północy, zaś dolina kosowska otwiera się wzdłuż górnego brzegu rzeki Rybnicy w kierunku południowym.

Te bardzo korzystne warunki klimatyczne i miejscowe, zaznaczające się też w bujnej wegetacji słynnych sadów kosowskich i ogrodów warzywnych, są podstawą popularności Kosowa Huculskiego jako letniska i stacji klimatycznej.

Do tych walorów przybyło obecnie **kąpielnictwo solankowe,** rozbudowane po zamknięciu prastarej warzelni soli.

Połączenia leczenia solankowego z ochronnym wpływem ciepłego, słonecznego i zacisznego klimatu daje znakomitą sposobność leczenia zaburzeń zołzowych, później krzywicy, gruźlicy gruczołowej i kostno-stawowej (w lekkich postaciach), gośćca stawowego oraz chorób stawów na tle skazy moczanowej i zaburzeń inkretarycznych, gośćca mięśniowego i pni nerwowych oraz pozostałości po złamaniach kości i urazach stawów.

Wziewalnia (inhalatorium) rozszerza wskazania lecznicze na choroby gardła, krtani, tchawicy i oskrzeli, dla których klimat kosowski jest bardzo korzystny.

Powyższa charakterystyka Kosowa Huculskiego jako uzdrojowiska, pochodząca od znanego balneologa prof. dra Antoniego **Sabatowskiego** zachęciła samorząd terytorialny do **zbudowania z pełnym komfortem urządzonych zakładów kąpielowych** z kąpielami solankowymi i kwasowęglowymi i do urządzenia wziewalni, wyposażonej w najnowocześniejsze aparaty.

Dotychczasowy park salinarny został przebudowany na **park zdrojowy,** w którym urządzono kawiarnię zakładową i oddano do użytku publicznego korty tenisowe.

Zakład kąpielowy i wziewalnia mimo dość późnego uruchomienia cieszyły się silną frekwencją, a wykonane urządzenia, mające na celu udogodnienie i uprzyjemnienie pobytu letnikom i kuracjuszom znalazły pełne uznanie.

W dalszej pracy nad podniesieniem Kosowa Huculskiego na należny poziom uzdrowiskowy postanowiono już na przyszły sezon wybudować dużym kosztem na terenie parku zakładowego nowocześnie urządzoną pływalnię otwartą oraz basen solankowy i kontynuować rozpoczętą już budowę wodociągów.

Drugim ośrodkiem letniskowym, dobrze urządzonym jest **miasto Kuty** u stóp góry „Owidiusz" nad przepiękną graniczną rzeką Czeremosz, cieszące się coraz większą frekwencją letników.

Cały wreszcie szereg takich miejscowości jak Pistyń, Szeszory, Sokołówka, Riczka, Jasienów górny, Krzyworównia, Żabie, Hryniawa i Tudiów położonych w przepięknych dolinach rzek i potoków górskich **zasługuje na uwagę letników i turystów,** którzy znajdą tam pełny wygodny a tani wypoczynek we wspaniałym klimacie i w otoczeniu pięknej przyrody.

Skon artysty malarza.

W Krakowie zmarł jeden z najwybitniejszych malarzy polskich, Teodor Axentowicz w 79 roku życia. Zmarły był profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i piastował także godność rektora. Śp. Axentowicz odznaczony był Komandorią Orderu Polonia Restituta i posiadał francuskie Palmy Akademickie. Zmarły przez pewien czas pracował we Lwowie. Obrazy jego znajdują się we wszystkich niemal muzeach, zbiorach państwowych oraz prywatnych w Polsce i za granicą.

Wpisujcie się na członków P.C.K.

Zdjęcia powyższe przedstawiają: 1) Widok ogólny miasta Kuty. 2) Spław drzewa na Czeremoszu. Tratwy walczą z rwącym prądem.

Symbole postępu gospodarczego Polski.

Wzrost aktywności na ziemiach wschodnich.

Wszystkie niemal rewie wytwórczości w wąskiej skali regionalnej, czy też szerszej, ogólnokrajowej, są nie tylko wymownym sprawdzianem postępu i ulepszeń w poszczególnych gałęziach wytwórczości, ale także pewnego rodzaju miernikiem ogólnej aktywności gospodarczej, wykazując — zależnie od koniunktury — szybsze lub wolniejsze tempo rozwoju. Patrząc z tego punktu widzenia na wystawy i targi, urządzane ostatnio w Polsce, trzeba stwierdzić z prawdziwym zadowoleniem, że te wszystkie pokazy w Poznaniu, w Katowicach, w Wilnie i we Lwowie nosiły na sobie bardzo charakterystyczne piętno **niewątpliwego wzrostu aktywności gospodarczej, występującej w całym organiźmie gospodarczym Polski.** Wprawdzie aktywność ta nie rozkłada się na wszystkich terenach w sposób równomierny i jednakowy. Jakkolwiek w rewii tej aktywności ziemie wschodnie prezentują się skromnie, co oczywiście pozostaje w związku z uwstecznieniem gospodarczym tych rejonów w wyniku przeszłości historycznej, to jednak trzeba podkreślić fakt, że **ziemie wschodnie nie tkwią w jednym miejscu lecz przeciwnie idą naprzód.**

Odbywające się targi i wystawy są nie tylko miernikiem poziomu i postępu gospodarczego, ale również ważkim czynnikiem ekonomicznej poprawy. Dzięki temu, że wystawy obrazują dorobek gospodarczy w postaci syntentycznej, dostępnej dla szerszego ogółu, stanowią one dodatkowy bodziec dla inicjatywy jednostek, pobudzając je do większych wysiłków i pomysłowości. Pod tym względem targi i wystawy regionalne mają wdzięczne zadanie do spełnienia właśnie w dobie przeżywanej u nas gospodarczej poprawy i dźwigania się na wyższy poziom.

Rozmiary tego ożywienia i tempo poprawy w życiu gospodarczym Polski odzwierciedla plastycznie wskaźnik produkcji przemysłowej, obliczany przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen. Jeśli porównać wskaźnik ten za ubiegłych dziesięć lat, to okaże się, iż **produkcja przemysłowa** z najniższego poziomu w roku 1932, w ciągu ostatnich 5-ciu lat **poprawiła się bardzo poważnie,** i nie tylko osiągnięte poziom przedkryzysowy, ale nawet przekroczyła o 11% stan z roku najlepszej koniunktury t. j. z 1929 r.

Dla oceny obecnej sytuacji gospodarczej naszego kraju warto przypomnieć, że w pierwszym półroczu b. r. obserwujemy dalszy wzrost aktywności gospodarczej. Wskaźnik produkcji przemysłowej **w dalszym ciągu zwyżkował** i doszedł w czerwcu b. r. do 120,5 wobec 110,1 w końcu czerwca 1937. Widać więc, że w odróżnieniu od wielu innych krajów, gdzie rozwój koniunktury karmiony pożywką inflacyjną został zahamowany, w Polsce, odczuwającej niemałe braki wskutek dziedzictwa przeszłości, sytuacja gospodarcza rozwija się korzystnie. Nie da się zaprzeczyć, że pomimo licznych i niewątpliwych objawów skutecznej walki z niedolą gospodarczą, ustępujemy wielu krajom Europy pod względem dochodu społecznego i majątku narodowego oraz konsumcji podstawowych artykułów. Z drugiej jednak strony te właśnie braki są rezerwuarem naturalnych możliwości dalszego rozwoju.

Podczas gdy kraje zachodnio-europejskie mają w dużym stopniu swoje potrzeby nasycone i wobec tego posiadają mniejsze perspektywy rozwojowe, to u nas możliwości wzrostu konsumcji i nasycenia rynku są bardzo wielkie. W najbliższej przyszłości spokojny ale systematyczny rozwój z roku na rok produkcji i konsumcji musi nas zbliżać co raz bardziej do wskaźników zachodnio-europejskich.

I w tej dziedzinie dużą rolę do odegrania mają targi i wystawy handlowe.

Sprawa zapewnienia dalszego nieprzerwanego rozwoju koniunktury gospodarczej w naszym kraju posiada dla naszego kraju w dobie obecnej znaczenie pierwszorzędne. Powszechnie wiadomo, że w tym kierunku podjętych zostało szereg zabiegów i środków, które przyczyniły się w niemałej mierze do obserwowanej aktywności gospodarczej. Spośród instrumentów, które odegrały rolę motorów poprawy gospodarczej, wymienić należy przede wszystkim **zdobycie** z dużymi ofiarami i **utrwalenie** równowagi budżetowej, co zapewniło mobilizację niezbędnych funduszów na inwestycje publiczne. Instrumenty te w dalszym ciągu pracują bez zawodu, świadcząc o normalnym funkcjonowaniu maszynerii ogólnej poprawy gospodarczej.

Obiektywność nakazuje przyznać, że na jasnym horyzoncie gospodarczym dzisiejszej rzeczywistości w Polsce nie brak pewnych punktów ciemnych, na które musi być zwrócona pilna uwaga, aby nie dopuścić do zakłócenia obecnego stanu i zmarnowania uzyskanych rezultatów. Wśród takich ciemnych punktów, wymagających szczególnej troski, jest oczywiście m. in. **zagadnienie cen zboża w nowej kampanii rolniczej.** Ponieważ gwałtowne załamanie zdolności nabywczej wsi mogłoby pociągnąć za sobą niepożądane następstwa dla całego życia gospodarczego, przeto dobrze się stało, że podjęte zostały przez Rząd wysiłki w celu zahamowania gospodarczo nieuzasadnionego spadku cen zboża.

Wspominając o istniejących trudnościach, należy jednak pamiętać, że w okresie nawet najpomyślniejszym istnieją zawsze momenty, budzące niezadowolenie. Każda jednostka i każdy naród w życiu swym zawsze spotyka różne przeszkody, które są na to, aby je łamać i przezwyciężać.

Śledząc wysiłki Polski w latach ostatnich w kierunku zwiększenia aktywności gospodarczej, która znajduje swój wyraz w tabelach statystycznych oraz na targach i wystawach regionalnych, i wielu innych dziedzinach, należy spodziewać się, że społeczeństwo i polski organizm gospodarczy, nabrawszy więcej sił i mocy, oraz zahartowane w walce z dotychczasowymi przeciwnościami, dadzą sobie radę z nowowyłaniającymi się trudnościami i potrafią je opanować.

Przy rozwiązywaniu problematów, jakie czekają nas na odcinku gospodarczym, nie wolno zapominać, że w każdej walce do prowadzenia przyczynić się może w niemałym stopniu wiara we własne siły i wola zwycięstwa.

Przygotowania do winobrania w Zaleszczykach.

W Zaleszczykach odbyło się onegdaj posiedzenie Komitetu organizacyjnego „Święta Winobrania". Na zebraniu tym ustalono wszelkie szczegóły, dotyczące organizacji i programu wielkiej imprezy regionalnej na Podolu. Na zebranie Komitetu przybył wojewoda p. Tomasz Malicki, który tej wielkiej imprezie patronuje i poświęca jej dużo czasu.

Zdjęcie obok przedstawia członków komitetu z wojewodą p. Malickim po środku.

Koła Gospodyń Wiejskich

w województwie tarnopolskim.

Pracę wśród gospodyń wiejskich na terenie województwa tarnopolskiego prowadzi **Wojewódzka Delegatura Koła Gospodyń Wiejskich,** pod przewodnictwem wojewodziny p. **Malickiej,** mająca swą siedzibę w Tarnopolu. Celem Delegatury jest szerzenie wśród gospodyń wiejskich oświaty zawodowej dla podniesienia gospodarstwa kobiecego pod względem technicznym i dochodowym, a dalej oświaty i kultury ogólnej, prowadzącej do wyrobienia świadomych, oświeconych i twórczych obywatelek Państwa Polskiego, działających w duchu chrześcijańskim, a to drogą moralnego, umysłowego i fizycznego podnoszenia kobiet wiejskich i ich rodzin.

Stan organizacyjny województwa tarnopolskiego obejmuje obecnie 14 Związków powiatowych na 17 powiatów, 316 Kół Gospodyń Wiejskich oraz 7.279 członkiń.

We wszystkich powiatach pracują **instruktorki powiatowe,** angażowane przez Inspektorat K. G. W. lwowskiej Izby Rolniczej. W ostatnim okresie zimowym przeprowadzono 6 kursów kroju i szycia przez dwa miesiące, 13 kursów 6-tygodniowych trykotarstwa, 5 kursów gotowania i pieczenia oraz 10 kursów przetworów owocowych i jarzyn. Organizuje się też wśród kobiet i starszych dziewcząt **zespoły konkursowe** uprawy ogródków warzywnych i kwiatowych oraz hodowli drobiu. Poza tym z województwa tarnopolskiego kształci się obecnie 60 dziewcząt w szkołach rolniczych. Ponadto przeprowadza się w Kołach pogadanki i wygłasza referaty, zaś gospodynie przerabiają kursy korespondencyjne (Staszica), dające im teoretyczne wyszkolenie w każdej gałęzi ich gospodarstwa.

Wojewódzka Delegatura **dąży do rozwinięcia** w każdym Powiatowym Związku K. G. W. **jakiejś gałęzi handlowej i stara się o ułatwienie zbytu produktów gospodarstwa kobiecego wiejskiego.** Akcja ta z powodu braku odpowiednich funduszów nie rozwija się jednak należycie. Mimo wielkich trudności powiaty: Kopyczyńce, Tarnopol, Trembowla, Przemyślany, Zborów i Zbaraż **mają już zorganizowany zbyt** drobiu żywego i bitego, jaj, nabiału, owoców i jarzyn, powiaty zaś: Tarnopol, Radziechów, Kamionka Strumiłowa, Borszczów, Brzeżany i Podhajce, **sprzedają** grzyby, pałuły, przędzę, płótno, lniane i konopne oraz zioła lecznicze uprawowe. Ponadto Delegatura zapoczątkowuje w najuboższych miejscowościach powiatów: Tarnopol, Brody, Buczacz, Trembowla, Złoczów, Radziechów i Skałat **spółdzielnie szycia ubrań gotowych i wyrobów trykotarskich.**

Wojewódzka Delegatura K. G. W., mając wydatne poparcie Urzędu Wojewódzkiego tarnopolskiego, rozpoczęła w roku bieżącym pracę **w dziale opieki nad dziećmi i młodzieżą.** Od dnia 1 kwietnia br. uruchomiono 14 dziecińców dla dzieci najbiedniejszych wsi powiatów: Buczacz — 2, Brody — 4, Tarnopol — 3, Zaleszczyki — 2, Brzeżany — 1, Przemyślany — 2.

W czerwcu br. zorganizowano dwa dziesięciodniowe kursy przeszkoleniowe dla kierowniczek półkolonij letnich w Tarnopolu i Zaleszczykach, na których przeszkolono 160 kandydatek. Na terenie całego województwa tarnopolskiego urządzono 220 półkolonij w Kołach Gospodyń Wiejskich.

Celem zżycia się tak poszczególnych członkiń Kół, jak też Związków Powiatowych, urządzane są **zjazdy i wycieczki** o charakterze bądź towarzyskim, bądź też krajoznawczym. Wojewódzka Delegatura w lipcu br. zorganizowała wycieczkę członkiń Kół Gospodyń Wiejskich tarnopolskiego województwa do Krakowa, Wieliczki i Częstochowy, w której brało udział 160 gospodyń.

Dr PAWEŁ CSALA — WYKŁADOWCĄ NA POLITECHNICE LWOWSKIEJ.

Ministerstwo oświaty zatwierdziło wniosek Rady Wydziału rolniczo-leśnego na Politechnice lwowskiej, — poruczającej wykłady z zakresu handlu drewnem dr Pawłowi Csali, wiceprezesowi Izby przemysłowo-handlowej i dyrektorowi S. A. „Oikos".

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE LWOWA Z C. O. P.

Lwów otrzyma bezpośrednie połączenie telekomunikacyjne z Sandomierzem, centralnym punktem C. O. P. Kabel z Warszawy biec będzie bezpośrednio do Sandomierza, Sandomierz zaś łączyć się będzie ze Lwowem przez Rzeszów. Istnieje projekt użycia tego bezpośredniego kabla w komunikacji do granicy rumuńskiej.

Nowy naczelny dyrektor Polskiego Radia.

Min. Konrad Libicki
naczelny dyrektor PAT na posiedzeniu Rady Nadzorczej Polskiego Radia został powołany na stanowisko naczelnego dyrektora Polskiego Radia, opróżnione wskutek śmierci śp. dyr. Romana Starzyńskiego.

Piętnasto-lecie L.O.P.P.

Lwów kolebką polskiego lotnictwa i szybownictwa.

Uczestnicy konkursu modeli latających w Dobromilu, województwo lwowskie.

W roku bieżącym mija 15 lat działalności Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Trzy były główne motywy powstania LOPP: głębokie umiłowanie kraju; przewidywanie roli, jaką lotnictwo odegra w obronie kraju, oraz zrozumienie jego znaczenia w życiu gospodarczym i kulturalnym, wreszcie troska o przygotowanie obrony przeciwlotniczej społeczeństwa.

Po piętnastu latach działalności, LOPP zjednoczyła dziś około 1.632.936. członków, co w stosunku do ilości mieszkańców Rzeczypospolitej stanowi około 5%. W ostatnich latach ilość członków LOPP wzrasta o około 150.000 co roku.

Wkrótce też powstają: Instytut Aerodynamiczny w Warszawie, Grupa Lotnicza Politechniki Warszawskiej, **Laboratorium Aerodynamiczne we Lwowie, Studium Lotnicze Politechniki Lwowskiej,** Instytut Badań technicznych Lotnictwa w Warszawie, **Instytut Techniki Szybownictwa i Motoszybownictwa we Lwowie, Studium Prawa Lotniczego przy Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Laboratorium Silników Lotniczych we Lwowie** i w. in.

LOPP subwencjonuje ponadto prace naukowe ważniejszych instytutów, dla niezamożnej młodzieży ufundowała co roku 45 stypendiów lotniczych, oraz subwencje na studia, praktyki i wyjazdy naukowe zagranicę. Szczególną opieką Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej otaczane są **prace konstrukcyjne i wynalazki.** Przy bardzo wydatnym poparciu LOPP powstały Doświadczalne Warsztaty Lotnicze w Warszawie, które dały zdobywcze samoloty challenge'owe RWD i liczne maszyny, używane dziś w kraju i zagranicą.

Zbudowanie w kraju **gęstej sieci lotnisk i lądowisk** stanowiło dalszy etap prac lotniczych LOPP.

Liga rzuciła hasło „Uczmy się latać" pragnąc rozszerzyć ramy przygotowania pilotów. Hasło to realizują szkoły pilotów motorowych, szkoły szybowcowe i Koła Szybowcowe LOPP., które co roku zasilają kadry pilotów nowymi tysięcznymi zastępami.

LOPP otacza troskliwą opieką rozwój sportu lotniczego. Jedenaście Aeroklubów otrzymuje co roku wydatne subwencje. W ostatnich dwóch latach Liga nabyła i przydzieliła około 140 samolotów Aeroklubom, szkołom i niektórym formacjom wojskowym, budowała szkoły mechaników lotniczych i urządzała dla nich kursy.

Znaczną pozycję w rozwoju lotnictwa polskiego zajmuje **szybownictwo.** Już w początkach rozwoju ruchu szybowcowego w Polsce, LOPP była jego przychylnym opiekunem. **W szczególności silne moralne i materialne poparcie przez Lwowski Okręg Wojewódzki LOPP. prac pionierskich młodzieży akademickiej, zgrupowanej w Związku Awiatycznym Studentów Politechniki Lwowskiej i w Aeroklubie Lwowskim, stworzyło ze Lwowa kolebkę szybownictwa polskiego.**

W roku ostatnim LOPP przygotowało do uruchomienia wyższą Szkołę Szybowcową w Katowicach. Rok rocznie organizowane Krajowe Zawody Szybowcowe wykazują ciągły postęp szkolenia i doskonalenia sprzętu.

Liga subwencjonowała również rozwój **sportu balonowego,** a balon ufundowany przez LOPP, brał udział w zawodach o puchar Gordon Bennetta.

Najmłodszą gałęzią lotnictwa, wprowadzoną do programu lotniczego LOPP przed dwoma laty, jest **sport spadochronowy.** Placówki LOPP zbudowały kilkanaście wież do skoków spadochronowych, wyszkoliły dla ośrodków sportu spadochronowego personel techniczny i zaopatrzyły je w potrzebny sprzęt.

Pod protektoratem najwyższych czynników państwowych i przy współpracy Władz państwowych, LOPP przygotowuje obecnie **pierwszy polski lot stratosferyczny.**

Znakomitym środkiem dla pozyskania młodzieży dla lotnictwa jest **modelarstwo lotnicze.** Instruktorzy modelarstwa, w liczbie około 1.300, prowadzą ponad 250 pracowni modelarskich i szkolą około 200.000 modelarzy.

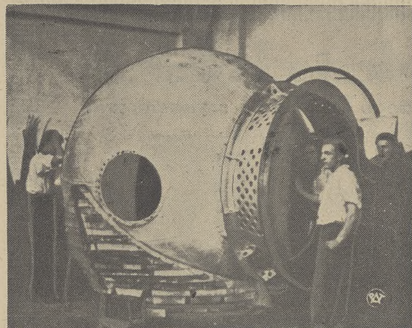
Drugim zasadniczym kierunkiem prac Ligi jest **obrona przeciwlotnicza.** LOPP szkoli instruktorów, służbę obrony przeciwlotniczej, przygotowuje drużyny odkażające, szkoli pogotowia sanitarne i daje im wyposażenie. Znaczne fundusze poświęciła Liga na wyposażenie służb w sprzęt przeciwlotniczy.

W znacznej ilości miast Rzeczypospolitej LOPP zbudowała **wzorowe schrony przeciwgazowe,** dając tym impuls do budowy tych schronów w innych budynkach. Na rozlicznych kursach dla komendantów i zastępców komendantów bloków domów, LOPP wyszkoliła setki tysięcy osób, które będą służyły obronie domu i rodziny. Wreszcie na tysiącach kursów informacyjnych i kursów samoobrony, LOPP przygotowała do obrony setki tysięcy społeczeństwa i młodzieży.

Podobnie jak i w lotnictwie tak i w obronie przeciwlotniczej LOPP poświęciła bardzo wiele uwagi wydawnictwom fachowym,

Liga cały swój dorobek piętnastoletni miała sposobność godnie zaprezentować na tegorocznej **Krajowej Wystawie Lotniczej** we Lwowie. Eksponaty i wykresy LOPP zaledwie pomieściły się w Centralnym Pawilonie, jedynym największym pawilonie Targów Wschodnich, będąc wymownym świadectwem tej syzyfowej pracy. Stwierdzić też należy, że **Lwowski Okręg Wojewódzki LOPP.,** którego prezesem jest p. Otton **Grosser,** dyrektor Kolei Państwowych a dyrektorem major-lotnik W. P. w r. p. Adam **Tiger,** spełnia należycie swoje zadania: wychowawcze, propagandowe i przygotowawcze do rozwoju lotnictwa i obrony przeciwlotniczej.

W ostatnio przeprowadzonych Krajowych Zawodach Lotniczych największą ilość punktów i pierwsze miejsce zdobył zespół Aeroklubu Lwowskiego. Powyżej zamieszczone zdjęcia przedstawiają: 1) Zwycięska załoga Aeroklubu Lwowskiego, piloci: inż. Solak, inż. Weigl, Zwoliński, oraz obserwatorzy: mgr Połoniecki, Wielkoszewski i Kozioł. 2) Jedyny w zawodach samolot z Aeroklubu Poznańskiego z załogą kobiecą: Wanda Modlibowska (pilot) oraz Ewa Korczyńska (obserwator). Ukończyły one zawody w grupie czołowej.



PIERWSZY POLSKI LOT STRATOSFERYCZNY.

Zdjęcie fotograficzne obok zamieszczone przedstawia gondolę polskiego balonu stratosferycznego „Gwiazda Polski“ w ostatniej fazie jej budowy. Start polskiego balonu do stratosfery nastąpi w drugiej połowie września br.



Miotacze ognia sieją powszechne zniszczenie. Ciekawy pokaz na polach mokotowskich w Warszawie.

Szlakami turystycznymi Podola.

Podole, a ściślej mówiąc województwo tarnopolskie, jest ciekawą krainą: na krawędzi głębokich jarów, na których dnie wije się srebrna wstęga rzek, wystrzelają w górę wieżyce obronnych starożytnych zamków, z których roztacza się piękny widok na szeroko rozlane morze bujnych łanów zboża, gubiące się w widnokręgu.

Oto zwyczajny obraz, będący uosobieniem, duszą Podola, historycznej ziemi zamków, obronnych kościołów, dworów, mogił i krzyży, krainy zbóż i miodu, terenu jarów, jaskiń i innych tworów przyrody.



Fragment z pod Zaleszczyk. Głazy, które ze względu na swój kształt zyskały miano „Sfinksa podolskiego“.

Celem udostępnienia poszczególnych obiektów historycznych, artystycznych i osobliwości przyrody, rozsianych hojnie na całym terenie Podola, oraz celem ułatwienia podróżowania i wyboru ważniejszych ośrodków, ustalono w swoim czasie szlaki turystyczne po województwie tj. główną, okrężną linię, niejako magistralę turystyczną i szlaki boczne. Magistrala stanowi pewnego rodzaju zamknięte koło z głównymi punktami oparcia w Złoczowie, Tarnopolu, Czortkowie, Zaleszczykach i Brzeżanach, zaś szlaki boczne obejmują liczne odnogi linij głównych, dochodzące do ważniejszych grup obiektów turystycznych, jak np. Podhorce — Olesko, Zbaraż, Miodobory, Okopy św. Trójcy, Czerwonogród i wiele innych.

Najpiękniejszą częścią wspomnianej wyżej magistrali turystycznej **jest południowo-wschodnia część Podola,** bardzo popularna i zwiedzana przez turystów, krajoznawców i uczonych, ze względu na swe specjalne właściwości i wartości regionalne. Znajduje się tam szereg miejscowości, posiadających wspaniałe krajobrazy, osobliwości florystyczne i faunistyczne, jaskinie, zabytki budownictwa, pamiątki historyczne i tp.

Cała ta część Podola, zamknięta łukiem Dniestru od Okopów św. Trójcy do Koropca, stanowi wymarzony teren wycieczkowy, **dostarczający niezwykłej rozmaitości wrażeń.**

Atrakcje takie, jak kryształowe pieczary w Krzywczu i Złotem Bilczu, historyczne położone u zbiegu granic 3 państw, Okopy św. Trójcy, w których czerpał swe natchnienie autor „Nieboskiej Komedii“ Krasiński, dzikie, skaliste okolice jaru Seretu ze świątyniami pogańskimi, przeplatane łagodnymi, falistymi kobiercami łanów zbóż i łąk, dalej urocza kotlina Czerwonogrodu z widniejącym w dali zamkiem i największym w Polsce wodospadem rzeki Dżurynu, potężne ruiny zamku jazłowieckiego i okolicznych zamków Buczacza i dominujące wszędzie krajobrazy, oglądane z różnych punktów wijących się wężowo białych wstęg gościńców, zwłaszcza naddniestrzańskich, stanowią niezapomniane tło i cel wycieczek.

I nic też dziwnego, że cała okolica jarów naddniestrzańskich jest w sezonie letnim gęsto zaludniona obozami harcerskimi, a liczne większe i mniejsze grupy wycieczkowe przewalają się nieustannie z miejsca na miejsce.

Widocznym wyrazem rozwoju ruchu turystycznego w województwie tarnopolskim jest ilość powyżej 20.000 turystów i wycieczek, które, mimo ograniczeń wynikających z nowych przepisów o ochronie granic, zwiedziły w roku 1937 ziemie województwa.

Ważniejsze miejscowości, leżące na głównej linii turystycznej, **posiadają schroniska i punkty oparcia** dla ruchu turystycznego zwłaszcza na odcinku południowo-wschodnim. Zwłaszcza wchodzą tu w rachubę dom wycieczkowy dużego typu w Zaleszczykach (obliczony na 80 miejsc), schronisko turystyczne w Czortkowie, jako ośrodku ciepłego Podola, takież schronisko w Krzywczu Górnym pomieszczone w baszcie średniowiecznego zamku, następnie schronisko w Kręciłowie, najpiękniejszym punkcie Miodoborów. Poza tym w licznych miejscowościach turystycznych znajdują się czynne w lecie **schroniska szkolne.** Ponadto całe województwo jest pokryte siecią placówek turystycznych w postaci Oddziałów Podolskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, których zadaniem jest opiekowanie się turystami i wycieczkami, oraz udzielanie im informacyj i pomocy.

Jak z podanego wyżej wynika, Podole jako teren turystyczny dostarcza tak dużej rozmaitości wrażeń dzięki różnorodnym osobliwościom przyrody i szczególnemu jej pięknu, dziwnie harmonizującemu z dziełami rąk ludzkich w postaci budowli z różnych epok, że żaden turysta i krajoznawca polski nie powinien przy zwiedzaniu kraju pominąć terenu województwa tarnopolskiego.

Reorganizacja skupu jaj.

Tworzą się nowe spółdzielnie i nowi handlowcy.

Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę **na olbrzymie możliwości zarobkowania w dziale handlu jajami.** Dla ludzi młodych i energicznych otwarło się wielkie **pole pracy i zarobku.** Dziś jeszcze skup jaj na wsi prowadzony jest przez ludzi niepowołanych, **gospodynie wiejskie rozumieją, że z rąk wymyka się im handel i zarobek.**

W Małopolsce wschodniej młodzi ma**łorolni,** którzy w pracy na roli nie mają stałego zajęcia, **biorą się do handlu jajami, tworzą spółdzielnie i małe organizacje handlowe, wgryzając się coraz bardziej w arkany handlu jajami, który nie jest łatwy. Wiele młodych ludzi handel na wsi rozpoczęło od skupu jaj, badając jednocześnie możliwości lokowania po wsiach różnego rodzaju towarów.**

Organizacje rolnicze i społeczno gospodarcze w sezonie jesiennym i zimowym przeprowadzą kursy instruktorskie. Informacje otrzymać można w organizacjach rolniczych, Kołach Gospodyń Wiejskich i Związkach młodzieżowych.

Do rzemieślników polskich województwa lwowskiego.

Związek Polskich Rzemieślników Chrześcijan województwa lwowskiego **w trosce o rozwój i podniesienie rzemiosła polskiego, oraz w celu uświadomienia kolegów o ich prawach i obowiązkach społecznych i zawodowych, zwołuje na dzień 11 i 12 września 1938 roku Zjazd wojewódzki Rzemiosła Polskiego.**

W Zjeździe tym uczestniczyć będą przedstawiciele władz, posłowie i senatorowie z terenu województwa. Referaty wygłoszą pp. posłowie: Antoni **Snopczyński** — prezes Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan Rzeczypospolitej, dr Robert **Jahoda-Żółtowski** — prezes Izby Rzemieślniczej w Krakowie, oraz wybitni reprezentanci rzemiosła chrześcijańskiego we Lwowie. Po referatach uchwalone będą **rezolucje,** oraz przeprowadzona będzie dyskusja. Ze względu na mający się odbyć w terminie późniejszym Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego w Częstochowie, uchwały Zjazdu lwowskiego będą wyrazem woli rzemiosła polskiego na naszym terenie i jako takie przedstawione będą na kongresie częstochowskim.

W połączeniu ze Zjazdem rzemiosła polskiego odbędzie się zebranie delegatów „Gwiazd“ oraz stowarzyszeń mieszczańskich i rzemieślniczych z terenu 3 województw Małopolski wschodniej. Zebranie to zorganizowane przez **Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacyj Społecznych, ma na celu ułożenie programu pracy w środowiskach mieszczańskich, miast i miasteczek Małopolski wschodniej w kierunku wzmocnienia i zapewnienia przewagi polskiemu żywiołowi mieszczańskiemu.** Ze względu na przewagę zawodu rzemieślniczego w Stowarzyszeniach mieszczańskich, pożądane jest, aby wszyscy rzemieślnicy, uczestniczący w Zjeździe wzięli udział w powyższym zebraniu.

W Zjeździe mogą wziąć udział jedynie rzemieślnicy chrześcijanie-Polacy oraz ich rodziny.

Rzemieślnicy, chcący wziąć udział w Zjeździe, zechcą wypełnić otrzymane deklaracje i przesłać je pod adresem: „Związek Polskich Rzemieślników Chrześcijan woj. lwowskiego, Lwów, plac Bernardyński 17“. Komitet organizacyjny Zjazdu poczyni starania o zakwaterowanie uczestników pozamiejscowych. **Uczestnicy korzystać będą ze zniżki kolejowej w związku z odbywającymi się Targami Wschodnimi. Koszt karty uczestnictwa w Zjeździe wynosi 1 złoty.** Udział w wieczerzy wspólnej 3 złote.

Za komitet organizacyjny:

Aleksander Semkowicz, Karol Cwynar, Jan Gutterwil, Jan Wozaczyński, Bronisław Miller.

Spółdzielnie gospodarcze prowadzą do stałego dobrobytu.



Staropolski dwór w Brzeżanach.

UCZCZENIE PAMIĘCI POLEGŁYCH ZŁOCZOWIAN.

Komitet Uczczenia pamięci poległych Złoczowian komunikuje, że pierwotny termin odsłonięcia tablicy pamiątkowej poległych Bohaterów w walkach o Niepodległość Polski w latach 1914—1920, został przesunięty na dzień 11 listopada b. r.

Przejęcie parafii husiatyńskiej przez o. o. Bernardynów.

Dnia 14 sierpnia br. miasto Husiatyn, położone nad Zbruczem, przeżywało wielką uroczystość przejęcia rzym. kat. parafii przez o. o. Bernardynów.

W godzinach porannych wyszła procesja z licznie reprezentowanym duchowieństwem przed bramę triumfalną, na powitanie ks. biskupa **Baziaka**, p. wojewody **Malickiego**, gen. **Paszkiewicza**, pułk. **Ostrowskiego**, starosty **Grodeckiego** i mjr **Sokólskiego**.

Pomimo niepogody uroczystość ta zgromadziła tłumy wiernych z całej okolicy, szereg przedstawicieli władz i organizacyj społecznych, wojsko, Z. S., Straż Pożarna, Sokół i t. d.

Po złożeniu raportu ks. biskupowi Baziakowi przez kpt. **Więcka** i powitaniu przy bramie triumfalnej przez burmistrza **Tarnawskiego**, udała się procesja do kościoła, gdzie ks. Biskup wygłosił uroczyste kazanie w związku z przejmowaniem parafii przez o. o. Bernardynów. W podniosłym kazaniu podkreślił, że kościół husiatyński, będący przed 140 laty klasztorem o. o. Bernardynów, przechodzi znowu w ich ręce, by krzewić na Kresach ideę Chrystusową i miłość do Ojczyzny.

W czasie uroczystej sumy wygłoszono dwa piękne kazania przez o. o. Bernardynów, którzy zapewnili biskupa Baziaka, że w pracy duszpasterskiej i polskiej nie zawiodą nikogo i całym sercem poprowadzą ją w przejętej parafii i okolicy dla chwały Bożej i potęgi Ojczyzny.

Po uroczystym nabożeństwie odbył się wspólny obiad na probostwie. Parafia ta będzie na razie obsługiwaną przez trzech o. o. Bernardynów, którym z całego serca życzymy jaknajowocniejszej pracy na nowej placówce, posiadającej przepiękne tradycje.

Kościół o. o. Bernardynów w Husiatynie.

Ulica Mickiewicza w Tarnopolu.

Zdjęcie obok zamieszczone przedstawia ulicę Mickiewicza w Tarnopolu. Na pierwszym planie pomnik Adama Mickiewicza. Po prawej stronie hotel „Polonia" i stylowy budynek Starostwa powiatowego. W głębi widoczny kościół parafialny.

Zniżki kolejowe na Targi Wschodnie.

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom (wystawcom i zwiedzającym) tegorocznych XVIII Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, w czasie od 3—13 września br. **zniżkę kolejową w drodze powrotnej w wysokości 75%**, przy czym przyjazd do Lwowa na podstawie karty uczestnictwa może nastąpić w czasie od 31 sierpnia do 13 września br., a przejazd z powrotem w czasie od 3—15 września br.

Karty uczestnictwa wydane staraniem Ligi Popierania Turystyki będzie można nabyć w cenie Zł. 3.— w przedstawicielstwach Ligi Popierania Turystyki na większych stacjach kolejowych oraz w biurach podróży „Orbis", „Wagons Lits Cook" i „Francopol". Wyjeżdżający z mniejszych stacji kolejowych powinni zgłosić swe zapotrzebowanie u zawiadowcy danej stacji na kilka dni przed terminem wyjazdu, by mogli na czas otrzymać karty uczestnictwa. Zwraca się uwagę, że przy wyjeździe **należy ostemplować w kasie stacyjnej kartę uczestnictwa przy zakupnie pełnego biletu do Lwowa**, gdyż jest to koniecznym warunkiem korzystania ze zniżek w drodze powrotnej. W Biurze Administracyjnym (wejście od ul. Racławickiej) przy ostemplowaniu karty uczestnictwa otrzyma właściciel karty uczestnictwa **bezpłatny bilet wstępu na Targi Wschodnie oraz karnet z kuponami, upoważniającymi do zniżek pobytowych** (hotele restauracje), jakoteż do zniżkowych cen wstępu do muzeów miejskich i prywatnych, Panoramy Racławickiej, Dioramy m. Lwowa, kinoteatrów i tp.

20.000 ZŁOTYCH NA WYKOŃCZENIE TARGOWICY W TARNOPOLU.

Okręgowa Komisja Targowiskowa przyznała miastu Tarnopol 20 tysięcy złotych subwencji na wykończenie targowicy. Za sumę tę wystawiony będzie budynek dla pomieszczenia organów kontrolnych oraz wykonane zostanie ogrodzenie ze słupków żelbetonowych, łączonych rurami żelaznymi.

NOWA LINIA WYSOKIEGO NAPIĘCIA DELATYN — NADWÓRNA.

Do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie wpłynął wniosek Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie rozszerzenia obszaru zasilania prądem z Państwowego Zakładu Elektrycznego w Mikuliczynie, w dolinie Prutu — na obszary objęte granicami gromad Łojowej i Strymby, a położone w obrębie powiatu nadwórniańskiego. Na terenie obu gromad ma być wybudowana linia przesyłowa wysokiego napięcia, która połączy elektronnie przy Tartakach państwowych w Delatynie i Nadwórnej, a ponadto będzie dostarczać energię Zakładowi elektrycznemu Powiatowego Związku Samorządowego w Nadwórnej. Linia ta będzie przedłużeniem linii przesyłowej, łączącej elektronnie Tartaków państwowych w dolinie Prutu. Niezależnie od tych zamierzeń, dzięki powstaniu z inicjatywy p. Wojewody stanisławowskiego Międzykomunalnego Związku Energetycznego, zostanie w najbliższym czasie przeprowadzona elektryfikacja całego Pokucia, a następnie reszty ziem województwa stanisławowskiego.

Nowy rozkład lotów Polskich Linij Lotniczych „Lot".

Podajemy rozkład lotów Polskich Linij Lotniczych „LOT", ważny od dnia 1. września do 1. października 1938 r.

Codziennie z wyjątkiem niedziel **odlot** Warszawa 12.20, przylot Lwów 13.40. Odlot Lwów g. 14.00, przylot Cernauti 16.05, odlot Cernauti 16.20, przylot Bucaresti 18.00. We wtorki, czwartki i soboty odlot Bucaresti g. 6.50, przylot Sofia 8.15, odl. Sofia 8.35, przylot Thessaloniki 9.50, odl. Thessaloniki 10.05, przyl. Athine 11.15, odlot Athine 11.45, przylot Rodi 13.25, odl. Rodi 13.45, przyl. Lydda 16.35.

Powrót: w poniedziałki, środy i piątki odlot Lydda o g. 8.00, przylot Rodi 11.10, odl. Rodi 11.30, przyl. Athine 13.15, odl. Athine 13.40, przyl. Thessaloniki 14.50, odl. Thessaloniki 15.05, przylot Sofia 16.20, odl. Sofia 16.40, przyl. Bucaresti 18.05.

Codziennie z wyjątkiem niedziel odlot Bucaresti 7.30, przylot Cernauti 9.10, odl. Cernauti 9.25, przyl. Lwów 9.30 (czas lokalny), odl. Lwów 10.00, przyl. Warszawa 11.25.

Bezpośrednie połączenie ze Lwowa w ciągu jednego dnia do: Wilna, Rygi, Tallinna, Kaunas, Helsinek, Gdyni, Gdańska, Poznania, Berlina, Katowic, Londynu, Paryża, Amsterdamu itd.

Dożynki gminne w powiecie złoczowskim urządziła Szlachta Zagrodowa.

Duży plac przy samej szosie obok zabudowań starego dworu we wsi **Lackie małe**, oddalonej o 10 km od Złoczowa, w których mieści się zakład poprawczy dla dziewcząt, pozostający w ręku S. S. Opatrzności, był w niedzielę od wczesnych godzin rannych pełen gwaru i ożywienia.

Zgromadziły się tam tłumy ludności z tej i sąsiedniej wioski oraz przybyło wiele osób ze Złoczowa.

Wkrótce wyruszył pochód dziewcząt przy dźwiękach orkiestry wychowanków bursy TSL., poprzedzony konną banderią — wszystko w strojach krakowskich — a za nimi wozy, wypełnione kosiarzami, żniwiarkami i wieńcami.

Uroczystość dożynkowa, urządzona przez Szlachtę Zagrodową, zaczyna się. Z młodych piersi tryska podniosła pieśń: „Niesiemy plon", której symfonia tonów zlewa się niejako z tęczą barwnych wstążek, plątających się na tle dużego złocistego wieńca w kształcie korony.

W tej chwili następuje moment wzruszający. Wieniec zgodnie z tonami i treścią pieśni pochylił się przed gospodarzem powiatu p. wicestarostą **Wrześniowskim**, który przybył w towarzystwie pp. kpt. **Pulnarowicza**, wójta mjr. **Sooczka**, prezesa miejscowej Szlachty Zagrodowej **Sobczyńskiego**, kierownika szkoły **Derenia** i **Zofiejowskiego**, dyrektora dóbr S. S. Opatrzności.

Z wielu oczu spływają łzy. Jest to chwila poważna, wzruszająca, ale jakaś dziwnie radosna.

Widok lśniącego wieńca, obfitych w ziarno kłosów i rozśpiewanej młodzieży oraz chwila wręczenia wieńca, kiedy z całą ufnością mała dziewczyna wiejska Józefa **Mazur** zwraca się do gospodarza powiatu p. wicestarosty Wrześniowskiego, wzruszył zebranych do głębi.

Dalszą część bogatego programu wypełnił festyn.

Wiele cennej pracy w urządzeniu tej uroczystości prócz pp. kpt. Pulnarowicza, prezesa Sobczyńskiego i dyr. Zofiejowskiego wykazali pp. **Kaleciński, Figa** i **Tchórzewski**, urzędnicy PKU. ze Złoczowa.

Po festynie odbyła się zabawa w Domu Ludowym. Czysty dochód przeznaczono na budowę kościółka rzym.-kat.

Przygotowania do Wystawy Ziemi Rzeszowskiej.

Po przeprowadzeniu wstępnych prac, zmierzających do zorganizowania Wystawy Polskiego Przemysłu, Handlu, Rzemiosła i Rolnictwa Ziemi Rzeszowskiej, Komitet wystawowy poczynił starania w kierunku uzyskania protektoratu nad Wystawą reprezentantów władz.

Protektorat nad Wystawą przyjęli: pp. wojewoda lwowski Alfred **Biłyk**, gen. Wacław **Wieczorkiewicz**, pułk. dypl. Antoni **Trzaska-Durski**, prezes lwowskiej Izby rolniczej dr Kazimierz **Papara**, prezes lwowskiej Izby przemysłowo - handlowej dr Marcin **Szarski**, prezes lwowskiej Izby rzemieślniczej inż. T. **Tyrowicz**, prezes rzeszowskiego Sądu okręgowego dr **Stawowski** i prezydent m. Rzeszowa Jan **Niemierski**. Do Komitetu honorowego zaproszono szereg osobistości ze sfer rządowych, samorządowych i gospodarczych.

Akcja Komitetu wystawowego spotkała się z życzliwym i pełnym zrozumieniem znaczenia tej Wystawy wszystkich sfer polskich wytwórców, którzy w poczuciu obowiązków patriotycznych gospodarczego, niemal że gremialnie zgłosili uczestnictwa w tej Wystawie, która będzie pierwszą Wystawą na terenie C. O. P.

Inspekcje wiceprezydenta Irzyka.

Zarząd m. Lwowa wydał zarządzenia celem uporządkowania ulic i placów przed Targami Wschodnimi. Wiceprezydent miasta p. **Irzyk** odbył w ostatnich dniach szereg inspekcyj dotyczących stanu robót na jezdniach i uporządkowania ulic i placów, tych zwłaszcza, które stanowią ważniejsze trasy komunikacyjne.

Dłuższą inspekcję odbył wiceprezydent p. **Irzyk** na ul. Łyczakowskiej w związku z jej przebudową, a zwłaszcza u wylotu ul. Czarnieckiego. Roboty postąpiły bardzo znacznie naprzód, a w szczególności otwarto już komunikację przez ul. Czarnieckiego, przywrócono połączenie z gmachem Województwa i Wysokim Zamkiem.

Bardzo intensywnie rozwijają się roboty przy waleniu dawnego budynku administracyjnego Elektrowni Miejskiej, a więc przy odsłanianiu historycznych murów klasztoru oo. Bernardynów. Zarząd miasta wydał zarządzenia, aby uporządkowano chodniki, a w szczególności, aby uporządkowano jak najśpieszniej ul: Fredry.

PÓŁKOLONIA ZWIĄZKU SZLACHTY ZAGRODOWEJ W ROSULNEJ.

W Rosulnej powiatu stanisławowskiego odbyło się zakończenie półkolonii letniej, urządzonej przez Koło Związku Szlachty Zagrodowej. Do Rosulnej przybyli ze Stanisławowa prezes Odrowąż-Pieniążek, sekretarz Krawczyński, delegacje sąsiednich miejscowości i liczna brać szlachecka. W imprezie tej brało udział około 150 osób, wykonano śpiewy i deklamacje, w których produkowała się dziatwa i starsi. Jawiła się na uroczystości ludność polska i ruska z dziećmi.

ŚPICHLERZ ZBOŻOWY W ROHATYNIE.

W Rohatynie odbyło się poświęcenie powiatowego śpichlerza zbożowego wybudowanego przez Wydział Powiatowy. Poświęcenia budynku dokonał proboszcz rzym. kat. ks. Adolf Przydrzymirski oraz proboszcz gr. kat. ks. Teodozy Kudryk w obecności starosty dr Janeckiego, przedstawicieli organizacyj społecznych i gospodarczych.

W przemówieniach podkreślono znaczenie śpichlerzy zbożowych dla techniki obrotu zbożem i celowej organizacji zbytu zboża przez drobnych rolników. Koszt śpichlerza wynosi około 35.000 zł.

Lwowska Ubezpieczalnia Społeczna przystępuje do rekonstrukcji i rozbudowy lecznicy mineralno-siarczanej Szkło-Zdrój.

Według uzyskanych informacyj Ubezpieczalnia Społeczna we Lwowie przystępuje w październiku br., bezpośrednio po zakończeniu sezonu kąpielowego, **do rekonstrukcji i rozbudowania** swej Lecznicy mineralno-siarczanej w Szkle-Zdroju.

W ciągu kilku miesięcy ma zostać dobudowane jednopiętrowe skrzydło, tak, że w następnym sezonie Lecznica będzie już dysponować liczbą ponad 100 łóżek, w miejsce dotychczasowej liczby 60. W ten sposób kosztem 120 tysięcy złotych zostanie Lecznica w Szkle rozbudowaną niemal dwukrotnie i przynajmniej na pewien czas sprosta wzrastającemu z roku na rok zapotrzebowaniu Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie i innych Ubezpieczalni, które coraz liczniejszych kuracjuszy, zwłaszcza ze wschodniej Małopolski i Wołynia, nadsyłają do leczenia.

Szkło jest jednym z najstarszych zdrojów polskich. Wystarczy wspomnieć, że z leczniczej siły jego źródeł korzystali król Jan III Sobieski i Władysław IV.

Wody mineralne, **wytryskające w ilości milliona litrów dziennie**, są ujęte w dwa źródła, a to w tzw. „główne" i „alkaliczne". Wody z tych źródeł są używane do celów kąpielowych i do picia. Woda z źródła głównego jest zimną hipotoniczną siarczanką gipsową z domieszką dwuwęglanów sodu, wapnia i magnezu, natomiast woda ze źródła alkalicznego jest hipotoniczną siarczanką z domieszką alkalii z przewagą dwuwęglanu sodu. Obydwie wody uzupełniają się wzajemnie, jedna siarczana używana jest do kąpieli i do picia, druga alkaliczna o dużej zawartości soli alkalicznej używana jest tylko do kuracji pitnych.

Lecznica mineralno - siarczana lwowskiej Ubezpieczalni Społecznej jest przeznaczona przede wszystkim do leczenia chorych na gościec stawowy i mięśniowy na tle reumatycznym i artretycznym, oraz schorzenia zapalne nerwów obwodowych, jak też sprawy po urazach, zwichnięciach itp. Nadają się również do leczenia w Szkle późniejsze okresy zakażenia kiłowego, uporczywe schorzenia skórne, zatrucia ołowiem i rtęcią. Dzięki obecności wysokowartościowej borowiny i kąpieli ultrapotasowych, zakres wskazań rozszerza się i na choroby kobiece.

W roku 1937 leczono w sezonie 302 chorych; ilość wydanych kąpieli wyniosła 6.362 oraz wykonano 2.544 masaże.

Jest nadzieja, że po dokonanej rozbudowie i dodatkowych urządzeniach. Lecznica będzie czynną przez pełny rok kalendarzowy.

ZEBRANIE WE FRADZE.

We Fradze powiatu rohatyńskiego odbyło się zebranie organizacyjne O. Z. N. pod przewodnictwem p. Kazimierza Schneidera. Przybyli liczni mieszkańcy Fragi i Podbuża. Na zebraniu sekretarz O. Z. N. z Podkamienia p. Piotr Makarewicz wygłosił okolicznościowy referat, po którym zebrani wpisali się na członków O. Z. N.

DODATKOWY BUDŻET RADY POWIATOWEJ W KOŁOMYI.

Rada powiatowa w Kołomyi na kwartalnym posiedzeniu uchwaliła budżet dodatkowy w wysokości 70.000 zł., z czego 27.000 zł. przeznaczono na przebudowę mostu na drodze Pererów — Ispas — Pistyń.

KOŁO T. S. L. W LITWINOWIE

W Litwinowie, powiat Podhajce, powstało Koło T. S. L. Zebraniu organizacyjnemu, które zagaił sekretarz gminy p. Stanisław **Mały**, przewodniczył p. Jan **Kozak**. Odnośny referat wygłosił p. Władysław **Gawroński**, instruktor T. S. L. W skład Zarządu Koła T. S. L. weszli: właścicielka dóbr p. Helena **Lityńska** jako prezeska, p. Jan **Kozak** jako zastępca, p. Stanisław **Mały** jako sekretarz, p. Eugenia **Rzeszutkowa** jako skarbniczka oraz pp. Stanisław **Haładewicz**, Grzegorz **Engel** i Stanisław **Gustkowski**. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani pp.: Eryk **Polus**, Józef **Mazur** i Józef **Labuz**.

SŁUŻBA MŁODYCH.

Nowo mianowany kierownik Podokręgu Służby Młodych O. Z. N. prof. Józef Więckowski wziął udział w odprawie, na której omawiano szczegóły prac na terenie województwa stanisławowskiego.

Związek b. Ochotników Armii Polskiej.

Wezwanie do wyjazdu na Zjazd do Wilna.

Projektowany Zjazd b. Ochotników Armii Polskiej w Wilnie w dniach 15 i 16 sierpnia br. **został odłożony na dzień 10 i 11 września br.** Przesunięcie terminu Zjazdu nastąpiło w tym celu, aby wszystkie Oddziały Związku b. Ochotników Armii Polskiej mogły w dniach tych wziąć udział w Zjeździe i okazale wystąpić na swym święcie. Zjazd w Wilnie dnia 10 i 11 września br. będzie zatem wielką manifestacją b. Ochotników. **Protektorat nad Zjazdem objął Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz,** a na Zjazd przybędą przedstawiciele Rządu z Panem Premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele. Ze względu na ważność uchwał, które będą powzięte na Zjeździe, oraz ze względu na program Zjazdu, wszyscy b. Ochotnicy wraz z rodzinami winni wziąć jaknajliczniejszy udział w Zjeździe w Wilnie.

Po karty uczestnictwa, uprawniające do zniżek kolejowych po 75 procent w obie strony, b. Ochotnicy winni zgłaszać się do wszystkich Oddziałów Związku b. Ochotników Armii Polskiej, do Zarządu Głównego Związku w Warszawie, ul. Ks. Skorupki 14, jak również, **w szczególności z terenu Małopolski wschodniej,** do Zarządu Okręgu Lwów, Rynek 34. Każdy uczestnik otrzyma też Informatora ze szczegółami co do kwater i wyżywienia. Udział w Zjeździe należy zgłaszać jaknajprędzej, aby można przygotować odpowiednią ilość kwater.

Program Zjazdu przedstawia się następująco: W sobotę dnia 10 września br. do godziny 12 przybywać będą b. Ochotnicy indywidualnie i pociągami popularnymi do Wilna. O godz. 15-tej nastąpi **wyjazd uczestników Zjazdu do Zułowa wszystkimi pociągami,** jakie w tym dniu przybędą do Wilna. Po powrocie z Zułowa o godz. 18.30 zbiórka wszystkich uczestników na Placu przed dworcem wraz z pocztami sztandarowymi. O godz. 19-tej odmarsz na cmentarz Rossa, gdzie o godz. 20.30 nastąpi **uroczyste złożenie wieńca u stóp Mauzoleum oraz apel poległych.** Przemówienie wygłosi prezes Głównego Zarządu Związku gen. **Bohaterewicz.** Po Apelu nastąpi defilada.

W niedzielę dnia 11 września br. o godz. 9 rano zbiórka wszystkich uczestników Zjazdu z pocztami sztandarowymi na Placu Marszałka Piłsudskiego (uczestnicy przyjeżdżający pociągiem o godz. 7.45 kierują się wprost do Ostrej Bramy). O godz. 10 uroczyste nabożeństwo przed ołtarzem Matki Boskiej Ostrobramskiej, celebrowanej przez ks. arcybiskupa wileńskiego Romualda **Jałbrzykowskiego,** po którym nastąpi **uroczyste złożenie wotum b. Ochotników lwowskich,** przyniesione jeszcze w sierpniu przez specjalny patrol pieszy do Wilna, **na ołtarzu Cudownej Matki Boskiej Ostrobramskiej.** O godz. 11-tej odmarsz z nabożeństwa na cmentarz Rossa, gdzie odbędzie się **złożenie wieńca i Odznaki Związkowej u stóp Mauzoleum.** O godz. 12.15 rozpocznie się defilada przed Mauzoleum i przed przedstawicielami władz, z odmarszem w kierunku kościoła św. Kazimierza, gdzie nastąpi rozwiązanie. O godz. 16-tej odprawa prezesów Oddziałów a o godz. 18-tej widowisko teatralne pod gołym niebem na wojskowym boisku sportowym przy ul. Kościuszki. O godz. 22.30 nastąpi odjazd uczestników Zjazdu pociągami we wszystkich kierunkach.

Wotum b. Ochotników Lwowa dla Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Aby uczcić 20-lecie odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej, Obrony Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej oraz złożyć podziękowanie Przenajświętszej Matce Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie za opiekę nad Ziemiami Wschodnimi Rzeczypospolitej, b. Ochotnicy Lwowa ufundowali Wotum w formie tarczy z herbem miasta Lwowa, pod którym są umieszczone Krzyże Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej, Orląt i Zadwórzaków. Jak wiadomo, po poświęceniu Wotum w Katedrze dnia 17 lipca br. specjalny patrol pieszy b. Ochotników wyruszył ze Lwowa, aby przenieść Wotum do Wilna, gdzie przybył dnia 15 sierpnia br. i złożył Wotum tymczasowo w kościele o. o. Karmelitów. Uroczyste zawieszenie lwowskiego Wotum na obrazie Cudownej Matki Boskiej Ostrobramskiej nastąpi dnia 11 września br. w czasie Zjazdu b. Ochotników wojennych. Dlatego Zarząd Okręgu lwowskiego Związku b. Ochotników Armii Polskiej wzywa wszystkich członków lwowskiego Oddziału Związku b. Ochotników do bezwarunkowego udziału w Zjeździe i wyjazdu wraz z rodzinami do Wilna na dzień 11 września br., aby wziąć gremialny udział w uroczystej chwili zawieszenia Wotum lwowskiego na ołtarzu Ostrej Bramy.

Len i konopie w eksporcie z Małopolski wschodniej.

W naszym handlu wewnętrznym zarówno jak w polskim eksporcie, konopie, len i pakuły lniane odgrywają bardzo poważną rolę.

Dzięki prowadzonej intensywnie w paru ostatnich latach propagandzie materiałów lnianych i konopnych, wzmogło się zapotrzebowanie przędzalń krajowych na te rodzime surowce, które z coraz większym powodzeniem zastępują importowaną wełnę. Wiele fabryk w okręgach przemysłowych nastawiło swoje urządzenia na te surowce.

Ta zwiększona aktywność w tym dziale handlu polskiego ma szczególniejsze znaczenie dla Małopolski wschodniej, gdyż w ogólnym eksporcie tych artykułów, kupcy w okręgu lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej partycypują conajmniej w 60 procentach. Nie ograniczają się oni jedynie do zakupna surowca w Małopolsce wschodniej, lecz ponadto zakupują go w okręgu Izby lubelskiej i Izby wileńskiej.

Czynniki rządowe i gospodarcze rozwijają żywą akcję w kierunku zwiększenia eksportu polskiego lnu i konopi.

W zjazdach międzynarodowych eksporterów lnu i konopi na międzynarodowych targach lniarskich, które odbywają się co roku, biorą udział liczni eksporterzy i właściciele firm tej branży tutejszego okręgu. Na jednym z tych zjazdów omawiano wytyczne zakupu w Polsce oraz wypowiedziano się za urządzeniem u nas stałych dorocznych targów lniarskich ze względu na to, że Polska po Sowietach jest największym producentem lnu i konopi w Europie.

Inwestycje samorządowe i społeczne

w powiecie stanisławowskim w latach 1937 i 1938.

Po zastoju w okresie minionego kryzysu tak samorządy, jakoteż organizacje społeczne podjęły w roku 1937 na terenie powiatu stanisławowskiego znaczne prace inwestycyjne. W latach tych wykonano szereg znaczniejszych prac na drogach państwowych i wojewódzkich, a także powiatowych i gminnych, oraz wykonano szereg budynków szkolnych, gromadzkich i domów społecznych.

Z prac drogowych znaczniejszych wymienić należy wykończenie mostu na Łomnicy w Pukasowcach, uporządkowanie ulicy Halickiej górnej w Stanisławowie do mostu na Bystrzycy łącznie z założeniem nawierzchni z płyt betonowych systemu Trylińskiego na drodze państwowej w kierunku Kałusza na całej długości, przebiegającej przez gromadę Pasieczna, ułożenie tamże krawężników, zasypanie rowów przydrożnych z urządzeniem deptaka. W roku 1937 rozpoczęto prace nad ułożeniem płyt betonowych na drodze wojewódzkiej w kierunku Halicza na długości od gromady Pasieczna — do Uhrynowa, dalej ułożenie nawierzchni z kostki granitowej od granicy Stanisławowa do Drohomirczan i wysadzenie drzewek przydrożnych łącznie z budową znaczniejszego przepustu betonowego na tej drodze. Uporządkowanie drogi państwowej ze Stanisławowa na Tłumacz na przestrzeni od ulicy Kolejowej w Stanisławowie do mostu drewnianego w Mykietyńcach, przy czym nawierzchnię tego odcinka drogi częściowo wyłożono kostką granitową, a częściowo ułożono beton, jako podkład pod kostkę.

W r. 1938 pdjęto **dalsze prace na drogach** państwowych i wojewódzkich w rozmiarach jeszcze większych, aniżeli w r. 1937. Budżet na drogi państwowe i wojewódzkie przewiduje w r. 1938 **kredyt 254.000 zł.** na roboty inwestycyjne, do których należy dalsza budowa drogi państwowej o ulepszonej nawierzchni w Drohomirczanach, budowa drogi z nawierzchnią z kostki od Pasiecznej do Uhrynowa dolnego, łącznie z wykończeniem przedłużenia odcinka drogi z Pasiecznej do Halicza, budowa mostu żelazo - betonowego w Uhornikach, żelazo - betonowego w Drohomirczanach i przepustu sklepionego w Jamnicy. Ponadto w dziale robót konserwacyjnych budżet przewiduje na drogi państwowe i wojewódzkie kredyt w kwocie 165.000 zł. na odbudowę drogi państwowej w Ksawerówce, kapitalne pogrubienie nawierzchni na drodze wojewódzkiej w kierunku Halicza, Łyśca i Bednarowa, oraz szereg innych drobniejszych prac przy naprawie dróg, mostów i przepustów.

Budżet powiatu na rok 1938/39 przewiduje **kredyt na drogi w kwocie okrągło 200.000 zł.** na inwestycje, remonty i konserwację dróg i mostów powiatowych. Z najważniejszych prac inwestycyjnych wymienić należy odbudowę mostu w Tustaniu, Medyni i Podłużu, gruntowny remont mostu w Czerniejowie i prace wstępne na odbudowanie dużego mostu na Bystrzycy w Wołczyńcu. Następnie przełożenie i podniesienie drogi w Siemikowcach, oraz przełożenie drogi w Tyśmieniczanach. Poza tym przewidziano znaczniejsze **kredyty na pomoc subwencyjną dla dróg gminnych** i to tak ze strony Skarbu Państwa, jakoteż Wydziału Powiatowego. Szarwarki gminne na terenie całego powiatu wynoszą 130.000 zł.

W r. 1938 utworzył Wydział powiatowy **przedsiębiorstwo kamieniołomowe w Dorze,** gdzie zatrudnia 40 robotników przy wydobywaniu kamienia twardego i wyrobie kostki, krawężników i tłucznia.

W dziale inwestycyj budowlanych w r. 1937 wybudowały samorządy gminne powiatu przy pomocy finansowej utworzonego przez Wydział powiatowy Powiatowego Funduszu Budowy Szkół Powszechnych, budynki szkolne w Jezupolu (częściowo), Dorohowie, Kryłosie, Pukasowcach, Rybnie, Tyśmieniczanach, Chryplinie, Kołodziejowie, Kurypowie i w Lachowcach. Ponadto w Kończakach nowych powstała piękna murowana polska szkoła T. S. L., której budowę sfinansował w całości pułk Strzelców Kresowych i szkoła polska T. S. L. w Zabłociu. Zremontowano gruntownie budynki szkolne, w Błudnikach, Kołodziejówce, Jeziórku, Uzinie, Drohomirczanach i w Woronicy Byszowskiej.

W roku bieżącym na wykończeniu zupełnym są budynki szkolne w Jezupolu i Kończakach nowych, a nadto rozpoczęto gruntowną przebudowę budynków szkolnych w Horocholinie, Łesiówce i Podpieczarach.

W dziale inwestycyj społecznych na pierwszy plan wybija się rozpoczęta budowa dużego kościoła rzym. kat. w Mariampolu. Kościół ten o znacznych rozmiarach zaprojektowany przez inż. arch. Gyurkowicha ze Lwowa powstaje na górze zamkowej w Mariampolu na murach ruin zamku Ks. Jabłonowskich. Budowę kościoła tego prowadzi Komitet z p. wojewodą **Pasławskim** i p. generałem **Łukoskim** jako protektorami na czele i pod kierownictwem starosty Jerzego **Muszyńskiego,** przewodniczącego Komitetu Wykonawczego. Drugi kościół murowany wykańcza się w Suchej Leszczynie po zbrodniczym spaleniu budującego się tamże przed tym kościoła drewnianego.

Ponadto na wykończeniu jest budowa kościoła w Uhrynowie szlacheckim, a rozpoczęto budowę kościoła w Tyśmieniczanach.

W r. 1937 rozpoczęto budowę piętrowego murowanego domu T. S. L. w Medusze, który mieścić ma wszystkie organizacje polskie, dom ten w roku bieżącym ma być zupełnie wykończony. Wykańcza się także budowę murowanego domu Kółka rolniczego w Uzinie.

W r. 1937 wykończono budynek T. S. L. w Mykietyńcach, i zapoczątkowano budowę domów Z. S. w Tyśmieniczanach, Horocholinie, które w roku bieżącym zostaną zakończone, a w r. b. rozpoczęto budowę domu piętrowego Szlachty Zagrodowej i oddzielnie budowę domu jednopiętrowego Polskiej Mleczarni Spółdzielczej w Bednarowie, które do zimy mają być wykończone.

Ożywiony ruch inwestycyjny i budowlany na terenie powiatu, nie tylko stwarza nowe wartości materialne i przyczynia się do usunięcia bezrobocia, lecz nadto rozwinął i pchnął naprzód życie społeczne.

Aktualne zagadnienia winiarskie.

Rok bieżący upłynął dla winiarzy polskich pod znakiem konferencji. Omawiano szeroko sprawę **rozwoju winnic i pomocy, jaką ten nowy i młody dział produkcji mógłby otrzymać od Ministerstwa Rolnictwa.**

Dotychczas mamy do zarejestrowania jedną ważniejszą sprawę. Mianowicie zostało **obniżone cło na winogrona rumuńskie** na miesiące sierpień, wrzesień i październik o 10 gr. na 1 kg. W zamian za to wprowadzono standaryzację sprzedaży winogron deserowych, przy czym określono wymagania, stawiane winogronom, sprzedawanym jako owoc deserowy, ostrzej nawet, niż to uczyniono we Francji i ustalono premie za odpowiednio standaryzowane jagody (dojrzałość, wielkość, opakowanie) w wysokości 20 do 25 gr. za 1 kg. Premie te mają być wypłacone z pieniędzy, uzyskanych od importerów winogron zagranicznych, którzy są **obowiązani wpłacać na cel popierania krajowej produkcji winogron po 2.50 zł od 100 kg. sprowadzonych winogron.**

Standaryzacja produkcji winogron deserowych jest zasadniczo objawem dodatnim i powinna przyczynić się **do uzdrowienia handlu winogronami.** Jest rzeczą nawet bardzo potrzebną. W tegorocznym rozporządzeniu pierwszy raz wydanym, są pewne luki. I tak brak przepisu postanawiającego, że **Izba rolnicza określi termin, po którym wolno daną odmianę zrywać.** Postanowienie takie ochroniłoby konsumentów przed sprzedażą na rynku jagód niedojrzałych, niestandaryzowanych. Podobne postanowienia obowiązują w krajach produkujących winogrona odnośnie odmian winnych. Postanowienie to jest potrzebne, by **usunąć niedojrzałe, kwaśne winogrona, które pojawiły się teraz na rynku zaleszczyckim.**

Drugim postanowieniem, może niebezpiecznym, jest przepis, nakładający obowiązek na właściciela winnicy **przedłożenia do premiowania partii winogron, wynoszącej conajmniej 500 kg. jednorazowo.** Winnice powinny być w przyszłości własnością małorolnych, którzy tak wielkich partyj **nie będą mogli przedstawiać do kontroli.** Tak samo i dzisiejsze winnice, które są niewielkie, z trudnością będą mogły podołać tym przepisom i uzyskać premie za wyprodukowane winogrona. Produkcja winogron musi być naprawdę popieraną, należy wymagać, aby była jakościowo dobra ale nie można utrudniać jej rozwoju przepisami uciążliwymi natury formalnej.

Na zakończenie chciałem podnieść, że w dalszym ciągu jedną z największych bolączek jest sprawa uregulowania w drodze ustawowej sprawy wyrobu wina i obniżenia opłat akcyzowych od win gronowych.

Władysław Geringer
Milowce.

Polscy lekkoatleci ostatnio odnieśli sukcesy na zawodach w Oslo w Norwegii. Na zdjęciu powyższym widzimy wspaniały zwycięski skok o tyczce Sznajdera, jednego z reprezentantów Polski.

CENA PRENUMERATY wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł. **0.60,** kwartalna zł. **1.80,** półroczna zł. **3.60.** — Konto P. K. O. **506.350.**
CENY OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (70 mm) na pierwszej stronie zł. **1.50,** na dalszych stronach zł. **1.20.**
Cała pierwsza strona — **1.500** zł., następne strony **1.200** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.



Huculi z Żabiego w strojach świątecznych.

J. Ph. GLESINGER, CIESZYN

Właściciel: Z. GLESINGER i S-ka

TARTAK PAROWY
HEBLARNIA
FABRYKA SKRZYŃ

Broszniów • Poczta Krechowice ☎ Powiat Dolina.



Dom Ludowy T. S. L. w Potutorach, powiat Brzeżany.



Pawilon przemysłu chemicznego na Targach Wschodnich.

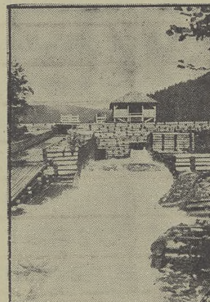


Rok założenia 1890. Rok założenia 1890.

WŁADYSŁAW UŚCIEŃSKI

wł. Felicjan Uścieński

LWÓW, UL. RUSKA 5. — TELEFON 239-36.
poleca swój bogato zaopatrzony magazyn przyborów kościelnych i szat liturgicznych. Artystyczna pracownia sztandarów cechowych.
Przyjmuje do złocenia, srebrzenia i odnawiania monstrancje, kielichy, puszki, trybularze i t. p.
Ceny najniższe, za gotówkę i na spłaty.



Klauza na Czeremoszu w Karpatach.

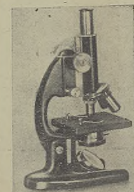


Kościół parafialny w Rohatynie.

WSZYSCY UZNAJEMY
że najlepszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich jest

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA

LWÓW-ZNIESIENIE,
ul. Polowa 55. Telefon 252-86

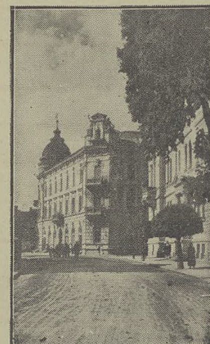


Narzędzia, aparaty i meble lekarskie.
Narzędzia i przybory weterynaryjne.
Artykuły sanitarne gumowe.
Bandaże ortopedyczne, przepuklinowe i t. p.

WŁADYSŁAW GEORGEON

Lwów, ul. Ruska 1. tel. 267-27.

Zamówienia z prowincji załatwia natychmiast.
Ceny fabryczne. — — Oferty na żądanie.



Najpiękniejsza w Kołomyi ulica Kościuszki.

KRYNICA.

Centrum — obok kościoła i nowych placówek
Pensjonat Krakowianka
blisko pijalni
pod zarządem
Ireny Zbierzchowskiej

Całodzienne utrzymanie w trzecim sezonie od 5 zł. dziennie. Kuchnia na maśle. Na polecenie lekarza dietetyczna.

BANK DEWIZOWY

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE S.A.

CENTRALA W WARSZAWIE

Oddziały Miejskie w Warszawie: — Mazowiecka 18, Tłumackie 1.
ODDZIAŁ WE LWOWIE: — ul. Hetmańska 10. — Telefon 103-00.
MAGAZYNY WE LWOWIE: BŁONIA JANOWSKIE. TELEFON 105-07.
ODDZIAŁY: CZĘSTOCHOWA, GDYNIA, KALISZ, KATOWICE, KRAKÓW, LUBLIN, LWÓW, ŁÓDŹ, POZNAŃ, RADOM, SOSNOWIEC, WILNO, WŁOCŁAWEK.

ZAKŁAD CYNKOGRAFICZNY

CYNKOTYP

wykonuje klisze drukarskie siatkowe jedno i wielobarwne sposobem „relis” po cenach konkurencyjnych.
LWÓW, PL. STRZELECKI 6. Telef. 288-42.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH P.Z.U.W.

W WARSZAWIE

ul. Kopernika Nr 36/40. ZAŁ. W 1803 r.

prowadzi prócz przymusowego ubezpieczenia budowli od ognia

DZIAŁY UMOWNE DOBROWOLNE

ubezpieczając przy najniższej kalkulacji składek: od ognia, gradobicia, kradzieży z włamaniem i rabunku, odpowiedzialności cywilnej, nieszczęśliwych wypadków i uszkodzeń samochodów.

Ubezpieczenia przyjmują: Inspektoraty Wojewódzkie, Powiatowe i Ajentury w całym kraju.

Na wezwanie przysyłamy niezwłocznie naszego przedstawiciela, który udziela bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i przyjmuje ewentualne ubezpieczenia.

Szybka i solidna likwidacja szkód.

ODDZIAŁ UMOWNYCH UBEZPIECZEŃ P. Z. U. W.
we Lwowie, ul. Mochnackiego Nr 14-16 (dom własny) Tel. 213-72.

Reprezentacja P.Z.U.W. na Targach Wschodnich — Pawilon Administracyjny.

Redaktor: St. Zachariasiewicz. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna „Wschód".